

Zaranie Śląskie

S E R I A D R U G A

Rocznik 8
2022



Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”

Redaktor naukowy tomu

prof. zw. dr hab. Ryszard Kaczmarek

Recenzja tomu

dr hab. prof. UŚ Zbigniew Hojka
dr hab. prof. UW r Tomasz Przerwa

Przewodniczący Rady Redakcyjnej

prof. zw. dr hab. Jan Malicki

Rada Redakcyjna

prof. zw. dr hab. Wojciech Świątkiewicz
prof. zw. dr hab. Julian Gembalski
prof. zw. dr hab. Roman Kalarus
prof. zw. dr hab. Wiesława Korzeniowska
prof. dr hab. Krystyna Kossakowska-Jarosz
prof. dr hab. Zdzisław Krasnodębski
prof. zw. dr hab. Jerzy Sperka
prof. dr hab. Grzegorz Kucharczyk
prof. zw. dr hab. Adam Lityński
prof. dr hab. Zygmunt Woźniczka
prof. dr Ph.D. Aleš Zářický
doc. dr hab. Jana Raclavská
dr Roman Smolorz
dr Andrzej Krzystyniak
prof. zw. dr hab. Grażyna Barbara Szewczyk
prof. dr hab. Dariusz Rott
dr hab. prof. UŚ Zbigniew Kadłubek

Komitet Redakcyjny

prof. zw. dr hab. Ryszard Kaczmarek (Redaktor Naczelny)
dr Tadeusz Sierny (Zastępca Redaktora Naczelnego)
dr Krystian Węgrzynek (sekretarz redakcji)
dr Agnieszka Magiera
dr Barbara Maresz
dr Marta Kasprowska-Jarczyk
dr Arkadiusz Kuzio-Podrucki
Anna Kubica
Michał Garbacz

Spis treści

Krystian Węgrzynek ■ <i>Wstęp</i>	5
---	---

STUDIA

Arkadiusz Kuzio-Podrucki ■ <i>Schaffgotschowie między Austrią i Prusami w dobie wojen o Śląsk (1740–1763)</i>	9
---	---

Marius Urbanik ■ „ <i>Hetzer Korfanty</i> ” oder „ <i>Meister der Reklame</i> ”? <i>Wojciech Korfanty als polnischer Abstimmungskommissar und Diktator des Aufstandes in der Berichterstattung der liberalen deutschen Tagespresse</i>	24
---	----

Ryszard Kaczmarek ■ <i>Opis wkroczenia na teren plebiscytowy Wojska Polskiego i Reichswehry w 1922 roku na łamach Der Oberschlesische Wanderer</i>	45
--	----

MISCELLANEA

Andrzej Grajewski ■ <i>Dokument z czasów grozy. Notatki ks. Joachima Beslera SVD, kapelana katowickiego więzienia z lat 1942–1945</i>	61
---	----

Michał Garbacz ■ <i>Rekonstrukcje historyczne okiem historyka. Ankieta z udziałem: Grupy Rekonstrukcji Historycznej V Batalion Strzelców Olkuskich, Grupy Rekonstrukcji Historycznej K. u. K. Sturmtruppe, Stowarzyszenia „Chorągiew Rycerska Księstwa Siewierskiego”</i>	83
---	----

Krystian Węgrzynek (oprac.) ■ <i>Wydarzenia i rocznice historyczne w obecnym województwie śląskim</i>	95
---	----

RECENZJE

Piotr Skowronek ■ <i>Poznawanie Jerzego Adama Brandhubera. Recenzja książki Andrzeja Linerta Jerzego Adama Brandhubera obrazy Auschwitz</i>	117
---	-----

Grażyna Barbara Szewczyk ■ <i>Oberschlesien-Górny Śląsk. Historia i współczesność regionu w kilkunastu nowych odsłonach. Recenzja rocznika Jahrbuch Polen 2021. Band 32/ Oberschlesien</i>	121
--	-----

Krystian Węgrzynek ■ *Studium osobowości pogranicza. Recenzja książki Przemysława Chojnowskiego Liminalność i bycie „pomiędzy” w twórczości Petera (Piotra) Lachmanna* 124

Marcin Wieloch ■ *Szansa na rozwój czy zagrożenie kolejną wojną? Recenzja publikacji zbiorowej pod redakcją Bernarda Linka Mniejszość niemiecka w II Rzeczypospolitej* 128

BIBLIOGRAFIA

Anita Tomanek ■ *Piśmiennictwo o Śląsku w wyborze (2021)* 137

SUPLEMENT

Krystian Węgrzynek (oprac.) ■ *Wydarzenia i rocznice historyczne w obecnym województwie śląskim. Pełne wersje skróconych przez redakcję wypowiedzi* 157

WSTĘP

Związki pamięci i historii nie są oczywiste. Maurice Halbwachs twierdzi, iż pamięć powstaje wewnątrz jakiejś grupy i kształtuje ją poprzez swoiste obrazy przeszłości, natomiast historia rekonstruuje przeszłość w przestrzeni uniwersalnej. Te różnice pogłębiły się – zdaniem Pierre’a Nory – wraz z końcem kultury wiejskiej i powstaniem nowoczesnych społeczeństw:

Niepodległość nowych narodów wzbudziła potrzebę posiadania historii w społeczeństwach obudzonych właśnie przez kolonialną przemoc z ich etnograficznej drzemki. Podobny proces wewnętrznej dekolonizacji dotknął mniejszości etniczne, rodziny i grupy, które posiadały dotąd jedynie zasoby pamięci, nie dysponując żadnym bądź tylko niewielkim kapitałem historycznym¹.

Oznaczałoby to, iż pamięć powstająca w grupie w coraz większym stopniu jest przekształcana w usankcjonowaną historię. Metodologiczną propozycją porządkującą badania nad pamięcią są m.in. typologie Aleidy Assmann, która wyróżniła cztery jej formy: indywidualną, pokoleniową, zbiorową (tworzoną przez instytucje państwa) i kulturową (kreowaną przez media). W jej ramach można rozpatrywać relacje pomiędzy pamięcią pokoleniową a zbiorową czy instytucjonalną a kulturową. Są przecież takie zjawiska historyczne, które stają się polem negocjacji nie tylko dla historyków, ale i artystów czy grup społecznych. Dzieje Górnego Śląska wydają się adekwatnym obszarem do implementacji takich rozwiązań. Tu różne figury upamiętnienia – naukowa rozprawa, powieść historyczna, pomnik czy manifestacja – od dawna znajdują się w stanie konfrontacji albo w stanie wypracowanego kompromisu. O ile książki Kazimierza Popiołka i Dariusza Jerczyńskiego o historii Śląska – by tylko na jednym przywołaniu poprzestać – można by uznać za przykład tego pierwszego, to opracowanie tego zagadnienia pod redakcją Joachima Bahlckego, Dana Gawreckiego i Ryszarda Kaczmarka należy potraktować za egzemplifikację drugiego procesu.

Pretekstem do upamiętnień bardzo często jest rocznica jakiegoś wydarzenia historycznego. Redakcja rocznika poszła właśnie tym tropem, szczególnie nacisk kładąc na 100 rocznicę przyłączenia części Górnego Śląska do Polski/powrotu Śląska do Macierzy/podziału Śląska. Taka rozbudowana formuła pozwala uniknąć dominacji jednego dyskursu o pamięci, a przyczynia się do tworzenia polifonii miejsca.

¹ Nora, P. (2011). Między pamięcią a historią: les lieux de memoire (M. Borowski i M. Sugięra, tłum.). *Didaskalia*, 105, s. 20. (wyd. oryg. 1984).

Tegoroczny numer *Zarania Śląskiego* tak ambitnego celu zapewne nie osiąga, ale na pewno stanowi zwrot w tym kierunku.

W części studyjnej publikujemy teksty nawiązujące do tegorocznych rocznic: 100 rocznicy przyłączenia części Górnego Śląska do Polski oraz 280 rocznicy zakończenia I wojny śląskiej, w rezultacie której większość regionu została przyłączona do Królestwa Prus. *De facto* jest to rocznica dwóch istotnych podziałów: w 1742 roku Śląsk został podzielony pomiędzy Austrię i Prusy, a w 1922 roku jego część – pomiędzy Polskę i Niemcy. Tekst Arkadiusza Kuzio-Podruckiego pokazuje, jakie skutki ten pierwszy podział wywarł na dzieje jednego z najznamienitszych śląskich rodów – Schaffgotschów. Artykuły Ryszarda Kaczmarka i Mariusa Urbanika wiążą się z wydarzeniami sprzed wieku i skoncentrowane są na opisie tamtych wydarzeń z perspektywy niemieckiej. Pierwszy autor – wracając do swojego tekstu sprzed 10 lat, w którym pisał o centralnych uroczystościach zorganizowanych przez władze polskie w Katowicach 20 czerwca 1922 roku – przypomina niemieckie relacje przedstawiające wkroczenie Reichswehry do Zabrze, Bytomia, Gliwic i Opola. W drugim tekście odtworzony zostaje niemiecki portret Wojciecha Korfantego jako komisarza plebiscytowego oraz dyktatora powstań śląskich, kreowany przez niemiecką prasę liberalną. W dziale *Miscellanea* po raz pierwszy w druku ukazują się notatki (które zaczęły powstawać 80 lat temu) ks. Joachima Beslera, katowickiego kapelana więziennego, zawierające m.in. wspomnienia o ks. Janie Masze. Publikujemy tu także wyniki dwóch przeprowadzonych przez nas ankiet. Wybranych naukowców i publicystów zapytaliśmy – w kontekście tegorocznych rocznic – o najważniejsze wydarzenia historyczne w naszym regionie, a członków grup rekonstrukcji historycznej o związki pomiędzy tymi wydarzeniami a przeprowadzanymi przez nich akcjami. Pierwsza część rocznika jest zatem domeną historii, druga – już w większym stopniu – pamięci, przede wszystkim generacyjnej i kulturowej.

Z pomieszczonych tu tekstów wyłania się przede wszystkim wizja miejsca pamięci – w rozumieniu jakie określił Pierre’a Nory nadali Robert Traba i Hans Henning Hahn („realne i wyimaginowane fenomeny historyczne”) – jakim jest granica: ta istniejąca (polsko-czeska), której przebieg był rezultatem wojen śląskich i ta już dzisiaj historyczna, jeszcze żywa w pamięci pokoleniowej, powstała po zakończeniu plebiscytu i powstań śląskich, a przecinająca region na części polską i niemiecką.

Oprócz tekstów nawiązujących do tematu przewodniego czytelnik znajdzie stałe działy: recenzyjny i bibliograficzny. W pierwszym znajdują się omówienia czterech publikacji związanych z regionem. Dwie poświęcone są niezwykłemu artyście: Jerzemu Adamowi Brandhuberowi, malarzowi, który przeżył Auschwitz, a potem odtworzył swoje przeżycia i obserwacje w dziełach plastycznych oraz Piotrowi/Peterowi Lachmannowi – poecie, tłumaczowi oraz reżyserowi teatralnemu tworzącemu w Polsce i Niemczech. Kolejne dwie recenzje związane są z opracowaniami o charakterze przekrojowym – pracy zbiorowej pod redakcją Bernarda Linka dotyczącej mniejszości niemieckiej w II Rzeczypospolitej oraz rocznikowi Niemieckiego Instytutu Kultury Polskiej w Darmstadt *Jahrbuch Polen 2021*, w całości poświęconemu tematyce Górnego Śląska.

Nasz numer po raz pierwszy ukazuje się w wersji cyfrowej. Liczymy, że ta zmiana, dokonana w 115 rocznicę powstania naszego pisma, wpisuje się w proces nieustannego przekształcania tradycji, umiejscowionej gdzieś pomiędzy pamięcią a historią.

Schaffgotschowie między Austrią i Prusami w dobie wojen o Śląsk (1740–1763)

Słowa kluczowe: pokój wrocławsko-berliński 1742 rok, wojny śląskie w XVIII wieku, Schaffgotschowie, Austria, Prusy

Streszczenie

280 lat temu, w 1742 roku, zakończyła się I wojna śląska. Zawarty wówczas pokój wrocławsko-berliński skutkował podziałem Śląska między Prusy i Austrię. Obydwa państwa jeszcze dwukrotnie walczyły o Śląsk – podczas II wojny śląskiej (1744–1745) i wojny siedmioletniej (1756–1763) – ale warunki podziału spornego terenu pozostały bez zmian.

Konflikt przebiegał ze zmiennym szczęściem dla walczących stron. Śląscy arystokraci musieli ustosunkowywać się do aktualnej sytuacji i ponosić konsekwencje podejmowanych decyzji. Otrzymywali zaszczyty lub byli więzieni, wyjeżdżali na wygnanie lub bez większych kłopotów pozostawali w swych dobrach.

Jednym z najważniejszych i najbardziej wpływowych rodów arystokratycznych byli Schaffgotschowie. Hrabia Jan Antoni i jego synowie doświadczyli wszystkich wspomnianych sytuacji. Hrabia najpierw uciekł przed wojskami pruskimi, ale później wrócił. Jego syna, księcia-biskupa wrocławskiego Filipa Gotarda, najpierw uhonorowano najwyższym pruskim Orderem Orła Czarnego, a później wygnano z pruskiej części Śląska. Austriacki rotmistrz, Jan Nepomuk, zmarł jako pruski szambelan na królewskim dworze w Berlinie. Karol Gotard przysiągł wierność Prusom, jednak zmarł w Pradze, która pozostawała pod władzą Habsburgów. Emanuel Gotard zginął jako pruski poddany w ostatnich dniach wojny siedmioletniej.

Linia graniczna wytyczona w traktacie pokojowym z 1742 roku nadal istnieje i dziś (z drobnymi różnicami na terenie Śląska Cieszyńskiego) stanowi granicę między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czeską.

The House of Schaffgotsch Between Austria and Prussia During the Silesian Wars 1740–1763)

Keywords: Treaty of Breslau and Berlin of 1742, Silesian Wars of the 18th century, the Schaffgotsch family, Austria, Prussia

Summary

280 years ago, in 1742, the First Silesian War came to an end. The treaty of Breslau and Berlin resulted in the division of Silesia between Prussia and Austria, both of which happened to fight for this region twice again in the years to come – during the Second Silesian War of 1744–1745 and the Seven-Year War of 1756–1763. However, these two conflicts only confirmed the original division. Throughout the conflict, both sides fought with changing fortunes. The Silesian aristocrats were compelled to choose sides and bear the consequences of their choices, which ranged from being showered with privileges to being imprisoned, from being exiled to being allowed to carry on with their lives and keep their demesne. One of the most important and influential aristocratic families were the Schaffgotsches. Count Johann Anton and his sons experienced all the above mentioned circumstances. The count first fled before the Prussian army, only to return some time later. His son, Prince-Bishop of Breslau, Philipp Gotthard, was first honoured with the highest Prussian military award, the Order of the Black Eagle, but afterwards – exiled from the Prussian part of Silesia. An Austrian ritmeister, Johann Nepomuk, died as a Prussian chamberlain at the royal court in Berlin. Karl Gotthard, having sworn an oath to Prussia, died in the Habsburg ruled Prague. Emmanuel Gotthard died, as a subject of the Prussian emperor, in the last days of the Seven-Year War. The border established in the peace treaty of 1742 is still in existence and today – with some minor differences within the Teschen Silesia – constitutes the state border between the Republic of Poland and the Czech Republic.

Trzy konflikty w wieku XVIII – I wojna śląska (1740–1742), II wojna śląska (1744–1745) i wojna siedmioletnia, zwana czasami III wojną śląską (1756–1763) – toczyły się o przynależność państwową Śląska. Wydarzeniem, którego skutki okazały się najbardziej trwałe, było podpisanie w 1742 roku – 280 lat temu – najpierw preliminarzów 11 czerwca we Wrocławiu, a następnie traktatu pokojowego 28 lipca w Berlinie. Śląsk podzielono między Habsburgów i Hohenzollernów. Zarówno Maria Teresa, królowa Czech i Węgier, arcyksiężna Austrii oraz dotychczasowa władczyni Śląska, jak i król Prus Fryderyk II, oczekiwali od swych poddanych – dawnych w pierwszym lub nowych w drugim przypadku – lojalności i wierności. Wynik wieloletnich zmagania nie był przesądzony. Śląska arystokracja musiała podejmować mniej lub bardziej trafne decyzje i ponosić tego konsekwencje. Wpływ na to miały nie tylko wydarzenia bieżące, ale także zależności od władz w Berlinie lub Wiedniu czy zaszczyty i przywileje otrzymywane od walczących ze sobą monarchów.

W niniejszym artykule przedstawiono złożoność i różnorodność tych kwestii, głównie na przykładzie rodu Schaffgotschów, a dokładniej jego jednego pokolenia – synów hrabiego Jana Antoniego. Autor oparł tekst na opublikowanych przez siebie w latach 2007 i 2013 monografiach rodu (Kuzio-Podrucki, 2007, s. 41–53; Kuzio-Podrucki, 2013, s. 76–101). Treści tam zawarte poszerzono m.in. o dane z XVIII-wiecznych wydawnictw urzędowych oraz zaktualizowano o informacje z publikacji naukowych, które ukazały się w ostatnich latach. Ogrom archiwaliów, w których można znaleźć informacje dotyczące tematu artykułu, a znajdujących się nie tylko we Wrocławiu¹, ale także w Berlinie, Pradze czy Wiedniu, przy wielkości, a raczej niewielkości tej pracy, czyni niemożliwym ich całkowite zbadanie i dlatego zaniechano dodatkowej kwerendy archiwalnej.

Karol Józef Erdmann hrabia Henckel von Donnersmarck z Bytomia, ostatni starosta księstwa opolskiego, najpierw razem z kilkoma innymi katolickimi magnatami Górnego Śląska został uwięziony przez Prusaków, co nie przeszkodziło królowi pruskiemu 23 marca 1744 roku mianować go nadprezydentem Zwierzchniego Urzędu Rządzącego w Opolu² (Czapliński i in., 2002, s. 211; Gleditschen, 1745, s. 173; Schumann, 1752, s. 177). Gdy w kolejnej wojnie o Śląsk hrabia przeszedł na stronę Austrii, po przegranej Habsburgów Henckel musiał przenieść się do Austrii. Jego młodszy syn Karol Józef miał w późniejszych latach odziedziczyć dobra rodzinne w pruskiej części Śląska, pozostał jednak w Austrii i majątek przeszedł na jego młodszego brata Łazarza III (szerzej w: Kuzio-Podrucki, 2004, s. 60, 62). Pośród hrabiów Hochbergów Hans Henryk III z Książa i Konrad Ernest Maksymilian z Roztoki byli

¹ Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Akta majątku Schaffgotschów w Cieplicach, pow. Jeleniogórski (nr zespołu 153/0), liczą prawie 32,5 tys. jednostek aktowych, tj. ponad 772 metry bieżące. Na ogrom tych archiwaliów zwrócił uwagę m.in. Roman Stelmach (2009, s. 219–220), recenzent publikacji autora z 2007 r. zespół ten określił jako: „[...] jeden z największych i najbogatszych zespołów aktowych, wykorzystywany niejednokrotnie w badaniach wszelkiego typu, a mimo to nie do końca przeanalizowany i znany”.

² Niem. Ober-Präsident der Ober-Amts-regierung zu Oppeln. Zwierzchni Urząd Rządzący (niem. Ober-Amts-Regirung) w literaturze polskiej określane także jako regencja lub regencja. Był to główny sąd państwowy dla określonego terytorium (w Opolu, a później Brzegu, przede wszystkim dla Górnego Śląska) z kompetencjami odwoławczymi dla sądów pierwszej instancji. Patrz szerzej Śreniowski (1948, s. 232–233) i Orzechowski (2005, s. 235).

jednymi z pierwszych, którzy zaakceptowali zmianę suwerena. Hohenzollern ich wynagrodził, przyznając obu najwyższy pruski Order Orła Czarnego (Kuzio-Podrucki, 2018, s. 36–38).

Schaffgotschowie to jedna z najznaczniejszych i najbardziej wpływowych śląskich rodzin arystokratycznych. W XVIII wieku była podzielona na dwie główne linie – czeską oraz śląską. Seniorem pierwszej był hrabia Jan Ernest Antoni, od 1734 roku najwyższy burgrabia królestwa czeskiego, a także pan fideikomisu Sadowa. Jego bliskim oszczędzone były pytania, jakie nurtowały ich śląskich kuzynów. Najważniejszym z linii śląskiej był hrabia Jan Antoni, od 1719 roku dyrektor Urzędu Zwierzchniego (niem. *Ober-Amts-Direktor*) we Wrocławiu (najwyższego organu administracyjnego, swą jurysdykcją obejmującego cały Śląsk, szerzej w: Orzechowski, 2005, s. 197–202), właściciel wielu majątków (m.in. dóbr Chojnik, Gryf, Cieplice), którego całe życie i kariera związane były z dworem Habsburgów. To jemu i jego rodzinie przyszło podejmować trudne decyzje. Z dwóch małżeństw Jan Antoni doczekał się ponad 10 dzieci, spośród których ośmiu synów dożyło wieku dojrzałego: Karol Gotard, Franciszek a Paulo, Jan Nepomuk, Leopold Gotard, Filip Gotard, Antoni Gotard, Emanuel Gotard i Czesław Gotard³.

Kariera w służbie Habsburgów

Jan Antoni w 1694 roku, w wieku 19 lat, został mianowany królewskim podskarbinem (*Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich*, 1875, s. 81; Zedler, 1740–1742, s. 792), a pięć lat później został kanclerzem ziemskim księstwa świdnicko-jaworskiego. W 1703 roku, gdy zmarł jego ojciec, baron Krzysztof Leopold, przejął rodowe majątki i siedziby. W tym samym roku został radcą Urzędu Zwierzchniego (Zonta, 2004, s. 381)⁴. Kilka miesięcy później otrzymał godność tajnego radcy cesarskiego oraz starosty świdnicko-jaworskiego (Herbst, 1849, s. 24; Kysil, 2004, s. 107; Zedler, 1740–1742, s. 792; Zonta, 2004, s. 381). Na ten ostatni urząd został mianowany jeszcze przez Leopolda I (zm. w 1705 roku) i pozostał na nim także za panowania kolejnych władców, tj. Józefa I (zm. w 1711 roku) i Karola VI (zm. w 1740 roku) (Herbst, 1849, s. 24). W 1708 roku cesarz wysłał go do Wrocławia, aby tam przewodniczył Komisji Wykonawczej, powołanej na podstawie konwencji z Altranstädt⁵ (Zedler, 1740–1742, s. 792; Zonta, 2004, s. 381).

19 kwietnia 1719 roku, za czasów cesarza Karola VI, Jan Antoni został przewodniczącym sejmu śląskiego (Herbst, 1849, s. 24; Zonta, 2004, s. 381). W tym samym

³ O potomstwie, które dożyło wieku dojrzałego piszą: Schwennicke (1987, tab. 121), Stillfried von Alcantara (1860). O wszystkich potomkach zobacz także u Zedlera (1740–1742, s. 793). O obu małżeństwach wzmianki przekazuje Kysil (2004, s. 107). Oboje małżonkowie wspomniani zostali w *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich* (1875, s. 81–82).

⁴ Kysil (2004, s. 107) podaje, że urząd kanclerza dostał później, w 1705 r.

⁵ Konwencja w Altranstädt została zawarta 1.09.1707 r. między królem szwedzkim Karolem XII i Augustem II Mocnym. W jej wyniku ten ostatni zrzekał się tytułu i praw do korony polskiej. Cesarz Józef I został wtedy zmuszony do przywrócenia protestantom śląskim wszystkich świątyń, jakie im zagwarantowano w traktacie westfalskim w 1648 r. (księstwo brzeskie, legnickie, wołowskie, oleśnickie i ziebickie oraz miasto Wrocław). Ponadto musiał się zgodzić także na budowę kościołów ewangelickich poza tymi terenami. Były to tzw. kościoły łaski.

roku ówczesny biskup wrocławski, Ludwik Franciszek von Pfalz-Neuburg⁶, zrezygnował z urzędu starosty generalnego. Cesarz przekazał jego uprawnienia dyrektorowi Urzędu Zwierzchniego. Na stanowisko to 28 kwietnia tego roku powołał Jana Antoniego Schaffgotscha. Sprzeciwiali się temu śląscy książęta i zakwestionowały to śląskie stany. Władca obiecał, że powołanie będzie miało charakter tymczasowy, a faktycznie pozostało ono niezmienione aż do wybuchu wojny z Prusami. Nominacja Schaffgotscha była praktycznie złamaniem wielowiekowej zasady, że starostą może zostać tylko śląski książę – hrabia nim nie był (Korta, 2003, s. 327; Orzechowski, 2005, s. 201)⁷. Pomimo oporu przeciwko nominacji hrabiego, on sam był ceniony za swą tolerancyjną postawę wobec ewangelików (Conrads, 2006, s. 167). W tym samym roku cesarz mianował Jana Antoniego także tajnym radcą rzeczywistym (Kysil, 2004, s. 107).

Zaszczyty od Habsburgów

Główny budynek uniwersytetu we Wrocławiu – powstałego w 1701 roku z przekształcenia dawnego Kolegium Jezuitów – wznoszony był w miejscu, gdzie niegdyś znajdował się książęcy zamek. Prace rozpoczęły się w 1728 roku. Już rok później ukończono najważniejsze mury gmachu (Grabski, 2006, s. 993; Korta, 2003, s. 387). Reprezentacyjnym pomieszczeniem była (i jest do dziś) Aula Leopoldina. Na emporze chóru umieszczono popiersie Jana Antoniego Schaffgotscha, który w tym miejscu i czasie reprezentował monarchę jako dyrektor Urzędu Zwierzchniego (Conrads, 2006, s. 187; Grabski, 2006, s. 994).

Dzięki cesarskiemu przywilejowi Schaffgotschowie jako jedyni spośród potomków dynastii Piastów po kądzieli otrzymali prawo do przejęcia herbu wygasłego rodu książąt brzesko-legnickich⁸. Na podstawie aktu wystawionego w Wiedniu 15 kwietnia 1708 roku Jan Antoni został wyniesiony do stanu dziedzicznych hrabiów cesarstwa (niem. *Reichsgraf*) wraz z przyznaniem praw śląskich książąt oraz potwierdzeniem wcześniej uzyskanego przez jego dziadka Hansa Ulryka tytułu *Semperfrei* (*Meyers Konversations-Lexikon*, 1889, s. 385; Schwennicke, 1987, s. tab. 120–121; Zedler, 1740–1742, s. 792–793)⁹.

⁶ Pełnił on także kilka innych godności kościelnych: od 1702 r. biskup Wormacji, od 1712 r. arcybiskup-elektor Moguncji, od 1716 r. arcybiskup-elektor Trewiru. Od 1694 r. był także wielkim mistrzem zakonu krzyżackiego.

⁷ O mianowaniu Schaffgotscha na to stanowisko także w: *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich* (1875, s. 81). Patrz również w pracach: Conradsa (2006, s. 167, 175, 187), Czaplińskiego i in. (2002, s. 184), Herbsta (1849, s. 24), Maleczyńskiego (1963, s. 461, 465), Zedlera (1740–1742, s. 793), Zonty (2004, s. 381).

⁸ Na fakt pochodzenia od śląskich Piastów powoływali się np. na pocz. XX w. pszczyńscy Hochbergowie, co miało być powodem rozpatrywania jednego z nich jako kandydata na tron polski. O tym wspominała Daisy Hochberg von Pless (2003, s. 367–370).

⁹ O samym herbie piszą: *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich* (1875, s. 70, 81), Błażek (1885, s. 71, Taf. 38), Halada (1999, s. 502), Kadich (1899, s. 122–123), Kysil (2004, s. 107) Schmilewski (2005, s. 536), Zedlitz-Neukirch (1837, s. 156). O tym, że nadanie to było potwierdzeniem tytułu hrabiowskiego ojca wspominają: Błażek (1885, s. 70) i Kwaśniewski (1993, s. 90).

Cesarz Karol VI docenił wierną służbę i zasługi hrabiego dla państwa oraz władcy. 30 listopada 1731 roku Janowi Antoniemu przyznał Order Złotego Runa, najwyższy w monarchii Habsburgów oraz jedno z najbardziej prestiżowych i najstarszych odznaczeń europejskich (*Das Haus Österreich und der Orden vom Goldenen Vlies*, 2007, s. 179)¹⁰.

Ucieczka przed pruskim królem

Śmierć cesarza Karola VI – 20 października 1740 roku – otworzyła pozornie rozwiązana sprawę spadku po zmarłym. Zgodnie z postanowieniami sankcji pragmatycznej, w przypadku zgonu ostatniego przedstawiciela dynastii Habsburgów – a takim okazał się Karol VI – całość ziem wraz z tytułami arcyksiążąt Austrii, królów Czech i Węgier itp. miała przyspaść najstarszej córce, a gdyby takowej nie było, to najstarszej siostrze zmarłego i jej potomkom. Wśród kwestionujących te postanowienia był m.in. elektor Bawarii, mąż arcyksiężniczki Marii Amalii, bratanicy zmarłego cesarza. Z jej siostrą Marią Józefą ożeniony był August III Sas, król Polski i elektor Saksonii (jako Fryderyk August II) w jednej osobie (Rostworowski, 1984, s. 496–497).

Nowy król w Prusach, a zarazem elektor Brandenburgii, Fryderyk II zaoferował „pomoc” Marii Teresie. Ceną za jego wsparcie miał być Dolny Śląsk. Hohenzollernowie od lat wysuwali pretensje do Śląska. Przedstawili siebie m.in. jako potomków – po kądzieli – oraz spadkobierców brzesko-legnickiej linii wygasłej dynastii Piastów śląskich. Młody król nie czekał na odpowiedź z Wiednia. W połowie grudnia 1740 roku jego wojska wkroczyły na Śląsk (Korta, 2003, s. 328; Salmonowicz, 1981, s. 61). Monarcha do swej kwatery w Żukowicach zaprosił dolnośląską szlachtę i „podjął ją z królewską gościnnością”. Mieszkańcy Dolnego Śląska próbowali przeczezać zawieruchę i zminimalizować negatywne skutki. Na Górnym Śląsku Prusacy spotkali się jednak z oporem. Kilku katolickich magnatów, m.in. Proskaua, Henckla von Donnersmarcka, Redera i Pücklera, uwięziono. W odwecie za odmowę dostarczania żywności i furazżu niektóre wioski zostały zniszczone (Czapliński i in., 2002, s. 187–189; Grünhagen, 1881, s. 164; Grünhagen 1890, s. 108).

Gdy Hohenzollern zbliżył się do Wrocławia, miasto zawarło z nim układ o neutralności i Prusacy do miasta nie wkroczyli. Hrabia Jan Antoni Schaffgotsch wraz z Urzędem Zwierzchnim zdecydował się w ciągu 24 godzin – 3 stycznia 1741 roku – opuścić miasto i schronić się w Czechach. Powrócił jednak jeszcze w tym samym roku, z obawy o rodzinny majątek pozostawiony na Śląsku. Wyruszył do Berlina, aby złożyć monarsze hołd i stamtąd wrócił w 1742 roku. Zmarł po krótkiej czterodniowej chorobie (*Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich*, 1875, s. 81; Zedler, 1740–1742, s. 793) we Wrocławiu, 19 marca tego roku (*Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich*, 1875, s. 81; *Gothaisches Genealogisches Taschenbuch der Gräflichen Häuser*, 1894, s. 918; Kaufmann, 1925, s. 79; Schwennicke, 1987, tab. 121; Zedler, 1740–1742, s. 793).

¹⁰ Jako 670 kawaler tego orderu. Zobacz także w: *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich* (1875, s. 70, 80–81), *Gothaisches Genealogisches Taschenbuch der Gräflichen Häuser* (1894, s. 918), *Piastowie. Leksykon biograficzny* (1999, s. 542) oraz u Kwaśniewskiego (1993, s. 94) i Zedlitz-Neukircha (1837, s. 156).

Podskarbi Habsburgów i koniuszy Hohenzollerna

Panem majątku ziemskiego, czyli fideikomisu chojnickiego, został Karol Gotard – najstarszy syn zmarłego. Młodszy z rodzeństwa Jan Nepomuk został natomiast beneficjentem fideikomisu pieniężnego (Zedler, 1740–1742, s. 793) i niezonaty wybrał karierę w szeregach Zakonu Maltańskiego. Był komturem¹¹ w Grobnikach¹² oraz Strzegomiu na Śląsku¹³, w Brnie na Morawach¹⁴, a w Czechach, w Kralowicach¹⁵. W zakonie uzyskał godność baliwa. Otrzymał także tytuł cesarskiego podskarbiego (Schwennicke, 1987, tab. 121; Stillfried von Alcantara, 1860, tab; Zedlitz-Neukirch, 1837, s. 156).

Kilka lat przed wojną, podczas wyprawy do Palestyny, w 1732 roku został uwięziony przez Turków. Do domu wrócił dopiero po dwóch latach. W 1740 roku w stopniu rotmistrza wstąpił do służby cesarskiej (*Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich*, 1875, s. 75; Konopnicka, 2014, s. 299; Zedler, 1740–1742, s. 794).

Przyjmował godności od Habsburgów i nie odmawiał ich przyjęcia królowi pruskiemu. Już w pierwszym roku wojny, w 1741 roku, otrzymał od niego prawo do używania predykatu „Ekscelencja”, jednego z najwyższych tytułów w Prusach. Użytkowały go osoby zajmujące najważniejsze urzędy w państwie. W 1744 roku król nadał mu tytuł tajnego radcy – razem z tym otrzymał 2 tys. talarów – a trzy lata później mianował go wielkim koniuszym (niem. *Oberstallmeister*). Schaffgotsch pełnił tę funkcję najprawdopodobniej do końca życia (Konopnicka, 2014, s. 299, 318–319, 342; *Reichs-Post-Reuter*, s. 3).

Hrabia Ernest von Lehndorf wiosną 1752 roku zanotował w dzienniku, że na berlińskim dworze hrabia Jan Nepomuk:

[...] okazał się duszą towarzystwa. Przystojny i bardzo skupiony na sobie von Schaffgotsch wydawał w stolicy huczne przyjęcia. Przewodniczył także spotkaniom masonerii berlińskiej. W jego domu (przed 1756 r.) zatrzymywał się również biskup von Schaffgotsch, złośliwie nazwany „biskupem Sodomy”, a także nienazwany z imienia brat koniuszego, zdaniem szambelana – nałogowy hazardzista (Konopnicka, 2014, s. 337–338; Lehndorff, 2007, s. 53, 88, 148).

Jan Nepomuk był pruskim tajnym i rzeczywistym ministrem państwa i wojny (niem. *geheimer und wirklicher Staats- und Kriegs-Minister*). Zmarł wiosną 1775 roku (*Des Neuen Genealogischen Reichs- und Staats- Hand- Buch zweiter Theil*, 1777, s. 139; Schwennicke, 1987, tab. 121; Stillfried von Alcantara, 1860, tab.; Zedlitz-Neukirch, 1837, s. 156).

¹¹ Kommendator, niem. (lub: dawniej Commendator).

¹² Niem. Gröbnig, (miejsowość k. Głubczyc).

¹³ Niem. Striegau.

¹⁴ Niem. Brünn.

¹⁵ Niem. Kralowitz; czes. Kralovice (miejsowość w zachodnich Czechach). Jako komtura w Grobnikach, Brnie i Kralowicach wymienia go Zedler (1740–1742, s. 793) oraz *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich* (1875, s. 75). Jako komtura w Grobnikach i Strzegomiu wymieniają go: *Des Neuen Genealogischen Reichs- und Staats- Hand-Buch zweiter Theil* (1775, s. 135), Krebel (1758, s. 221), który wymienia Grobniki po raz pierwszy, Schumann (1749, s. 245), który wymienia Strzegom po raz pierwszy, Stillfried von Alcantara (1860, tab).

Kościelna kariera

Kolejny młodszy syn Jana Antoniego, Filip Gotard, związał swe losy z wrocławskim kościołem. Nie był to pierwszy przypadek w tej rodzinie. Młodszy brat Filipa Gotarda, Czesław Gotard, został kanonikiem i proboszczem wrocławskim. Kilkadziesiąt lat wcześniej kanonikiem był też Gotard Franciszek, syn słynnego generała Hansa Ulryka, straconego w Ratzbonie w 1635 roku (Schmilewski, 2005, s. 537; Schwenicke, 1987, tab. 121; Stillfried von Alcantara, 1860, tab.).

Filip Gotard od najmłodszych lat przeznaczony był do kariery duchownej. Tonsurę otrzymał w 1729 roku – miał wtedy zaledwie 13 lat – a dwa lata później niższe święcenia kapłańskie. W 1731 roku rozpoczął studia w Rzymie u jezuitów, po których ukończeniu uzyskał doktorat z filozofii. W 1734 roku został kanonikiem w Ołomuńcu i Wrocławiu. Cztery lata później najpierw we Wrocławiu otrzymał święcenia diakonatu, a następnie w Wiedniu święcenia kapłańskie. W 1740 roku podczas wyboru nowego papieża przebywał w Rzymie. Towarzyszył kardynałowi Filipowi Ludwikowi von Sinzendorffowi, ówczesnemu biskupowi wrocławskiemu. Nowo wybrany papież Benedykt XIV mianował Schaffgotscha prałatem-kustoszem¹⁶ wrocławskiej kapituły katedralnej. Kardynał w 1741 roku uczynił go prepozytem kolegiaty św. Krzyża we Wrocławiu (Pater, 2000, s. 99; Skřivánek i Tovačowský, 2004, s. 71)¹⁷.

W 1736 roku papież Klemens XII wydał bullę zakazującą chrześcijanom przynależności do tajnych związków wolnomularskich. Pomimo grożącej ekskomuniki, w 1742 roku we Wrocławiu Filip Gotard został przyjęty do Łoży (Davies i Moorhouse, 2002, s. 278; Lange, 1891, s. 4; Maleczyński, 1963, s. 507).

Po wkroczeniu na Śląsk pruskiego króla Fryderyka II Wielkiego szybko przeszedł na jego stronę. Jego starszy brat, Karol Gotard, przebywał w Czechach i nie kwapił się do powrotu na zajęty przez Prusy Śląsk. Filip Gotard przejął więc tymczasowo administrację nad rodzinnymi dobrami (Bergmann, 1832, s. 137).

Księżę po trzykroć Schaffgotsch

Z poparciem Hohenzollerna Filip Gotard został nominalnym kanonikiem sekularyzowanej kapituły w Halberstadt. W 1743 roku otrzymał urząd opata klasztoru augustianów na wrocławskim Piasku. Rok później został koadiutorem biskupa wrocławskiego (Pater, 2000, s. 99; Skřivánek i Tovačowský, 2004, s. 71)¹⁸ *cum spe succedendi*¹⁹.

¹⁶ Pater (1998, s. 21) podaje, że w XVIII w.: „Kapituła składała się z dygnitarzy, zwanych też prałatami i zwykłych kanoników. Liczba prałatów ustaliła się ostatecznie z końcem XIII w. Było ich siedmiu [...]: prepozyt, dziekan, archidiacon, scholastyk, kantor, kustosz i kanclerz”.

¹⁷ Zobacz również w: *Allgemeine Deutsche Biographie* (1890, s. 545), *Das Breslau-Lexikon* (1994, s. 1452), *Lexicon der Deutschen Geschichte* (1977, s. 1114), wzmianki na ten temat można znaleźć u Killyt i Vierhausa (1998, s. 556), Maleczyńskiego (1963, s. 507), Müttinga (1916, s. 4) oraz Zedlera (1740–1742, s. 794).

¹⁸ Zobacz również w: *Allgemeine Deutsche Biographie* (1890, s. 545), *Das Breslau-Lexikon* (1994, s. 1452), *Lexicon der Deutschen Geschichte* (1977, s. 1114), wspominają o tym również: Killyt i Vierhaus (1998, s. 556), Maleczyński (1963, s. 507), Mütting (1916, s. 7–8), Pater (2000, s. 99), Schmilewski (2005, s. 537).

¹⁹ *Cum spe succedendi* (łac.) – z prawem przyszłej sukcesji.

Nie obyło się wtedy bez konfliktu z kardynałem von Sinzendorfem. Król Fryderyk II w grudniu 1743 roku w liście do biskupa i kapituły wrocławskiej odwołał się nawet do sił wyższych: „Duch Święty i ja zgodziliśmy się, że prałat Schaffgotsch powinien zostać koadiutorem, a tych spośród twoich kanoników, którzy są mu przeciwni, należy uznać za sługi dworu wiedeńskiego i diabła; skoro przeciwstawiają się Duchowi Świętemu, zasługują w najwyższym stopniu na potępienie” (Czapliński i in. 2002, s. 218; Davies, i Moorhouse, 2002, s. 252; Seidlitz, 1990, s. 413; Schindling, 1990, s. 264).

Odpowiedź biskupa była stosowna do królewskiego listu: „Wielka żałyłość między Duchem Świętym a Waszą Wysokością to dla mnie nowina; nic nie wiedziałem, że taka znajomość została zawarta. Mam nadzieję, że Paraklet ześle na Papieża i kanoników natchnienie zgodne z naszymi życzeniami” (Davies i Moorhouse, 2002, s. 253).

Król pruski Fryderyk II przywilejem z dnia 16 marca 1744 roku nadał Filipowi Gotardowi tytuł księcia (niem. *Fürst von*) Schaffgotsch. Nie był to tytuł dziedziczny i tym samym wygasł wraz z jego śmiercią (*Die Ritter des Königlich Preußischen Hohen Ordens von Schwarzen Adler und ihre Wappen (1701–1901)*, 1901, s. 12, poz. 186; Gritzner, 1887, s. 243, tab. 315; Kwaśniewski, 1993, s. 97).

Po śmierci kardynała Sinzendorfa, Schaffgotsch 28 września 1747 roku został biskupem wrocławskim. Wraz z godnością biskupią przynależał mu tytuł księcia Nysy oraz Grodkowa (niem. *Fürst von Neisse und Herzog von Grottkau*). Miał zatem prawo do posługiwania się trzema tytułami książęcymi. Pruski król sądził, że w rewanżu za poparcie pomoże mu w uniezależnieniu diecezji wrocławskiej od gnieźnieńskiej metropolii, której ta była częścią od czasów średniowiecza (Pater, 2000, s. 99; Skřivánek i Tovačovský, 2004, s. 71)²⁰.

Kolejny zaszczyt ze strony króla spotkał biskupa 18 stycznia 1749 roku. W rocznicę powstania Królestwa Prus Schaffgotsch został odznaczony najwyższym pruskim odznaczeniem – Orderem Orła Czarnego²¹ (Bergmann, 1830, s. 67; *Die Ritter des Königlich Preußischen Hohen Ordens von Schwarzen Adler und ihre Wappen (1701–1901)*, 1901, s. 12, poz. 186; Kwaśniewski, 1993, s. 94, 97; Müting, 1916, s. 22).

Komu wierność: Fryderykowi II czy Marii Teresie?

Podczas wojny siedmioletniej Filip Gotard już w 1757 roku przeszedł na stronę Habsburgów. Gdy w listopadzie tego roku do Wrocławia wkroczyły wojska austriackie, nakazał odśpiewać w katedrze uroczyste *Te Deum* w intencji ich zwycięstwa (Müting, 1916, s. 74–75)²². Ostentacyjnie zerwał też z siebie Order Orła Czarnego.

²⁰ Zobacz również w: *Allgemeine Deutsche Biographie* (1890, s. 546), *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich* (1875, s. 77), *Das Breslau-Lexikon* (1994, s. 1452), *Lexicon der Deutschen Geschichte* (1977, s. 1114), *Meyers Konversations-Lexikon* (1889, s. 385); wspominają o tym również: Davies i Moorhouse (2002, s. 253), Killyt i Vierhaus (1998, s. 556), Korta (2003, s. 338), Maleczyński (1963, s. 507), Müting (1916, s. 9), Schmilewski (2005, s. 537) oraz Zedlitz-Neukirch (1837, s. 156).

²¹ Niem. Hohe Orden von Schwarzen Adler.

²² Zobacz również w: *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich* (1875, s. 77) *Das Breslau-Lexikon*, (1994, s. 1452), *Lexicon der Deutschen Geschichte* (1977, s. 1114), wspominają o tym również: Czapliński i in. (2002, s. 230), Davies i Moorhouse (2002, s. 252–253), Killyt i Vierhaus (1998, s. 556), Maleczyński (1963, s. 513), Skřivánek i Tovačovský (2004, s. 71).

5 grudnia Prusacy pokonali jednak Austriaków w bitwie pod Lutynią²³ i dwa tygodnie później ponownie wkroczyli do Wrocławia (*Allgemeine Deutsche Biographie*, 1890, s. 548; *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich*, 1875, s. 77; Kwaśniewski, 1993, s. 97–98)²⁴.

Gdy niedługo później, w grudniu tego samego roku, do Wrocławia powrócili Prusacy, biskup musiał szukać schronienia w austriackiej części Śląska (*Allgemeine Deutsche Biographie*, 1890, s. 548; *Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich*, 1875, s. 77). W 1758 roku wyruszył w podróż po Europie. Odwiedził Wiedeń, a w Rzymie został natychmiast przyjęty przez papieża. Po powrocie na Śląsk, przebywając w Cieszynie, próbował dostać się do pruskiej części swej diecezji. Ostatnie lata wojny siedmioletniej spędził w zamku na Janowej Górze, w Kłodzku lub Jeseniku (Müting, 1916, s. 76–77). Po podpisaniu pokoju w Hubertusburgu w 1763 roku biskup próbował jeszcze raz wrócić do diecezji. Król pruski początkowo zezwolił na przyjazd, ale nakazał mu zamieszkać w Opolu (*Allgemeine Deutsche Biographie*, 1890, s. 548; Müting, 1916, s. 77–78). W lutym 1766 roku Schaffgotsch dowiedział się, że musi opuścić to miasto (Pater, 2000, s. 99).

Biskup wygnaniec

Po wyjeździe w 1766 roku zamieszkał w zamku na Janowej Górze²⁵ koło Jawornika, na terenach będących pod władzą Habsburgów. W części diecezji pozostawanej w granicach państwa pruskiego najpierw zastępował go biskup-sufragan Jan Maurycy baron Strachwitz (Pater 2000, s. 99, 101; Skřivánek i Tovačovský, 2004, s. 72, 73, 75, 77)²⁶, a po jego śmierci w 1781 roku wikariuszem generalnym pruskiej części diecezji wrocławskiej został Antoni Ferdynand von Rothkirch, nowy sufragan wrocławski i biskup tytularny Paphos (*Allgemeine Deutsche Biographie*, 1893, s. 479, 480; Pater, 2000, s. 101, 103; Skřivánek i Tovačovský, 2004, s. 73).

Podczas pobytu Filipa Gotarda na Janowej Górze dokonano przebudowy zamku. Na miejscu zburzonej i rozebranej do fundamentów wieży wybudowano nowe skrzydło zamkowe. Znalazła się w nim m.in. duża sala koncertowa. Biskupi zamek stał się centrum życia kulturalnego. Założona przez Schaffgotscha kapela znana była w całych Czechach (Skřivánek i Tovačovský, 2004, s. 72). Na wygnaniu otoczył swym protektoratem jednego z uzdolnionych wiedeńskich klasyków, Karola Dittersa von Dittersdorfa. Kompozytor zamieszkał w Jaworniku (*Meyers Konversations-Lexikon*, 1886, s. 8; Ziemetz, 1998, s. 139).

Gdy w 1778 roku wybuchła wojna austriacko-pruska o sukcesję po elektorze bawarskim, biskup schronił się w Brnie. Po podpisaniu pokoju w Cieszynie powrócił

²³ Niem. Leuthen.

²⁴ Przebieg wydarzeń wojennych w tym czasie opisują: Czaplinski i in. (2002, s. 228–229), Korta (2003, s. 340–341), Salmonowicz (1981, s. 77–78). Formalnie król pruski odebrał mu Order Orła Czarnego w 1764 r.

²⁵ Niem. Johannisberg, czes. Janský Vrch.

²⁶ Zobacz również w: *Allgemeine Deutsche Biographie* (1890, s. 548), *Allgemeine Deutsche Biographie* (1893, s. 479), *Das Breslau-Lexikon* (1994, s. 1452), *Lexicon der Deutschen Geschichte* (1977, s. 1114), wspominają o tym również: Bergmann (1830, s. 67); Czaplinski i in. (2002, s. 230), Davies i Moorhouse (2002, s. 252–253), Killyt i Vierhaus (1998, s. 556), Müting (1916, s. 78), Maleczyński (1963, s. 513).

do swej rezydencji. W 1785 roku zamek odwiedził cesarz Józef II. Schaffgotsch na swoje potrzeby otrzymał od władcy 4 tys. złotych talarów rocznej pensji. Niestety samo utrzymanie zamkowej kapeli i teatru kosztowało 10 tys. Biskup popadał w coraz większe kłopoty finansowe. Musiał nawet zaprzestać wypłacania pensji. Artyści poskarżyli się cesarzowi, że jest im winien 40 tys. złotych talarów (Skřivánek i Tovačovský, 2004, s. 72–73). Filip Gotard, książę-biskup na wygnaniu, zmarł na początku 1795 roku (Pater, 2000, s. 99)²⁷. Rodzina później uzyskała zgodę na pośmiertny powrót biskupa do pruskiej części Śląska. Jego ciało zostało złożone w kryptach rodowych Schaffgotschów pod kościołem w Cieplicach Śląskich i spoczywa tam do dziś.

W pruskiej armii

Jednym z najmłodszych braci biskupa był Emanuel Gotard, urodzony w ostatnich dniach wiosny 1723 roku. W chwili wybuchu wojny prusko-austriackiej o Śląsk miał 17 lat. Kilka lat po zakończeniu II wojny śląskiej, jesienią 1748 roku, ożenił się z baronówną Franciszką von Rothkirch (Schwennicke, 1987, tab. 121). Król pruski nadał mu godność szambelana (Krebel, 1758, s. 221; Schwennicke, 1987, tab. 121; Stillfried von Alcantara, 1860, tab.). Emanuel Gotard w 1757 roku wstąpił do pruskiej armii. Służył w regimencie ochotników (niem. *Frei-Regiment*) por. Wünscha (Krebel, 1768, s. 210; Kysil, 2014, s. 52). W 1759 roku awansował do stopnia majora (Kysil, 2014, s. 52; Stillfried von Alcantara, 1860, tab.). Dostawszy się do niewoli, zmarł w połowie stycznia 1763 roku, w ostatnich dniach wojny siedmioletniej. Miesiąc po jego śmierci w Hubertusburgu walczące państwa zawarły pokój. Jego małżonka przeżyła go o prawie 40 lat (*Des Neuen Genealogischen Reichs- und Staats- Hand-Buch zweiter Theil*, 1775, s. 135; Krebel, 1780, s. 228; Kysil, 2014, s. 54; Salmonowicz, 1981, s. 86; Schwennicke, 1987, Taf. 121).

Groźby pruskiego króla

Głównym spadkobiercą Jana Antoniego był Karol Gotard. W wieku 25 lat, w 1731 roku, ożenił się z hrabianką Marią Anną von Hatzfeldt, córką wolnego pana stanowego na Żmigrodzie (Zedler, 1740–1742, s. 793)²⁸. Gdy wybuchła I wojna o Śląsk, hrabia z rodziną przebywał w Pradze. Król pruski zagroził konfiskatą majątku, gdyby hrabia ociągał się ze złożeniem przysięgi wierności nowemu władcy Śląska (Iwanek, 1986, s. 46).

Prawo Schaffgotschów posługiwania się tytułem dziedzicznego sędziego dworskiego w księstwie świdnicko-jaworskim król pruski potwierdził 22 stycznia 1747 roku (Konopnicka, 2014, s. 310; Kwaśniewski, 1993, s. 108). Tytuł ten „[...] miał być

²⁷ Zobacz również w: *Allgemeine Deutsche Biographie* (1890, s. 548), *Das Breslau-Lexikon* (1994, s. 1452), *Lexicon der Deutschen Geschichte* (1977, s. 1114), wspominają o tym również: Czaplinski i in. (2002, s. 230), Davies i Moorhouse (2002, s. 252–253), Killyt i Vierhaus (1998, s. 556) oraz Maleczyński (1963, s. 513).

²⁸ Pierworodny syn Jana Antoniego, Józef Julian Gotard zmarł w 1704 r. (Kysil, 2004, s. 107, 108). Autorka podaje inną datę małżeństwa Karola Gotarda – 30.11.1730 r. Nie odnosi się jednak do informacji zawartych w dotychczas opublikowanej literaturze, np. w *Almanach Gotajskich*.

utrzymany w rękach posiadającej go od dawna rodziny von Schaffgotsch jako *titulo onoroso*²⁹ (pol. tytuł honorowy). Monarcha włączył ponadto ten urząd do grupy tytułów dziedzicznych Śląska i Królestwa Pruskiego. Potwierdzenie tej decyzji hrabia otrzymał w dokumencie z 28 maja 1765 roku. Był to pierwszy przypadek, kiedy tytuł nadany przez Habsburgów został utrzymany w monarchii Hohenzollernów (Konopnicka, 2014, s. 311).

Dopiero w 1763 roku król zgodził się na przejście majątków rodowych Schaffgotschów przez hrabiego Karola Gotarda (Kysil, 2004, s. 108). W 1770 roku w cieplickim pałacu i oficynie przeprowadzono remont. Pod kierunkiem Krystiana Seidla z Jeleniej Góry pałac pokryto mansardowym dachem. Pożar, jaki wybuchł 27 października 1777 roku, zniszczył cały pałac. Rodzina hrabiego Karola Gotarda tymczasowo przeniosła się do barokowej oficyny. W momencie pożaru sam hrabia przebywał akurat w Pradze (Franke, 2001, s. 338; Lubos, 1993, s. 31–32)²⁹.

Za przykład dylematów Schaffgotschów – i zapewne wielu innych Ślązaków – można uznać fakt, że Karol Gotard, choć respektował władzę pruskiego króla, to, gdy umierał 18 grudnia 1780 roku, przebywał w stolicy królestwa czeskiego w Pradze, będącej pod rządami Habsburgów (Kaufmann, 1925, s. 99; Kwaśniewski, 1993, s. 111 i tab.; Stillfried von Alcantara, 1860, tab.).

Rok 1742 – koniec i początek

Wydarzenia z lat 1740–1763 wielokrotnie czyniły przyszłość mieszkańców Śląska niewiadomą. Z dzisiejszej perspektywy wiemy, że najbardziej trwale okazały się postanowienia z 1742 roku. 280 lat temu, 11 czerwca, we Wrocławiu przyjęto preliminaria pokojowe, a sam traktat ostatecznie podpisano 28 lipca w Berlinie.

Hrabstwo Kłodzkie oraz większość terytorium Śląska przeszła pod panowanie pruskiego króla Fryderyka II. Było to znacznie więcej niż na początku konfliktu chciał Hohenzollern. W granicach władztwa królowej Czech i Węgier oraz arcyksiężnej Austrii Marii Teresy Habsburg pozostały: południowa część księstwa nyskiego, księstwo opawskie i karniowskie oraz księstwo cieszyńskie. Śląska szlachta miała pięć lat, aby zdecydować, czy sprzedaje swoje śląskie majątki i wyprowadza się do państwa Habsburgów. W przypadkach, gdy posiadali dobra w obu krajach, mogli swobodnie wybrać miejsce stałego pobytu w jednym, zachowując prawa własności do majątku w drugim kraju.

Kilka miesięcy później traktat ratyfikowano, a skutkiem ostatecznym jego zapisów było wytyczenie 20 stycznia 1743 roku granicy, która okazała się jedną z najtrwalszych w Europie. Wówczas rozdzieliła władztwo Habsburgów i Hohenzollernów, a dziś oddziela Rzeczpospolitą Polską i Republikę Czeską.

Kolejne konflikty o Śląsk toczyły się ze zmiennym szczęściem dla obu stron. Traktat pokojowy kończący II wojnę śląską zwarto 25 grudnia 1745 roku w Dreźnie. Warunki pokoju kończącego wojnę siedmioletnią podpisano 15 lutego 1763 roku w Hubertusburgu (Czapliński i in., 2002, s. 191, 196–197, 228–231; Korta, 2003, s. 333, 344; Małczyński, 1963, s. 479–522; Salmonowicz, 1981, s. 64, 66, 86). W obu przypadkach zawsze wracano do postanowień z 1742 roku.

²⁹ Więcej na ten temat piszą: Kapałczyński i Kotlarski (2002, s. 34), Kapałczyński i Napierała (2005, s. 15) oraz Łaborewicz (1993, s. 13).

Część śląskiej arystokracji fakt podziału i zmiany władcy zaakceptowała, inni kontestowali ten stan, zaś jeszcze inni starali się mniej lub bardziej skutecznie dostosować do zmieniającej się w kolejnych latach sytuacji. Wszystkie te postawy i decyzje miały swoje odzwierciedlenie u wówczas żyjących Schaffgotschów.

Bibliografia

Archiwalia

Akta majątku Schaffgotschów w Cieplicach, pow. jeleniogórski (153/0), Archiwum Państwowe we Wrocławiu, Wrocław.

Prasa

Reichs-Post-Reuter (103) [Nota]. (1773, 29 czerwca).

Literatura

Allgemeine Deutsche Biographie (T. 30). (1890). Verlag von Duncker i Humboldt.

Allgemeine Deutsche Biographie (T. 36). (1893). Verlag von Duncker i Humboldt.

Bergmann, J. G. (1830). *Beschreibung und Geschichte von Warmbrunn und seinem Heil-Quellen*. Landolt.

Bergmann, J. G. (1832). *Beschreibung und Geschichte alten Burgreste Greiffenstein*, Samuel Luge.

Biographisches Lexikon des Kaiserthums Österreich (T. 29). (1875). K. K. Hof- und Staatsdruckerei.

Błażek, C. (1885). *J. Siebmacher's grosses und allgemeines Wappenbuch: T. 4(11) Der Adel von Österreichisch Schlesien*. Verlag von Bauer und Raspe.

Conrads, N. (2006). *Książęta i stany. Historia Śląska 1469–1740*. Oficyna Wydawnicza ATUT – Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe.

Czapliński, M., Kaszuba, E., Wąs, G., Żerlik, R. (2002). *Historia Śląska*, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego

Das Breslau-Lexikon (T. 2). (1994). Lauman – Verlag Dulmen.

Das Haus Österreich und der Orden vom Goldenen Vlies. (2007). Leopold Stocker Verlag.

Davies, N., Moorhouse, R. (2002). *Mikrokosmos. Portret miasta środkowoeuropejskiego. Vratislavia Breslau Wrocław*. Znak.

Des Neuen Genealogischen Reichs- und Staats- Hand- Buch zweiter Theil. (1777). Varrentrapp und Wenner.

Des Neuen Genealogischen Reichs- und Staats- Hand-Buch zweiter Theil. (1775). Varrentrapp und Wenner.

Die Ritter des Königlich Preußischen Hohen Ordens von Schwarzen Adler und ihre Wappen (1701–1901). (1901). W. Moeser Verlag.

Franke, A. (2001). Zamki, pałace, dwory w Kotlinie Jeleniogórskiej. Przegląd. W: *Dolina zamków i ogrodów. Kotlina Jeleniogórska – wspólne dziedzictwo (Materiały pokonferencyjne)*. Muzeum Okręgowe w Jeleniej Górze.

Gleditschen, J. F. (Red.). (1745). *Jährliches Genealogisches Hand-Buch*. Johann Friedrich Gleditschen.

Gothaisches Genealogisches Taschenbuch der Gräflichen Häuser (T. 67). (1894). Justus Perthes.

- Grabski, M. (Red.). (2006). *Zabytki sztuki w Polsce. Śląsk*. Krajowy Ośrodek Badań i Dokumentacji Zabytków.
- Gritzner, M. (1887). *J. Siebmacher's grosses und allgemeines Wappenbuch: T. 1(3), seria 3A Die Fürsten des Heiligen Römischen Reiches*. Verlag von Bauer und Raspe.
- Grühagen, C. (1890). *Schlesien unter Friedrich dem Grossen: T. 1. 1740–1756*. Verlag von Wilhelm Koebner.
- Grünhagen, C. (1881). *Geschichte des Ersten schlesischen Krieges: T. 1*. Friedrich Andreas Perthes Verlag.
- Halada, J. (1999). *Lexicon české šlechty*. Akropolis.
- Herbst, J. K. (1849). *Chronik der Stadt Hirschberg in Schlesien bis zum Jahre 1847*. Verlag von Karl Wilhelm Immanuel Krahn.
- Hochberg von Pless, D. (2003). *Taniec na wulkanie 1873–1918*. Arcana.
- Iwanek, M. (1986). Biblioteka Schaffgotschów. *Rocznik Jeleniogórski*, 24.
- von Kadich, H., Blažek, C. (1889). *J. Siebmacher's grosses und allgemeines Wappenbuch: T. 4(10) Der Mährische Adel*. Verlag von Bauer und Raspe.
- Kapałczyński, W., Kotlarski, J. (2002). *Zabytki Jeleniej Góry i powiatu*. Jeleniogórskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne.
- Kapałczyński, W., Napierała, P. (2005). *Zamki, pałace i dwory Kotliny Jeleniogórskiej*. Fundacja Doliny Pałaców i Ogrodów.
- Kaufmann, J. (1925). *Die Erhaltung der Schaffgotschischen Stammgüter durch Fideicomisse. Hausgeschichte und Diplomatarium der Grafen Schaffgotsch. Besitzgeschichte: T. 2(2)*. Verlag Max Leopelt.
- Killyt, W., Vierhaus, R. (Red.). (1998). *Deutsche Biographische Enzyklopädie: T. 8*. K.G. Saur Verlag.
- Konopnicka, M. (2014). *Oficer – urzędnik – dworzanin*. Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego.
- Korta, W. (2003). *Historia Śląska do 1763 roku*. Wydawnictwo DiG.
- Krebel, G. F. (Red.). (1758). *Genealogisches Hand-Buch*. Gottlob Friedrich Krebel.
- Krebel, G. F. (Red.). (1768). *Europäisches Genealogisches Handbuch*. Gottlob Friedrich Krebel.
- Krebel, G. F. (Red.). (1780). *Europäisches Genealogisches Handbuch*. Gottlob Friedrich Krebel.
- Kuzio-Podrucki, A. (2013). *Schaffgotschowie. Panowie na Chojniku i Cieplicach*. Ad Rem Jelenia Góra, Muzeum Przyrodnicze w Jeleniej Górze.
- Kuzio-Podrucki, A. (2007). *Schaffgotschowie. Zmienne losy śląskiej arystokracji*. Oficyna Monos.
- Kuzio-Podrucki, A. (2004). *Henckel von Donnersmarckowie. Kariera i fortuna rodu*. Rococo.
- Kuzio-Podrucki, A. (2018). *Hoberg, Hohberg, Hochberg – trzy nazwiska, jeden ród*. Fundacja Księżnej Daisy von Pless.
- Kwaśniewski, A. (1993). Herb Schaffgotschów – fakty i legendy. *Karkonosz. Sudeckie materiały krajoznawcze*, 3–4.
- Kysil, M. (2004). Testament Marii Anny Johanny von Schaffgotsch z domu von Hatzfeldt. *Rocznik Jeleniogórski*, 36.
- Kysil, M. (2014). Major Emanuel Schaffgotsch, pruski oficer trzeciej wojny śląskiej – syn wybitnego męża stanu Johanna Antona Schaffgotscha. *Rocznik Jeleniogórski*, 47.

- Lange, T., Krebs, J. (1891). *Philipp Gotthard, Graf von Schaffgotsch, (Fürstbischof von Breslau) als Freimaurer*. Druck von Adolf Stenzel. Brehmer i Minuth.
- von Lehnendorff, E. A. H. (2007). *Die Tagebücher des Grafen Lehnendorff*. Berlin Story Verlag.
- Lexicon der Deutschen Geschichte*. (1977). Kröner.
- Lubos, J. K. (1993). Pałac Schaffgotschów w Cieplicach. *Karkonosz. Sudeckie materiały krajoznawcze*, 3–4.
- Łaborewicz, I. (1993). Kalendarium Cieplic Śląskich Zdroju do roku 1945. *Karkonosz. Sudeckie materiały krajoznawcze*, 3–4.
- Maleczyński, K. (Red.). (1963). *Historia Śląska: T. 1. Do roku 1763. Część III od końca XVI w. do r. 1763*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wyd. PAN.
- Meyers Konversations-Lexikon* (T. 5). (1881). Bibliographisches Institut.
- Meyers Konversations-Lexikon* (T. 14). (1889). Bibliographisches Institut.
- Müting, J. (1916). *Philipp Gotthard Fürst Schaffgotsch, Bischof von Breslau, als Kirchenpolitiker*. Favorke.
- Orzechowski, K. (2005). *Historia ustroju Śląska. 1202–1740*. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego.
- ks. Pater, J. (1998). *Wrocławska Kapituła Katedralna w XVIII wieku*. Papieski Fakultet Teologiczny we Wrocławiu.
- ks. Pater, J. (2000). *Poczet biskupów wrocławskich*, Dolnośląskie Towarzystwo Społeczno-Kulturalne
- Piastowie. Leksykon biograficzny*. (1999). Wydawnictwo Literackie.
- Rostworowski, E. (1984). *Historia powszechna wiek XVIII*. Wydawnictwo Naukowe PWN.
- Salmonowicz, S. (1981). *Fryderyk II*. Zakład Narodowy im. Ossolińskich Wydawnictwo.
- Schindling, A. (1990). Friedrich des Großen Toleranz und seine katholischen Untertanen. W: P. Baumgart (Red.), *Kontinuität und Wandel. Schlesien zwischen Österreich und Preußen*. Jan Thorbecke Verlag.
- Schmilewski, U. (2005). Schaffgotsch. *Neue Deutsche Biographie. Rohmer – Schinkel*, 22.
- Schumann, G. (Red.). (1749). *Jährliches Genealogisches Hand-Buch*. Gottlieb Schumann.
- Schumann, G. (Red.). (1752). *Europäisches Genealogisches Hand-Buch*. Gottlieb Schumann.
- von Schwennicke, D. (Red.). (1987). *Europäische Stammtafeln. Neue Folge. Familien des Früh- und Hochkapitalismus* (T. 9). Klostermann Vittorio.
- von Seidlitz, W. (Red.). (1990). *Friedrich der Grosse: Gedanken und Erinnerungen*. Emil Vollmer Verlag.
- Skřivánek, F., Tovačovský, J. (2004). *Vratislavští biskupové v dějinách Slezska*. Onyx: Klub pro českou heraldiku a genealogii.
- Stelmach, R. (2009). Arkadiusz Kuzio-Podrucki. Schaffgotschowie zmienne losy śląskiej arystokracji, Bytom 2007. *Rocznik Jeleniogórski*, 41, 219–220.
- Stillfried von Alcantara, R. (1860). *Beiträge zur Geschichte des Schlesischen Adels: T. 1. Die Grafen Schaffgotsch, (Stammtafel und Beiträge zur älteren Geschichte der Grafen Schaffgotsch*. Verlag der Königlichen geheimen Ober- Hofbuchdruckerei.
- Śreniowski, S. (1948). *Historia ustroju Śląska*. Wydawnictwo Instytut Śląskiego.

- Zedler, J. H. (1740–1742). *Grosses vollständiges Universallexicon aller Wissenschaften und Künste. Sao-Schla*. Johann Heinrich Zedler.
- von Zedlitz-Neukirch, L. (1837). *Neues Preussisches Adels-Lexicon: T. 4. P–Z*. Gebrüder Reichenbach.
- Ziometz, A. (1998). Z przeszłości muzycznej Cieplic Śląskich Zdroju (do 1825 roku). *Rocznik Jeleniogórski*, 30.
- Zonta, C. (2004). *Schlesische Studenten an italienischen Universitäten*. Bohlau Verlag.

MARIUS URBANIK

<https://orcid.org/0000-0002-9517-0453>

„Hetzer Korfanty” oder „Meister der Reklame”?

Wojciech Korfanty als polnischer Abstimmungskommissar und Diktator des Aufstandes in der Berichterstattung der liberalen deutschen Tagespresse

„Podzegacz Korfanty” czy „mistrz reklamy”? Wojciech Korfanty jako polski komisarz plebiscytowy i powstańczy dyktator w liberalnej niemieckiej prasie codziennej. Przegląd wybranych artykułów

Słowa kluczowe: Wojciech Korfanty, Górny Śląsk, plebiscyt na Górnym Śląsku, liberalna prasa, powstania śląskie

Streszczenie

Niniejsze opracowanie analizuje wizerunek Wojciecha Korfantego jako polskiego komisarza plebiscytowego na Górnym Śląsku, widziany z perspektywy czterech niemieckich liberalnych gazet codziennych z Republiki Weimarskiej (*Berliner Tageblatt*, *Deutsche Allgemeine Zeitung*, *Frankfurter Zeitung*, *Kölnische Zeitung*). Początkowo przedstawiany z pozbawionego uprzedzeń dystansu i cieszący się rzeczywistym uznaniem ze względu na swoje zdolności retoryczne i zręczną działalność propagandową, Korfanty szybko stał się ulubionym obiektem niemieckiej wrogości i ataków. Zwłaszcza pod koniec plebiscytu na Górnym Śląsku i podczas III powstania intensywność i gwałtowność krytyki pod jego adresem osiągnęły niewyobrażalny poziom. Nie można pominąć faktu, że prasa w tym czasie nieustannie próbowała skompromitować samego Korfantego i jego działania dyskredytującymi doniesieniami. W ten sposób wyrósł on na głównego bohatera niemieckiej agitacji na Górnym Śląsku i nieprzerwanie pozostawał w centrum niemieckich ataków. Analiza tekstów niemieckich gazet codziennych ukazuje skrajnie jednostronny i bezwarunkowo negatywny obraz Wojciecha Korfantego jako polskiego komisarza plebiscytowego terroryzującego (niemiecką) ludność Górnego Śląska, którego – według ówczesnych komentarzy prasowych – kojarzyć należy z mową nienawiści, mordami i agitacją polityczną, a jego intencje i postulaty postrzegać trzeba jako ucieleśnienie polskich wysiłków zmierzających do rozczłonkowania Śląska, z wyrządzeniem szkody całemu regionowi górnośląskiemu jako celem nadrzędnym.

„Instigator Korfanty” or „The Master Advertiser”? Wojciech Korfanty as the Polish Plebiscite Commissioner and the Silesian Uprisings Dictator. Overview of the German Liberal Daily Press

Keywords: Wojciech Korfanty, Upper Silesia, Upper Silesia plebiscite, liberal press, *Silesian Uprisings*

Summary

The present study examines the image of Wojciech Korfanty as Polish voting commissioner in Upper Silesia in the reporting of four German liberal daily newspapers (*Berliner Tageblatt*, *Deutsche Allgemeine Zeitung*, *Frankfurter Zeitung*, *Kölnische Zeitung*) from the Weimar Republic. Initially trying to accompany him with a certain distance and prejudice and to give him actual recognition for his rhetorical skills and skilful propaganda activities, Korfanty quickly became the preferred object of German attacks and hostilities in the course of his work. In particular, at the end of the Upper Silesian plebiscite and during

the third uprising, the intensity and vehemence of the appropriate criticism reached an unimagined level. It cannot be overlooked that during this time the press constantly tried to counter Korfanty himself and his actions with disavowing reports. He thus rose to become the protagonist of German agitation in Upper Silesia and remained continuously the centre of attention of German attacks.

A look at the German liberal newspapers based on the results obtained shows an extremely one-sided and unreservedly negative image of Wojciech Korfanty as the Polish voting commissioner, who terrorized the (German) population in Upper Silesia with his activities and terrified them. But in the statements he was not only associated with hate speech, murder and agitation. In the course of his activities in the voting area, he was seen with his intentions and demands as the embodiment of the Polish dismemberment efforts, who only wanted to cause suffering and damage to the whole Upper Silesian country.

Einleitung

Mit der Unterzeichnung des Versailler Friedensvertrages am 28. Juni 1919 legten die Siegermächte des I. Weltkriegs die politischen Bestimmungen über die künftige Staatenwelt Europas fest. Dabei wurde nach langen wie hitzigen Kontroversen eine Abstimmung für Oberschlesien beschlossen. Zum Zwecke der Abstimmungsvorbereitungen wie -kampagnen wurden für den am 20. März 1921 stattfindenden Plebiszit von der deutschen wie der polnischen Regierung spezielle Kommissionen errichtet. Mit der Leitung des „Plebiszitkommissariats für Deutschland“ mit Sitz im Zentralhotel in Kattowitz betrauten die Deutschen im April 1920 den relativ unbekanntem Kurt Urbanek, dem Bürgermeister von Roßberg bei Beuthen. Das Beuthener Hotel Lomnitz war hingegen der Hauptsitz der polnischen Gegenseite, die bereits am 20. Februar Wojciech Korfanty offiziell zu ihrem Kommissar berief. Korfanty führte seit geraumer Zeit die polnische Bewegung in Oberschlesien an und verrichtete in der Funktion des Kommissars, der gleichsam für die Propagandaarbeit zuständig war, eine eindrucksvolle Arbeit. Obzwar die polnische Seite der deutschen technisch, materiell, organisatorisch und hinsichtlich ihres Personalstands unterlegen war, schaffte er es in kürzester Zeit, einen vortrefflich funktionierenden Plebiszitapparat mit etwa 1.000 Mitarbeiter (vgl. Zieliński, 1982, s. 425) aufzubauen, dem ebenfalls polnische Parteien, kulturelle Vereinigungen und regionale Verbände vor Ort unterstützend zur Seite standen. Mit seiner umtriebigen Propagandaarbeit hatte der genauso eloquente wie charismatische Korfanty als unumstrittener (An)Führer der polnischen Oberschlesier gegenüber der deutschen Gegenseite ein relativ einfaches Spiel, „dem die Deutschen keinen adäquaten Kopf entgegenzusetzen hatten“ (Neubach, 2002, s. 20). Urbanek entpuppte sich als deutscher Kommissar viel zu farblos und kam nicht ansatzweise an die Ausstrahlungskraft seines polnischen Widersachers heran. Korfanty erwuchs mithin zu *der* zentralen Figur des oberschlesischen Abstimmungsphase schlechthin.

Doch wie sah eigentlich das Bild Korfantys in der Berichterstattung der zeitgenössischen Berichterstattung aus? Dies ist insofern interessant, da bei der Bewertung sowohl Korfantys in der Phase als polnischer Abstimmungskommissar als auch der oberschlesischen Abstimmungszeit an sich die Einbeziehung der damaligen Presse als historische Quelle stets vernachlässigt bzw. kaum beachtet wurde. Nicht zu Unrecht wurde ihr u.a. fehlende Objektivität und Distanz, bewusste Verschweigung und Verzerrung von Sachverhalten, Irrtümer, Anonymisierung der Beiträge, genauso aber auch gewollte Umformulierungen, Verwendung bestimmter Wortwahl oder subjektive Themenauswahl vorgeworfen. Dies ist umso bedauerlicher, da die Zeitung doch innerhalb der publizierten Quellen einen herausragenden Platz einnimmt. Sie erreichte nämlich nicht nur täglich eine Vielzahl von Lesern, sondern war obendrein in der Lage, das Denken, die Mentalität, die Verhaltensweise und die Sprache sowohl der Zeit wie der Gesellschaft widerzuspiegeln. Zwischen 1918 und 1923 waren die Zeitungen die mit Abstand wichtigsten Träger politischer Informationen (vgl. Asmuss, 1994, s. 16–17) und hatten einen nicht zu unterschätzenden Einfluss auf die Gesinnung der Leser. Erfreulicherweise widmen langsam sich die Historiker beider Länder dieser sehr speziellen allerdings auch überaus interessan-

ten Quellenart zu. Dies ist unzweifelhaft zu begrüßen, da dadurch neue Erkenntnisse hinsichtlich der oberschlesischen Abstimmungszeit gewonnen werden¹.

Dieser Beitrag nimmt sich dieser desideraten Oberschlesien-Forschung an und analysiert dabei konzis die Person Wojciech Korfantys als Abstimmungskom-

¹ Siehe u.a.: Bednarski, D. (2021). Obraz dwóch pierwszych powstań śląskich i przygotowań do plebiscytu na łamach watykańskiego dziennika *L'Osservatore Romano*. W: M. Fic, M. Węcki (Red.), *Powstania śląskie i plebiscyt górnośląski w przestrzeni publicznej. Kinematografia – muzyka – literatura – publicystyka* (s. 128–152). Instytut Pamięci Narodowej; Błażejewski, K. (2017). Spór polsko-niemiecki o Górny Śląsk w latach 1919–1921 w świadomości mieszkańców Bydgoszczy na łamach lokalnej prasy. *Kronika Bydgoska*, 38, s. 127–146; Knypel-Kopec, R. (2019). Polsko-niemiecki spór o Górny Śląsk w świetle „Ilustrowanego Kuriera Codziennego”. *Śląski Almanach Powstańczy*, 5, s. 51–68; Krzyżanowski, L. (2018). Obraz powstań śląskich i plebiscytu na łamach lokalnej prasy wielkopolskiej. *Śląski Almanach Powstańczy*, 4, s. 13–27; Kuczera S. (2018). Propaganda plebiscytowa na łamach „Górnoślązaka” w okresie bezpośrednio poprzedzającym plebiscyt górnośląski. *Śląski Almanach Powstańczy*, 4, s. 29–46; Michalski, A. (2021). „Skończona niedoli męka, polskim jest Śląsk Górny”. „Kurjer Łódzki” o plebiscycie górnośląskim z 1921 roku. *CzasyPismo. O historii Górnego Śląska*, 2, s. 121–125; Misiurska, A. (2021). III powstanie śląskie na łamach francuskiej i brytyjskiej prasy codziennej – wydarzenia, spory, komentarze. *Śląski Almanach Powstańczy*, 7, s. 21–39; Pałys, P. (2018). Oddźwięk powstań śląskich w prasie łужицкоjęзыцнеј. *Śląski Almanach Powstańczy*, 4, s. 47–55; Parys, P., Rygus, P. (2021). Hołd i podziw walczącym Górnoślązakom. Odgłosy III powstania śląskiego w prasie polskiej. *Śląski Almanach Powstańczy*, 7, s. 41–69; Rosenbaum, S. (2018). „Piekło na ziemi, zgotowane niemieckim mieszkańcom”. III powstanie śląskie w niemieckiej prasie lokalnej Tarnowskich Gór. *Śląski Almanach Powstańczy*, 4, s. 57–78; Rosenbaum, S. (2019). „Prawda i prawo są po naszej stronie”. Plebiscyt górnośląski z 20 marca 1921 r. w Tarnowskich Górach i powiecie tarnogórskim w świetle gazet „Tarnowitzer Kreis- und Stadtblatt” i „Tarnowitzer Zeitung”. *Rocznik Muzeum w Tarnowskich Górach*, 6, s. 88–168; Rukat, M. (2015). Prasa warszawska i ludność Warszawy wobec plebiscytu i powstań na Górnym Śląsku. W: T. Skoczek (Red.), *Górny Śląsk 1918–1922* (s. 179–198). Muzeum Niepodległości w Warszawie; Skrzypietz, A. (2017). Śląska prasa kobieca wobec Powstań i plebiscytu – „Głos Polek” z lat 1920–1921. *Śląski Almanach Powstańczy*, 3, s. 11–30; Stolarska, B. (2015). Górny Śląsk od „A” do „S” na łamach „Robotnika” w dniach 2–30 marca oraz 3 i 6 maja 1921 roku. W: T. Skoczek (Red.), *Górny Śląsk 1918–1922* (s. 111–138). Muzeum Niepodległości w Warszawie; Urbanik, M. (2011). Niemiecka prasa liberalna wobec Międzysojusznicy Komisji Rządzącej i Plebiscytowej oraz wojsk sprzymierzonych na Górnym Śląsku. W: S. Rosenbaum (Red.), *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku* (s. 323–339). Instytut Pamięci Narodowej; Urbanik, M. (2018). „Die Presse ist keineswegs ein Abbild der Regierungmeinungen”. Die oberschlesische Abstimmungszeit in der Berichterstattung der deutschen liberalen Reichspresse. *Śląski Almanach Powstańczy*, 4, s. 79–96; Urbanik, M. (2020). „Trauriges Kapitel entfesselter Leidenschaften”. *Die oberschlesische Abstimmungszeit in der Berichterstattung der deutschen liberalen Tagespresse*. Ibidem-Verlag; Węcki, M. (2019). Obraz powstań śląskich na łamach „The New York Times”. W: M. Fic, M. Węcki (Red.), *Powstania śląskie i plebiscyt górnośląski w przestrzeni publicznej. Kinematografia – muzyka – literatura – publicystyka* (s. 154–194). Instytut Pamięci Narodowej; Węcki, M. (2019). Rok 1920 na Górnym Śląsku i II powstanie śląskie na łamach „The New York Times”. *Śląski Almanach Powstańczy*, 5, s. 39–49; Węcki, M. (2018). Rok 1919 na Górnym Śląsku na łamach „The New York Times”. *Śląski Almanach Powstańczy*, 4, s. 97–106; Witkowski, M. J. (2011). Wojska sprzymierzone na łamach górnośląskiej prasy polskiej na przykładzie „Katolika”. W: S. Rosenbaum (Red.), *W obcym kraju... Wojska sprzymierzone na Górnym Śląsku* (s. 341–365). Instytut Pamięci Narodowej.

missar in der Berichterstattung der deutschen liberalen Reichspresse. Zu diesem Zweck wurden die vier bekanntesten, auflagenstärksten und einflussreichsten liberalen Tageszeitungen der Weimarer Republik ausgewählt und kategorisch untersucht. Bedingt durch ihre Lokalisation standen die Tagesblätter repräsentativ für unterschiedliche liberalen Strömungen der Jahre 1919–1921, waren dennoch vorwiegend unabhängig. Sie galten in dieser Hinsicht nicht als herkömmliche Parteipresse, vielmehr waren sie den *Parteirichtungszeitungen* zuzuweisen. Demokratisch-linksliberale Ansichten formten jedenfalls das Profil des *Berliner Tageblattes* (BT). Demgegenüber befand sich in der Anfangsphase der Weimarer Republik die mit konservativ-rechtsliberalen Anschauungen gespickte *Deutsche Allgemeine Zeitung* (DAZ)², während die *Frankfurter Zeitung* (FZ) überwiegend sozial-linksliberale Tendenzen aufwies. Schließlich gesellte sich die *Kölnische Zeitung* (KöZ) hinzu, welche die Ideen der Nationalliberalen vertrat (Vgl. Fischer, 1972, s. 145–158, 241–256, 268–281, 315–327). Neben den Kommentaren, Stellungnahmen, Gastbeiträgen sowie für die Zeitungen wegweisenden Leitartikeln wurden für die Ausarbeitung ebenso geeignete Telegramme der damaligen Nachrichtenagentur Wolffs Telegraphisches Büro – W.T.B. mit einbezogen, die ihre Veröffentlichungen in den Tagesblättern fanden. In diesem Zusammenhang muss auf den offiziösen Charakter des W.T.B. hingedeutet werden.

Wojciech Korfanty in der Berichterstattung der deutschen liberalen Reichspresse

I. Während des zweiten Aufstands

Im Vorfeld des zweiten Aufstandes, nachdem am 17. August 1920 in Kattowitz bei einem deutschen Aufmarsch für die Neutralität Oberschlesiens eine Garnison der Franzosen von der Menschenmenge belagert und infolge dieser wahllos polnische Geschäfte zerstört wurden, dabei mit Andrzej Mielęcki gar ein Mitglied der polnischen Plebiszitkommission ums Leben kam, rief Korfanty eine Proklamation an die polnischen Bewohner des Landes: „Wir sind die Herren des Landes! Es wäre eine Schande, sich von einer Handvoll zugelaufener Fremdlinge terrorisieren zu lassen. [Seid] Besonnen und ruhig zum Kampfe bereit!“ (Neue Kämpfe in Kattowitz, 1920) Dieser getätigte Aufruf fand umgehend ihr negatives Echo in der liberalen Presse. Die *Frankfurter Zeitung* reagierte augenblicklich mit einem Beitrag unter dem Titel „Hetzer Korfanty“ und warf ihm unter anderem Kriegstreiberei vor:

Wer solche Worte unter die seit langem durch zahlreiche Willkürakte stark erregte Bevölkerung schleudert, der dient nicht dem Frieden, der arbeitet nicht

² In der Forschung wird die *Deutsche Allgemeine Zeitung* vielmehr zu den konservativen Tageszeitungen gezählt, vgl. Rudolf Stöber (2014, s. 239). Als jedoch von 1920 bis 1924 der Großindustrielle und Reichstagsabgeordnete der DVP, Hugo Stinnes, der neue Eigentümer der Zeitung wurde, änderte das Blatt weitestgehend ihr Profil. Das Blatt war nun auf die nationalliberale Position ihres Eigentümers gerichtet. Diese Tatsache wird ebenfalls dadurch bekräftigt, dass nunmehr Redakteure gleicher politischer Gesinnung in der Zeitung eingestellt wurden, vgl. Heinz-Dietrich Fischer: *Deutsche Allgemeine Zeitung (1861–1945)* (1972, s. 276–277).

für Ruhe und Ordnung, sondern der peitscht die Leidenschaften aufs höchste auf, der erweckt den Eindruck, als ob die Zusammenstöße aus agitatorischen Gründen mehr als erwünscht seien. Herr Korfanty ist uns kein Fremder. Sein Fanatismus läßt ihn zu Mitteln greifen, die vor dem Lichte des Tages nicht immer bestehen können. Seine Agitationsmethoden muß man richtig beurteilen können, um die Erbitterung zu verstehen, die sich gegenüber der polnischen Plebiszitkommission während der letzten Tage in oberschlesischen Grenzorten gezeigt hat (*Die Zusammenstöße in Oberschlesien. Hetzer Korfanty*, 1920).

Das Blatt erregte sich zudem in einem anderen Artikel über die Zielabsichten Korfantys während des Aufruhrs. Demzufolge wolle dieser den polnischen Aufstand als einen Kampf um die Gleichberechtigung exkulpieren, „obwohl diese Gleichberechtigung keinen Augenblick in Frage stand und den zugewanderten Deutschen vorzuwerfen, daß sie Unruhen und Pogrome veranlaßt hätten, wofür er aber den Beweis schuldig bleiben muß“ (*Entspannung in Oberschlesien*, 1920). Die rechtsliberale *Deutsche Allgemeine Zeitung* wusste zudem zu behaupten, dass jener „Korfantys Friedensbruch“ von ihm „bis ins die kleinsten Einzelheiten gut organisiert worden ist“. Des Weiteren war die Zeitung der Meinung, dass Korfanty kurz vor dem Aufstandsbeginn einen Eilkurier nach Tschenstochau an den polnischen Verbindungsoffizier mit der Ersuchen gesandt habe, der bedrohten polnischen Bevölkerung in dem Land sofort zur Hilfe zu kommen. „Dieser Hilferuf Korfantys war zugleich das Signal für die polnischen Sokols, die Waffen zu ergreifen“ (*Korfantys Friedensbruch. Der Kampf um Laurahütte*, 1920). Darüber hinaus habe Korfanty als „Leiter der polnischen Agitation in Oberschlesien“ (*Hetzaufruf Korfantys*, 1920) in einem Aufruf im Vorfeld der Erhebung von einer deutsch-bolschewistischen Verschwörung und einer militärischen Geheimorganisation gewarnt, um so die Alliierten auf seine Seite zu ziehen. Demensprechend betreibe dieser Verband in Verbindung mit den politischen Parteien Oberschlesiens Sabotage gegen die Besatzungstruppen.

Während der Kampfhandlungen strafte die *Kölnische Zeitung* in einem Bericht vom 27. August Korfantys Behauptungen mit Lügen, als dieser rundweg behauptete, „daß die deutschen Meldungen über die Teilnahme polnischer Soldaten an den Kämpfen ganz und gar erlogen seien“ (*Die oberschlesischen Wirren. Teilnahme polnischen Militärs am Aufstand*, 1920), und wies die Mitwirkung regulärer polnischer Einheiten am Aufstand nach. Im dessen weiteren Verlauf wurden von der deutschen Presse nicht nur die Fähigkeit Korfantys als Anführer, sondern auch die Pläne der Aufständischen hinterfragt. Die *Deutsche Allgemeine Zeitung* unterstellte demzufolge Korfanty, der aufgrund seiner früheren Hetzarbeit den Hass bis zu Siedehitze gesteigert habe, dieser habe die eigenen Leute nicht mehr in der Hand. Obendrein hintertrieb das Blatt die Pläne der Aufrührer, wonach ihnen der Aufstand „selbst über den Kopf zu wachsen beginnt“ (*Polnisches Eingeständnis in Oberschlesien*, 1920). Ein weiterer Artikel des Blattes verstärkte diese Haltung und führte an, dass Korfanty:

Der die Hetz- und Entfremdungspolitik in Oberschlesien nur zu genial geführt hat, [...] die Geister des Hasses, die er gerufen hat, nicht mehr los [wird]. Seine Leute, die früher seine besten Trabantschaft bildeten, beginnen ihm aus der Hand zu gleiten. [...] Korfanty kämpft heute selbst gegen das von ihm dadurch großgezogene Banditentum, daß er ständigen Haß predigte und eine At-

mosphäre der Unzufriedenheit schuf, die Verbrechen gebären mußte (*Der Weg zur Ordnung*, 1920).

Um abermalige Zusammenstöße zu unterbinden, griffen nach wenigen Tagen die Besatzungstruppen forciert in die Kampfhandlungen ein. Die deutschen Parteien und Gewerkschaften wandten sich zudem nach alliierter Vermittlung an den Verhandlungsbereitschaft signalisierenden Korfanty, um eine Waffenruhe zu vereinbaren. Offiziell wurde die Insurrektion somit am 25. August mit der Unterzeichnung des Beuthener Abkommens beendet. Nachdem ihm die Entente die ersehnte Abschaffung der Sicherheitspolizei zugesagt hatte, adressierte Korfanty einen Appell an die polnischen Oberschlesier, in dem er Umsicht und Mäßigung aufforderte:

Die Lage ist derart, daß durch einen weiter[e]n Streik und Unruhen unsere gerechte Sache nur leiden würde. Wir rufen euch deshalb zur Aufnahme der Arbeit auf, zumal die Gründe zum Streik nicht mehr vorhanden sind. Gleichzeitig rufen wir auch zur Abgabe der Waffen auf. [...] Ferner müssen sofort alle Angriffe auf die deutsche Bevölkerung, die Revisionen in den Häusern, Straßenbahnen, Eisenbahnen und in den Straßen unterlassen werden, damit Ruhe eintritt. Der Kampf, den wir geführt, war ein Kampf um die Gleichberechtigung, auf die die polnische Bevölkerung umsonst gewartet hat. Jetzt, wo wir das Ziel erreicht, müßt ihr unbedingt unser[e]m Aufruf Folge leisten, damit wieder Ruhe und Ordnung in Oberschlesien eintritt (*Die Lage in Oberschlesien. Ein Aufruf der Polen*, 1920).

Der Aufruf zur Waffenabgabe kritisierte maßlos die *Deutsche Allgemeine Zeitung*. Dies sei bloß das Eingeständnis, dass die Polen nach wie vor über erhebliche Waffennengen verfügen und bisher gar nicht daran gedacht haben, auf Grund des Beuthener Abkommens ihre Waffen der Interalliierten Kommission zur Verfügung zu stellen (Vgl. *Polnisches Eingeständnis in Oberschlesien*, 1920). Ein anderer Artikel des Blattes war der Überzeugung, dass man einfach nicht glaube, dass der Anordnung zur Aushändigung der Waffen nachgekommen werde, weil das entfesselte Verbrechen großpolnischer Banden in den Landkreisen Korfanty keinen Gehorsam mehr leiste. Allen Anschein nach sei er gegen das von ihm planmäßig großgezogene großpolnische Banditentum selbst bereits machtlos (Vgl. *Unsicherheit im Rybniker Revier*, 1920). Korfanty habe zudem Unrecht, entgegenete schließlich der ober-schlesischen Mitarbeiter der Zeitung in einer weiteren Stellungnahme, wenn dieser die Friedensvereinbarung als einen polnischen Sieg zu verkünden versuche. Dieser Frieden sei vielmehr eine Absage an seine Hasspolitik. Das Beuthener Abkommen sei zudem keinesfalls, wie Korfanty zunächst den Eindruck erwecken wolle, ein Rückzug der Deutschen. Die Einigung sei das Gebot der Stunde, um das Schlimmste vorzubeugen. Es sei „die Verwirklichung ober-schlesischer Politik, indem es zunächst den Interessen der eigenen Heimat diene“ und überdies „ein Sieg des demokratischen Versöhnungsgedankens über die chauvinistische Haßpolitik von Leuten wie Korfanty“ (*Der Weg zur Ordnung*, 1920), schloss der Beitrag ab. Hinzu stellte das Blatt die Behauptung auf, dass der Aufruf sowie die Postulate Korfantys nicht gerade geeignet seien, die Beziehungen zwischen Deutschen und Polen wesentlich zu verbessern, „besonders die Forderung der Ausweisung aller seit 1919 Eingewanderten und die einer polnischen Kontrolle bei allen Amtsstellen wird in deutschen Kreisen sehr übel

aufgenommen werden” (*Die Beuthener Vereinbarungen*, 1920). Hierzu warf daneben die *Kölnische Zeitung* Korfanty vor, dieser habe mit Hetze versucht, die Einigungsverhandlungen zu sabotieren, indem er unsinnige Forderungen aufgestellt habe, wie u.a. die Ausweisung zugewanderter und Unruhe stiftender Deutschen oder deren Überwachung von polnischen Kontrolleuren bei der Waffenauslieferung. Dabei, schlussfolgerte das Blatt, stellen doch die Machenschaften Korfantys die Wahrheit auf den Kopf. Dieser wolle nur dadurch die Schuld an den Vorkommnissen auf die Deutschen abladen (Vgl. *Die oberschlesischen Wirren. Die Verhandlungen zwischen Polen und Deutschen*, 1920). In diesem Zusammenhang veröffentlichte die *KöZ* ein Telegramm des W.T.B., der darüber informierte, dass Korfanty die Schuld an den am Ende des Aufstandes vorgekommenen Verbrechen bloß als Untaten gewöhnlicher Banditen hinstellen wolle und nicht als das Werk polnischer Aufständischen (Vgl. *Die Lage in Oberschlesien. Ein neuer „Aufruf“ Korfantys*, 1920).

II. Während des Plebiszits

Die Wahlkampagnen liefen indes schon seit Monaten auf Hochtouren und entwickelten sich zu einer der übelsten, bis dahin noch nie dagewesenen Agitations-schlachten zwischen den beiden Nationen. Befürworter und Gegner einer Angliederung an Polen bzw. an Deutschland standen sich unversöhnlich gegenüber. Der Riss ging vielfach mitten durch Freundeskreise, Arbeitskollegen und Familien. In einer durch Nationalismus und Hass aufgeheizten Atmosphäre wurde in einer einmaligen Art und Weise gegenseitig denunziert, diffamiert und agitiert. Häuser wurden angezündet, Überfälle auf Einrichtungen sowie Personen waren an der Tagesordnung. Es existierte ein Klima der politischen Hetze und der Gewalt. In dem intensiv geführten Abstimmungskampf wurden alle Mittel der Agitation herangezogen³. Über die polnische Propaganda berichtete im Vorfeld der Abstimmung ein Artikel der linksliberalen *Frankfurter Zeitung*. Neben der ausführlichen Beschreibung der polnische Presseorganen wurde eingehend auf die Rücksichtslosigkeit der weiteren polnischen Agitationsmittel in Oberschlesien wie etwa Flugschriften oder die Tätigkeit polnischer Vereine eingegangen, die dem Ziel der großpolnischen Idee dienen. Die Mittel seien von Warschau aus in reichlichem Maße zur Verfügung gestellt, und ein polnisches Oberschlesien würde von Warschau ganz abhängig gemacht werden. Des Weiteren behauptete der Artikel, dass „Korfanty und seine Anhänger zahlreichen polnischen Eisenbahn-, Post und Polizeibeamten aus Kongreßpolen und Galizien versprochen haben, daß sie nach Oberschlesien versetzt und die oberschlesischen Beamten nach Kongreßpolen und Galizien geschickt werden würden” (*Oberschlesien. Die polnische Propaganda*, 1921). Demgemäß solle Oberschlesien der einheimischen Beamten beraubt werden.

Nichtsdestotrotz lässt sich bisweilen in den Blättern eine gewisse handwerkliche Bewunderung für Korfantys Propagandaarbeit nicht verhehlen. So erblickten die Redakteure des *Berliner Tageblattes* in ihn zwar einen „skrupellosen Demagogen” (Dombrowski, 1921), der die deutsch sprechenden Einwohner des Landes durch terroristische Akte verängstigt habe, zeigten sich von seiner cleveren und rücksichtslosen Leitung trotzdem ungemein beeindruckt. Er sei zugegeben ein renitenter „Agi-

³ Zum Thema „Propaganda im Abstimmungskampf” siehe ausführlich: Grosch, (2002, s. 104–367).

tator von demagogischem Geschick“, jedoch ebenso „ein Mann von einer gewissen Popularität. [...] Was er anfaßt, das klappt. Und da er besonders bei den Franzosen beliebt ist, so kann er sich Experimente zweifelhaftester Art erlauben“ (Michaelis, 1920). Mit bewussten Halbwahrheiten und abschätzigen Polemiken propagierte nämlich Korfanty als ein mitreißender Redner ein ziemlich trübes Deutschlandbild, welches aufgrund der Reparationen in einer ausweglosen Sackgasse enden würde. Dementgegen sei wiederum der polnische Staat ein Garant für Recht und Ordnung. Korfanty versprach nach einem polnischen Sieg die Ankündigung einer Bodenreform, in dem er die „Latifundien der deutschen Magnaten“ (Karski, 1966, s. 155) an die polnischen Bauern aufzuteilen verhieß. Indem er außer Land- gleichermaßen Viehzuweisungen den Wählern zusicherte, wurde hierfür die berühmt gewordene Korfanty-Kuh erschaffen. Außer dem Ziel der Enteignung der deutschen Großgrundbesitzer stellte die polnische Seite unter der Losung „die Gruben und Hütten werden Euch gehören“ (Michaelis, 1920, s. 147) zusätzlich die Verstaatlichung der Industrie in Aussicht. Anerkennend hieß es hierbei vom *Berliner Tageblatt* zwar, dass er mit seinem ominösen Landverteilungsprojekt, bei dem er bereits Gutscheine für Siedlungsland zur Verteilung bringen ließ, einen Scheinerfolg habe erringen können. Dennoch habe die Landbevölkerung dies als einen Propagandabluff erkannt (Vgl. *Die Stimmung der Landbevölkerung in Oberschlesien*, 1921). Eine etwaige Wertschätzung seiner raffinierten wie fähigen Propaganda erfolgte auch vom Werner Sinn, dem DAZ-Korrespondenten in Oppeln:

Geringfügige Fehlgriffe vergangener deutscher Politik in den östlichen Provinzen ausschlachtet, vereinzelt Übergriffe aus der Hörsingschen Epoche geschickt auswertend,[...] Elemente, die er [Korfanty] mit einer fanatischen Wut gegen die protestantischen Preußen zu beseelen verstand (Sinn, 1921).

Ogleich ihm Sinn in diesem im Juni 1921 verfassten Kommentar eine entsprechende Würdigung zugestand, als er Korfanty mit einem mit Glorienschein versehenen „Erlöser Oberschlesiens“ idealisierte und dem all die Abenteuer und Unterdrückten in hellen Scharen zuströmen, war das beherrschende Bild bezüglich Korfanty in dem Blatt höchst negativ. Einen zügellosen „Korruptions-, Haß- und Terrorfeldzug“ (*Die Aussichten für Oberschlesien*, 1921) soll er gegen Deutschland und die Deutschen betrieben haben, während ihn die *FZ* als einen Lügner und den eigentlichen Organisator des Terrors in Oberschlesien kennzeichnete (Vgl. *Das Schicksal Oberschlesiens*, 1921). Einen noch aggressiveren Schreibstil benutzte dagegen die *Kölnischen Zeitung*; so habe Korfanty „in der deutsch geschriebenen Oberschlesischen Grenzzeitung sein Gift“ ausgespritzt sowie eine „Deutschhetze in schärfstem Maße“ (*Die ober-schlesischen Unruhen. Kattowitz, der Herd der ober-schlesischen Tumulte*, 1920) praktiziert. Zudem habe er „den Rassen- und Klassenhass in das Land getragen, die Massen der Handarbeiter aus nationalistischen Gründen gegen die deutsche Geistesarbeit aufgewiegelt, die dem Lande Arbeit und Wohlstand gebracht hat“ (*Der Abstimmungstag in Oberschlesien*, 1921). Dessen ungeachtet erkannte die Zeitung die polnische Propaganda als sehr betriebsam an und titulierte Korfanty als einen „Meister der Reklame“ (*Oberschlesien*, 1921, nr 202), der alles gut vorbereite und stets wisse, was zu tun sei.

Im Vorfeld der Abstimmung berichtete die *Frankfurter Zeitung* über die massiven Einschüchterungen der polnischen Seite. Demgemäß haben in manchen Orten ernste und berechtigte Sorgen den Wahlkampf begleitet. Insbesondere in jenen Gegenden, in denen der polnische Terror nur zu guten Boden gefunden habe und Korfanty seine Sokolisten wie auf Draht gezogen halte (Vgl. *Oberschlesiens Schicksalstag*, 1921). Das *Berliner Tageblatt* schrieb wiederum ausführlich kurz vor dem Wahltag über die deutschen Aussichten. So war es der Meinung, dass sich diese in letzter Zeit im Vergleich zu vorigen Jahr wesentlich verbessert haben. Die Bevölkerung des Industriegebietes, „die unter dem Terror Korfantys stand und verhetzt war, hat, aufgeklärt durch die ruhige und sachliche Werbearbeit der deutschen Gewerkschaftsführer, eingesehen, daß ihr Heil unmöglich beim kriegsbegierigen Polen liegen kann“. Darüber hinaus war sich die Zeitung sicher, dass ein großer Teil von Korfantys korrumpierten Handlangern ihm in den letzten Wochen der Rücken gekehrt habe. Beträchtlich geschadet habe ihm „und seiner mit allen Mitteln nationalistischer Verhetzung geschürten Propaganda, die zweifellos dem polnischen Plebiszitkommissariat entstammende Ermordung des Zeitungsherausgebers Theophil Kupka, dessen von den Franzosen verschleppter und vereitelter Mordprozeß vor 14 Tagen berechtigtes Aufsehen erregte“ (*Deutschlands Aussichten in Oberschlesien. Abkehr der Arbeiterschaft von Polen*, 1921). Eine große Zuversicht hinsichtlich des Plebiszitausgangs erkannte auch die *Frankfurter Zeitung*. Der Optimismus auf deutscher Seite sei infolge des starken Zugangs der Reichsoberschlesier sehr hoch. „Damit ist die Politik Korfantys zerschlagen worden, und die erkennbare Täuschung der polnischen Erwartungen hat die Autorität Korfantys in ihrem Grunde erschüttert“ (*Die Stimmung in Oberschlesien*, 1921), glaubte das Blatt zu wissen. In einem weiteren Beitrag war die FZ sicher, dass viele polnische Arbeiter noch vor der stattfindenden Wahl ins deutsche Lager übertreten, da Korfantys Geldstrom bloß bis zum 18. des Monats fließe (Vgl. *Der Aufmarsch in Oberschlesien*, 1921). Sie zeigte sich am Vorabend der Wahl ziemlich siegessicher und prognostizierte eine große deutsche Mehrheit „trotz aller polnischer Vergewaltigungsversuche, trotz der von den Leitern der polnischen Propaganda angewandten Mittel der Einschüchterung, der Lüge, der Fälschung und des Betrugs“ (*Vor der Entscheidung*, 1921).

Gemäß den Abstimmungsvereinbarungen durften auch diejenigen Oberschlesier an der Wahl partizipieren, welche nicht mehr im Abstimmungsgebiet wohnten. Jene Regelung wurde „auf ausdrücklichen Wunsch der polnischen Delegation“ (Zit. nach: Borodziej, 2010, s. 122) in Versailles getroffen, in der Hoffnung viele vor allem im Ruhrgebiet ansässigen polnisch stämmigen Oberschlesier für das Plebiszit zu gewinnen. Die Erfahrungen zeigten allerdings schnell, dass die polnische Seite hierbei die Sachlage falsch eingeschätzt hatte, sodass Korfanty später mit der Hilfe Henri Le Ronds, dem Leiter der Interalliierten Kommission, plante, den angereisten Wählern rückwirkend das Stimmrecht zu entziehen, weil er eine Benachteiligung seines Landes zu erahnen glaubte. Die polnische Seite bezeichnete sie nachfolgend verächtlich als „Emigranten“ (Michaelis, 1921), die mit ihrer Abwanderung ihr Desinteresse an Oberschlesien zu erkennen gaben. Auch die *Frankfurter Zeitung* berichtete über den regen Zustrom der Abstimmungsberechtigten aus dem Reich. Ihr zufolge behauptete Korfanty zwar, dass „30 Prozent dieser Abstimmungsgäste – er nennt sie Emigranten – für Polen stimmen würden“ (*Oberschlesiens Schicksalstag*, 1921). Allerdings widerlegte sie diese Behauptungen ob des geringen Erfolges des polnischen

Abstimmungsdienstes an den oberschlesischen Bahnhöfen. In Wahrheit optierten nämlich annähernd 182.000 ortsfremde Wahlberechtigte für Deutschland, die somit einen Viertel aller deutschen Stimmen ausmachten, während die polnische Seite nur die dürftige Anzahl von 10.120 Zugereisten aufwie (Vgl. Przewłocki, 1982, s. 122). Bedauerlicherweise verschwiegen die Tageszeitungen die genauso berühmt gewordene wie berüchtigte Rede Korfantys am 23. November 1920 in Rosenberg, als er die ortsfremden Optanten mit Wölfen und anderen wilden Tieren verglich, „die in die friedlichen Dörfer einfallen, um ihre Raubgelüste zu befriedigen“ (*Oberschlesien und der Genfer Schiedsspruch*, 1925, s. 125–126) und zur Gewaltanwendung gegen sie aufrief.

Nach dem deutschen Abstimmungserfolg, fast 59,6% der Wähler votierten für den Verbleib bei Deutschland und 40,4% für den Anschluss an Polen, herrschte in den liberalen Organen einmütig Begeisterung und Freude. Gleichzeitig ergoss sich eine nicht zu übersehende Welle der Schadenfreude in Richtung der polnischen Gegenseite. Bezugnehmend auf die Prognose von Korfanty, die er im Vorfeld der Abstimmung noch voller Siegeswillen traf, die polnische Sache werde am 20. März siegen, reagierte die *Frankfurter Zeitung* in einem Leitartikel nach dem Bekanntwerden der Abstimmungsergebnisse prompt:

Mit diesem prahlerischen Satze begann der Aufruf, den Korfanty am Tage vor der Abstimmung in Oberschlesien an seine Landsleute richtete. Man muß diese Ankündigung und die noch viel siegesgewisseren polnischen Voraussetzungen der vorausgegangenen Wochen und Monate in Betracht ziehen, um erst in vollem Umfange die Bedeutung des deutschen Abstimmungssieges würdigen zu können. Die »siegreiche« polnische Linie hat nur 39 Prozent der Stimmen aufgebracht, während die 61 Prozent deutscher Stimmen ganz unzweideutig den Willen des oberschlesischen Volkes kundgaben. [...] Es ist diesen polnischen Wählern mehr Land versprochen worden, als Oberschlesien überhaupt umfaßt, und mehr Vieh, als Oberschlesien und Polen zusammen liefern können. Angesichts dieser und zahlreicher anderer verbrecherischer Mittel der Korfanty-Partei, angesichts der skrupellosesten Agitation, die es je gegeben hat, angesichts der ärgsten Gewaltmethoden, durch die zuletzt noch zahlreiche Deutschgesinnte von der Abstimmung ferngehalten worden sind, verlieren die polnischen Stimmziffern noch erheblich an Bedeutung (*Frankfurt*, 1921, nr 216).

Die polnischen Erwartungen seien nach den vor der Wahl geäußerten Schätzungen Korfantys durch das Ergebnis in starken Maße enttäuscht worden, wertete das Organ in einem anderen Beitrag (Vgl. *Nach der Abstimmung*, 1921). Als es nach der Verlautbarung der Abstimmungsergebnisse zu wilden wiederkehrenden Übergriffen auf die Deutschen in Oberschlesien gekommen war, merkte Paul Michaelis im *Berliner Tageblatt* an, dass „das deutsche Volk auch nach der Abstimmung nicht die geringste Veranlassung [habe], sich wegen der Zukunft Oberschlesiens in Sicherheit zu wiegen“ (Michaelis, 1921, nr 144). Aufs Neue gehe die „Saat Korfantyschen Hasses [...] fürchterlich auf“ (*Der polnische Terror in Oberschlesien*, 1921), reagierte fassungslos die *DAZ* auf die neuerlichen Verbrechen, die als polnische Enttäuschung über den unbefriedigenden Ausgang der Wahl wahrgenommen wurden. Die *Frankfurter Zeitung* wiederum unterstellte Korfanty in diesem Zusammenhang, dass dieser ganz genau gewusst habe, dass eine polnische Mehrheit bei der Wahl nicht zu

denken sei, so lange nicht die Deutschen mit Gewalt vertrieben seien. Infolgedessen habe Korfanty den Weg der Gewalt mit allen Kräften eingeschlagen, „und seinen Hetzereien fallen in erster Linie die schlimmen polnischen Exzesse, diese Unsummen von Raub- und Mordtaten zur Last“ (*Die Abstimmung in Oberschlesien*, 1921). In einer anderen Stellungnahme offenbarte das Blatt, dass die Gewalttaten der Polen nicht unerwartet kommen, nachdem der Terror so unverhüllt vor der Abstimmung wieder eingesetzt habe. Es handele sich ganz offensichtlich um eine sorgfältig vorbereitete Aktion, deren Urheber sich natürlich im Hintergrund halten. Hinzu hielt das Blatt sarkastisch fest, dass Korfanty, der eigentliche Drahtzieher, nichts wisse, „aber niemand zweifelt, daß er der eigentliche Verantwortliche ist“ (*Der polnische Terror in Oberschlesien*, 1921). Paul Michaelis stellte dagegen in einem Artikel des *Berliner Tageblattes* die Behauptung auf, dass die friedliche Stimmung nach dem Plebiszit recht trügerisch sei, da Korfanty bloß die Parole eines dreiwöchigen Waffenstillstands ausgegeben habe, um dann andere Mittel versuchen werde, seine polnischen Ziele zu erreichen (Vgl. Michaelis, 1921, nr 136).

Unterdessen hielten nach der Bekanntmachung des polnischen Teilungsplans („Korfanty-Linie“) am 22. März unlängst erste missfallende Kommentare Einzug, die auf kommende bewaffnete Unruhen hindeuteten. Die *DAZ* monierte beispielsweise, dass dank der Forderung Korfantys, die „eine dem Ergebnis der Volksabstimmung hohnsprechende Grenzlinie für ein künftiges polnisches Oberschlesien festsetzt“, und seinem Aufruf, jene „phantastische Grenzlinie bis zum letzten Atemhauch und bis zum letzten Blutstropfen [...] verteidigen“ (*Gegen den polnischen Terror*, 1921) zu wollen, eine friedliche Lösung der oberschlesischen Sache in weite Ferne rücke. „Die größte der Korfantyschen Lügen“, ärgerte sich die *Frankfurter Zeitung*, sei seine Unterstellung, das oberschlesische Industriegebiet habe sich für Polen entschieden.

Korfanty, der an Lüge und Hinterlist jeden Rekord geschlagen hat, bringt es fertig, in einem Aufruf von einem polnischen Siege zu sprechen und auf die erlogene Behauptung, daß hier die Polen 351.000 gegen 339.000 deutsche Stimmen erhalten und in 65 Prozent der Gemeinden die Mehrheit erzielt hätten, die Forderung zu stützen, daß dieses, zusammenhängende, Polen benachbarte Gebiet! zu Polen komme. Er begnügt sich nicht etwa mit Pleß und Rybnik, sondern verlangt das ganze Gebiet rechts der Oder bis in den Kreis Oppeln hin und nordöstlich durch den Kreis Rosenberg bis zur polnischen Grenze. Eine so unsinnige Forderung überhaupt auszusprechen, ist selbst für Korfanty erstaunlich (*Das Schicksal Oberschlesiens*, 1921).

In diesem Sinne verstand das Blatt die Äußerungen Korfantys als eine unverhüllte Aufforderung zum Kampf und zur Gewalt. So sei es der Gipfel der Unverschämtheit und Verlogenheit, dass Korfanty es wage, angesichts des zügellosen polnischen Terrors, der so viele Deutsche an Leib und Leben geschädigt hat, in einem Aufrufe von deutscher Anstiftung zu sprechen und sich scheinheilig als Mahner zur Ruhe und Besonnenheit hinzustellen. Ein Eingehen auf die polnischen Wünsche, führte die Zeitung nachdrücklich und arg angreifend fort, heiße diese Gewalttaten zum Recht zu erheben. Dies bedeute zudem die Tausenden von Deutschgesinnten den Banden, welche die polnische Kultur in Oberschlesien repräsentieren, völlig preisgeben.

III. Während des dritten Aufstands

Am 03. Mai 1921 brach hernach die nunmehr dritte Insurrektion (Vgl. Kaczmarek, 2019, s. 335–345) in Oberschlesien los, die an Dauer, Brutalität, Härte und Willkür die bisherigen Auseinandersetzungen unbestritten in den Schatten stellte. Für den gesamten Raum wurde ein Generalstreik ausgerufen, nachdem es in der deutschsprachigen Presse zu Falschmeldungen gekommen war, die bewusst von Korfanty initiiert worden waren (Vgl. *Die Interalliierte Kommission über Oberschlesiens Schicksal. Die Kreise Pleß und Rybnik und ein kleiner Teil des Kattowitzer Kreises an Polen*, 1921). Korfanty wurde von seinem Amt als Kommissar abberufen und stieg zum Diktator des Aufstandes auf. „Die polnische Regierung hat mich meines Postens als polnischer Abstimmungskommissar enthoben, weil ich den Putsch zu unterdrücken nicht imstande wäre. Ich bin nicht mehr der Plebiszitkommissar, aber ich bin von eurem Blute. Als euer Bruder will ich mit euch kämpfen. Die Abschüttelung der deutsch-preußischen Knechtschaft wollen wir um jeden Preis erreichen und keine Gewalt der Welt wird uns daran hindern können“ (*Eine Proklamation Korfantys*, 1921), proklamierte er unverzüglich in einem Manifest an das Volk. Das ausgezeichnet ausgerüstete Heer drang in drei Gruppen in das von Polen beanspruchte obereschlesische Territorium ein und stieß bis zur geforderten „Korfantylinie“ vor. Die vortrefflichen militärischen Machtmittel der Insurgenten bestätigte ein Telegramm des W.T.B., wonach die Streitkräfte Korfantys kaum noch den interalliierten Truppen an Bewaffnung und Ausrüstung nachstehen.

Sie verfügen über leichte und schwere Maschinengewehre, Minenwerfer, Granatwerfer, Flammenwerfer und Geschütze. Mit Lastkraftwagen und Munition in Hülle und Fülle aus Kongreß-Polen herangeschafft. [...] Nachschub und Sanitätsdienst sind militärisch organisiert. Offiziere und Mannschaften polnischer Truppenteile wurden in den Reihen der Insurgenten festgestellt (*Der Polenaufrstand in Oberschlesien. Warschauer Funksprüche – Korfantys Machtmittel*, 1921).

Die Aufrührer besetzten nach wenigen Tagen eine Vielzahl von Betrieben, Ämtern, Kommissariaten oder Poststellen und konnten mittels gezielter Sprengungen von Eisenbahnschienen die deutschen Kommunikationswege erfolgreich blockieren. „Die demonstrative Waffengewalt hat ihre Funktion erfüllt“ (Pobóg, 2000, s. 569), verkündete sodann Korfanty, der sich zum Präsidenten der Woiwodschaft Schlesiens ausrufen ließ (Vgl. *Oberschlesien. Der Stand des polnischen Aufruhrs*, 1921). Der *Frankfurter Zeitung* zufolge habe Korfanty in seiner großverbrecherischen Weise erklärt, die Aufständischen „würden das besetzte Gebiet nicht mehr freigeben und im Falle einer Niederlage die Kohlengruben, Fabriken und Hochöfen zerstören“ (*Das Gebot der Ehre*, 1921). Infolgedessen staunten die Zeitungen darüber, dass Korfanty von der I.K. als Aufrührer erklärt nach wie vor in Freiheit sei (Vgl. *Warschauer Funksprüche – Korfantys Machtmittel*, 1921).

Das militärische Unterfangen wurde ob des deutschen Vorsprungs von allen hier untersuchten Tageszeitungen entschlossen verurteilt. Die *Frankfurter Zeitung* sprach unmittelbar nach dem Beginn der Kämpfe von einem sorgfältig vorbereiteten Aufstand der polnischen Hetzer, „deren verbrecherisches Treiben schon so viel Unheil über das obereschlesische Gebiet gebracht hat, [...] um wieder einmal durch geschaf-

fene »Tatsachen« auf die Entscheidung des Obersten Rats einzuwirken» (*Frankfurt*, 1921, nr 328). Für die *Deutsche Allgemeine Zeitung* hingegen zähle die Insurrektion als „das größte Verbrechen gegen das oberschlesische Volk“ (*Der Aufstand in Oberschlesien*, 1921). Dem Blatt zufolge haben Gewalttaten jeder Art und eine durch kein Beispiel übertroffene Verhetzung durch die Werkzeuge Korfantys das öffentliche und Wirtschaftsleben dieser Provinz fortdauernd bis aufs Tiefste erschüttert. Das *Berliner Tageblatt* entgegnete auf „Korfantys Lüge von „spontanen“ Ausbruch des Aufstandes“ (*Einige Daten*, 1921) mit der Auflistung von fünf Brücken, die von der Aufrührern in der Nacht vom 2. auf den 3. Mai 1921 in der sogenannten „Aktion Brücken“ durch die Sondereinheit „Gruppe Wawelberg“ gelang zu sprengen. Auch die rechtsliberale *DAZ* glaubte nicht an einer Spontanität der Erhebung, sondern war davon überzeugt, dass „es sich bei dieser Bewegung nicht um eine aus der polnischsprechenden Bevölkerung heraus spontan erwachsene Kundgebung handelt, [...] vielmehr deutet die ganze Anlage des militärischen Vorgehens der polnischen Banden, ihre Ausrüstung, Verpflegung und die von ihnen befolgte Strategie darauf hin, daß sorgfältig geschulte militärische Stellen nach einem genau saugearbeiteten Plane die Leitung in Händen haben“ (*Der Aufstand in Oberschlesien*, 1921). Diesen Schlussfolgerungen schloss sich ein Leitartikel der *Frankfurter Zeitung* an und gab unmissverständlich zu verstehen, dass die Entwicklung der Zustände in Oberschlesien zu einem Weltskandal geworden sei:

Zur richtigen Beurteilung muß ausdrücklich festgestellt werden, daß es sich bei allen diesen polnischen Aufständen nicht um spontane, unaufhaltsame Volksausbrüche handelt, sondern um lange vorher organisierte Aktionen, mit denen die Hauptmasse der Bevölkerung wenig zu tun hat, und daß sie mehr in Polen als in Oberschlesien ihren Sitz haben. Alle Desavouierungen und Ablehnungen der polnischen Regierung ändern nichts an der Tatsache, ebensowenig wie der Schwindel Korfantys, daß auch er von der Bewegung überrascht worden sei, von irgend jemanden geglaubt wird. Die erwiesene Beteiligung zahlreicher polnischer aktiver Soldaten läßt keinen Zweifel an sehr engen Zusammenhängen mit der polnischen Heeresleitung (*Frankfurt*, 1921, nr 348).

Folglich wurde Korfanty übereinstimmend in den untersuchten Zeitungen für den Aufstandsausbruch verantwortlich gemacht. Der *FZ* zufolge sei die ganze Bewegung von ihm allein hervorgerufen und vorbereitet worden. Korfanty sei der Organisator der ganzen Erhebung und der eigentlich Verantwortliche für alle Schandtaten, welche die polnischen Aufständischen begangen haben (Vgl. *Der Aufruhr in Oberschlesien*, 1921). Das Unterfangen, implizierte das Organ ferner in einem anderen Beitrag, sei das Resultat seiner ins Wahnwitzige gesteigerten Erwartungen, die sich als undurchführbar entpuppt und nun in der Wiederholung der schon vor der Abstimmung eingesetzten Gewaltmethoden geendet haben. Aus diesen Gründen trage er für den polnischen Aufstand in Oberschlesien die ganze Verantwortung (Vgl. *Bemerkungen*, 1921). Die nationalliberale *Kölnische Zeitung* sparte desgleichen nicht mit Kritik. Mit reichlicher Süffisanz entgegnete sie auf die neuerliche polnische Erhebung, dass die Entente jetzt endlich dahintergekommen sei, „welch eine Natter sich General Lerond als Vorsitzenden der Opperlner Kommission in Herrn Korfanty großgezogen hat“ (*Der polnische Aufruhr in Oberschlesien*).

Wer trägt Schuld?, 1921). Immer wieder, führte der Artikel aus, haben die Anhänger des oberschlesischen Deutschtums in Oppeln vor der gefährlichen Saat, die Korfanty ausstreute, gewarnt. Doch ihre Stimme sei nicht gehört worden. Überspitzt vermerkte das Blatt, dass der „neue König von Polnisch-Oberschlesien“ (*Der polnische Aufruhr in Oberschlesien. Der Botschafterrat und der Aufstand*, 1921) schalten und walten könne, wie er wolle. Dieser skrupellose „polnischer Hetzer, der unendliches Elend über das Land gebracht hat“ (*Der polnische Aufruhr in Oberschlesien. Endlich!*, 1921), trage die „Schuld am namenlosen Unglück Oberschlesiens, das zu einem europäischen Skandal geworden ist“ (*Eine ernste Wendung in Oberschlesien. Zweierlei Maß*, 1921). Die Glut des Hasses „der in Oberschlesien geschürt wurde, ist über das Land zusammengeschlagen, und man sieht klar Korfantys ungeheuern Betrug, sein Verbrechen am Lande liegt vor allen Augen“ (*Oberschlesien als Sprungbrett des Bolschewismus*, 1921). Daneben wurde der polnische Staat stark angefeindet und für den Aufstandsausbruch mitverantwortlich gemacht, denn man habe zu lange Korfantys Hetz- und Gewaltpolitik gewähren lassen:

Was vor Jahr und Tag im Interesse von Ruhe und Ordnung in Oberschlesien hätte erfolgen müssen, nämlich die Ausweisung dieses obersten der polnischen Hetzer, [...] das war nach dem offenen Aufruhr, den er angezettelt hat, eine Selbstverständlichkeit. Dieser skrupellose Mann war in Oberschlesien nicht mehr zu halten, und man kann nur bedauern, daß es Polen mit seiner Würde als vereinbar gehalten hat, einen Mann von den Charaktereigenschaften Korfantys so lange Zeit hindurch als seinen offiziellen Abstimmungskommissar gelten zu lassen. Polen hat dadurch mit die Verantwortung für die Zustände zu übernehmen, die jetzt in Oberschlesien herrschen (*Der polnische Aufruhr in Oberschlesien. Endlich!*, 1921).

Gleiches galt für die *Deutsche Allgemeine Zeitung*, für die neben dem fanatischen „Wegelagerer“ Korfanty, „dem Faustrecht das einzige Recht ist“, für das vergossene Blut in Oberschlesien in erster Linie der polnische Staat die Schuld trage. Ferner bezeichnete sie Korfanty als „gewalttätigen Terroristen“ (*Die Schuld der polnischen Regierung*, 1921). Die DAZ versuchte die polnischen Kriegsabsichten zu konterkarieren, indem sie den Standpunkt vertrat, „daß hinter Korfantys verbrecherischem Abenteuer keineswegs geschlossen die polnisch gesinnte Bevölkerung Oberschlesiens steht, sondern daß vielmehr die Mehrzahl der polnisch gesinnten Oberschlesier im stillen von der Putsch- und Gewaltpolitik Korfantys abrückt“ (*Die Haltung der Italiener*, 1921). Auch das *Berliner Tageblatt* berichtete in der Folge von einem fühlbaren Zusammenbruch des von Korfanty inszenierten Aufruhrs. Demzufolge seien gemäß der Nachrichten aus den Landgemeinden die Insurgenten müde, sich für nationalistische Zwecke sowie für Korfantys Selbstziele missbrauchen zu lassen (Vgl. *Die bolschewistische Gefahr in Oberschlesien*, 1921).

Die innigen Verbindungen zwischen Korfanty und den Franzosen wurden in den Tageszeitungen während der Insurrektion in vielfacher Weise dokumentiert. Ein Artikel der *Deutschen Allgemeinen Zeitung* verbreitete Informationen über den regen Austausch französischer Offiziere in der Befehlszentrale Korfantys in Schoppinitz. Demnach werde „die Schule, in der Hauptquartier Korfantys ist, von über 100 Mann bewacht. Die Absperrung des Gebäudes ist nur mit besonderen Ausweisen zu durchschreiten. Der Augenzeuge, ein Mitglied des Kattowitzer Stadttheaters,

teilt mit, daß im Hauptquartier Korfantys polnische Generäle in voller Uniform ein- und ausgehen, dergleichen auch französische Offiziere, die auch an gemeinsamer Mittagstafel mit Korfanty und seinen Generälen sitzen" (*Notlage in Kattowitz. Die Insurgenten in der Stadt*, 1921). Ein in deutsche Gefangenschaft geratener polnischer Kurier gab zudem kund, „daß sich im Stabe Korfantys 50 polnische Offiziere aus Kongreßpolen und eine Anzahl französischer Offiziere befänden. In Schoppinitz werde ein kongreßpolnisches Pionierbataillon zusammengestellt unter der Anleitung von französischen Instruktionsoffizieren" (*Oberschlesien auf der Folter. Die Paris-Warschauer Inszenierung* 1921). Das *BT* berichtete bereits Anfang Mai über die Parteilichkeit der Franzosen:

Es ist mehrfach beobachtet worden, daß Kraftfahrzeuge mit Insurgenten und französischen Offizieren von den Putschisten in das besetzte Gebiet hinausgefahren sind. [...] Man glaubt in General Le Rond einen Freund Korfantys zu sehen, der in jedem Fall gewillt ist, die deutschen Interessen zu sabotieren (*Geplanter Polenangriff auf das westliche Oderufer*, 1921).

Auch die *Deutsche Allgemeine Zeitung* pflichtete bei, dass General Le Rond von jeher aus seinen Sympathien für die Polen keinen Hehl gemacht habe.

Er hat sich immer mehr oder minder offen auf die Seite Korfantys gestellt, und es ist auch heute mehr als zweifelhaft, ob er ernstlich versuchen wird, der polnischen Insurgenten Herr zu werden (*Die Ohnmacht der Entente*, 1921).

Ende Juni 1921 griffen die Alliierten vermehrt in die Auseinandersetzung ein. Durch einen forcierten Entsatz der Besatzungstruppen gewann die I.K. nach langen Wochen der Anarchie endlich die Oberhand. Sie zog einen Kordon zwischen den polnischen und deutschen Kampflinien und gab an die beiden Seiten die Weisung, sich aufzulösen und ein Waffenstillstandsabkommen abzuschließen. In dessen Verlauf beklagte die *Kölnische Zeitung* vor weiteren Drohungen Korfantys zu Zwecke eines überstürzten Friedens. Darüber hinaus mahnte sie, unter keinen Umständen irgendwelche Bedingungen Korfantys zu erfüllen, denn „wer mit Korfanty verhandelt und auf seine Bedingungen eingeht, läuft Gefahr, seine Verbrechen gutzuheißen, wer die ober-schlesischen Städte in seine Hand gibt, der tut mehr, der zertritt das karge deutsche Recht, das der Versailler Vertrag übrig ließ" (*Zweierlei Maß*, 1921). Auch die *Frankfurter Zeitung* zeigte einen eisernen Standpunkt bezüglich der Aufrührer und warnte vehement vor überstützten Friedensverhandlungen wie Amnestieerklärungen für die Insurgenten:

Diese Amnestie ist eine Fortsetzung der Politik, die Monsieur Le Rond seit dem Beginn des Aufstandes und wahrscheinlich auch schon während dessen Vorbereitung in Oberschlesien getrieben hat. Sie kommt ausschließlich den verbrecherischen Polenbanden zugute, die Oberschlesien seit zwei Monaten in eine Hölle verwandelt haben. Alle die entsetzlichen Abschlachtungen, Morde, Mordbrennereien und Räubereien, die von Korfanty nach wohlüberlegtem terroristischem Plan angestiftet und mit dem Blutdurst entfesselter fanatischer Wildheit durchgeführt worden sind, werden also ungesühnt bleiben. [...] Diese Amnestie ist die Ausstattung der Polen mit dem Recht, jede Schandtat straflos zu verüben, auch für

künftige Fälle. Sie wird zweifellos auch so wirken, und man wird sich nicht wundern dürfen, wenn bei irgend einer Entscheidung, die den edlen Korfanty oder seiner Helfer aufregt, eine neue Welle von Verbrechen und Terror das Land überflutet (*Oberschlesien. Der Amnestieerlaß der Interalliierten Kommission*, 1921).

In der Presse herrschte überdies die Angst vor neuen Erhebungen, so schrieb die *Kölnische Zeitung*, dass ein neuer Aufstand in der Linie der Politik liege, die von Le Rond und Korfanty in den letzten sechs Wochen betrieben wurde (Vgl. *Oberschlesien*, 1921). Ein weiterer Artikel der Zeitung ging noch weiter und prognostizierte, dass „die Aufrührer ihre Waffen so gut verstecken werden, daß diese erst wieder zum Vorschein kommen, wenn Korfanty seine Scharen zu neuem Aufbruch ruft, [...]“ (*Der Akte der Milde*, 1921).

Fazit

Wojciech Korfanty wurde als polnischer Abstimmungskommissar und Propagandaleiter von Beginn an seiner Tätigkeit erwartungsgemäß in der überprüften liberalen deutschen Presseorganen höchst kritisch beurteilt. Wenngleich sich die Tageszeitungen bei seiner Ernennung im Februar 1920 zum polnischen Abstimmungsbevollmächtigten gar nicht äußerten – im Übrigen schenkten sie im April 1920 genauso wenig Kurt Urbanek Beachtung, als dieser mit der Leitung des Plebiszitkommissariats für Deutschland ernannt wurde – erwuchs Korfanty schnell zum bevorzugten Objekt der deutschen Angriffe und Anfeindungen.

Anfangs noch durchaus darum bemüht, ihn mit einer gewissen Distanz und Voreingenommenheit in den Berichterstattungen zu begleiten und ihn ob seiner rhetorischen Fähigkeiten wie der geschickten Propagandatätigkeit eine tatsächliche Anerkennung zugestehend, war der dominierende Duktus betreffend Korfantys dennoch in den Tageszeitungen vornehmlich sehr negativ. Vor dem stattfindenden Plebiszit verschärfte sich der Tonfall der liberalen Zeitungen. Je näher der Stichtag an den 20. März heranrückte, desto härter und rauer wurde gleichfalls die Berichterstattung, was vermehrt in despektierlichen und oftmals in arg pejorativen Hetzaktionen gegen Korfanty mündete. Es ist nicht zu übersehen, dass die Presse in dieser Zeit sowohl ihn selbst als auch seine Taten ständig mit desavouierender Berichterstattung versuchte zu begegnen. Er stieg mit der Zeit geradezu zu dem Protagonisten deutscher Agitationen in Oberschlesien auf und verblieb fortwährend im Mittelpunkt der deutschen Attacken. Die angebrachte Kritik blieb im Grunde genommen fortan die ganze Zeit seines Wirkens bestehen und erreichte vor allem am Ende des Plebiszits sowie während des dritten Aufbruchs an Vehemenz wie Intensität eine unvergleichliche Größenordnung. In den überprüften Zeitungen wurde der polnische Abstimmungskommissar als der wahre Drahtzieher und Initiator des Aufstandes angeklagt, dessen hetzerischen Agitationen und seine hassgeschürte Propaganda ihre Wirkung zeigten. Er wurde als geistiger und militärischer Leiter an die Spitze der Aufruhrbewegung dargestellt. Insbesondere wurden in dieser Phase jegliche polnischen Verbrechen, Gewaltanwendungen und Grausamkeiten seitens der Aufrührer stets mit dem „Oberverbrecher“ (*Polnische Bestien*, 1921) Korfanty in Verbindung gebracht, so tauchten jetzt unter anderem Begrifflichkeiten wie etwa „Korfantys Raubscharen“ (*Katastrophale Lage in Ober-*

schlesien, 1921), „auführerischer Korfantygesindel“ (*Die Wirren in Oberschlesien. Der deutsche Selbstschutz*, 1921), „Korfanty-Banden“ (*Die plündernden Korfantybanden*, 1921; *Die Schreckensherrschaft der Korfanty-Banden*, 1921), „Korfantybanditen“ (*Amnestie der Korfantybanditen*, 1921) oder „Korfantsche Folterkammer“ (*Eine Korfantsche Folterkammern*, 1921) auf. Diesbezüglich veröffentlichte unter anderem die *Frankfurter Zeitung* einen Bericht, der zunächst in der *Breslauer Zeitung* dargebracht wurde, über eine überaus perfide Form von grausamen Misshandlungen an den Deutschen. Darauf basierend befindet sich in Myslowitz im Gebäude des Ewaldschachtes eine Art Folterkammer, wo verhaftete Deutsche, die vorher auf einer von Korfanty angeordneten schwarzen Liste standen (sic!), unter entsetzlichen Geschrei gemartert werden (Vgl. *Oberschlesien. Polnische Foltern*, 1921). Korfanty wurde jedoch in den Berichterstattungen nicht nur mit Hetze, Mord und Agitation assoziiert. Im Laufe seiner Tätigkeit in dem Abstimmungsgebiet wurde er mit seinen Absichten wie Forderungen ebenso „als die Verkörperung der polnischen Losreißungsbestrebungen“ (*Die Zerstückelung Oberschlesiens. Das unveräußerliche Recht Deutschlands*, 1921) angesehen, der dem ganzen Land nur Leiden und Schaden zufügen beabsichtige. Nicht umsonst blieb er noch lange nach der Abstimmungszeit für viele Deutsche die Symbolfigur der „unersättlichen polnischen Raubgier“ (Urban, 2004, s. 145).

Der Blick in die liberalen Reichszeitungen zeigt somit anhand der erlangten Ergebnisse ein überaus einseitiges wie uneingeschränkt negatives Bild von Wojciech Korfanty als polnischen Abstimmungskommissar, der mit seinem Wirken die (deutsche) Bevölkerung in Oberschlesien terrorisierte sowie in Angst und Schrecken versetzte. Unglücklicherweise gaben die liberalen Blätter dagegen keinerlei Auskunft zu Kurt Urbanek, dem deutschen Abstimmungskommissar in Oberschlesien. Obzwar Urbaneks Aufrufe an die Bevölkerung und seine amtliche Noten an verschiedenen Institutionen in den untersuchten Zeitungen durchaus ihre Erwähnung fanden, blieb eine Beurteilung oder Bewertung seiner Person, wie es bei Korfanty der Fall war, vollkommen aus. Was arg zu bedauern ist.

Bibliographie

Die Presse

- Amnestie der Korfantybanditen. (1921, 2 Juli). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 304.
 Bemerkungen. (1921, 04 Mai). *Frankfurter Zeitung*, 327.
 Das Gebot der Ehre. (1921, 15 Mai). *Frankfurter Zeitung*, 355.
 Das Schicksal Oberschlesiens. (1921, 27 März). *Frankfurter Zeitung*, 227.
 Der Abstimmungstag in Oberschlesien. (1921, 19 März). *Kölnische Zeitung*, 208.
 Der Akte der Milde. (1921, 2 Juli). *Kölnische Zeitung*, 472.
 Der Aufmarsch in Oberschlesien. (1921, 18 März). *Frankfurter Zeitung*, 205.
 Der Aufruhr in Oberschlesien. (1921, 06 Mai). *Frankfurter Zeitung*, 332.
 Der Aufstand in Oberschlesien. (1921, 06 Mai). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 209.
 Der Polenaufstand in Oberschlesien. Warschauer Funksprüche – Korfantys Machtmittel. (1921, 09 Mai). *Frankfurter Zeitung*, 338.
 Der polnische Aufruhr in Oberschlesien. Der Botschafterrat und der Aufstand. (1921, 09 Mai). *Kölnische Zeitung*, 333.

- Der polnische Aufruhr in Oberschlesien. Endlich! (1921, 05 Mai). *Kölnische Zeitung*, 324.
- Der polnische Aufruhr in Oberschlesien. Wer trägt Schuld? (1921, 06 Mai). *Kölnische Zeitung*, 326.
- Der polnische Terror in Oberschlesien. (1921, 23 März). *Frankfurter Zeitung*, 219.
- Der polnische Terror in Oberschlesien. (1921, 24 März). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 139.
- Der Weg zur Ordnung. (1920, 04 September). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 433.
- Deutschlands Aussichten in Oberschlesien. Abkehr der Arbeiterschaft von Polen. (1921, 11 März). *Berliner Tageblatt*, 117.
- Die Abstimmung in Oberschlesien. (1921, 22 März). *Frankfurter Zeitung*, 214.
- Die Aussichten für Oberschlesien. (1921, 12 März). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 119.
- Die Beuthener Vereinbarungen. (1920, 28 August). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 420.
- Die bolschewistische Gefahr in Oberschlesien. (1921, 16 Juni). *Berliner Tageblatt*, 278.
- Die Haltung der Italiener. (1921, 14 Mai). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 222.
- Die Interalliierte Kommission über Oberschlesiens Schicksal. Die Kreise Pleß und Rybnik und ein kleiner Teil des Kattowitzer Kreises an Polen. (1921, 02 Mai). *Berliner Tageblatt*, 204.
- Die Lage in Oberschlesien. Ein Aufruf der Polen. (1920, 28 August). *Kölnische Zeitung*, 739.
- Die Lage in Oberschlesien. Ein neuer „Aufruf“ Korfantys. (1920, 04 September). *Kölnische Zeitung*, 759.
- Die oberschlesischen Unruhen. Kattowitz, der Herd der oberschlesischen Tumulte. (1920, 20 August). *Kölnische Zeitung*, 715.
- Die oberschlesischen Wirren. Die Verhandlungen zwischen Polen und Deutschen. (1920, 29 August). *Kölnische Zeitung*, 742.
- Die oberschlesischen Wirren. Teilnahme polnischen Militärs am Aufstand. (1920, 27 August). *Kölnische Zeitung*, 735.
- Die Ohnmacht der Entente. (1921, 09 Mai). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 213.
- Die plündernden Korfantybanden. (1921, 09 Juni). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 264.
- Die Schreckensherrschaft der Korfanty-Banden. (1921, 25 Juni). *Frankfurter Zeitung*, 463.
- Die Schuld der polnischen Regierung. (1921, 10 Mai). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 215.
- Die Stimmung der Landbevölkerung in Oberschlesien. (1921, 14. März). *Berliner Tageblatt*, 122.
- Die Stimmung in Oberschlesien. (1921, 17 März). *Frankfurter Zeitung*, 202.
- Die Wirren in Oberschlesien. Der deutsche Selbstschutz. (1921, 02 Juni). *Kölnische Zeitung*, 392. Marius Urbanik | „Hetzer Korfanty“ oder „Meister der Reklame“?...
- Die Zerstückelung Oberschlesiens. Das unveräußerliche Recht Deutschlands. (1921, 21 Oktober). *Kölnische Zeitung*, 710.
- Die Zusammenstöße in Oberschlesien. Hetzer Korfanty. (1920, 20 August). *Frankfurter Zeitung*, 613.
- Dombrowski, E. (1921, 22 März). Das Stimmenverhältnis in Oberschlesien. *Berliner Tageblatt*, 135.
- Eine ernste Wendung in Oberschlesien. Zweierlei Maß. (1921, 07 Juni). *Kölnische Zeitung*, 406.
- Eine Korfantsche Folterkammern. (1921, 16 Juni). *Kölnische Zeitung*, 430.

- Eine Proklamation Korfantys. (1921, 05 Mai). *Berliner Tageblatt*, 209.
- Einige Daten. (1921, 10 Juni). *Berliner Tageblatt*, 268.
- Entspannung in Oberschlesien. (1920, 28 August). *Frankfurter Zeitung*, 636.
- Frankfurt. (1921, 22 März). *Frankfurter Zeitung*, 216.
- Frankfurt. (1921, 04 Mai). *Frankfurter Zeitung*, 328.
- Frankfurt. (1921, 12 Mai). *Frankfurter Zeitung*, 348.
- Gegen den polnischen Terror. (1921, 26 März). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 143.
- Geplanter Polenangriff auf das westliche Oderufer. (1921, 11 Mai). *Berliner Tageblatt*, 217.
- Hetzaufruf Korfantys. (1920, 19 August). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 402.
- Katastrophale Lage in Oberschlesien. (1921, 27 Mai). *Frankfurter Zeitung*, 384.
- Korfantys Friedensbruch. Der Kampf um Laurahütte. (1920, 21 August). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 406.
- Michaelis, P. (1920, 25 August). *Die polnische Revolte in Oberschlesien. Berliner Tageblatt*, 399.
- Michaelis, P. (1921, 18 März). Oberschlesien vor der Abstimmung. Die Aussichten in den einzelnen Bezirken, *Berliner Tageblatt*, 130.
- Michaelis, P. (1921, 22 März) Nach der Abstimmung in Oberschlesien. Was nun? *Berliner Tageblatt*, 136.
- Michaelis, P. (1921, 27 März). Polnischer Terror und polnische Entstellungen. Drohende Gefahr für Oberschlesien. *Berliner Tageblatt*, 144.
- Nach der Abstimmung. (1921, 23 März). *Frankfurter Zeitung*, 218.
- Katastrophale Lage in Oberschlesien. (1921, 27 Mai). *Frankfurter Zeitung*, 384.
- Korfantys Friedensbruch. Der Kampf um Laurahütte. (1920, 21 August). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 406.
- Michaelis, P. (1920, 25 August). Die polnische Revolte in Oberschlesien. *Berliner Tageblatt*, 399.
- Michaelis, P. (1921, 18 März). Oberschlesien vor der Abstimmung. Die Aussichten in den einzelnen Bezirken, *Berliner Tageblatt*, 130.
- Michaelis, P. (1921, 22 März) Nach der Abstimmung in Oberschlesien. Was nun? *Berliner Tageblatt*, 136.
- Michaelis, P. (1921, 27 März). Polnischer Terror und polnische Entstellungen. Drohende Gefahr für Oberschlesien. *Berliner Tageblatt*, 144.
- Nach der Abstimmung. (1921, 23 März). *Frankfurter Zeitung*, 218.
- Oberschlesien auf der Folter. Die Paris-Warschauer Inszenierung. (1921, 15 Juni). *Frankfurter Zeitung*, 436.
- Oberschlesien. (1921, 17 März). *Kölnische Zeitung*, 202.
- Oberschlesien. (1921, 29 Juni). *Kölnische Zeitung*, 463.
- Oberschlesien. Der Amnestieerlaß der Interalliierten Kommission. (1921, 02 Juli). *Frankfurter Zeitung*, 484.
- Oberschlesien. Der Stand des polnischen Aufruhrs. (1921, 06 Mai). *Kölnische Zeitung*, 328.
- Oberschlesien. Die polnische Propaganda. (1921, 15 März). *Frankfurter Zeitung*, 195.
- Oberschlesien. Polnische Foltern. (1921, 18 Juni). *Frankfurter Zeitung*, 444.
- Oberschlesiens Schicksalstag. (1921, 19 März). *Frankfurter Zeitung*, 209.
- Oberschlesien als Sprungbrett des Bolschewismus. (1921, 19 Juni). *Kölnische Zeitung*, 437a.

- Polnische Bestien. (1921, 24 Mai). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 237.
- Polnisches Eingeständnis in Oberschlesien. (1920, 4 September). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 432.
- Sinn, W. (1921, 27 Juni). Die Liquidierung des oberschlesischen Aufstandes. *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 295.
- Unsicherheit im Rybniker Revier. (1920, 04 September). *Deutsche Allgemeine Zeitung*, 433.
- Vor der Entscheidung. (1921, 20 März). *Frankfurter Zeitung*, 211.
- Warschauer Funksprüche – Korfantys Machtmittel. (1921, 09 Mai). *Frankfurter Zeitung*, 338.
- Zweierlei Maß. (1921, 07 Juni). *Kölnische Zeitung*, 406.

Literatur

- Asmuss, B. (1994). Republik ohne Chance? Akzeptanz und Legitimation der Weimarer Republik in der deutschen Tagespresse zwischen 1918 und 1923. *Beiträge zur Kommunikationsgeschichte*, 3.
- Bębnik, G., Rosenbaum, S., Węcki, M. (2018). *Wojciech Korfanty 1873–1939*. Instytut Pamięci Narodowej.
- Borodziej, W. (2010). *Geschichte Polens im 20. Jahrhundert*. C.H.Beck.
- Fic, M., Kaczmarek, R. (Red.). (2020). *Słownik Powstań Śląskich: T. 2. II powstanie śląskie, sierpień 1920*. Wydawnictwo FNCE.
- Fic, M., Kaczmarek, R. (Red.). (2021). *Słownik Powstań Śląskich: T. 3. III powstanie śląskie, maj–lipiec 1921*. Wydawnictwo FNCE.
- Fischer, H-D. (1972). *Deutsche Zeitungen des 17. bis 20. Jahrhunderts*. Publizistik-historische Beiträge, 2.
- Grosch, W. (2002). *Deutsche und polnische Propaganda während der Volksabstimmung in Oberschlesien, 1919–1921*. Forschungsstelle Ostmitteleuropa.
- Kaczmarek, R. (2019). *Powstania śląskie. Nieznana wojna polsko-niemiecka*. Księgarnia Znak.
- Karski, S. (1996). Der Abstimmungskampf in Oberschlesien 1920–1921. Zur Vorgeschichte des Plebiszits. *Oberschlesisches Jahrbuch*, 12, s. 137–162.
- Neubach, H. (2002). *Die Abstimmung in Oberschlesien am 20. März 1921*. Martin-Opitz-Bibliothek.
- Oberschlesien und der Genfer Schiedsspruch*. (1925). Hermann Sack.
- Pobóg-Malinowski, W. (2000). *Najnowsza historia polityczna Polski: T. 2. 1914–1939*. Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski.
- Przewłocki, J. (1982). Emigranci w plebiscycie. W: F. Hawranek (Red.), *Encyklopedia powstań śląskich*. Instytut Śląski w Opolu.
- Stöber, R. (2014). *Deutsche Pressegeschichte. Von den Anfängen bis zur Gegenwart*. Herbert von Halem Verlag.
- Urban, T. (2004). *Von Krakau bis Danzig Eine Reise durch die deutsch-polnische Geschichte*. Beck'sche Reihe.
- Urbanik, M. (2020). „Trauriges Kapitel entfesselter Leidenschaften”. *Die oberschlesische Abstimmungszeit in der Berichterstattung der deutschen liberalen Tagespresse*. Ibidem-Verlag.
- Zieliński, W. (1982). Polski Komisarjat Plebiscytowy. W: F. Hawranek (Red.), *Encyklopedia powstań śląskich*. Instytut Śląski w Opolu.

RYSZARD KACZMAREK

<https://orcid.org/0000-0001-9917-063X>, Uniwersytet Śląski

Opis wkroczenia na teren plebiscytowy Wojska Polskiego i Reichswehry w 1922 roku na łamach *Der Oberschlesische Wanderer*

Słowa kluczowe: plebiscyt, Górny Śląsk, Opole, Reichswehra, prasa niemiecka

Streszczenie

Po decyzji o podziale Górnego Śląska między Niemcy i Polskę uzgodniono warunki przejmowania poszczególnych powiatów przez obydwa państwa. Po stronie niemieckiej najważniejsze uroczystości miały miejsce latem 1922 roku w Opolu, gdzie nastąpiło oficjalne przejęcie władzy nad niemieckim Górnym Śląskiem przez rząd Rzeszy Niemieckiej. Otwarcie podważono wówczas legalność działań zwycięskich mocarstw zachodnich na Górnym Śląsku i domagano się pokojowej rewizji granicy wytyczonej po plebiscycie i powstaniach śląskich. Autor w swoim artykule przedstawia tę historię z perspektywy ówczesnej prasy niemieckiej.

The Description of the Polish Army and the Reichswehr's Entry into the 1922 Plebiscite Area, published in *Der Oberschlesische Wanderer*

Keywords: plebiscite, Upper Silesia, Opole, Reichswehr, German press

Summary

Following the decision to divide Upper Silesia between Germany and Poland, detailed regulations were established according to which individual counties were supposed to be taken over by both states. Major celebrations on the German side were held in the summer of 1922 in Opole, where the official assumption of control over the German Upper Silesia by the government of the German Reich took place. The legality of the actions undertaken in the Upper Silesia by the victorious western states was undermined and postulates were put forward to peacefully revise the course of the border established in the wake of the plebiscite and the Silesian Uprisings. In his article, the author presents this issue, as seen from the perspective of the then German press.

Po decyzji o podziale górnośląskiego obszaru plebiscytowego, podjętej w 1921 roku przez mocarstwa reprezentowane w Radzie Ambasadorów i po podpisaniu w Genewie polsko-niemieckiej Konwencji Górnośląskiej w roku następnym, uzgodniono – pod patronatem Międzysojuszniczej Komisji Rządzącej i Plebiscytowej oraz przy udziale rządów polskiego i niemieckiego – warunki przejmowania poszczególnych powiatów przez Polskę i Niemcy (Małysa, 2019, s. 477–487; Małysa, 2022). Miało się to odbywać etapami, w wyznaczonych strefach. Trwający prawie trzy tygodnie proces opuszczania Górnego Śląska przez wojska sojusznicze oraz wkroczenia wojskowych oddziałów polskich (Wojska Polskiego) i niemieckich (*Reichswehr*) kończyć miał wyjazd Komisji Międzysojuszniczej z Opola¹.

Wyznaczono sześć stref:

- pierwsza: po stronie polskiej powiaty katowicki (miejski i ziemski); po stronie niemieckiej powiat kluczborski i rejon Głogówka – 20 czerwca wkroczenie Wojska Polskiego do Katowic;
- druga: po stronie polskiej powiat Królewska Huta (Chorzów); po stronie niemieckiej powiat głubczycki – 23 czerwca wkroczenie wojska;
- trzecia: podzielone nową linią graniczną części powiatów oleskiego, lublinieckiego, tarnogórskiego, toszecko-gliwickiego, strzeleckiego i bytomskiego (miejskiego i ziemskiego) – 26 czerwca wkroczenie wojska;
- czwarta: po stronie polskiej powiat pszczyński; po stronie niemieckiej powiat kozielski; wyznaczone dla Polski i Niemiec części powiatu zabrskiego – 29 czerwca wkroczenie wojsk;
- piąta: wyznaczone dla Polski i Niemiec części powiatów raciborskiego (miejskiego i ziemskiego), rybnickiego; pozostałe części powiatów toszecko-gliwickiego, tarnogórskiego, bytomskiego (miejskiego i ziemskiego) i zabrskiego – 4 lipca wkroczenie wojsk;
- szоста: po stronie niemieckiej powiat opolski (miejski i ziemski) oraz reszta powiatu strzeleckiego – 10 lipca wkroczenie wojsk niemieckich do Opola (Małysa, 2019, s. 477–478).

Uroczystości 20 czerwca rozpoczęło wkroczenie Wojska Polskiego do Katowic i w polskich opracowaniach najczęściej uwagi poświęca się tym wydarzeniom. Wtedy odbyły się przecież centralne uroczystości przejmowania przez Rzeczpospolitą przyznanej jej części Górnego Śląska. W 90 rocznicę tych wydarzeń autor tego artykułu poświęcił im osobny tekst, oparty na polskich materiałach prasowych z górnośląskich gazet – *Górnoślązaka*, *Katolika* i *Gazety Robotniczej* (*Gazeta Robotnicza*, 1922;

¹ Na temat wydarzeń na polskim Górnym Śląsku w 1922 r. patrz szerzej: Czekaj, T. (1997). *Górny Śląsk polski czy niemiecki: okoliczności podziału w 1922 roku*. Muzeum Historii Katowic; Długajczyk, E. (2021). *Podział Górnego Śląska w 1922 roku*. Muzeum Śląskie w Katowicach; Dudała, H., Węcki, M. (Red.). (2019). *Kronika czasu przełomu: Górny Śląsk w latach 1919–1926 na fotografiach Stefana Pierchalskiego*. Instytut Pamięci Narodowej; Gerlich, M., Stawarz, M. (1994). *Polska przejmuje Górny Śląsk: wkroczenie Wojska Polskiego do Katowic w dniu 20 czerwca 1922 roku: uroczystości i symbolika*. *Niepodległość i Pamięć*, 1(1), s. 89–102; Kaczmarek, R. (2019). *Powstania śląskie 1919–1920–1921. Nieznana wojna polsko-niemiecka*. Wydawnictwo Literackie, s. 526–531; Smolorz, D. (2021). *1919–1922 spór o Górny Śląsk: plebiscyt i podział regionu*. Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej.

Górnoślązak, 1922; *Katolik*, 1922). Poniżej przytoczono jego skróconą wersję jako wstęp do tego, co działo się na niemieckim Górnym Śląsku:

Centralne uroczystości powitania polskich oddziałów odbyły się 20 czerwca 1922 roku w Katowicach, przy okazji zajmowania pierwszej wyznaczonej przez aliantów strefy – powiatu ziemskiego katowickiego i miasta Katowice. Triumfalny przemarsz rozpoczął się na ówczesnej granicy pomiędzy Polską a obszarem plebiscytowym – w Szopienicach. O godzinie ósmej rano wybrane oddziały na czele z gen. Stanisławem Szeptyckim zbliżyły się do bramy triumfalnej ustawionej przy dawnych budkach granicznych. Do słupów bramy przywiązano symboliczny łańcuch pomalowany w pruskie czarno-białe pasy. Do stojącego jeszcze za łańcuchem generała mowę wygłosił, z ustawionej obok trybuny honorowej, pierwszy wojewoda śląski Józef Rymer, łącząc powstania śląskie z tradycjami polskich walk niepodległościowych.

„Zacny Generale! Armia polska wstępuje na ziemię górnośląską w miejscu skropionym obficie krwią bohaterów górnośląskich. W tym właśnie miejscu w czasie pierwszego powstania walczyli powstańcy górnośląscy do ostateczności, broniąc każdej piędzi ziemi górnośląskiej. W końcu musieli niestety ulec przeważającym i dobrze uzbrojonym oddziałom Grenzschutzu. Tu i ówdzie nazywano ich szaleńcami, bo rzucili się z gołymi pięściami na armaty, lecz Polska im tego nie zapomni i nigdy ich nie nazwie szaleńcami, bo takimi szaleńcami byli też powstańcy 1831 i 1863 roku, a jednak Polska wie, co tym powstańcom zawdzięcza. Krew przelana dla szczytnych ideałów zawsze przyniesie plon”. Po pierwszych przemówieniach na rozkaz gen. Szeptyckiego odegrano „Mazurka Dąbrowskiego”, potem marsz żałobny na cześć poległych w walkach powstańczych, a na końcu – jako ostrzeżenie przed próbami rewanzu niemieckiego – „Rotę”. Momentem kulminacyjnym powitania na granicy stało się rozkucie młotem przez powstańca-inwalidę Juliusza Chowańca łańcucha rozdzielającego obydwie strony (dwa środkowe ogniwa połączone były tylko sznurem). Zawołał on w tym momencie: „Pękajcie okowy niewoli, Górny Śląsk jest wolny, armio polska wkraczaj nań i połącz go z Polską”. Przy powtórnie zagranej przez wojskową orkiestrę „Mazurku Dąbrowskiego” gen. Szeptycki przekroczył granicę. Już na śląskiej ziemi sześciolatnia dziewczynka wręczyła mu bukiet białych i czerwonych kwiatów. Na drodze z Szopienic w kierunku Zawodzia przejazd odbywał się w szpalerze wiwatujących tłumów, „nie było ani jednego domu, ba, ani okna nawet jednego, nie zdobionego w zieleń, orły i chorągiewki czerwono-białe”. Wojsko Polskie przechodziło pod kolejnymi bramami triumfalnymi. Inaczej sytuacja wyglądała w samych Katowicach, gdzie także nie brak było narodowych symboli, ale zdarzały się i takie domy oraz ulice, które „świeciły golizną”. W centrum przyszłej stolicy województwa śląskiego mieszkało wielu Niemców zachowujących zrozumiałą rezerwę do polskich uroczystości. Także przywitanie przez władarzy miasta na jego granicach dalekie było od entuzjazmu w robotniczych gminach okalających Katowice. Tutaj polskie wojsko witali niemieccy mieszkańcy. W wygłoszonym po polsku stosownym przemówieniu burmistrza Alfonsa Górnika znalazły się słowa o radości z zakończenia prawie trzyletnich walk, jednak przemawiający później po niemiecku przewodniczący Rady Miejskiej Max Reichelt wprawdzie deklarował lojalizm wobec Państwa Polskiego, ale równocześnie nie ukrywał obaw swoich rodaków: „Niem-

cy na Polskim Śląsku chcą dać Państwu Polskiemu, co mu się należy, chcą być lojalnymi obywatelami tego państwa. Jeżeli nawet nie mogą świętować ze względu na zmianę władzy państwowej, jak ich polscy współobywatele, to jednak we wkraczających wojskach polskich widzą swych obrońców i strażników porządku dla tego kraju, co ze względu na bratobójczą walkę zostało zniszczone, mieszkańcy przez triumfujących bandytów byli straszliwie katowani, a majątki aż do jeszcze ostatniego dnia były płańdrowane straszliwie przez tych bandytów. Stalowa ręka wojska oczyści Górny Śląsk ze szkodników ludzkiego społeczeństwa, na to mają nadzieję i na to czekają Niemcy”. Już przy dojściu do Rynku widać było jednak na powrót radość demonstrujących Polaków. Wszyscy czekali, aż w końcu nadejdą polscy żołnierze od strony Zawodzia. U wejścia na rynek oddziały polskie przeszły pod kolejną bramą triumfalną ozdobioną godłem i chorągwiami polskimi oraz napisem: „Niech żyje Polska – Niech żyje Górny Śląsk!” Przemarsz zamienił się od tej pory w wojskową paradę: „Najprzód oddział ułanów złotych. Śliczne to wojsko. Od złotych opasek i czapek i złotych chorągiewek ułańskich skry światła się rozsypują, zwłaszcza gdy słońce wejrzy zza chmury. Na koniach jak piece, doskonale dobranych (orkiestra cała na siwkach jednej maści) okrążają rynek i ustawiają się w ulicy bocznej. Dalej wczolągają się potwory wojenne, zwane czołgami, albo i angielskimi tankami. Potwory to wojenne, ale im nasze żołnierzyki wcale nie potworne ponadawali nazwy, bo oto na jednym kadłubie takiego smoka czytamy nazwę: »Jasiek«, na drugim »Stacha«, na trzecim »Sulcia« i tym podobne. A bucha to dymem z komina, a stęka tak groźnie, że cię doprawdy aż strach jakiś przejmie i dopiero śmiejące się oczy kierownika czołgu, wyglądające z budki, przypominają ci, że to przecież nie jeszcze wojna a jeno parada na uradowanie serc naszych. Więc też radosne odzywają się wciąż okrzyki: »Niech żyją! Niech żyją!« Kiedy i piechota i oddział artylerii wkroczyły na rynek, wjechał w końcu na czele sztabu dowódca tych wojsk, generał Szeptycki. Koń pod nim stąpa dumnie, boć go już zdaje się u granicy udekorowano olbrzymim wieńcem, a i pan generał olbrzymi bukiet dżwiga w ręku. Na rynku wojsko otoczyło czworobok, starszyzna na koniach stanęła bliżej ołtarza”. Mszę św. celebrował ks. Teodor Kubina. Asystowali mu ks. Aleksander Skowroński, ks. Józef Grunt i ks. Michał Lewek. Po nabożeństwie ks. Kubina zaintonował hymn „Ciebie, Boga, wysławiamy”, a jak pisał jeden z prasowych korespondentów w tym momencie: „Z tysiący piersi wznoszą się modły do Pana nad Pany o błogosławieństwo dla władz polskich obejmujących rządy województwa, dla wojska, dla narodu, dla całej naszej drogiej Matki Ojczyzny”. Po nabożeństwie przemówienie wygłosił Wojciech Korfanty. [...] Mimo wyrażania nieskrywanej radości z uroczystego dnia, przestrzegał przed zgubnymi dla Górnego Śląska walkami politycznymi: „Polsko! Bądź nam Matką troskliwą – ostatnie wbijasz pale granic Twoich. Tu na Zachodzie stoi żywy mur z piersi mężów, w boju zahartowanych, gotowych zawsze do Twojej obrony. Ale my, znęكاني straszną wojną światową, błagamy Cię: zapewnij i daj nam pokój, bo my wszyscy, cały naród polski, jesteśmy ludźmi dobrej woli. Pokój nam daj i stwórz nam warunki pokojowej pracy! Zmęczeni blisko 3-letnią walką o wyzwolenie nasze i połączenie się z Tobą, straszne przeżyliśmy dzieje. Tysiące padło ofiar, olbrzymie zginęły wartości materialne i moralne, bo osłabło wśród nas poczucie prawa i ucierpiało praworządne życie. Bądźże nam tedy. Ojczyzno miła, nie tylko Matką kochającą, ale także bezwzględna lekarką, która przywróci nam zdrowie ciała

i duszy. Wierna swym tradycjom wolnościowym, Polsko, przyjmij wszystkich tej ziemi mieszkańców dobrej woli jako dzieci swoje, przyjmij ich bez względu na różnicę języka i wiary i daj świadectwo wielkiej prawdzie, że w nowoczesnym państwie dla wszystkich wyznań i języków jest miejsce pokojowej i twórczej pracy dla dobra ludzkości”. Gen. Szeptycki, dziękując za powitanie na katowickim Rynku, wznosił po przemówieniach okrzyk na cześć ludu śląskiego. Wtedy też otrzymał z rąk powstańców śląskich symboliczny miecz, jako znak przekazania Państwu Polskiemu władzy nad Górnym Śląskiem. W tym momencie raz jeszcze defilowały wszystkie oddziały Wojska Polskiego przed gen. Szeptyckim siedzącym na koniu. Za żołnierzami defilowały także oddziały powstańców. Znajdowali się wśród nich przedstawiciele wszystkich pokoleń, jak pisano: „począwszy od młodzieńców, którym się zaledwie wąs wysypywać rozpoczyna, a skończywszy na męz-żach siwowłosych, a nawet i starcach”. Na katowickim Rynku obecne były polskie formacje paramilitarne zaangażowane w działania powstańcze: Związek byłych Hallerczyków, Związek byłych Marynarzy Polskich, Sokół i harcerze. Najbardziej kolorowo zaprezentowały się banderie chłopskie, które przybyły z różnych stron Śląska w celu uświetnienia uroczystości. Chłopi na koniach obudzili ponownie olbrzymi entuzjazm wśród zgromadzonych, czemu wtórował z satysfakcją gen. Szeptycki pozdrawiający włościan na koniach (Kaczmarek, 2012, s. 20–24).

Wydarzenia na polskim Górnym Śląsku po drugiej stronie granicy komentowała oczywiście także prasa niemiecka, koncentrując swoją uwagę przede wszystkim na wydarzeniach na przyznanej Niemcom części Górnego Śląska. W niniejszym tekście reakcje te zostały opisane na podstawie artykułów zamieszczanych w najważniejszym dzienniku niemieckim na Górnym Śląsku (*Der Oberschlesische Wanderer*) (Gröschel, 1993, s. 78–80; Kaczmarek, 2015). Wydaje się, że dobrze oddają one ówczesne nastroje Niemców górnośląskich, tym bardziej, że po zniesieniu cenzury alianckiej po raz pierwszy od miesięcy ich autorzy otwarcie wyrażali swoje poglądy. Przebieg uroczystości w Katowicach został w *Der Oberschlesische Wanderer* opisany bardzo podobnie jak w polskich gazetach. Koncentrowano się przede wszystkim na relacji wydarzeń, które 20 czerwca rozegrały się w stolicy nowego polskiego województwa śląskiego:

Polskie wojsko w Katowicach. Spokojny przebieg [wydarzeń – R. K.] w dniu wkroczenia. W Katowicach zamarła dzisiaj, w dniu wkroczenia polskiego wojska, cała działalność gospodarcza; wszystkie sklepy i zakłady usługowe były zamknięte. Miasto ozdobiono wieloma polskimi flagami z polskim godłem, a ponadto udekorowane zostało zielenią. Ponieważ dawna granica została otwarta, to ze względu na napływ tysięcy odwiedzających z okolicy w Katowicach panował duży ruch, nie widziany tutaj już od dawna. Już wczesnym rankiem zgromadził się tłum ludzi na Rynku, przy Teatrze Miejskim, gdzie wcześniej znajdował się posterunek francuski, a od poniedziałkowego popołudnia znajduje się w nim uzbrojony oddział byłych powstańców, którzy zostali tam zakwaterowani jeszcze przed wkroczeniem wojska [polskiego], mimo tego że straż przednia oddziałów polskich już w poniedziałek po południu przybyła do Katowic. Od godziny 8.00 przybywały na Rynek [w oryginale Friedrichsplatz – R. K.] duże, zorganizowane oddziały [różnych – R. K.] organizacji, ze sztandarami i z orkiestrami. Wielu uczestników było

ubranych w stroje narodowe [ludowe – R. K.], szczególnie kobiety. O godzinie 10.00 na granicy miasta między Katowicami a Bogucicami, gdzie przygotowano łuk triumfalny, obok głównej honorowej bramy powitalnej przy Teatrze Miejskim oddziały polskie zostały przywitane przez burmistrza dra Górnika [w oryginale Gornik – R. K.], w imieniu całego magistratu [Stadtverwaltung – R. K.]. Przedstawiciel rady miejskiej, dr Reichel, także **w języku niemieckim** [podkreślenie w oryginale – R. K.] wygłosił przemówienie powitalne skierowane do dowódcy, generała Szeptyckiego [w oryginale Szeptycki – R. K.] i do wkraczających żołnierzy. W przemówieniu stanowczo wyraził uczucia ludności niemieckiej. Zapewnił generała, że niemieccy mieszkańcy, odtąd polscy obywatele, lojalnie będą wypełniać ich obowiązki. Kiedy oddziały wojskowe dotarły do Rynku, zgromadził się już na nim niezmierny tłum ludzi, [stojących – RK] także w okolicznych ulicach. Również na dachach domów stało wielu obserwujących [uroczystość – R. K.]. Na czele oddziału maszerowały kompanie piechoty, za nimi podążali byli powstańcy i oddział marynarzy w mundurach. Następnie inne oddziały wojskowe (piechoty, saperów, artylerii, kawalerii, oddział karabinów maszynowych, auta pancerne, a także 15 czołgów). Za nimi podążało około 200 chłopów na koniach w strojach ludowych. Po ustawieniu się oddziałów na Rynku, prałat Kapica [w oryginale Kapitz – R. K.] z Tychów, w otoczeniu duchownych katolickich z Katowic, celebrował mszę połową przy ołtarzu zbudowanym na schodach teatru. Trwała ona około jednej godziny, a oddziały wojskowe podczas nabożeństwa wielokrotnie prezentowały broń. Potem długie przemówienie miał Korfanty. Następnie odpowiedział mu generał Szeptycki. Na końcu uroczystości powitalnej gen. Szeptycki, siedząc na koniu, przyjął wielki wieniec, który założono na szyję konia, a u jego boku stali wtedy Korfanty, proboszcz Kapica i wojewoda Rymer. Potem była jeszcze parada oddziałów wojskowych, byłych powstańców i chłopów na koniach, którzy opuścili Rynek, co zakończyło trwające około trzech godzin przedstawienie. Potem tłum zaczął się powoli przersedzać. Po południu w Parku Południowym [obecnie Park Kościuszki – R. K.] odbyło się wielkie święto ludowe dla wojskowych i cywili. Dzień przebiegł w całkowitym spokoju. Krótko przed przybyciem polskich oddziałów wojskowych znajdujący się na Teatrze Miejskim napis „Deutscher Art und Deutschem Wort” [Niemieckiej sztuce i Niemieckiemu Słowu – RK] został zasłonięty dekoracjami. Zrobiono to przy pomocy oddziału miejskiej straży pożarnej (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 141).

Opis wydarzeń w niemieckiej gazecie jest pełny i dobrze oddaje charakter ówczesnych wydarzeń. Jedynym wyjątkiem jest wyraźnie widoczna sugestia o nadal istniejącej stronniczości aliantów przy opisie zakwaterowania powstańców w budynku Teatru Miejskiego. Ta uwaga to kontynuacja skrajnie krytycznego, jeżeli nie po prostu wrogiego nastawienia do Francuzów od 1921 roku wprost oskarżanych o popieranie wyłącznie Polaków. Wojsko Polskie i polskie władze nie są jednak w tym opisie pokazywane wrogo, raczej jest to obraz pogodzenia się z podziałem. Epizod z zasłonięciem niemieckiego napisu na frontonie Teatru Miejskiego wydaje się być przywołany wyłącznie jako sygnał zaniepokojenia w kwestii traktowania mniejszości niemieckiej przez polskie władze.

Początkowy spokojny ton relacji niemieckich, związanych z wkraczaniem oddziałów wojskowych na teren plebiscytowy, zmienił się wyraźnie po dramatycznych

wydarzeniach, jakie poprzedziły powitanie Reichswehry w Gliwicach, a przede wszystkim tych mających miejsce w Zabrze, gdzie doszło do manifestacji niemieckich i otwarcia ognia do demonstrujących Niemców. Możliwe, że sporą rolę odegrało tutaj także wspomniane zniesienie cenzury alianckiej. *Der Oberschlesische Wanderer* obszernie relacjonował te wydarzenia. Po wprowadzeniu niemieckiej administracji opisy były pełne szczegółów udowadniających przypisywaną Francuzom winę za śmierć 19 osób i zranienie wielu cywili, których dane osobowe podano w prasie. Z satysfakcją opisywano, jak opuszczający Zabrze Francuzi i Włosi musieli maszerować na dworzec pustymi ulicami miasta, na które alianci zabronili wychodzić mieszkańcom (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 150). Podobnie zimno Francuzów i Brytyjczyków żegnali mieszkańcy Gliwic. Niemiecka gazeta brak incydentów przypisywała wyłącznie utrzymaniu porządku przez obecny już w mieście oddział niemieckiej policji (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 151).

Od tych wydarzeń, które rozegrały się na ulicach Zabrze i Gliwic w ostatnich dniach czerwca, ton komentarzy *Der Oberschlesische Wanderer* zasadniczo uległ zmianie. W miejsce w miarę obiektywnej relacji z uroczystości przejmowania władzy przez Polskę i Niemcy na przyznanym obszarach Górnego Śląska znacznie częściej zaczęto sięgać po dwa kluczowe pojęcia: okupacji (*Besatzung*) alianckiej i wyzwolenia (*Befreiung*).

Opis wkroczenia Reichswehry do Gliwic, Zabrze i Bytomia, mający miejsce 4 lipca, znalazł się w numerze gazety, która ukazała się następnego dnia. Główne uroczystości odbyły się w Gliwicach. Wszędzie negatywnym bohaterem relacji byli alianci, których uznawano za winnych dopuszczenia do ponownych walk, jakie przed kilkoma dniami miały miejsce w Zabrze, a w konsekwencji za winnych kolejnego pogwałcenia warunków traktatu wersalskiego:

Gliwice: Od wczesnego ranka na ulicach widać różnokolorowy tłum ludzi. Widać, że trwają jeszcze ostatnie przygotowania do przyjęcia [Reichswehry – R. K.]. Przejeżdżają samochody, ludzie dekorują domy; wszędzie powiewają flagi i chorągiewki umieszczone na balkonach i na domach. [...] Wkroczenie Reichswehry do miasta zaplanowano na godzinę 11.00. Ten czas przeciągał się w nieskończoność. Z minuty na minutę gęstniał coraz bardziej tłum wzruszonych ludzi czekających na ulicach. Wielu z nich było spoza miasta, przyjechali pociągami, ponieważ nikt nie chciał zrezygnować z uczestnictwa w uroczystościach tego dnia przepełnionego dumą i radością, dnia historycznego. Chętnie poświęcano czas oczekiwania na podziwianie wspaniałych bram honorowych, z których najlepszą zaprojektował z dużym smakiem architekt miejski Heilig na Wilhelmstr. [dzisiaj ul. Zwycięstwa – R. K.], niedaleko kanału. Na bramie umieszczono napisy, oddające cały ból a jednocześnie dumę z głębokiego niemieckiego patriotyzmu: „Mimo siły przemocy, zachowaliśmy wierność” ; „W dochowaniu wierności Górny Śląsk najlepszy” [...]. Godzina 10.00. Nadchodzą organizacje z pocztami sztandarowymi, żeby zająć miejsce w tworzonej szpalerze. Na Rynek podążają organizacje studenckie z Wrocławia. Godzina 10.30. Konny oddział policji podąża na dworzec. [...] Wilhelmstr. i Rynek zostają oddzielone przez policję i straż miejską [...]. Godzina 11.00. Przed odświętnie udekorowanym ratuszem miejsca zajmują delegacje organizacji studenckich z pocztami sztandarowymi. Pojawiają się przedstawiciele magistratu, radni miejscy, oficerowie i reprezentan-

ci handlu oraz przemysłu. [...] Podjeżdża samochód, z którego wychodzą dwaj oficerowie. Od Wilhelmstr. słychać już okrzyki wznoszone przez zgromadzony tłum. Nadjeżdża konny oddział policji [Schutzpolizei – R. K.], potem kawaleria idąca na przedzie ustawia się na Rynku, obok ratusza i fontanny Neptuna [...], przy dźwiękach dynamicznego pruskiego marsza wojskowego. Maszerują dwie kompanie piechoty, które na podany rozkaz przechodzą do kroku defiladowego i maszerują dziarsko przed ich dowódcą generałem Frhr. von Ledebourem i jego oficerami, a rytm nadaje muzyka orkiestry wojskowej. **Wybucha w tym momencie niesamowity okrzyk zachwytu, wszyscy machają kapeluszami i chusteczkami, a na ulice spada deszcz kwiatów.** Każdy nowy oddział witany jest tak samo [...]. Są to: oddział karabinów maszynowych, lekka artyleria polowa, bateria dział ciągniętych za pojazdami, inne pojazdy ciężarowe, przejeżdżające kolejno przed dowódcą. [...] Po tym przemarszu, kiedy oddziały piechoty zajęły już pozycję na prawo od ratusza, na udekorowaną zielenią mównicę wszedł nadburmistrz Miethé. Najpierw przeczytał telegram rządu Rzeszy Niemieckiej skierowany do miasta Gliwice i do jego mieszkańców, w którym gratulowano powrotu do państwa niemieckiego. Potem nadburmistrz wygłosił uroczyste przemówienie: „Panowie generałowie, oficerowie i urzędnicy, podoficerowie i żołnierze niemieckiej Reichswehry i policji! Kiedy 29 miesięcy temu żegnaliśmy na tym miejscu 32. Brygadę Reichswehry, to wtedy nikt z nas nie przypuszczał, nikt nie mógł nawet przypuszczać, jak dla całego Górnego Śląska i dla każdego z nas osobno ta okupacja będzie źródłem wielu trosk, zmartwień, cierpień i żalu. Wraz z wkroczeniem Komisji Międzysojuszniczej zapewniano nas, że nastanie wolność i sprawiedliwość. Jak wyglądała ta wolność i sprawiedliwość? Wolność nam odebrano. Odebrano nam nasze prawa już podczas przygotowań do plebiscytu, a potem podczas plebiscytu i podczas oceny jego wyników oraz w momencie ostatecznego rozstrzygnięcia. Mimo wielkiej przewagi uzyskanej przez Niemcy w głosowaniu, duże i ważne części Górnego Śląska zostały oderwane i przyłączone do Polski. To było bezprawie wobec Górnego Śląska i wobec całych Niemiec. Nie możemy tego nigdy zapomnieć, nigdy nie chcemy tego zapomnieć i nigdy tego nie zapomnimy. To bezprawie musi zostać naprawione, mamy taką nadzieję, wierzymy w to. Z tą nadzieją wyciągamy ręce do naszych niemieckich braci po tamtej stronie granicy. Nie myślę tutaj o uwikłaniu niemieckiej republiki od nowa w wojnę. Są inne możliwości i sposoby, które pozwolą zmienić bezprawie na Górnym Śląsku, bezprawie wyrządzone niemieckiemu narodowi przez Dyktat Wersalski. Przy przekazywaniu Katowic rządowi polskiemu otwarcie powiedziano, że korzystne rozwiązanie kwestii plebiscytowej należy zawdzięczać wyłącznie polskim powstaniom i powstańcom. My zaś dziękujemy naszym mieszkańcom za patriotyzm, który nie pozwolił polskim powstańcom postawić swojej stopy w Gliwicach. W najtrudniejszych warunkach gliwicki Selbstschutz skutecznie obronił miasto, a przyłączyli się do niego robotnicy i urzędnicy. Mimo że francuscy władcy im grozili, że byli prześladowani, to dzięki nim nasze wielkie państwowe i prywatne zakłady przemysłowe i całe miasto skutecznie zostało obronione przed polskimi atakami. Może uchronili Gliwice przed takim samym losem, jaki spotkał nasze bliźniacze miasto Katowice. Kto może wiedzieć dzisiaj, co stałoby się z Gliwicami, gdyby polskim buntownikom udało się opanaować także nasze miasto? Dlatego nasze najgłębsze i serdeczne podziękowania

wszystkim, którzy pozostali wierni swojej ojczyźnie. Chwała i pamięć dla tych, którzy w tych szeregach zginęli za niemiecką sprawę! Komisja Międzysojusznicza w momencie przejmowania władzy obiecała nam zapewnić porządek i bezpieczeństwo. A potem mieliśmy tak niespokojne czasy na Górnym Śląsku jak jeszcze nigdy. Prawo i porządek prawny nigdy nie był tak niejasny jak za rządów Komisji Międzysojuszniczej. Teraz dziękujemy Bogu, że ten czas jest już za nami, że jesteśmy wolni, że jesteśmy legalnie obywatelami Niemiec, tak jak zawsze byliśmy w swoich sercach. Teraz jednak możemy być Niemcami swobodnie i otwarcie” (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 152).

Wątek podniesiony przez gliwickiego nadburmistrza – rewizja traktatu wersalskiego, a w tym momencie nawet już brak zgody na warunki podziału Górnego Śląska – zapowiadał przyszłe dążenia do zmiany linii granicznej (aczkolwiek zdecydowanie podkreślano, że tylko środkami pokojowymi). Pojawił się on także w przemówieniach wygłoszonych podczas powitania Reichswehry w Bytomiu:

Bytom. Miasto odświętnie udekorowane na przyjęcie Reichswehry i policji. Już od wczesnych godzin porannych panowało duże ożywienie na ulicach. Organizacje przybywały, niektóre z własnymi orkiestrami, tworząc na ulicach szpaler. [...] Jest godzina 11.30. Słychać dźwięk marszowej muzyki, potem widać poruszenie wśród zgromadzonego tłumu. Po 2,5 roku znowu maszeruje niemieckie wojsko na ulicach Bytomia, radośnie witane przez dorosłych i młodych [...]. Krótco przed godziną 12.00 rozpoczęło się powitanie Reichswehry na Rynku. Połączone chóry bytomskie najpierw razem śpiewają niemiecki hymn, a potem na mównicę wchodzi nadburmistrz Stephan: „Kochani obywatele Bytomia! Jesteśmy znowu w Niemczech! [...] Niemieckie barwy, które ze względu na samowolę okupacyjnej władzy przez 2,5 roku nie mogły być prezentowane, mogą znowu powiewać na flagach. Radość na twarzach, udekorowane domy, bramy honorowe i od tak dawna niesłyszany niemiecki hymn, wszystko to nadaje dzisiejszemu dniu uroczysty charakter. Szczególnie, że po długim oczekiwaniu możemy witać nasze wspaniałe niemieckie wojsko i niemiecką policję, reprezentujące niemiecki porządek, władzę i sprawiedliwość, reprezentantów tych błogosławionych sił, których niestety tak długo byliśmy pozbawieni. Dzisiaj to jak jakiś zły sen, który jest za nami, ale to nie był zły sen, to była gorzka rzeczywistość. Biało-czerwone polskie flagi, które widzimy codziennie na peryferiach naszego miasta, przypominają o tym wymuszonym siłą podziale, pogardzie dla prawa i sprawiedliwości, o [niesprawiedliwości – R. K.] wołającej o pomstę do nieba, nieuznawaniu realiów gospodarczych i o politycznej głupocie [...]. Przypominają o decyzji, która siłą oderwała należącej do nas kwitnący niemiecki kraj, który jednak poprzez historię, kulturę i gospodarkę na zawsze jest z nami związany. Nasza niemiecka ojczyzna jest niestety teraz bezsilna, ze względu na wolę zwycięzców. Milcząco i z bólem musimy się przyglądać temu rabunkowi naszego kraju. Ale tego rabunku nigdy nie uznamy. Przemoc nigdy nie będzie prawem i żadne polityczne działanie na świecie i żadne użycie jeszcze innych, nawet gorszych fałszywych uzasadnień, nie będzie w stanie prawnie potwierdzić tej decyzji [...]. Do naszych ziomeków po tamtej stronie nowych słupów granicznych wołamy: Wytrwajcie i pozostańcie wierni, tak jak i my wam dochowamy wierności!” (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 152).

Wydarzenia w Zabrze spowodowały w tym mieście zupełną zmianę formuły powitania Reichswehry. Generał Ledebour, dowodzący oddziałami wkraczającymi na Górny Śląsk, podczas rozmowy z burmistrzem Zabrze Schwanem w Koźlu odmówił udziału we wspólnym uroczystym i radosnym pochodzie z organizacjami niemieckimi. Powołał się na otrzymane w tej sprawie rozkazy od swojego dowództwa. Reichswehra miała wkroczyć do miasta nie w radosnym pochodzie, ale jako oddział odzyskujący okupowane wcześniej tereny (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 149). Niemieccy żołnierze zostali pokazani jako gwaranci niedopuszczenia już nigdy do sprzecznej z prawem międzynarodowym okupacji Górnego Śląska:

Zabrze. W Zabrze nie można myśleć o wielkiej uroczystości i ogólnej radości. [...] Godzina 14.00 po południu, na Rynku [w oryginale *Lyzeumsplatz* – R. K.] czworobok złożony z członków organizacji, cechów, związków zawodowych, Selbstschutzu, obok rozentuzjasmowani widzowie. Przed trybuną [goście honorowi – R. K.] ubrani w surduty i cylindry, na lewo od nich chóry. Policja i straż miejska zapewniają porządek. O 15.30 widać poruszenie w zgromadzonym tłumie. Rozbrzmiewa muzyka marszowa. [...] Na przedzie idzie orkiestra wojskowa [...], potem prężnie maszerują oddziały piechoty z karabinami na ramieniu, z marsowymi minami pod hełmami [w oryginale *Stahlhelmen* – R. K.]), oficerowie siedzą na koniach salutując, za nimi zmotoryzowane oddziały karabinów maszynowych [...], na końcu Schupo [...]. O godzinie 16.00 oddział wkracza na Rynek krokiem defiladowym. W słońcu błyszczą wyciągnięte szable. Następuje komenda »Prezentuj broń«. [...] Burmistrz Schwan w swoim przemówieniu przypomniał cierpienie, którego musiała doświadczyć nasza mała ojczyzna, kiedy z zaciśniętymi zębami i zaciśniętymi pięściami musieliśmy się poddawać bezprawiu i represjom. Kiedy burmistrz przypomniał chwalebne czyny Selbstschutzu, który w ostatnich dniach ponownie pokazał swoją siłę, przerywały mu wypowiedź okrzyki wznoszone na cześć niemieckiej samoobrony (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 152).

Proces przejmowania przez obydwa państwa terenu plebiscytowego kończyły uroczystości w Opolu. Dwa nowe wątki, obecne w przekazie o wydarzeniach na Górnym Śląsku od wkroczenia do Gliwic, Zabrze i Bytomia, czyli okupacja aliancka i niesprawiedliwa granica polsko-niemiecka, zostały wyeksponowane także w stolicy górnośląskiej prowincji. Wojska alianckie w relacji *Der Oberschlesische Wanderer* są już „gnębicielemi”:

Odeszli gnębiciele z ostatniego skrawka górnośląskiej ziemi. Haniebne i dla ich skrwawionych pułków upokarzające było to odejście. Przy zastosowaniu drańskich środków stłumili »sympatię« do nich i po kryjomu uciekali milcząco, w ciszy, pustymi ulicami oddzielonymi lufami karabinów. Bez podziękowań od ludności, moralnie upokorzeni za wielokrotne gwałty i represje. Czas Francuzów minął. Znowu jesteśmy wolni, wolni jak w naszych sercach nigdy być nie przestaliśmy (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 157).

Potem następował opis wkroczenia i oficjalnego powitania Reichswehry, samorzutnie przeradzający się w patriotyczną manifestację:

Najpierw nastąpiła zmiana flagi, [a wraz z tym – R. K.] władza Komisji Międzysojuszniczej się zakończyła. Radość i szczęście ludzi nie miało granic. Wkroczenie Reichswehry rozwinęło się w rodzaj patriotycznego uniesienia, jakiego jeszcze chyba w Opolu nie widzieliśmy. Już wczesnym rankiem ulice Opola były ciasno wypełnione ludźmi i robiono tylko ostatnie przygotowania, żeby miasto przybrało odświętny wygląd. Im bardziej zbliżała się godzina wkroczenia Reichswehry, tym bardziej rosła liczba ludzi na ulicach. Około godziny 9.30 na dworzec przybyły dwie kompanie 2. Pułku Strzelców [w oryginale *Reichswehr-Schützen-Regiments Nr. 2* – R. K.]. Całą drogę przemarszu aż do dworca zajmowały organizacje, cechy, liczni urzędnicy z wszystkich urzędów, Selbstschutz z Opola i z powiatu opolskiego, związki zawodowe... Wszystkie tworzyły szpaler [do Rynku – R. K.], gdzie przed Ratuszem i na ulicach wokół zgromadziło się tysiące mieszkańców miasta i okolic, żeby być świadkami tego pamiętnego wydarzenia. Około godziny 11.00 pojawili się Minister Severing, Minister Bauns i generał Höfer, minister dr Eckhardt reprezentujący rząd niemiecki na Górnym Śląsku i nadprezydent Bitta w towarzystwie dra Neugebauera z Opola i czołowych przedstawicieli urzędów z udziałem duchownych wszystkich wyznań, landratów i burmistrzów wszystkich miast i powiatów, które zostały w Niemczech. Było około 200 takich gości honorowych, którzy zajęli miejsce na wielkich schodach przed Ratuszem. Wkrótce potem przy dźwiękach niemieckiego marszu wojskowego wkroczyła Reichswehra pod dowództwem gen. von Ledeboura. Radość i zachwyt ze strony stojących w rzędach ludzi machających chusteczkami i czapkami. Najpierw maszerowała piechota, której pierwsza kompania kontynuuje tradycję sławnego 63. Pułku Piechoty, towarzyszy jej oddział kawalerii i zmotoryzowana bateria artylerii. Po tym jak oddziały zajęły swoje miejsca na Rynku, zaintonowano hymn odśpiewany przez połączone chóry męskie towarzystw śpiewaczych. Na mównicę wszedł pełnomocnik rządu niemieckiego minister dr Eckhardt, który ogłosił, że od niedzieli, po 29 miesiącach długiej okupacji, niemiecki Górny Śląsk został przejęty z rąk Komisji Międzysojuszniczej i zostaje teraz oddany w ręce nadprezydenta prowincji górnośląskiej Bitty (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 157).

Największe wrażenie wywołało jednak emocjonalne wystąpienie opolskiego nadburmistrza Neugebauera:

Dokładnie dzisiaj mija 29 miesięcy od 10 lutego 1920 r., kiedy na dworzec w Opolu przyjechała Komisja Międzysojusznicza. Podczas gdy wtedy francuska orkiestra wojskowa intonowała Marsylianę oraz hymny angielski i włoski, my Niemcy, którym nakazano przyjść na to powitanie, przeżyaliśmy lzy bólu i bezsilnej desperacji, że to wszystko dzieje się bez naszego udziału. Od tego czasu minęło 870 dni, które były dla nas ciężką szkołą opanowania i jednocześnie okłamywania samych siebie, połączonych z całą masą różnych upokorzeń. Jednak szczęśliwym dniem w tej niedoli był pamiętny 20 marca 1921 r., dzień głosowania plebiscytowego, który przyniósł nadzieję, że wkrótce zobaczymy cały obszar plebiscytowy wolny i należący do Niemiec. Jednak po niezrozumiałej, bezprawnej i samowolnej ocenie wyników plebiscytu, która nastąpiła, zapanowało straszne rozczarowanie, które odczuwaliśmy, znajdując się w środku tych wydarzeń. A do tego dochodziły jeszcze potworne polskie powstania, otwarcie całkowicie popierane przez Francuzów. Dlatego skarżymy się dzisiaj na tę nas głęboko zasmucają-

całą decyzję, że duża część obszarów wschodniego Górnego Śląska, z kwitającymi niemieckimi miastami, została od nas oderwana [...]. To, co podczas okupacji było dla nas tak nieznośne, to presja obcych wojsk, panoszenie się francuskiej soldateski, z gotową do strzału bronią i wymachującą swoimi szpicrutami [...]. Okupacja nauczyła nas tego, że kręgosłupem każdej władzy państwowej i każdego rządu są uzbrojeni żołnierze. Proszę więc żołnierzy Reichswehry, by razem z nami działali odtąd wspólnie dla zachowania spokoju, bezpieczeństwa i porządku, zarówno w naszej kochanej wielkiej ojczyźnie, jak i w tej małej – na Górnym Śląsku. Witam was wszystkich bardzo serdecznie: Witajcie w niemieckim Opolu [w oryginale *Willkommen im deutschen Oppeln!* – R. K.] (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 157).

Przez trzy tygodnie, od uroczystości w Katowicach do tych w Opolu, w tonie niemieckiej prasy i w wypowiedziach polityków biorących udział w uroczystościach powitalnych podczas wkraczania Reichswehry doszło do zasadniczej zmiany w ocenie konsekwencji wydarzeń na Górnym Śląsku po powstaniach i plebiscycie. Od pewnej rezygnacji i akceptacji kompromisowego rozstrzygnięcia granicznego do podważenia legalizmu działań aliantów na Górnym Śląsku, a w konsekwencji do konieczności rewizji granicy, chociaż środkami pokojowymi. Do tego odnosiło się motto zamieszczone na początku opisu uroczystości w Opolu i zaczerpnięte z pierwszej części *Fausta* Goethego, mówiące o obowiązku przejmowania dziedzictwa przekazanego przez przodków („Was du ererbt von deinen Vätern hast, erwirb es, um es zu besitzen”) (*Der Oberschlesische Wanderer*, 1922, nr 157).

Bibliografia

Prasa

- (1922, 21.06). *Der Oberschlesische Wanderer*, 141.
 (1922, 1–2.07). *Der Oberschlesische Wanderer*, 149.
 (1922, 3.07). *Der Oberschlesische Wanderer*, 150.
 (1922, 4.07). *Der Oberschlesische Wanderer*, 151.
 (1922, 5.07). *Der Oberschlesische Wanderer*, 152.
 (1922, 11.07). *Der Oberschlesische Wanderer*, 157.
 (1922, 22.06). *Gazeta Robotnicza*, 138.
 (1922, 22.06). *Górnoślązak*, 140.
 (1922, 22.06). *Katolik*, 74.

Literatura

- Gröschel, B. (1993). *Die Presse Oberschlesiens von den Anfängen bis zum Jahre 1945, Dokumentation und Strukturbeschreibung*. Gebr. Mann Verlag.
 Kaczmarek, R. (2012). Rok 1922. W: J. Malicki i R. Kaczmarek (Red.), *Ten Śląsk przychodzi do Polski. Czerwiec–lipiec 1922 roku*. Biblioteka Śląska.
 Kaczmarek, R. (2015). „Der Oberschlesische Wanderer”. Encyklopedia Województwa Śląskiego (T. 9). http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/Der_Oberschlesische_Wanderer

- Małysa, O. (2019). *Wkroczenie wojsk polskich na Górny Śląsk 1922*. W: M. Fic i R. Kaczmarek (Red.), *Słownik Powstań Śląskich: T. 3. III powstanie śląskie, maj-lipiec 1921*. FCNE.
- Małysa, O. (2022). *Wkroczenie wojsk polskich na Górny Śląsk 1922*. Encyklopedia Województwa Śląskiego (T. 9). http://ibrbs.pl/mediawiki/index.php/Wkroczenie_wojsk_polskich_na_Górny_Sląsk_1922

ANDRZEJ GRAJEWSKI

<https://orcid.org/0000-0002-1209-4214>, *Gość Niedzielny*

Dokument z czasów grozy

Notatki ks. Joachima Beslera SVD, kapelana katowickiego więzienia z lat 1942–1945

Słowa kluczowe: ks. Joachim Besler SVD, ks. Jan Macha, więzienie w Katowicach, konspiracja na Górnym Śląsku, kapelani w niemieckich więzieniach

Streszczenie

Notatki ks. Joachima Beslera SVD, kapelana katowickiego więzienia z lat 1942–1945, opracowane przez niego w 1965 roku i przechowane w Archiwum Archidiecezji Katowickiej, stanowią ważne świadectwo ostatnich chwil życia błogosławionego ks. Jana Machy oraz dwóch jego współpracowników – Joachima Gürtlera i Leona Rydrycha. Pozwalają również uzupełnić naszą wiedzę o osobach zgilotynowanych w katowickim więzieniu oraz przynoszą wiele szczegółowych informacji o funkcjonowaniu samego więzienia, miejscu martyrologii ludności polskiej na Górnym Śląsku w latach niemieckiej okupacji. Ks. Besler objął obowiązki kapelana w tym więzieniu 28 lipca 1942 roku. Pracował tam do stycznia 1945 roku, kiedy do Katowic weszły oddziały Armii Czerwonej. Jak sam wspominał, osobiście przygotował na śmierć około 500 osób, przeważnie Polaków, ale zdarzali się też Niemcy oraz kilku Francuzów i Włochów. Zapamiętał również kilkanaście kobiet, które spowiadał przed egzekucją. Wszyscy byli przywiezieni do Katowic z różnych więzień w rejencjach katowickiej i opolskiej, m.in. z Bielska, Cieszyna, Strzelca i Raciborza. W tym czasie ks. Besler konspiracyjnie prowadził notatki dotyczące osób skazanych na karę śmierci oraz okoliczności ich śmierci. Posłużyły one do przygotowania rękopisu, który następnie został przepisany i złożony w archiwum. Dokument był już cytowany przez historyków, ale nigdy nie został opublikowany w całości.

Document of the Times of Terror. Notes of Rev. Joachim Besler, SVD, Chaplain of the Katowice Prison in the Years 1942–1945

Keywords: rev. Joachim Besler SVD, rev. Jan Macha, the Katowice prison, conspiracy in Upper Silesia, chaplains in German prisons

Summary

Notes written and edited by rev. Joachim Besler, SVD, chaplain of the Katowice prison between 1942 and 1945, and stored at the Archives of the Archdiocese of Katowice, constitute an important testimony of the last moments of the life of Blessed rev. Jan Macha and two of his co-workers, Joachim Görtler and Leon Rydrych. The notes are also an important source enabling us to broaden our knowledge on the people guillotined in the Katowice prison and bringing a lot of detailed information on the functioning of this institution itself as the place of martyrdom of the Polish population of Upper Silesia in the times of the German occupation. Rev. Besler started his service as chaplain in this prison on 28 July 1942 and worked there until January 1945, when Red Army troops entered Katowice. According to his memoirs, he had prepared about five hundred people for death, most of whom were Polish, but there were also some Germans, Italians and Frenchmen. He also remembered several women whose confession he had taken before their execution. All the prisoners were brought over to Katowice from various prisons in the provinces of Katowice and Opole, such as Bielsko, Cieszyn, Strzelce and Racibórz. At that time, rev. Besler took conspiratorial notes on the people sentenced to death and on their death circumstances. The notes were then used to create a manuscript, which was subsequently re-written and stored in the archives. The document has already been quoted by historians, but it has never been published as a whole.

Zapiski ks. Joachima Besler SVD z okresu służby kapelańskiej w katowickim więzieniu stanowią ważne świadectwo ostatnich chwil życia błogosławionego ks. Jana Machy oraz dwóch jego współpracowników. Przynoszą także wiele informacji o funkcjonowaniu więzienia w Katowicach, miejscu martyrologii ludności polskiej na Górnym Śląsku w latach niemieckiej okupacji.

20 listopada 2021 roku w katowickiej katedrze odbyła się beatyfikacja ks. Jana Franciszka Machy¹. Uroczystość miała wymiar nie tylko religijny. Symbolicznie upamiętniała wszystkich, którzy na Górnym Śląsku w czasie niemieckiej okupacji pozostali wierni Polsce, stając się tym samym ofiarami prześladowań, a często płacąc za to własnym życiem. Niemcy, skazując w lipcu 1942 roku ks. Machę na śmierć i paląc w krematorium na terenie KL Auschwitz jego ciało, sądzili, że zniknie on nie tylko fizycznie, ale zostanie także wytarty z ludzkiej pamięci. To nigdy się nie udało, gdyż zarówno jego rodzina, jak i parafianie z Rudy Śląskiej, gdzie pracował oraz Chorzowa, gdzie się urodził i mieszkał, nigdy o nim nie zapomnieli. Po wojnie zaś nastąpiły inne formy otoczenia jego osoby pamięcią. Beatyfikacja jest jednak czymś znacznie ważniejszym, aniżeli tylko kolejną formą upamiętnienia. Buduje kult męczennika i utwierdza go jako wzór naśladowania Chrystusa, o którym stale pisał i wspominał w swych kazaniach głoszonych w czasie okupacji². W tym kontekście dodatkowej wagi nabierają wszystkie dokumenty świadczące o okolicznościach życia, a zwłaszcza śmierci błogosławionego.

Biografia ks. Jana Machy wpisuje się w dzieje Kościoła katolickiego na Górnym Śląsku, ale także polskiego ruchu oporu w latach 1939–1945³. „Hanik”, gdyż tak go nazywali bliscy i w ten sposób podpisał swój ostatni list, który napisał do rodziny na kilka godzin przed egzekucją w katowickim więzieniu, był reprezentantem pierwszego pokolenia śląskiej inteligencji, wychowanego w warunkach niepodległego państwa polskiego (Bednarski, 2015, s. 266–267). Dorastał w krajobrazie rodzinne-

¹ Mszy św. beatyfikacyjnej przewodniczył prefekt Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych – kard. Marcello Semeraro. Beatyfikacja odbyła się m.in. w obecności najbliższej żyjącej rodziny błogosławionego. Jej przedstawiciele wnieśli podczas Liturgii relikwie: zakrwawioną chusteczkę, ostatni list, napisany przed egzekucją i różaniec samodzielnie wykonany w więzieniu przez ks. Machę.

² Na szczeblu diecezjalnym proces beatyfikacyjny ks. Jana Machy rozpoczął się z inicjatywy abpa Wiktora Skworca, metropolity górnośląskiego w 2013 i trwał do 5 września 2015 r. Następnie dokumentacja została złożona w Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych. 16 marca 2016 akta sprawy zostały publicznie otwarte i rozpoczął się etap rzymski procesu beatyfikacyjnego. Dekret potwierdzający męczeństwo sługi Bożego ks. Jana Franciszka Machy, zatwierdził papież Franciszek 28 listopada 2019 r. Postulatorem procesu, zarówno na etapie diecezjalnym, jak i rzymskim był ks. dr hab. Damian Bednarski, pracownik naukowy Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach.

³ Biografia ks. Jana Machy w oparciu o dokumenty z archiwów państwowych, kościelnych oraz rodzinnych jest szczegółowo opisana w pracy ks. Damiana Bednarskiego pt. *Ks. Jan Macha 1914–1942*, *Życie z sercem na dłoni* oraz we wstępie do wyboru dokumentów pt. *Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem. Ksiądz Jan Macha (1914–1942)*. (2014). Emmanuel. Wprowadzenie i edycja dokumentów ks. Damian Bednarski. Życiu błog. ks. Jana Machy poświęcony jest również specjalny serwis internetowy www.janmacha.gosc.pl stworzony przez redakcję *Gościa Niedzielnego*, gdzie publikowane są podstawowe fakty biograficzne, rozmowy o nim, liczne zdjęcia oraz dokumenty.

go Chorzowa i innych śląskich miast. To otoczenie go kształtowało, tutaj zrodziło się jego powołanie i w tym pejzażu przeszedł swój męczeński szlak. W 1934 roku, idąc za głosem powołania, wstąpił do Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał 25 czerwca 1939 roku, a więc niespełna dziesięć tygodni przed wojną, której nadejścia się spodziewano. We wrześniu 1939 roku znalazł się w swej pierwszej, a zarazem ostatniej placówce, w parafii pw. św. Józefa w Rudzie. W czasie kolędy na przełomie lat 1939/1940 odwiedzał tamtejsze domy i widział skrajną biedę tych, których ojców i synów aresztowano albo zabito na początku niemieckiej okupacji. Kolega rocznikowy ks. Machy, ks. Konrad Szweda, który sam był więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych i po wojnie badał okoliczności aresztowania „Hanika”, napisał, że impulsem dla jego działalności obok ducha patriotycznego była autentyczna potrzeba pomagania rodzinom represjonowanych: „Budzi się w nim franciszkański duch jałmużnika. Wyciąga rękę i zbiera datki dla ofiar wojny. Sam zanosí zapomogi, pociesza matki i biedne dzieci” (Szweda, 1951, s. 1–2). Jego działalność przyjęła formę konspiracji i stała się częścią organizacji o nazwie Siła Zbrojna Polski, a później Związku Walki Zbrojnej (ZWZ). W grupie początkowo działali głównie harcerze, wychowankowie gimnazjum im. Tadeusza Kościuszki w Rudzie, a także koledzy ks. Machy z drużyny piłki ręcznej klubu sportowego „Chorzów”. Z inicjatywy błogosławionego w ramach pionu cywilnego ZWZ powstał wydział o nazwie Opieka Społeczna. Organizacja używała konspiracyjnego pseudonimu „Konwalia” (Niekrasz, 1993, s. 55; Walter-Janke, 1968, s. 106).

Jak ustalili to później niemieccy śledczy, jej zadaniem było: „wspieranie cierpiących biedę Polaków, w szczególności wspieranie rodzin poległych na wojnie, aresztowanych czy zbiegłych. Środki na to były pozyskiwane z datków i składek członków organizacji. Informacje o składkach potwierdzano w zaszyfrowanych pokwitowaniach” (Warzecha, b.d.). W sentencji wyroku na ks. Machę oraz jego współpracowników napisano, że w Opiece Społecznej działało 1750 osób (Warzecha, b.d.), tyle bowiem legitymacji zostało wydanych jej członkom płacącym miesięczną składkę na pomoc represjonowanym rodzinom w wysokości dwóch marek. Krąg otrzymujących pomoc prawdopodobnie był szerszy i mógł obejmować nawet kilka tysięcy osób na całym Górnym Śląsku (Targ, 1946, s. 53). Razem z ks. Machą na śmierć zostali skazani jego dwaj współpracownicy – nieformalny zastępca, kleryk Joachim Gürtler, oraz skarbnik Leon Rydrych. Obaj pochodzili z Rudy. Co najmniej od początku 1941 roku Opieka Społeczna była intensywnie rozpracowywana przez Gestapo. 5 września 1941 roku ks. Macha został aresztowany na dworcu w Katowicach. Gestapo znalazło przy nim listę osób, którym pomagał, oraz inne dokumenty wskazujące, że zbierał pieniądze i przekazywał je potrzebującym. Stała się ona jednym z głównych dowodów w późniejszym śledztwie i procesie całej grupy. W tym samym dniu w Rudzie Śląskiej aresztowani zostali inni członkowie siatki ks. Machy, m.in. Joachim, Stefan i Józef Gürtlerowie, Jerzy Hulok, Leon Rydrych, Joachim Achtelik, Józef Stargala, Wilhelm Gajowski, Rudolf Koj, Teodor Tkocz, Alfred Musiał, Sebastian Jaskuła. Umieszczono ich w Tymczasowym Więzieniu Policyjnym w Mysłowicach (*Ersatz-Polizei Gefängnis Myslowitz*) (Koj, 2015, s. 8–10). W listopadzie 1941 roku ks. Macha został przeniesiony do więzienia w Mysłowicach, a pod koniec czerwca 1942 roku do więzienia w Katowicach, gdzie czekał na proces.

Rozprawa sądowa, w której oskarżonymi byli ks. Macha, Gürtler i Rydrych, odbyła się w piątek 17 lipca 1942 roku przed II Senatam Karnym Wyższego Sądu Krajo-

wego w Katowicach. Zaczęła się o 9:00 na II piętrze w sali nr 89 i trwała prawie przez cały dzień. Wiadomo, że ks. Macha wygłosił długą, trwającą ponad godzinę mowę obrończą. Rodzina w tym czasie czekała na korytarzu na wynik rozprawy. Błogosławiony oskarżony został o to, że jako Polak działał na szkodę narodu niemieckiego, podejmując działania mające na celu oderwanie obszaru Górnego Śląska od III Rzeszy, co zostało zakwalifikowane jako zdrada stanu. Wszyscy oskarżeni zostali skazani na karę śmierci⁴. Wniosek o ulaskawienie ks. Machy, złożony w Berlinie 13 sierpnia 1942 roku przez jego matkę Annę, został negatywnie zaopiniowany przez katowickiego Kreisleitiera NSDAP Herberta Hässlera, który stwierdził, że kapłan „był fanatycznym Polakiem, którego nie da się z jego zapatrywań odwrócić” (Bednarski, 2015; Notatka z akt NSDAP, s. 279–280). 2 grudnia 1942 roku ks. Macha, Gürtler i Rydrych zostali poinformowani, że wieczorem będą straceni. Na śmierć przygotowywał ich ks. Joachim Besler SVD, kapelan więzienny. Zapisywał ich słowa, życzenia i refleksje. Po latach z tych zapisków stworzył relację, przejmujący dokument czasów grozy i śmierci. Ma on charakter unikalny, nie jest bowiem znane inne podobne świadectwo z obszaru niemieckiej okupacji w czasie II wojny światowej.

Werbista w katowickim więzieniu

Ks. Joachim Besler SVD urodził się w 1902 roku w Żorach. W 1924 roku wstąpił do Zgromadzenia Słowa Bożego, czyli werbistów. Formował się duchowo w miejscowości St. Gabriel pod Wiedniem, gdzie był nowicjat zgromadzenia⁵. Tam w 1931 roku przyjął święcenia kapłańskie. Znakomicie władał językiem niemieckim, co prawdopodobnie zadecydowało o powierzeniu mu przez wikariusza generalnego diecezji katowickiej, ks. Franciszka Woźnicę, funkcji kapelana w więzieniu w Katowicach przy ul. Mikołowskiej. Przed wojną pracował w znanym gimnazjum sióstr urszulanek w Rybniku, gdzie m.in. uczył języka niemieckiego i łaciny. Od 1940 roku był wikariuszem w parafii św. Michała Archanioła. 28 lipca 1942 roku został przeniesiony na stanowisko wikariusza w parafii pw. świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach, a jednocześnie objął obowiązki kapelana w więzieniu.

Jeszcze tego samego dnia po raz pierwszy przekroczył bramę więzienia i pracował tam do stycznia 1945 roku, kiedy do Katowic weszły oddziały Armii Czerwonej. Do więzienia z parafii miał zaledwie kilka minut drogi, co było sporym udogodnieniem, zważywszy, że bywał wzywany nawet późną nocą. Wiedział, że wtedy przyjdzie mu przygotowywać ludzi na śmierć, gdyż w katowickim więzieniu od października 1941 roku wykonywano wyroki śmierci przez ścięcie na gilotynie. W styczniu

⁴ Wyrok wydany 17 lipca 1942 r. w Katowicach, skazujący na karę śmierci ks. Jana Machę, Leona Rydrycha i Joachima Gürtlera został odnaleziony dopiero w lutym 2014 r. w Archiwum Federalnym Berlin Lichtenfelder w ramach śledztwa S 29/2014/Zn. prowadzonego przez prok. Ewę Koj z pionu prokuratorskiego katowickiego IPN. Oryginał dokumentu i jego tłumaczenie: <https://janmacha.gosc.pl/temat/2020/04/09/Wyrok-na-sprawiedliwych>. Analizę wyroku zawiera tekst prof. R. Kaczmarka, *Skazani niewinnie*.

⁵ Biografia ks. Joachima Beslera publikowana jest m.in. na serwisie werbistów: http://www.gornagrupa.werbisci.pl/neoprezbiterzy/1931_rok/1931_besler_joachim.html; Jan Wróblewski SVD, *Przygotowałem około 500 ludzi na drogę do wieczności*, <https://www.chludowo.werbisci.pl/2021/11/19/o-joachim-besler-przygotowalem-okolo-500-ludzi-na-droge-do-wiecznosc/>

1945 roku ojciec Besler zapytał dyrektora katowickiego więzienia Augusta Krätzig, ilu więźniów stracono w tym miejscu. Po zapoznaniu się z ewidencją dyrektor odpowiedział, że do chwili obecnej 605⁶. Ojciec Besler napisał po latach, że osobiście przygotował na śmierć około 500 osób, przeważnie Polaków, ale zdarzali się też Niemcy oraz kilku Francuzów i Włochów. Zapamiętał również kilkanaście kobiet, które spowiadał przed egzekucją. Wszyscy byli przywożeni do Katowic z różnych więzień w rejencji katowickiej i opolskiej, m.in. z Bielska, Cieszyna, Strzelec i Raciborza.

Ks. Besler w swych wspomnieniach podkreślał, że dyrektor Krätzig był człowiekiem religijnym i robił wszystko, aby kapelan mógł swobodnie wykonywać swe funkcje wobec wszystkich więźniów, a szczególnie wobec skazanych na śmierć. Prosił jedynie, aby ksiądz nie prznosił grypsów od więźniów. Każdy, kto chciał, mógł w katowickim więzieniu skorzystać ze spowiedzi bądź porozmawiać z księdzem w jego języku ojczystym. Niedzielne msze św. ks. Besler odprawiał osobno dla osadzonych w więzieniu kobiet i mężczyzn. Uczestniczyło w nich około 130 więźniów. Okazją do spowiedzi była w każdą sobotę po południu. Z pustej celi w oddziale B I zrobiono prowizoryczną zakrystię i tam odbywała się spowiedź. Skazani na śmierć, a więc także ks. Macha, Gürtler i Rydrych, nie mogli jednak brać udziału w mszach św., a jedynie spowiadać się i przystępować do komunii świętej.

Podczas pracy w katowickim więzieniu ks. Besler był nie tylko powiernikiem idących na śmierć, ale przekazywał także wiadomości dotyczące więźniów bp. Stanisławowi Adamskiemu, który mieszkał wówczas w Warszawie po tym, jak wygnano go z Katowic w lutym 1941 roku⁷. Po zakończeniu wojny w 1945 roku ks. Besler został administratorem parafii pw. Trójcy Przenajświętszej w Popielowie pod Rybnikiem, gdzie pracował aż do śmierci⁸. Zmarł nagle podczas urlopu, w lipcu 1969 roku w miejscowości Tleń koło Świecia. Został pochowany w Popielowie-Niedobczycach.

„Znikł w drzwiach kaźni śmierci”

Gdy ks. Besler zaczynał swoją pracę w więzieniu, ks. Jan Macha oraz dwaj pozostali przywódcy Opieki Społecznej byli już skazani na karę śmierci. Warto dodać, że budynek sądu, gdzie 17 lipca 1942 roku odbyła się rozprawa, przylegał bezpośrednio do więzienia, w którym wyrok miał być wykonany. Więźniowie skazani na karę śmierci byli umieszczani na parterze bloku B I. Zakuwano ich w ciężkie, ważące kilka kilogramów kajdany, które zdejmowano jedynie do posiłków. Skuwano ich także na noc. W takich warunkach ks. Macha spędził ostatnie miesiące życia od lipca do grudnia 1942 roku. W jego celi było kilku skazanych. Ks. Besler – jak wynika z listów ks. Machy – widywał się z nim od początku sierpnia do grudnia 1942 roku. Spowiadał go i co tydzień udzielał mu komunii świętej.

Ks. Besler, przypominając sobie okoliczności ostatniego spotkania z ks. Machą, pisał, że 2 grudnia 1942 roku został wezwany do więzienia około godziny 20:00.

⁶ Lista 556 osób zgilotynowanych w katowickim więzieniu od 9 października 1941 r. do 22 stycznia 1945 r. opublikowana jest w tekście Stanisławy Warmbrand (2021, s. 3–5).

⁷ Informacja o tym fakcie podawana jest w biogramach ks. Beslera na podstawie ustnej relacji jego współbrata o. Stefana Łysika SVD, znanego etnologa i archeologa.

⁸ Wiele szczegółów na temat jego pracy duszpasterskiej po 1945 r. przynosi *Kronika Parafii Popielów*, (b.d., s. 62–65).

Miał przygotować na śmierć 12 osób, wśród nich był jeden ewangelik, mistrz rzeźnicki skazany za nielegalny ubiór⁹. Wcześniej był u niego pastor. „W pierwszej celi po lewej stronie, gdy się wchodzi z podwórza więziennego na parterze było pięciu. Do głębi wzruszony i zdziwiony byłem, widząc pomiędzy nimi ks. Machę. Z początku nie mogłem ani słowa wydostać” (Bednarski, 2015, s. 30), wspominał po latach. Był zaskoczony, że przyjdzie mu przygotowywać go na śmierć, czytał bowiem pismo wikariusza generalnego ks. Woźnicy do władz niemieckich z prośbą o ulaskawienie ks. Machy. Minał także ustawowy termin 99 dni, w którym wyrok powinien być wykonany. Sądził, że do egzekucji nie dojdzie. Wraz z księdzem w celi siedzieli Gürtler oraz Rydrych, którego przedstawili jako skarbnika ich organizacji. Wszyscy byli spokojni i przekonani, że Polska wkrótce nadejdzie. Napisali pożegnalne listy do swoich rodzin. Ks. Macha poprosił o pozdrowienie biskupa i wikariusza generalnego oraz znajomych kapłanów. Wydał także dyspozycje dotyczące jego rzeczy osobistych. Następnie wszyscy poprosili o spowiedź. Pierwszy spowiadał się Rydrych, później następni. Około północy zaczęła się egzekucja. Ksiądz był stracony jako ostatni z trójki konspiratorów z Rudy, już 3 grudnia 1942 roku. W liście, który ks. Jan na kilka godzin przed śmiercią napisał do rodziny, można przeczytać: „Umieram z czystym sumieniem. Żyłem krótko, lecz uważam, że swój cel osiągnąłem” (Bednarski, 2015, s. 266–277). Był on pierwszym księdzem katolickim, obywatelem III Rzeszy, który został stracony w ten sposób pomimo interwencji ze strony władz kościelnych w Katowicach oraz Stolicy Apostolskiej.

Opis źródła

Zapiski z okresu służby kapelańskiej w katowickim więzieniu ks. Besler opracował w listopadzie 1965 roku z inicjatywy redaktora naczelnego „Gościa Niedzielnego”, ks. dra Józefa Gawora, byłego więźnia niemieckich obozów koncentracyjnych. Na wspomnienia składa się maszynopis liczący osiem stron oraz odręczne notatki. Zachowały się trzy wersje tych wspomnień. Jedna nosi tytuł *Odpis notatek ks. Joachima Beslera SVD, kapelana więziennego w latach 1942–1945 w więzieniu przy ul. Mikołowskiej w Katowicach* (*Odpis notatek ks. Joachima Beslera SVD, kapelana więziennego w latach 1942–1945 w więzieniu przy ul. Mikołowskiej w Katowicach*, b.d., k. 23–29). Druga jest kopią tamtego maszynopisu (*Odpis notatek...*, b.d., k. 32–39). Trzecia, podobnej objętości, zatytułowana jest *Ze wspomnień kapelana więziennego* (*Odpis notatek...*, b.d., k. 39–45). Poprzedza ją krótki wstęp ks. Józefa Tyczki SVD, który informuje, że materiał otrzymał od ks. Gawora, a w trakcie przepisywania zmodernizował pisownię rękopisu (*Odpis notatek...*, b.d., k. 39). Punktem wyjścia dla maszynopisu były odręczne notatki ks. Beslera (*Odpis notatek...*, b.d., k. 1–20). Nie wiadomo, kiedy powstały, a więc nie można określić, jaka jest różnica czasowa między powstaniem rękopisu a maszynopisem opracowanym przez ks. Tyczkę SVD. Prawdopodobnie przy sporządzeniu rękopisu ks. Besler korzystał z bardzo szczegółowych zapisków z czasów okupacji, wspomnianego przez niego „czerwonego notesu”. Dlatego, mimo upływu 20 lat od zakończenia wojny, jego notatki zawierają precyzyjnie oddane nazwiska ofiar i ich oprawców oraz detale z epoki. Ich uzupełnieniem jest maszynopis zatytułowany *Zapiski dosłowne z owych dni*, zawierający

⁹ Był nim Bernard Mansbard l. 53, pochodził z Opolszczyzny.

przepisaną część rękopisów w porządku chronologicznym (*Odpis notatek...*, b.d., k. 47–54).

Na użytek tej edycji wybrałem wersję pierwszą wspomnień, gdyż przynosi więcej szczegółów o pracy ks. Beslera w całym okresie jego posługi w katowickim więzieniu. Nie wszystko jednak pamięta. Dlatego w tekście pojawiają się znaki zapytania, a całość, jak sam autor zaznacza, nie powstała według określonego planu.

Dokument był już cytowany przez historyków, ale nigdy nie został opublikowany w całości. Dwa jego krótkie fragmenty cytuję w swym wyborze źródeł na temat ks. Machy ks. D. Bednarski (2015, s. 291–292). Fragmenty w języku niemieckim zostały przetłumaczone w przypisach. W przypisach zostały również podane aktualne nazwy ulic i miejscowości, które w oryginale zapisano w języku niemieckim, i które odpowiadają nazewnictwu z czasów okupacji. Poprawione zostały błędy gramatyczne, starałem się jednak zachować oryginalną pisownię maszynopisu, gdyż odzwierciedla ona styl notatek, spisanych przez ks. Beslera.

Odpis notatek ks. Joachima Beslera SVD, kapelana więziennego w latach 1942–1945 w więzieniu przy ul. Mikołowskiej w Katowicach.

(Z czerwonego notesu 1942)

Ks. Głowala¹⁰ Pogoń, Sosnowiec, ul. Bracka 2 – prosi o moralną opiekę nad dziećmi i o modlitwę

p. Wojcikiewicz Otylia¹¹, Floriańska 52

Kinder bei der Mutter gesen¹² (?)

Siostra Torbusowa Jadwiga¹³

Pogoń – Rybny¹⁴ 16 a albo 17 a

14-letni Mieciu, mechanik, najmłodszy – ma być dobrym kapłanem – Matce Bożej służyć – 11 Marychna – by się modliła nie kokietką – czystą duszą niech wstąpi do klasztoru.

dług 4500 zł – z domu Matka niech wszystko w duchu religii przyjmie.

Plutowska Teresa¹⁵ Katowice-Boguszyce Kalidestr.31 a/7¹⁶

e kath.der Kinderchen annehmen¹⁷

¹⁰ Ks. Paweł Głowala, kapłan diecezji częstochowskiej. Był wikarym w parafii pw. św. Tomasza Apostoła w Sosnowcu-Pogoni.

¹¹ Chodzi o krewną Cecylii Wójcikiewicz (1918–1942), właścicielki piekarni w Sosnowcu, straconej 14 sierpnia 1942 r.

¹² „Dzieci wysłane do matki”. Wszystkie fragmenty dokumentu w języku niemieckim, tłumaczenie własne Andrzeja Grajewskiego.

¹³ Nie udało się ustalić tożsamości tej osoby.

¹⁴ Zapewne chodzi o ul. Rybną w Sosnowcu-Pogoni.

¹⁵ Nie udało się ustalić tożsamości tej osoby.

¹⁶ Katowice-Bogucice, ul. Bogucicka. Chodzi zapewne o krewną lub żonę Franciszka Plutowskiego, byłego urzędnika policji, straconego 14 sierpnia 1942 r.

¹⁷ „Dzieci przyjęto do Kościoła katolickiego”.

Gasz 2 Msze do Ducha Św.¹⁸ Odprawić. Kielich do Gasza i brewiarz¹⁹.

Rodzice: Stary Chorzów, General Höfer: 44²⁰.

Prosił o przebaczenie Biskupa, kapłanów Generalnego Wikariusza²¹. Dziękuję za wszystko Skrzypczykowi²², Kuczerze²³ – Koźlikowi²⁴ podziękowanie za pociechę.

Prosi o modlitwę w brewiarzu i o pamięć.

Umiera spokojnie i wesoło.

Joachim Gürtler²⁵

„Odchodzę z tego świata takim, jakim matka mnie chciała mieć. Nie obawiam się śmierci – czas pokuty. Jako rycerz odchodzę – Moje życie przyjmie jako przebląkanie za grzechy.

Razem w grobie niech spoczną prochy.

Narzeczoną Joachima Gürtlera ma, jeżeli to możliwe, sobie wziąć za żonę. (Kto? Zdaje się brak)

Steyr b. Linz – Popioły ojca – albo Lagerkommandant Mauthausen. conf. Katto-witzer Zeitung Nr 213, Jhg 1942²⁶.

¹⁸ Ten zapis odnosi się do ks. Jana Machy, którego o. Besler przygotowywał na śmierć 2 grudnia 1942 r.

¹⁹ Ks. Antoni Gasz (1915–1988), kapłan diecezji katowickiej. Był kolegą rocznikowym ks. Machy i jego przyjacielem. Razem pracowali na parafii pw. św. Józefa w Rudzie. Ks. Macha wspomina go w swoich listach więziennych. W ostatnim liście do rodziny z 2 grudnia 1942 prosił o przekazanie ks. Gaszowi swojego prymicyjnego kielicha oraz brewiarza, z którego modlił się w więzieniu. Rodzina wypełniła jego wolę. Kielich został ks. Gaszowi skradziony przez żołnierzy Armii Czerwonej w styczniu 1945 r., natomiast brewiarz zaginął.

²⁰ Obecnie ul. Bożogrobców 44. To adres domu rodzinnego Machów, w którym urodził się i mieszkał ks. Jan Macha oraz jego rodzice: Paweł i Anna z domu Cofałka.

²¹ Wikariuszem generalnym był wówczas ks. Franciszek Woźnica (Wosnitz), który interweniował w obronie ks. Machy, pisał m.in. odwołanie do władz niemieckich oraz informował o skazaniu księdza nuncjusza apostolskiego w Berlinie, abpa Cesare Orsenigo.

²² Ks. Jan Skrzypczyk (1891–1948), kapłan diecezji katowickiej. Był proboszczem parafii św. Józefa w Rudzie, gdzie wikarym od września 1939 r. był ks. Jan Macha.

²³ Ks. Eugeniusz Kuczera (1902–1970), kapłan diecezji katowickiej. Od 1940 roku był wikarym w parafii św. Józefa w Rudzie. Zastępował proboszcza ks. Skrzypka, który w początkowym okresie niemieckiej okupacji musiał się ukrywać.

²⁴ Ks. Augustyn Koźlik (1884–1952) kapłan diecezji katowickiej. Od 1937 r. był proboszczem w parafii pw. św. Marii Magdaleny w Chorzowie Starym, rodzinnej parafii ks. Machy. W tej parafii odbyły się prymicje ks. Machy. W czasie jego aresztowania i uwięzienia ks. Koźlik utrzymywał kontakt z rodziną Machów.

²⁵ Joachim Gürtler (1918–1942), kleryk Śląskiego Seminarium Duchownego w Krakowie. Mieszkał w Rudzie. Był najbliższym współpracownikiem ks. Machy przy organizacji Opieki Społecznej. Po aresztowaniu przez gestapo, w trakcie brutalnego śledztwa nie wydał nikogo. Zachowały się jego grypsy z więzienia w Mysłowicach. Został zgilotynowany razem z ks. Machą i Leonem Rydrychem w nocy z 2 na 3 grudnia 1942 r.

²⁶ Informacje dotyczą Szymona Gürtlera ojca Joachima, byłego powstańca śląskiego. Został aresztowany 30 kwietnia 1940 r. Na początku maja 1940 r. trafił do KL Dachau, a później do KL Mauthausen-Gusen, gdzie zmarł 27 października 1940 r.

4 Osoby – 1 Żyd Wosnitza 2 wypowiedział – dwóch z Wschodniej Polski ja ich o 4 z rana wykomunikowałem. Hauptwachtmeister²⁷ mi powiedział, że wszyscy 4 wypowiedzieli się u Wosnitzy.

Z powodu sabotażu r.k.²⁸

Kasimir Suchaczek aus Schümenschütz Kr. Bendsburg Suchaczek ein vielfach vorbestrafter Berufsverbrecher hat einen schweren Raubüberfall begangen²⁹.

W 2 połowie lipca 1942 r., będąc wtenczas wikariuszem w Orzegowie, otrzymałem od Ks. Gen. Wikar. Wosnitzy³⁰ dekret na wikariusza do Parafii Św. Piotra i Pawła z tym, że będę i pełnił obowiązki kapelana więziennego we więzieniu przy ul. Mikołowskiej w Katowicach. Nie pytałem się o powody tej nominacji. Jeden powód był przypuszczam ten, że dawniejszy mój proboszcz B.³¹ w Orzegowie uważał, że to po śmierci śp. Wikariusza Generalnego Strzyża³² nadszedł czas, ażeby się pozbyć wikarego, który został mu wbrew woli przydzielony. Pracę w więzieniu rozpocząłem we wtorek, dnia 28 lipca 1942 r.

Pamiętam, że rozpoczęcie pracy we więzieniu było naglące. Mówił mi Gen. Wik., że sam przygotował pierwszą grupę więźniów skazanych na śmierć, na których wyrok miał być w następnych dniach wykonany. Było ich aż 21 – a o pracy duszpasterskiej w więzieniu nie miałem żadnego pojęcia. W notatkach znalazłem tylko: 21 zmarło spokojnie i z poddaniem się woli Bożej. Z wielkim lękiem przekroczyłem progi więzienne a kolana ugięły się pode mną. – Wszyscy skazani przyjęli sakramenty święte. Pozostałem z nimi chyba aż do 24 h – Skazańcy wówczas zaczęli pisać listy etc. A z rana chyba koło 4 wróciłem do więzienia, żeby im podać Komunię św., dodać otuchy i modlić się z nimi. Utworzyliśmy grupy z jednymi modliłem się po polsku z innymi po niemiecku jak sobie tego życzyli. Pozostałem z nimi aż kilka minut przed rozpoczęciem egzekucji. Świadkiem samej egzekucji nie byłem. Odradzał mi tego Dyrektor więzienia. Mówił, że jeżeli

²⁷ Stopień podoficerski w niemieckiej Policji Porządkowej.

²⁸ Nie udało się ustalić osoby, której inicjały znajdują się w dokumencie.

²⁹ Kazimierz Suchaczek z Schümenschütz (Strzemieszycze) pow. Bendsburg (Będzin). Suchaczek, zawodowy przestępca z wieloma wcześniejszymi wyrokami, dokonał poważnego rozboju. Kazimierz Suchaczek (1907–1942) był murarzem, został stracony 6 sierpnia 1942 r.

³⁰ Ks. Franciszek Woźnica (Franz Wosnitza) (1902–1979) kapłan diecezji katowickiej. Przed wojną był redaktorem czasopisma *Sonntagsbote* – odpowiednika *Gościa Niedzielnego* dla katolików niemieckich. W czasie okupacji blisko współpracował z wikariuszem generalnym ks. Franciszka Strzyża. 9 maja 1942 r. ks. Strzyż mianował ks. Woźnicę swym następcą. Wybór zaakceptował wygnany z diecezji 28 lutego 1941 r. biskup katowicki Stanisław Adamski. Ks. Woźnica starał się bronić represjonowanych kapłanów, a także wspomagał akcję charytatywną na rzecz ludności w Generalnym Gubernatorstwie.

³¹ Ks. Karol Boriński (1879–1959). Był proboszczem parafii pw. św. Michała Archanioła w Orzegowie w latach 1933–1954. Od 1945 roku przebywał poza parafią, ale zachował stanowisko proboszcza.

³² Ks. Franciszek Strzyż (1876–1942) kapłan diecezji katowickiej. Przed wojną był kapelanem w niemieckich organizacjach katolickich. W marcu 1940 r. pod naciskiem władz okupacyjnych oraz biskupa wrocławskiego kard. Adolfa Bertrama, biskup katowicki Stanisław Adamski mianował go wikariuszem generalnym diecezji katowickiej. Pełniąc tę funkcję był lojalny wobec bpa Adamskiego. Po usunięciu biskupa z Katowic ks. Strzyż złożył w marcu 1941 r. rezygnację z funkcji wikariusza generalnego.

Ksiądz pragnie zachować nerwy i tu dłużej pracować, to Ksiądz niech nie idzie na samą egzekucję. Pomóc tam Ks. i tak nic nie może. Tam Ks. Już nie ma co robić. Kilka miesięcy później i tak wyszedł zakaz Księdzu być obecnym na samej egzekucji.

Pozostałem więc z kandydatami na śmierć – dopóki nie przyszli Oberwachtmeisterowie³³ nie zakuli im rąk w tyle – (przedtem mieli ręce zakute na przodzie) i odebrali części garderoby, zostawiając im tylko spodnie i koszulę.

Kilka razy pozostałem w budce strażnika przy głównej bramie i obserwowałem, jak skazanych prowadzili z B1 przez plac więzienny do pomieszczenia, gdzie stała gilotyna. Rano pozostałem, żeby jeszcze na ostatniej drodze udzielić abszolucji. Pamiętam, jak prowadzono Ks. Machę w ten sposób (eskortowany z obu stron przez dwóch Hauptwachtmeistrów) i jak podniósł po raz ostatni oczy ku niebu gwiaźdzystemu i znikł w drzwiach kaźni śmierci. Z budki strażnika można było słyszeć dokładnie głucho uderzenie spadającego topora³⁴ i można było obserwować wychodzących Hauptwachtmeistrów idących po następnego. W ciągu pół godziny wykonali wyroki na kilkunasu.

Poza egzekucją oglądałem to miejsce. Jak się wchodziło do więzienia po prawej stronie było to miejsce stracenia. Duże pomieszczenie przegrodzone kurtyną układane białymi kafelkami, a w środku za tą kurtyną stała ta krwawa maszyna. Obok ławeczka, po lewej kran i wąż do zmywania krwi, a po prawej za kurtyną skrzynie surowe, zastępujące trumny, napełnione wiórami czy trocinami. Ścięta głowa pozostała w koszyku do gilotyny przyczepionym.

Z początku, jak się dowiedziałem, zwłoki zostały przetransportowane do Oświęcimia i tam spalone³⁵. Razu pewnego wysłano je też do prosektorium do Wrocławia, jak mi służba więzienna mówiła. A później ze względów oszczędnościowych, pod koniec wojny chowano ciała tych zmarłych na cmentarzach w Katowicach i Bogucicach. Drogą wyjątku brałem udział w pogrzebie w kilku wypadkach, gdzie pozwolono na kościelny pogrzeb tych nieboszczyków z udziałem krewnych i rodziny. Było to na cmentarzu przy ul. (Gustav Freytagstr.) Reymonta (?) Sienkiewicza³⁶. Zwłoki niejednego zostały po wojnie ekshumowane i w uroczysty sposób pochowane jak np. bracia Wieczorków³⁷ w Panewnikach i śp. Piotra Smietany³⁸ z Kleszczowa, który został po wojnie w Żorach uroczyście pochowany. Wajda w Katowicach. Zresztą to był jedyny wypadek, gdy musiałem asystować przy samej egzekucji. Chodziło o wspomnianego Piotra Smietanę, który z drugim (żołnierzem niemieckim, pochodzącym z Wirtembergii) za niestawienie się do

³³ Stopień podoficerski w niemieckiej Policji Porządkowej.

³⁴ Chodzi o ostrze noża gilotyny.

³⁵ Z zapisków i notatek ks. Beslera wynika, że władze więzienne czasem zezwalały na pogrzeb zgilotynowanego i kapelan uczestniczył w nim wraz z rodzinami. Dotyczyło to jednak wyłącznie więźniów skazanych za przestępstwa pospolite. Ciał więźniów politycznych nie wydawano rodzinom. Władze III Rzeszy nie chciały, aby miejsca spoczynku zamordowanych bohaterów stały się miejscami pamięci. Palono je w krematorium KL Auschwitz.

³⁶ Chodzi o cmentarz przy ul. Sienkiewicza w Katowicach.

³⁷ Jan Wieczorek (1907–1944), księgowy z Panewnik, Wilhelm Wieczorek (1914–1944), robotnik z Panewnik. Obaj zostali straceni 24 listopada 1944 r.

³⁸ Nie udało się ustalić tożsamości tej osoby.

Wehrmachtu został skazany przez sąd wojskowy na rozstrzelanie. To miało miejsce w starej strzelnicy w lesie pomiędzy Katowicami a Kochłowicami.

Niemiecki Militärpfarrer Schültzel³⁹, wikariusz z Nysy, do którego takie sprawy wojskowe należały, wyjechał bez mojej wiedzy, zostawił adres mój w sądzie wojennym. W nocy telefonują do mnie, że dwaj katolicycy żołnierze zostaną o świcie rozstrzelani. Czy chcę przybyć czy nie? Który katolicki Ksiądz w takim wypadku odmówiłby przybycia? W wojskowym areszcie w koszarach przy ul. Raciborskiej spędziłem większą część nocy. Napisałem z ich polecenia z ich podpisem listy pożegnalne w języku polskim do matki Piotra, a w języku niemieckim do siostry Wirtemberczyka. Ten ostatni opowiadał mi, że za to dostał karę śmierci, że gdzieś twierdził – wojna dla nas Niemców i tak jest przegrana.

Jako mianowany kapelan więzienny musiałem się dyrektorowi więzienia Regierungsrat Krätzig⁴⁰ przedstawić. Wprost w oczy mi powiedział przy tej okazji: „Księżę proboszczu, ja księdza nie chciałem. Ja chciałem ks. X.J. (wymienił nazwisko), ale jeżeli Kuria Diecezjalna księdza przysłała, to i z księdzem chcę współpracować. Następnie dał mi jeszcze dyrektywy. Zapewnił mnie, że tak stoi za Księdzem i zrobił gest na sto dwa. „Co ksiądz robi, zawsze jest w porządku, będę księdza bronił. Ale nie byłbym w stanie księdza obronić, gdyby ksiądz przemycił grypsy (listy, kartki zapisane) do albo z więzienia. Bo wtedy posiadaliby dowody w rękę, a ja dla księdza nie mógłbym nic zrobić. Tego proszę się wystrzeżać”.

Krätzig był na wskroś religijnym człowiekiem. Ułatwiał mi pracę duszpasterką na każdym kroku. „Herr Pfarrer, eigentlich dürften Sie die Beichte in poln. Sprache nicht hören, aber, Herr Pfarrer, es hört sie ja niemand”⁴¹. A każdy, który chciał, mógł w katowickim więzieniu korzystać ze spowiedzi i z rozmowy z księdzem w języku ojczystym.

Albo ołtarz w kaplicy w oddziale męskim był rażąco prosty. Prosiłem go, aby w warsztatach więziennych coś zrobiono dla jego przyozdobienia. Na to on: „Księżę Proboszczu mam w Bytomiu ołtarz, którego Ks. Plopa⁴²(?) kapelan więzienia w Bytomiu, nie chciał. Znajduje się w wieży kościoła św. Trójcy w Bytomiu. Jest to ołtarz, który kiedyś znajdował się w kaplicy polskiego gimnazjum bytomskiego. Jeżeli się księdzu podoba, to zabierzmy go”. Zabrał mnie karetką więzienną do Bytomia; zobaczyłem i mówię: „Ten biorę”. Co za ołtarz? Tryptyk z pozłożonym krzyżem w środku, a po obu stronach malowane obrazy: Matki Boskiej Częstochowskiej i Matki Boskiej Ostrobramskiej. Następnego niedzieli ten właśnie ołtarz stał w kaplicy więziennej i pozostał tam aż do wkroczenia wojsk radzieckich do Katowic. Po 1. uroczystej Mszy przy tym ołtarzu przychodzą więźniowie do zakrystii i z życzliwego dla mnie serca z pewną obawą o moją osobę pytają się: „Czy ksiądz się nie obawia, że z tego mogą powstać przykrości dla księdza?”. Żartobliwie odpowiadam: „Jesteśmy już we więzieniu, a więc co gorszego może nas jeszcze spotkać?”.

³⁹ Nie udało się ustalić tożsamości tej osoby.

⁴⁰ August Krätzig w czasie okupacji dyrektor więzienia w Katowicach. Regierungsrat był tytułem nadawanym wyższym urzędnikom państwowym.

⁴¹ „Księżę, właściwie nie powinno się spowiadać w języku polskim, ale księżę i tak nikt tego nie słyszy”.

⁴² Nie udało się ustalić tożsamości tej osoby.

Ale zrobiło mi się żal życzliwego zawsze dyrektora, żeby on nie miał trudności. Bo świntuchy są i we więzieniach. I wytłumaczyłem mu, jakie to obrazy widnieją na obu skrzydłach ołtarza. A na to on nieustraszony: „Czego ksiądz chce? Przecież ja sam też mam Czarną Madonnę w swoim mieszkaniu!”. A doprawdy, jak z okazji kolędy przekonać się mogłem, miał – paliła się we dnie i w nocy czerwona lampka przed tą Madonną. Opowiadano mi też, jak pewnego razu Gestapo przywiozło więźniów do więzienia, znajdującego się pod jego władzą przy Mikołowskiej. Jeden z więźniów nie mógł wystarczająco szybko wydostać się z ciężarówką, za co jeden z SSmanów uderzył go. Na to rezolutnie podchodzi Krätzig do niego: „Wie heissen Sie? Hier wird mir niemand geschlagen. Haben Sie mich verstanden?”⁴³. Taki już był Krätzig. Wściekły był, gdy z winy sanitariusza ktoś z więźniów zmarł nieopatrzony Sakramentami Św. „Na co mamy kapelana?” ofuknął go.

Pierwszego stycznia 1945, gdy trzeba było winszować i p. Dyrektorowi Do Siego Roku w jego biurze, zapytałem się go podstępnie: „Wie pan, panie Dyrektorze, ciekawi mnie, ileż też tu w katowickim więzieniu zostało straconych”. „Herr Pfarrer, das kann ich Ihnen gleich sagen, – Herr J. (urczyk) (czy Juszczyk) nie wiem dokładnie) bringen Sie einmal die Akten”⁴⁴. Kancelista pan J. przyniósł akta, a on odczytał mi: „Also, Herr Pfarrer, bis heute 605 Köpfe”⁴⁵. O więcej szczegółów nie mogłem się pytać w obecności podwładnego urzędnika. Liczbę tę zaraz sobie zanotowałem. Po tej dacie nastąpiły chyba jeszcze dwie egzekucje, na które mnie wezwano. Przypuszczam, że ja w przeciągu dwu i pół 21/2 mojego urzędowania przygotowałem około 500 ludzi na drogę do wieczności. Byli to przeważnie mężczyźni, a głównie Polacy, ale też sporo Niemców, kilku Francuzów i kilku Włochów. Kobiet było ściętych – jeżeli pamięć nie zawodzi – kilkanaście w całości.

Przywożono tych ludzi do Katowic chyba z całej rejencji katowickiej i opolskiej, bo nieraz zaledwie kilka godzin przed samą egzekucją np. z Raciborza, Strzelec, Bielska i Cieszyna. Widziałem na własne oczy, jak lekarz więzienia podpisywał akt zgonu mających być ściętymi, żeby się drugi raz nie trudzić, już przed egzekucją. W katowickim więzieniu czekało czasem ponad pięćdziesięciu ludzi na wykonanie wyroku w celach na samym parterze w trakcie dla mężczyzn w oddziale sławetnym B I. Po otrzymanym wyroku śmierci nałożono mężczyznom kajdanki, w rzadkich wypadkach ważących kilka kilogramów, które zdejmowano tylko na czas posiłków. I w nocy byli zakuci. Najczęściej było ich po kilku w jednej celi. W więzieniu katowickim w obu oddziałach razem liczba uwięzionych osób wynosiła przeciętnie 600–700. Naturalnie, że cele były zatłoczone. Jedzenie dawano tym na śmierć skazanym w dużych ilościach (w stosunku do innych więźniów) z obawy, żeby się nie buntowali przeciwko personelowi dozorcemu.

Z krótką przerwą od lipca 1942 do stycznia 1945 każdej niedzieli i w każde święto w obu kaplicach więziennych uroczyste nabożeństwa. Zwykle była Msza Św. śpiewana o godz. 8 w kaplicy w oddziale kobiet z krótkim kazaniem w języku naturalnie nie innym niż niemieckim. Do korzystania z sakramentów św. zachęcałem czasem i po polsku. Na powielaczu przepisałem teksty pieśni dla każ-

⁴³ „Jak się Pan nazywa? Tutaj nikogo się nie bije. Rozumie Pan?”

⁴⁴ „Księżę, nie mogę tego powiedzieć od razu. Panie Jurczyk, lub Juszczyk, proszę przynieść mi akta”

⁴⁵ „A więc księżę, do dzisiaj mamy 605 głów”.

dego obecnego tak, że nikt się nie nudził. Po zaciągnięciu z miasta dochodzącego organisty do wojska, co nastąpiło jeszcze w roku 1942 – objął funkcję wybornego organisty więzień czcigodny Ks. Michalik⁴⁶, były prowincjał Salwatorianów, który we więzieniu katowickim przesiedział 2 lata. Chociaż był więźniem, przede mną, mógł o godz. 7 – sobie odprawić cicha Mszę św., o co staruszek mnie szczególnie błagał. Hauptwachtmeisterka⁴⁷ Frau Bialon⁴⁸ przychyliła się życzliwie do mojej dla niego prośby. Częstowała go nawet każdym razem dobrym śniadaniem. O świeże kwiaty przez cały rok dla obu kaplic troszczyły się więźniarki, mające krewnych czy znajomych w Katowicach. Ornaty we wszystkich liturgicznych kolorach, proste, ale czyste i solidne zakupił Ks. Dr. Nickel z Bytomia z własnych funduszy. (Były kapelan więzienia), a w czasie wojny dało się ufundować ornat odświętny, który haftami więźniarki za zgodą Frau Bialon upiękшыły. Kaplica dla więźniarek zawsze była przepelniona, stały więc więźniarki i na korytarzu i w zakrystii.

W oddziale męskim odbywały się nabożeństwa o godz. 9-tej. Wpuszczano około 130 więźniów nie więcej z obawy przed ewentualnym buntem. Też i tutaj rzewnie modlono się, śpiewano i korzystano często z Sakramentów Św. Każdej soboty była w godzinach popołudniowych w obu oddziałach okazja do spowiedzi św., a oddzielnie jeszcze w kondygnacji B I, gdzie z ostatniej wolnej celi zrobiłem prowizoryczną zakrystię. W niedzielę przed Mszą wykomunikowałem tych, którzy na B I tego pragnęli. W pierwszych miesiącach mojego kapelaństwa przychodzili też i ci zakuci do wspólnej kaplicy do Komunii, ale w miarę, jak liczba tych nieszczęśliwych rosła, obawiano się napadu i nie wpuszczano ich do kaplicy, która mieściła się na najwyższym piętrze. Obsługę przy nabożeństwach miałem fantastyczną. Ksiądz grał na fisharmonii. Kurze ścierał (pozornie) adwokat z Krakowa, świece zapalał O. Barnaba Stokowy OFM⁴⁹, do Mszy służył Ks. Jan Król⁵⁰ i inni – sama inteligencja!! Oplaciło im się też, bo moja teczka zwykle była pełna, o to zadbały dobre panie Matheanki⁵¹.

⁴⁶ Ks. Stefan Michalik SDS (1875–1957), salwatorianin, imię zakonne Antoni. W latach 1930–1936 był prowincjałem polskiej prowincji salwatorianów. Przed wojną został superiorem domu w Trzebnicy. 13 listopada 1941 został aresztowany i osadzony w więzieniu w Katowicach, gdzie przebywał do 1 kwietnia 1944 r.

⁴⁷ Hauptwachtmeister, stopień podoficerski w niemieckiej Policji Porządkowej.

⁴⁸ Nie udało się ustalić tożsamości tej osoby. Być może chodzi o kogoś z rodziny ks. Karola Mathei.

⁴⁹ O. Ignacy Stokowy (1898–1963) franciszkanin, imię zakonne Barnaba. Był doktorem filozofii. Od 1941 roku pracował w parafii św. Józefa w Rybniku. Nie podpisał volkslisty – został aresztowany i osadzony w więzieniu w Katowicach. Następnie był więziony w KL Auschwitz i KL Dachau.

⁵⁰ Ks. Jan Król (1899–1967), kapłan diecezji katowickiej. Na początku II wojny światowej został mianowany administratorem w Pogrzebieniu. Pod koniec 1941 roku w obawie przed aresztowaniem przedostał się do Krakowa i zgłosił się do półwojskowej organizacji „Todt”. Został delegowany na Krym, pracował na lotnisku, tam też nawiązał kontakt z grupą sowieckiej partyzantki. W czerwcu 1943 roku został aresztowany i uwięziony w Katowicach. Dzięki interwencji ks. F. Woźnicy udało mu się uniknąć wyroku śmierci. Do końca wojny był więziony w obozach koncentracyjnych Auschwitz, Sachsenhausen i Buchenwald.

⁵¹ Prawdopodobnie chodzi o Marię i Bertę Mathea, krewnie ks. kanonika Karola Mathei. Mieszkały na terenie parafii pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Katowicach, gdzie wikarym był ks. Besler, a przed wojną proboszczem ks. Mathea.

Podczas mojego urzędowania tam przy Mikołowskiej odprawiałem nie tylko Mszę św. i głosiłem Słowo Boże, ale mogłem udzielać i innych sakramentów, np. kilka razy miałem chrzest nawet bliźniąt urodzonych w więzieniu, raz nawet ślub – młody pan był za kratkami, a młoda pani na wolności. – Jemu przyniesiono ślubne ubranie na czas ślubu. Ona przybyła w bieli. Ślub musiał odbyć się nawet za pomocą tłumacza, bo tak tego wymagał arcysumienny zastępca dyrektora p... Też uroczystość I Komunii obchodziliśmy w tej kaplicy. Złośliwi wprawdzie mówili o tym szczęśliwcu, że już kilka razy we więzieniu obchodził tę uroczystość, bo zawsze dostawał z tej okazji kołacz pierwszokomunijny. Niech mu tam będzie!

Na prośbę bp⁵². i redaktora nac. Gościa N. zostały te wspomnienia tu zebrane⁵³. Nie ma planu tej pracy.

Mit wirklicher Sehnsucht hat man hier zumeist den Priester ersehnt, sich über sein Kommen aufrichtig gefreut. Für nicht einen war der Aufenthalt – furchtbarste Exerzitien in völliger Abgeschiedenheit – Freiheit hast du verloren, auf manche Annehmlichkeit musstest du verzichten, aber vieles gewonnen, Gott gefunden! Wir beten, der Herr bewahre uns vor unvorgesehenem Tode. „Ihr wisst genau Tag Stunde – könnte euch vorbereiten im Beslitz voller Geisteskräfte – auch eine grosse Gnade. Odbywat was podróz na tereny odwiecznych praw. Das Vaterland habt ihr geliebt. Dafür sterben – Heldentat und nicht Verbrechen⁵⁴. Bartoszek
1. Berufung 2. Vorstellung 3. Direktor 4. Personal 4. Tätigkeit 5. Ort der Tätigkeit
6. Was für ein Gefängnis war das und was für Leute darin. 7. Besondere Erinnerungen: Generalstaatsanwalt zur Hirtchtg im Butterprozss/ Hameckers?⁵⁵

⁵² Prawdopodobnie chodzi o biskupa koadiutora, a od 1967 r. biskupa katowickiego Herberta Bednorza.

⁵³ Chodzi o ks. Józefa Gawora (1907–1981). W latach 1956–1974 był redaktorem naczelnego *Gościa Niedzielnego*. W czasie okupacji był więźniem niemieckich obozów koncentracyjnych KL Dachau i KL Gusen.

⁵⁴ „Większość ludzi tutaj z prawdziwym utęsknieniem czekała na księdza i szczerze cieszyła się z jego przyjścia. Dla niejednego z nas był to pobyt – najstraszniejsze rekolekcje w całkowitym odosobnieniu – straciłeś wolność, musiałeś obejść się bez wielu wygod, ale zyskałeś wiele, znalazłeś Boga! Modlimy się, aby Pan chronił nas od nieprzewidzianej śmierci. Modlimy się, aby Pan chronił nas od nieoczekiwanej śmierci. Znasz dokładnie godzinę dzienną – mógł cię przygotować w opętaniu pełnym mocy duchowych – także wielka łaska. Odbywat was podróz na teren odwiecznych praw. Ojczyzna, którą kochałeś. Umrzeć za nią – bohaterski czyn, a nie zbrodnia”.

⁵⁵ 1. zawód 2. powołanie 3. dyrektor 4. personel 4. działalność 5. miejsce działalności 6. jakie to było więzienie i jacy ludzie w nim przebywali. 7. wyjątkowe wspomnienia: Prokurator Generalny zur Hirtchtg in Butterprozss/ Hameckers?

Źródło

23

Odpis notatek Ks. Joachima Beslera SVD , kapelana więzien-
nego w latach 1942 - 1945 w więzieniu przy ul. Mikołowskiej
w Katowicach.

(z czerwonego notepka 1942)

Ks. Gzowala Pogoń, Sosnowiec, ul. Bracka 2 - prosi o moralną
opiekę nad dziećmi i o modlitwę
p. Wojcikiewicz Cytlija, Floriańska 52
Kinder bei der Mutter gesen (?)
Siostra Torbusowa Jadwiga
Pogoń - Rybny 16 a albo 17 a

14-letni Mieczu, mechanik, najzłodszy - ma być dobrym kapłanem-
Mateo Bożej służby - 11 Marychna - by się modliła nie kokieta-
czystą duszą niech wstąpi do klasztoru.
dług 4500 zł - a domu Matka niech wszystko w duchu religii
przyjmie.

Plutowska Teresa Katowice-Boguszyce Kalidestr. 31 a/7
e kath. der Kinderchen annehmen
Gasz 2 Naze do Ducha Sw. odprawić. Kielich do Gassa i brewiars.
Rodzice: Stary Chorzów, General Hüfer: 44.
Prosiż o przebaczenie Biskupa, kapłanów Generalnego Wikariusza.
Dziękuję za wszystko Skrzypczykowi, Kuczerse - Koźlikowi podzię-
kowanie na pociechę
Prosi o modlitwę w brewiarsu i o pieniądze.
Umiera spokojnie i wesoło.

Joachim Görtler
*Ochodzę z tego świata takim, jakim matka mnie chciała mieć.
Nie obawiam się śmierci - czas pokuty. Jako rycerz odchodzę -
Moje życie przyjmie jako przebłaganie za grzechy.
Razem w grobie niech spoczną prochy.
Narzeczoną Joachima Görtlera ma, jeżeli to możliwe, sobie wsiąść
za żonę. (Kto? zdaje się brak).
Steyr b. Lins - Popioły ojca - albo Lagerkommandant Mauthausen.
conf. Kattowitzter Zeitung Nr 213, Jhg 1942

4 osoby - 1 Żyd Wosnitsa 2 wyopowiadał - dwóch z Wschodniej
Polski ja ich o 4 z rana wykomunikowałem. Hauptwachtmeister
mi powiedział, że wszyscy z 4 wyopowiadali się u Wosnitsy.
Z powodu sabotażu r.k.
Wacław Suchaczek aus Schänenschätz Kr. Bendaburg Suchaczek

ein vielfach vorbestrafter Berufverbrecher hat einen schweren Raubüberfall begangen.

W 2 połowie lipca 1942 r., będąc wtenczas wikaryszem w Orzegowie, otrzymałem od Ks. Gen. Wikar. Wocniaty dekret na wikariusza do Parafii Sw. Piotra i Pawła z tym, że będę i peknik obowiąski-kapelana więziennego we więzieniu przy ul. Wikołowskiej w Katowicach. Nie pytałem się o powody tej nominacji. Jeden powód był przypuszczam ten, że dawniejszy mój proboszcz B. w Orzegowie uważał, że po śmierci śp. Wikariusza Generalnego Strzyża nadzedk czas, ażeby się pozbył wikarego, który sostał mu wbrew woli przydzielony. Pracę w więzieniu rozpocząłem we wtorek, dnia 28 lipca 1942 r.

Pamiętam, że rozpoczęcie pracy we więzieniu było nagłące. Mówił mi Gen. Wik., że sam przygotował pierwszą grupę więźniów skazanych na śmierć, na których wyrok miał być w następnych dniach wykonany. Było ich aż 21 - a o pracy duszpasterzkiej w więzieniu nie miałem żadnego pojęcia. W notatkach znalazłem tyle tylko: 21 - smarzę spokojnie i z poddaniem się woli Bożej. Z wielkim lękiem przekroczym progi więzienne a kolana uginały się podę mną.- Szeszyści skazani przyjęli sakramenty św. Pozostałem z nimi chyba aż do 24^h - Skazancy wówczas zaczęli pisać listy oet. A z rana chyba kożo 4 wróciłem do więzienia, żeby im podać Komunię św., dodać ołnochy i modlić się z nimi. Utworzyliemy grupy z jednymi modliłem się po polsku z innymi po niemiecku jak sobie tego życzyli. Pozostałem z nimi aż kilka minut przed rozpoczęciem egzekucji. Świadkiem samej egzekucji nie byłem. Odradzał mi tego Dyrektor więzienia. Mówił, że jeżeli Ksiądz pragnie zachować nerwy i tu dłużej pracować, to Ksiądz niech nie idzie na samą egzekucję. Pomóc tam Ks. i tak nie nie może. Tam Ks. już nie ma co robić.

Kilka miesięcy później i tak wyszedł zakaz Księdzu być obecnym na samej egzekucji.

Pozostałem więc z kandydatami na śmierć - dopóki nie przyszli Oberwachtmelstrowie nie sakuli im rąk w tyle - (przódtem mieli ręce zakute na przodzie) i odebrali części garderoby, zostawiając im tylko spodnie i koszulę.

Kilka razy pozostałem w budce strażnika przy głównej bramie i obserwowałem, jak skazanych prowadzili z B i przez plac więzienny do pomieszczenia, gdzie stała gilotyna. Rano pozostałem, żeby jeszcze na ostatniej drodze udzielić absolucji. Pamiętam, jak prowadzono Ks. Machę w ten sposób (eskortowany z obu stron

przez dwóch Hauptwachtmeistrów) i jak podniósł po raz ostatni osy ku niebu gwiaździstemu i znikł w drzwiach kałni śmierci. Z budki strażnika można było słyszeć dokładnie głucho uderzenie spadającego topora i można było obserwować wychodzących Hauptwachtmeistrów idących po następnego. W ciągu pół godziny wykonali wyroki na kilkunastu.

Poza egzekucją oglądałem to miejsce. Jak się wchodziło do więzienia po prawej stronie było to miejsce stracenia. Duże pomieszczenie przegrodzone kurtyną wykładane białymi kafelkami, a w środku za tą kurtyną stała ta krwawa maszyna. Obok Zwaweska, po lewej kran i wąż do zmywania krwi, a po prawej za kurtyną skrzynie surowe, zastępujące trumny, napełnione wiórami osy trocinami. Ścięta głowa pozostała w koszyku do giletyny przyczeplonego.

Z początku, jak się dowiedziałem, zwłoki zostały do Oświęcimia transportowane i tam spalone. Razu pewnego wyszane je też do prosektorium do Wrocławia, jak mi służba więzienna mówiła. A Później ze względów oszczędnościowych, pod koniec wojny ohowano ciała tych zmarłych na omentarzach w Katowicach i Bogucicach. Drogi wyjątku brałem udział w pogrzebie w kilku wypadkach, gdzie pozwolono na kościelny pogrzeb tych nieboszczyków z udziałem krewnych i rodziny. Było to na omentarzu przy ul. (Gustav Ebytagstr.) Reymonta (?) Sienkiewicza. Zwłoki niejednego zostały po wojnie ekshumowane i w uroczysty sposób pochowane jak n.p. braci Wieszczków w Panewnikach i śp. Piotra Smietany z Kleszczowa, który został po wojnie w Żarach uroczystie pochowany. Wajda w Katowicach. Czesną to był jedyny wypadek, gdy musiałem asystować przy samej egzekucji. Chodziło o wspomnianego Piotra Smietany, który z drugim (żołnierzem niemieckim, pochodzącym z Wirtembergii) za niestawienie się do Wehrmachtu został skazany przez sąd wojskowy na rozstrzelanie. To miało miejsce w starej strzelnicy w lesie pomiędzy Katowicami i Kochkowicami.

Niemiecki Militärpfarrer Schöltsel, wikariusz z Nysy, do którego takie sprawy wojskowe należały, wyjechał bez mojej wiedzy zostawił adres mój w sądzie sądownym wojennym. W nocy telefonują do mnie, że dwaj katolicy żołnierze zostaną o świcie rozstrzelani. Czy obaj przybędą czy nie? Który katolicki ksiądz ~~niechciał~~ w takim wypadku odmówiłby przybycia? W wojskowym areszcie w koszarach przy ul. Raciborskiej spędziłem większą część nocy. Napisałem z ich polecenia z ich podpisem listy polegalne w języku polskim do matki Piotra, a w języku niemieckim do siostry Wirtemberczyka. Ten ostatni opowiadał mi, że za to

dostał karę śmierci, że głośno twierdził - wojna dla nas Niemców i tak jest przegrana.

Jako mianowany kapelan więzienny musiałem się dyrektorowi więzienia Regierungsrat Kratzig przedstawić. Wprost w oczy mi powiedział przy tej okazji: "Książe proboszcze, ja księdza nie chciałem. Ja chciałem ks. X J. (wymienił nazwisko), ale jeżeli Kuria Diecezjalna księdza przyznała, to i z księdzem choć współpracować. Następnie dał mi jeszcze dyrektywy. Zapowiedział mi, że tak stoi za mną Ksiądzem i zrobił gest na sto dwa. "Co ksiądz robi, zawsze jest w porządku, będę księdza bronił. Ale nie byłbym w stanie księdza obronić, gdyby ksiądz przysyłał grypsy (listy, kartki napisane) do albo z więzienia. Bo wtedy posiadaliby dowody w ręku, a ja dla księdza nie mógłbym nic zrobić. Tego proszę się wystrzeżać."

Kratzig był nawskroś religijnym oszkielem. Uważał mi pracę duszpasterską na każdym kroku. "Herr Pfarrer, eigentlich dürfen Sie die Beichte in poln. Sprache nicht hören, aber, Herr Pfarrer, es hört sie ja niemand." A każdy, który chociaż, mógł w katowickim więzieniu korzystać ze spowiedzi i z rozmowy z księdzem w języku ojczystym.

Albo ożtar w kaplicy w oddziale męskim był radząco prosty. Prosiłem go, aby w warunkach więziennych coś zrobiono dla jego przyozdobienia. Na to on: "Książe Proboszcze mam w Bytomiu ożtar, którego ks. Plopa (?) kapelan więzienia w Bytomiu, nie chciał. Znajduje się w wieży kościoła św. Trójcy w Bytomiu. Jest to ożtar który kiedyś znajdował się w kaplicy polskiego gimnazjum bytomskiego. Jeżeli się ksiądzu podoba, to zabierzmy go." Zabrał mnie karetką więzienną do Bytomia; zobaczyłem i mówię: "Ten biorę." Co za ożtar? Tryptyk z poszczególnym krzyżem w środku, a po obu stronach malowane obrazy: Matki Boskiej Częstochowskiej i Matki Boskiej Ostrobramskiej. Następnej niedzieli ten właśnie ożtar stał w kaplicy więziennej i pozostał tam aż do wkroczenia wojsk radzieckich do Katowic. Po 1. uroczystej Mszy przy tym ożtarze przychodziła więźniowie do sakrystii i z łyczliwego dla mnie serca z pewną obawą o moją osobę pytają się: "Czy ksiądz się nie obawia że z tego mogą powstać przykrości dla księdza?" Zartobliwie odpowiadam: "Jesteśmy już we więzieniu, a więc co gorzszego może nas jeszcze spotkać?"

Ale zrobiło mi się żal łyczliwego zawsze dyrektora, żeby on nie miał trudności. Bo świntuchy są i we więzieniach. I wytłumaczyłem mu, jakie to obrazy widnieją na obu skrzydłach ożtarsa. A na to on nieustraszony: "Uszego ksiądz chce? Przecież ja sam

też mam Czarną Madonnę w swoim mieszkaniu!" A doprawdy, jak z okazji kolędy przekonał się mogłem, miąż - paliła się we dnie i w nocy czerwona lampka przed tą Madonną. Opowiadano mi też, jak pewnego razu Gestapo przywiozło więźniów do więzienia, znajdującego się pod jego władzą przy Mikołowskiej. Jeden z więźniów nie mógł się wystarczająco szybko wycofać z ciężarówki, a no jeden z SSmanów uderzył go. Noto resolutnie podchodzi Krätzig do niego: "Wie heissen sie? Hier wird mir niemand geschlagen. Haben sie mich verstanden?" Taki już był Krätzig. Wściekły był, gdy z winy sanitariusza ktoś z więźniów smarł nie opatrzony Sakramentami św. "Ha co mamy kapelana?" ofuknął go.

Pierwszego stycznia 1945, gdy trzeba było wynagrodzić i p. Dyrektorowi Dostęgo Roku w jego biurze, zapytałem się go podstępnie: "Wie pan, panie Dyrektore, oiekawi mnie, ile też tu w katowickim więzieniu zostało straconych". "Herr Pfarrer, das kann ich ihnen gleich sagen, - Herr J.(urczyk) (czy Juszczyk) niek wiek dokładnie) bringen sie einmal die Akten." Kancelista pan J. przyniósł akta, a on odczytał mi: "Also, Herr Pfarrer, bis heute 605 Köpfe." O więcej szczegółów nie mogłem się pytać w obecności powołanego urzędnika. Liczbę tę zawarł sobie sanotowałem. Po tej dacie nastąpiły chyba jeszcze dwie egzekucje, na które mnie wozwano. Przepuszczam, że ja w przeciągu dwu i pół 21/2 mojego urzędowania przygotowałem około 500 ludzi na drogę do wieczności. Byli to przeważnie mężczyźni, a głównie Polacy, al też sporo Niemców, kilku Francuzów i kilku Włochów. Kobiet było ścigtych - jeżeli pamięć nie mył zawodzi - kilkanaście w całości.

Przywotono tych ludzi do Katowic chyba z cażej rejencji katowickiej i Opolskiej, bo nieraz zaledwie kilka godzin przed samą egzekucją n.p. z Raciborza, Strzelec, Bielska i Cieszyzna. Wiadziałem na własne oczy, jak lekarz więzienia podpisywał akt zgonu mających być ścigtymi, żeby się drugi raz nie trudzić, już przed egzekucją.

W katowickim więzieniu czekało czasem ponad pięćdziesiąciu ludzi na wykonanie wyroku w odłach na samym parterze w trakcie dla mężczyzn w oddziale szawotnym B I. Po otrzymaniu wyroku śmierci nakłono mężczyznom kajdanki, w rzadkich wypadkach ważących kilka kilogramów, które zdejmowano tylko na czas posiłków. I w nocy byli zakuci. Najczęściej było ich po kilku w jednej celi. W więzieniu katowickim w obu oddziałach razem liczba uwiecznionych osób wynosiła przeciętnie 600 - 700. Naturalnie że cele były zatłoczone. Jedzenie dawano tym na śmierć skazanym w dużych ilościach (w stosunku do innych więźniów)

z obawy, żeby się nie buntowali przeciwko personelowi dozorcemu.

Z krótką przerwą odprawianem od lipca 1942 - stycznia 1945 każdej niedzieli i w każde święto w obu kaplicach więziennych uroczyste nabożeństwa. Zwykle była Msza św. śpiewana o godz. 8 w kaplicy w oddziale kobiet z krótkim kazaniem w języku naturalnie nie innym jak niemieckim. Do korzystania z sakramentów św. zachęcałem czasem i po polsku. Na powielaczu przepisałem teksty pieśni dla każdego obecnego tak, że nikt się nie nudził. Po sześcioletnim z miasta dochodzącego organisty do wojska, co nastąpiło jesienią w roku 1942 - objął funkcję wybornego organisty więzień osiedlny Ks. Michalik, były prowincjał Salvatorów, który we więzieniu katowickim przebywał 2 lata. Chociaż był więźniem mógł przelecieć o godz. 7 - sobie odprawić cichą Mszę św., o co starszok mnie szczególnie błagał. Hauptwachmeisterka Frau Bialon przychyliła się szczerze do mojej dla niej prośby. Często wzięła go nawet każdym razem dobrym śniadaniem.

O święte kwiaty przez cały rok dla obu kaplic troszczyły się więźniarki, mające krewnych czy znajomych w Katowicach. Ornaty we wszystkich liturgicznych kolorach, proste, ale czyste i solidne zakupił Ks. Dr. Xiksz Nickel z Rytmia z własnych funduszy. (Były kapelan więzienia), a w czasie wojny dało się ufundować ornat odświętny, który haftami więźniarki za zgodą Frau Bialon upiększyły. Kaplica dla więźniarek zawsze była zabezpieczona, stały więc więźniarki i na korytarzu i w sakrystii.

W oddziale męskim odbywały się nabożeństwa o godz. 9-tej. Wpuszczano około 150 więźniów nie więcej z obawy przed ewentualnym buntem. Też i tutaj również modlono się, śpiewano i korzystano często z Sakramentów św. Każdej soboty była w godzinach popołudniowych w obu oddziałach okazja do spowiedzi św. a oddzielnie jesienią w kondygnacji B I, gdzie z ostatniej wolnej celi zrobiłem prowizoryczną sakrystią. W niedzielę przede Mszą wykoniwaliśmy tych, którzy na B I tego pragnęli. W pierwszych miesiącach mojego kapłaństwa przychodzili też i ci zakuci do wspólnej kaplicy do Komunii, ale w miarę, jak liczba tych nieszczęśliwych rosła, obawiano się napadu i nie wpuszczano ich do kaplicy, która mieściła się na najwyższym piętrze. Obsługę przy nabożeństwach miałem fantazyjną. Każda greż na fisharmonii. Kursę ścierał (pozornie) adwokat z Krakowa, świeco sapał K. Barnaba Stokowy GPH, do Mszy służył Ks. Jan Król i inni - sama inteligencja!! Opowiada im się też, że moja teściwa zwykle była pełna, o to zadbały dobre panie Matheanki. Podczas mojego urzędowania tam przy Mikołowskiej odprawianem

nie tylko Mszą św. i głoszeniem Słowa Bożego, ale mogłem udzielać i innych sakramentów, n.p. kilka razy miałem ochotę nawet bliźniąt urodzonych we więzieniu, raz nawet ślub - młody pan był za kratami, a młoda pani na wolności. - Jemu przyniesiono ślubne ubranie na czas ślubu, ona przybyła w bieli. Ślub musiał odbyć się nawet za pomocą tłumacza, bo tak tego wymagał archywalny zastępca dyrektora p.

Też uroczystość I Komunii obchodziliśmy w tej kaplicy. Skośliwi wprawdzie mówili o tym szczególnie, że już kilka razy we więzieniu obchodzili tę uroczystość, bo zawsze dostawał z tej okazji kołacz pierwszokomunijny. Niech mu tam będzie!

Na prośbę bp. i redaktora nac. Gościa N. zostały te wspomnienia tu zebrane. Nie ma planu w tej pracy.

Mit wirklicher Sehnsucht hat man hier zumeist den Priester ersehnt, sich über sein Kommen aufrichtig gefreut. Für nicht einen war der Aufenthalt - furchtbarste Exersitien in völliger Abgeschlossenheit - Freiheit hast du verloren, auf manche Annehmlichkeit musstest du verzichten, aber vieles gewonnen, Gott gefunden! Wir beten, der Herr bewahre uns vor unvorgesehenem Tode. "Ihr wisst genau Tag und Stunde - könnte euch vorbereiten im Besitz voller Geisteskräfte - auch eine grosse Gnade. Odbywasz podróże na tereny odwiecznych prawd. Das Vaterland habt ihr geliebt. Dafür sterben - Heldentat und nicht Verbrechen.

Bartoszek

1. Berufung 2. Vorstellung 3. Direktor 4. Personal
4. Tätigkeit 5. Ort der Tätigkeit 6. Was für ein Gefängnis war das und was für Leute darin 7. Besondere Erinnerungen: Generalstaatsanwalt zur Hirschig im Butterprozess / Hameckers ?

Bibliografia

- Bednarski, D. (2015). *Ks. Jan Macha 1914–1942. Życie z sercem na dłoni*. Górnośląskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk im. W. Roździeńskiego i Wydawnictwo Medeia.
- Bednarski, D. (Red.). (2015). *Żyłem krótko, lecz cel swój osiągnąłem. Ks. Jan Macha (1914–1942)*. Emmanuel.
- Kaczmarek, R. (b.d.). *Skazani niewinnie. Książd Jan Macha*. <https://janmacha.gosc.pl/temat/2020/04/30/Skazani-niewinnie>
- Koj, E. (2015). *Postanowienie o umorzeniu śledztwa z 9.10.2015 r. (Sygn. S 29/14/Zn)*. Instytut Pamięci Narodowej.
- Kronika Parafii Popielów*. (b.d.). Parafia pw. Trójcy Przenajświętszej w Rybniku Popielowie i Radziejowie (s. 62–65), Rybnik.
- Niekrasz, J. (1993). *Z dziejów AK na Śląsku*. Instytut Wydawniczy PAX.
- Odpis notatek ks. Joachima Beslera SVD, kapelana więziennego w latach 1942–1945 w więzieniu przy ul. Mikołowskiej w Katowicach*. (b.d.). Akta Rzeczo-we, Duszpasterstwo więziennicze, t. I (Sygn, 47/632, k. 1–54), Archiwum Archidiecezji Katowickiej, Katowice.
- Szweda, K. (1951, 2 września). Bohaterstwo. *Gość Niedzielny*, 35, s. 1–2.
- Targ, A. (1946). *Śląsk w okresie okupacji niemieckiej*. Wydawnictwo Zachodnie.
- Walter-Janke, Z. (1968). *Podziemny Śląsk. Początki konspiracji na Śląsku 1939–1941*. Instytut Wydawniczy PAX.
- Warmbrand, S. (2021). Egzekucje, Zgilotynowani w katowickim więzieniu 1941–1945. *Kronika katowicka*, 58, s. 3–5.
- Warzecha, B. (b.d.). *Polskie tłumaczenie wyroku na ks. Jana Machę*. Książd Jan Macha. <https://janmacha.gosc.pl/temat/2020/04/10/Polskie-tlumaczenie-wyroku-na-ks-Jana-Mache>
- Wróblewski, J. (2021, 19 listopada). *O. Joachim Besler: Przygotowałem około 500 ludzi na drogę do wieczności – Misjonarze Werbiści*. Misjonarze Werbiści – Dom Misyjny Świętego Stanisława Kostki w Chłudowie. <https://www.chludowo.werbisci.pl/2021/11/19/o-joachim-besler-przygotowalem-okolo-500-ludzi-na-droge-do-wiecznosc/>

MICHAŁ GARBACZ

<https://orcid.org/0000-0002-7123-7692>, Biblioteka Śląska

Rekonstrukcje historyczne okiem historyka

Ankieta z udziałem: Grupy Rekonstrukcji Historycznej
V Batalion Strzelców Olkuskich, Grupy Rekonstrukcji
Historycznej K. u. K. Sturmtruppe, Stowarzyszenia
„Chorągiew Rycerska Księstwa Siewierskiego”

Słowa kluczowe: rekonstrukcja, historia, grupy rekonstrukcyjne, obchody rocznic

Streszczenie

Rekonstruktorów najczęściej można spotkać podczas obchodów różnego rodzaju rocznic. Grupy wcielające się w powstańców śląskich i żołnierzy niemieckich oddziałów można było zobaczyć w wielu miastach w ramach obchodów stulecia powstań śląskich. Sama rekonstrukcja historyczna kojarzy się z odtworzeniem bitew, jednak jest to tylko część szerszego zjawiska. Oprócz wojska rekonstruktorzy starają się w miarę możliwości odtworzyć życie codzienne, obyczaje oraz rzemiosło. Początki rekonstrukcji na świecie sięgają XIX i XX wieku, a w Polsce przypadają na koniec XX i początek XXI wieku. Aby przybliżyć punkt widzenia samych rekonstruktorów, do tekstu dołączono mini-wywiady z członkami grup rekonstrukcyjnych.

Historical Reenactment in the Eyes of a Historian. Survey Conducted with the Participation of Historical Reenactment Groups, such as the 5th Battalion of Olkusz Sharpshooters, K. u. K. Sturmtruppen or the Knights' Cavalry of the Duchy of Siewierz

Keywords: reenactment, history, reenactment group, anniversary celebrations

Summary

Historical reenactors can most frequently be encountered during celebrations of various anniversaries. Most recently – at the 100 anniversary celebrations of the Silesian Uprisings – troops of German soldiers and Silesian insurgents could be seen in many Silesian towns and cities. Historical reenactment is in most cases associated with reenacting battles. This is, however, only a part of a much broader phenomenon. In addition to the military aspects, reenactors go to great lengths to recreate daily lives, customs, traditions and craftsmanship. The beginnings of the historical reenactment movement go back to the 19th–20th centuries worldwide, and the late 20th and early 21st centuries in Poland. In order to present the point of view of the reenactors themselves, the text is accompanied by mini-interviews with the members of reenactment groups.

Rekonstrukcja historyczna¹ ze względu na popularność tego określenia kojarzy się przede wszystkim z angielskim pojęciem *historical reenactment*, którego *de facto* jest tłumaczeniem, chociaż w obiegu funkcjonują również inne nazwy, np. odtwórstwo historyczne lub rekreacja historyczna (Bogacki, 2010, s. 165). Najczęściej utożsamia się ją z odtwarzaniem bitew (tzw. rekonstrukcja militarna), jednak jest to tylko częścią szerszego zjawiska. Oprócz szeroko pojętego wojska, rekonstruktorzy starają się w miarę możliwości odtworzyć życie codzienne, obyczaje oraz rzemiosło. W grupach rekonstrukcyjnych działa sporo kobiet, które z racji uwarunkowań historycznych rzadko miały okazję chwycić za oręż. Żeńskie kreacje sprawiają jednak, że odtworzone momenty dziejowe stają się bardziej wyraziste i realne. Rekonstrukcja jako zjawisko ma charakter oddolny i jest tworzona przez entuzjastów. Są pasjonaci, którzy wcielając się w żołnierzy Armii Czerwonej, biorą udział w rajdach na orientację, ubrani w mundur oraz walonki, i żywią się kostkami cukru. Inna grupa ubrana w pruskie mundury z epoki napoleońskiej przemierza góry Dolnego Śląska. Takie wędrowki sprawiają, że można doświadczyć pewnych elementów dawnych realiów. Poczucie, jak zachowuje się i ociera mokry wełniany mundur, jak chodzi się w butach z owijaczami czy sprawdzenie wagi regulaminowego ekwipunku mogą być przeżyciem niemal mistycznym, pozwalającym doświadczyć niedogodności i wyzwń, z którymi musiała mierzyć się odtwarzana postać. To już nie sam tekst opisujący pewne wydarzenia i warunki, w których przyszło funkcjonować, ale osobiste doświadczenie, pozwalające zanurzyć się w historię.

Grupa rekonstrukcji historycznej to grupa społeczna tworzona przez osoby połączone wspólną pasją, mająca na celu rekonstrukcję/odtworzenie kultury materialnej dla wybranego okresu historycznego, czyli ubiorów, broni, sprzętów, rzemiosła czy kuchni. Przejawia się to w formie wcielania się w plemię, oddział wojskowy lub społeczeństwo, najczęściej w mniejszej skali niż miało to miejsce w rzeczywistości. Towarzyszą temu różne aktywności, takie jak pokazy, rekonstrukcje bitew, inscenizacje historyczne, filmy, ale i inne inicjatywy edukacyjne, m.in. wystawy, konferencje, żywe lekcje historii i wykłady².

Początków rekonstrukcji historycznej można doszukiwać się w starożytnym Rzymie, gdzie gladiatorzy odtwarzali wielkie zwycięstwa legionów (Daszyńska, 2021, s. 41). Innym źródłem pochodzenia może być inscenizacja religijna, taka jak misterium męki pańskiej (Baraniecka-Olszewska, 2018, s. 34). Pierwsza udokumentowana inscenizacja historyczna odbyła się w Anglii w 1638 roku i przedstawiała walki z muzułmanami (Daszyńska, 2021, s. 42). XIX wiek przyniósł większe zainteresowanie tym zjawiskiem. Inscenizacja historyczna służyła przedłużaniu pamięci o bitwach. W 1821 roku w Anglii odegrano bitwy morskie z wojen napoleońskich, a w 1824 roku bitwę pod Waterloo. W 1839 roku w tym samym kraju w celu ożywienia rycerstwa zorganizowano średniowieczny turniej rycerski (Daszyńska, 2021,

¹ Na wstępie należy zaznaczyć, iż autor poniższego artykułu nie jest rekonstruktorem, a historykiem. Rekonstrukcje zna od drugiej strony, jako widz częstych i prezentowanych z różnych okazji rekonstrukcji. Jako widz dociekliwy i zainteresowany militariami ma za sobą kilka rozmów z rekonstruktorami dotyczących broni i mundurów. Od ubogacającej prezentacji ekwipunku Wehrmachtu po niestety niezaspokojony głód wiedzy dotyczący montażu sznura azbestowego w chłodnicy karabinu maxim.

² W literaturze definiowana jest tylko rekonstrukcja historyczna jako zjawisko, autor postanowił stworzyć definicję grupy rekonstrukcji historycznej.

s. 45). W USA odtwarzano walki z wojny secesyjnej. Odtworzona bitwa pod Gettysburgiem podczas obchodów jej 100 rocznicy była początkiem nowoczesnego ruchu rekonstrukcyjnego w tym państwie (Kwiatkowski, 2008, s. 112). Już w 1859 roku, w rocznicę bitwy pod Hubbardton, zorganizowano związane z nią widowisko historyczne. W 1913 roku weterani bitwy pod Gettysburgiem (w 50 rocznicę) wzięli udział w jej inscenizacji (Nowiński, 2012, s. 76). Przed nastaniem mody na tworzenie grup rekonstrukcyjnych w tych widowiskach brali udział głównie weterani odtwarzanej bitwy. Miało to na celu uczczenie poległych i budowanie pamięci historycznej w społeczeństwie (Daszyńska, 2021, s. 45). Za początek ruchu rekonstrukcyjnego w Polsce uznaje się turniej rycerski na zamku Golub-Dobrzyń, zorganizowany w 1977 roku, oraz zlot Miłośników Kultury Indian w Chodzieży (Kwiatkowski, 2008, s. 112). Początki nowoczesnej rekonstrukcji w Polsce przypadają jednak na koniec XX i początek XXI wieku. Obecnie ruch rekonstrukcyjny w Polsce – zależnie od źródła – liczy od około 10 tys. do 100 tys. osób (Baraniecka-Olszewska, 2018, s. 35; Olechnicki i in., 2016, s. 12).

Rekonstrukcja historyczna obejmuje swoim zasięgiem praktycznie wszystkie okresy historyczne od czasów starożytnej Grecji i Rzymu, Słowian przez średnio-wiecznych rycerzy po II wojnę światową, jednostki wojskowe z okresu PRL-u czy współczesne oddziały specjalne. Nie jest ograniczona terytorialnie do „kultur” czy oddziałów wyłącznie polskich. Dużą popularnością w Polsce cieszy się rekonstrukcja kultury wikingów. W przypadku rekonstrukcji walk wymagana jest reprezentacja obu stron biorących udział w starciu (np. przy odtwarzaniu bitwy z okresu września 1939 roku niezbędne są oddziały Wehrmachtu). W Polsce można spotkać rekonstruktorów zajmujących się odtwarzaniem oddziałów z innych państw, takich jak wojsko amerykańskie z okresu II wojny światowej, wojny wietnamskiej czy Operacji Pustynna Burza, aż po grupę rekonstruującą afgańskich mudżahedinów.

Oprócz wojska, rekonstrukcja historyczna podejmuje próbę odtworzenia dawnego rzemiosła, m.in. garncarstwa, wikliniarstwa czy kowalstwa. Podczas imprez można zobaczyć wypalanie węgla drzewnego czy wytop żelaza w dymarkach. Kolejnym polem działania rekonstruktorów jest kuchnia i próba odtworzenia potraw danej epoki, by pasowały do stroju i klimatu – od podplomyków i glinianych butelek po racje wojskowe i Scho-Ka-Kolę³. Odbywają się specjalne imprezy poświęcone tylko kuchni i potrawom z różnych okresów historycznych, a także próbom ich odtworzenia, jak np. Średniowieczne Smaki Dziedzictwa na wyspie Wolin. Obecnie rekonstruktorzy przykładają bardzo dużą wagę do zgodności swojego stroju i wyposażenia z realiami historycznymi. Czasy rekonstrukcyjnego „pospolitego ruszenia” już minęły, dlatego osoby oraz grupy niedbające o szczegóły lub pozwalające sobie na daleko idące uproszczenia czy przekłamania narażają się na ostracyzm środowiska. Zależnie od odtwarzanego okresu rekonstruktorzy swoją wiedzę czerpią z literatury historycznej, badań archeologicznych, obrazów lub dokumentów i instrukcji wojskowych. Na tej podstawie starają się odtworzyć spójnie zrekonstruowaną sylwetkę wyrażoną poprzez ubiór, zachowanie, zajęcia i pożywienie. Wykopaliska i odnalezione artefakty (hełmy lub miecze) są wzorem dla wytwórców ekwipunku do rekonstrukcji. Ich cena zależy od użytych materiałów i zastosowanych metod produkcji. Kopia samej strony wizualnej przedmiotu jest mniej pracochłonna niż

³ Powstała w 1935 roku czekolada z dodatkiem kofeiny pakowana w metalowe puszki.

jego wytworzenie metodami historycznymi wraz z odtworzeniem całego procesu technologicznego (co w pewnym stopniu nawiązuje do archeologii doświadczalnej) (Bogacki, 2010, s. 167–168). Oczywiście rzetelne korzystanie ze źródeł historycznych niesie za sobą pewne ograniczenia. Im bardziej epoka tonie w mroku przeszłości, tym mniej informacji na jej temat. Wiąże się to z pewnymi utrudnieniami w rekonstrukcji historycznej. Brak informacji sprawia, że odtworzenie zagadnień życia codziennego, religii itp. jest niemożliwe. Niemożliwe jest też przeprowadzenie wiernej rekonstrukcji bitwy, często ze względu na liczbę osób biorących w niej udział, brak informacji o zachowaniu małych oddziałów lub poszczególnych żołnierzy. Z niemożności przeprowadzania wiernej rekonstrukcji (rekonstrukcja to z założenia coś wiernego) wynika dyskusja na temat nazwy samego zjawiska.

Postrzeżenie rekonstruktorów w społeczeństwie jest pozytywne. Widok ludzi ubranych w niecodzienne stroje i realizujących swoją pasję spotyka się z zainteresowaniem, a dla odbiorców jest atrakcyjnym widowiskiem. Widać sporą różnicę we frekwencji w przypadku wydarzeń, w które zaangażowane są grupy rekonstrukcyjne, a klasycznymi wykładami i prelekcjami, gdzie można tylko pogłębić swoją wiedzę na temat historii bez oprawy wizualnej. Rekonstrukcja pojawia się na forum publicznym zazwyczaj podczas obchodów rocznic wydarzeń historycznych. Przestrzenią organizacji jest zazwyczaj miasto, a partnerem takich obchodów jest instytucja lub samorząd, który świętuje rocznicę wydarzeń historycznych związanych z danym terenem. Często rekonstrukcja jest okazją do pokazania mniej znanych miejsc pamięci szerszej publiczności. Za przykład mogą posłużyć np. bunkry Obszaru Warownego Śląsk. Niektóre miasta goszczą rekonstruktorów z danej epoki cyklicznie – w Będzinie są to rycerze, w Bytomiu odbywa się widowisko historyczne upamiętniające tragedię miechowicką, w Kłodzku rekonstrukcja bitwy o twierdzę z 1807 roku. Przy obchodach stulecia powstań śląskich w wielu miastach można było zobaczyć osoby wcielające się powstańców śląskich i oddziały niemieckie. Takie inscenizacje miały miejsce m.in. pod Górą Świętej Anny, w Chorzowie, Katowicach, Pszczynie, Rybniku i Sosnowcu. Polegały one na uczczeniu miejsca pamięci, np. poprzez złożenie kwiatów lub odsłonięcie tablicy pamiątkowej i symboliczne odtworzenie walki powstańców przed publicznością. Po pokazie można było najczęściej obejrzeć broń i ekwipunek rekonstruktorów oraz zadać im pytania. W 2020 roku Instytut Śląski w Opolu zorganizował rekonstrukcję walk powstańców pod Górą Świętej Anny, jednak ze względu na obostrzenia pandemiczne wydarzenie odbyło się bez publiczności i zostało udokumentowane w postaci filmu, który jest dostępny na stronie internetowej Instytutu Śląskiego („*Na Śląsku gore*” – *rekonstrukcja historyczna Powstań Śląskich – Instytut Śląski*, 2020).

Na marginesie rekonstrukcji historycznej znajdują się takie zjawiska jak ASH (Airsoft historyczny) i LARP (*Live action role-playing*). Ich celem jest głównie zabawa i rozrywka. Elementem wspólnym są ludzie i ich ekwipunek oraz ubiór, traktowany jednak z dużo większą dowolnością niż w przypadku rekonstrukcji. ASH to odmiana ASG (*Airsoft gun*), czyli strzelania do siebie przez graczy z replik karabinów na plastikowe kulki 6 mm. W wersji historycznej gracze mają broń i mundury odpowiadające epoce (najczęściej II wojnie światowej). ASH, w odróżnieniu od rekonstruktorskich „bitew”, gdzie używa się ślepej amunicji, a o zwycięstwie decyduje scenariusz, pozwala sprawdzić swoje umiejętności bojowe, gdyż o „otrzymaniu rany” decyduje bezpośrednie trafienie, a strona zwycięska nie jest z góry określona.

LARP to odmiana gry fabularnej, dziejąca się w świecie fikcyjnym (najczęściej opartym o literaturę) i rzadziej rzeczywistym, podczas której gracze wcielają się w postaci realizujące jakiś scenariusz. Tutaj również celem nadrzędnym jest rozrywka, a powiązania z historią wynikają z osadzenia „literackiego świata” w jakiejś epoce, traktowanej jednak dość luźno (Antoszevska, 2015, s. 125–140).

Aby przybliżyć punkt widzenia rekonstruktorów, poniżej załączono mini-wywiady z członkami grup. Niestety, z 12 wysłanych zapytań tylko trzy spotkały się z odpowiedzią. Rekonstruktorzy odpowiedzieli na pytania dotyczące historii swojej grupy, inspiracji do jej założenia oraz pokrótce opisali swoje doświadczenia czy wydarzenia i imprezy, w jakich brali udział. Ponieważ ten numer poświęcony jest pamięci w historii i percepcji rocznic, w kwestionariuszu zawarto pytania o powiązania z historią Śląska i o obchody rocznic ważnych z regionalnego punktu widzenia. Z poniższych ankiet wynika, że wszystkie grupy są związane z miastem/regionem, z którego pochodzą, a inspiracją do ich założenia była lokalna historia Olkusza, Siewierza czy szeroko rozumianej Galicji i Śląska w ramach Austro-Węgier. Dodatkowo, oprócz rekonstrukcji historycznej, grupy zajmują się również organizacją wydarzeń edukacyjnych i prowadzą lokalne działania upamiętniające doniosłe zdarzenia. Z odpowiedzi jednoznacznie wynika, że nie trzeba być historykiem, by zostać rekonstruktorem, a swoje miejsce w grupie znajdują ludzie wielu talentów i każdy będzie mógł dążyć do samorealizacji. Wszyscy zgodnie stwierdzili też, że nie jest to tanie, a bardzo kosztowne hobby.

Aneks

PYTANIA PRZYGOTOWAŁ MICHAŁ GARBACZ

Grupa Rekonstrukcji Historycznej V Batalion Strzelców Olkuskich

Jak nazywa się grupa i skąd wziął się pomysł na nazwę?

Nasze zrzeszenie to Grupa Rekonstrukcji Historycznej V Batalion Strzelców Olkuskich. Nazwa nawiązuje do pierwszej ochotniczej olkuskiej formacji odrodzonego w 1918 roku Wojska Polskiego.

Od kiedy grupa działa i jaka jest jej historia?

Grupa powstała w 2018 roku. Przypadająca wtedy setna rocznica powstania V Batalionu Strzelców Olkuskich była znakomitą okazją do rozpoczęcia przypomnienia lokalnej społeczności o tym oddziale.

Jaki(-e) okres(y) historyczny(-e) Państwa interesuje(-ą) i dlaczego właśnie ten/te, a nie inne? Czy działalność grupy w jakiś sposób jest związana z wydarzeniami z lat 1742 lub 1922 (1918–1922) bądź ogólnie z historią Śląska?

Prezentowane przez nas umundurowanie i wyposażenie jest charakterystyczne dla okresu walk o niepodległość i granice Rzeczypospolitej w latach 1914–1922. Staramy się promować sylwetki zasłużonych mieszkańców ziemi olkuskiej, zarówno z różnych formacji wojskowych, jak i działaczy cywilnych. Dzięki bliskim związkom dziejów Olkusza z nieodległym Zagłębiem i Śląskiem dotykamy również m.in. tematów powstań śląskich i stacjonującego wówczas w Olkuszu Pułku Strzelców Bytomskich.



Zdjęcie 1. Odprawa przed inscenizacją bitwy pod Krzywopłotami, organizowaną przez Grupę Rekonstrukcji Historycznej V Batalion Strzelców Olkuskich, fot. Aleksandra Pałka

Skąd wziął się pomysł na rekonstrukcję historyczną?

Większość członków grupy przygodę z rekonstrukcją historyczną rozpoczęła w olkuskim kole Światowego Związku Żołnierzy AK, gdzie rekonstrukcja od 2013 roku jest jedną z form działalności. To skuteczny i często widowiskowy sposób nie tylko promowania, ale też poznawania historii.

Jakie są najważniejsze inicjatywy, w których grupa brała udział?

Grupa uczestniczyła w ufundowaniu drzewca do odnalezionego i odnowionego przedwojennego sztandaru strzelców olkuskich. Mamy na koncie trzy wystawy (*V Batalion Strzelców Olkuskich*, *Olkuszanie w Bitwie Warszawskiej 1920* oraz *Tarcza powraca! Olkuszanie a Legiony Polskie 1914–1916*), a także film o naszym oddziale. Zorganizowaliśmy olkuckie obchody 100 rocznicy Bitwy Warszawskiej, korzystamy z zaproszeń od samorządów i stowarzyszeń do udziału w licznych piknikach historycznych, uroczystościach, sesjach zdjęciowych, filmach czy manewrach. Spośród inscenizacji, braliśmy udział w znanych na skalę ogólnopolską imprezach w Ossowie i Komarowie, a także wielu inscenizacjach w Małopolsce, na Śląsku, Lubelszczyźnie, Kielecczyźnie, Mazowszu i Podlasiu. Dzięki owocnej współpracy z GRH Sturmtruppen mieliśmy okazję również wziąć udział w wydarzeniach zagranicznych.

Czy jest to hobby dla każdego? Czy rekonstrukcje historyczne są kosztowne z punktu widzenia ich uczestników i czy od rekonstruktorów wymaga się specjalistycznej wiedzy historycznej?

Wysoki poziom prezentowanej sylwetki to wydatki rzędu kilku czy nawet kilkunastu tysięcy złotych. Dużym ułatwieniem na etapie wdrażania w hobby jest jednak członkostwo w grupie. Mamy różnorodne formy aktywności, stąd przydają się nie tylko historycy – inżynier, kierowca, prawnik, przedsiębiorca, fotograf, grafik, student... Wszyscy mogą mieć swój wkład w podejmowane inicjatywy.

Pod jakim względem udział w rekonstrukcjach rozwija człowieka?

Bycie rekonstruktorem to okazja do nauki historii, pracy w grupie, samodzielności, sprawdzenia możliwości fizycznych w trudnych warunkach, a także do poznania ciekawych ludzi i przeżycia przygody. Każdy z nas ma również satysfakcję z tego, że upamiętniamy naszych przodków-patriotów. Jest to im należne.

Konrad Kulig, dowódca GRH V Batalion Strzelców Olkuskich

Grupa Rekonstrukcji Historycznej K. u. K. Sturmtruppen

Jak nazywa się grupa i skąd wziął się pomysł na nazwę?

Nazywamy się Grupa Rekonstrukcji Historycznej K. u. K. Sturmtruppen. Niemiecki człon tej nazwy – K. u. K. Sturmtruppen – to nazwa austro-węgierskiej formacji z okresu I wojny światowej, która jest głównym tematem naszych zainteresowań, czyli oddziałów szturmowych.

Od kiedy grupa działa i jaka jest jej historia?

Grupa powstała w 2016 roku z inicjatywy trzech osób zainteresowanych historią armii austro-węgierskiej i walczących w szeregach jej oddziałów szturmowych. Z czasem do grupy dołączały kolejne osoby, zarówno takie z wieloletnim rekonstrukcyjnym stażem, jak i ci, którzy dopiero zaczynali swoją przygodę z odtwórstwem. Z czasem działalność grupy rozwijała się o nowe projekty (tj. rekonstruowanie kolejnych formacji i okresów historycznych) i formy działania – oprócz inscenizacji zaczęliśmy także brać udział w wyjazdach zagranicznych, planach filmowych, projektach edukacyjnych czy wewnętrznych imprezach, organizowanych przez rekonstruktorem dla rekonstruktorem bez udziału publiczności. Jest także aktywność towarzyska, bo grupa rekonstrukcyjna to w naszym przypadku również ekipa ludzi, którzy po prostu się przyjaźnią. Dziś grupa liczy kilkanaście osób z Krakowa, Lublina, Warszawy, Cieszyna, Olkusza, Zielonej Góry i innych miast.

Jaki(-e) okres(y) historyczny(-e) Państwa interesuje(-ą) i dlaczego właśnie ten/te, a nie inne? Czy działalność grupy w jakiś sposób jest związana z wydarzeniami z lat 1742 lub 1922 (1918–1922) bądź ogólnie z historią Śląska?

Pierwszym tematem naszej grupy jest odtwarzanie austro-węgierskich oddziałów szturmowych, czyli wyspecjalizowanych, elitarnych jednostek, powstałych w celu przełamania impasu wojny okopowej – zdobywania i utrzymania nieprzyjacielskich linii obronnych. Z biegiem czasu – a także powiększaniem się stanu wiedzy, możliwości zdobycia mundurów i wyposażenia (bo wiele z tych rzeczy opracowywaliśmy sami albo współpracując z zaprzyjaźnionym krawcem i rzemieślnikami) oraz przybywaniem do grupy kolejnych osób – rozwijaliśmy pole działania o kolejne tematy. Najpierw były to austro-węgierska piechota z lat 1916–1918, później także oddziały z początkowego okresu Wielkiej Wojny, tj. z lat 1914–1915. Z czasem przyszły także inne formacje Monarchii Habsburgów, a więc Landwera i Honved (Obrona Krajowa austriacka i węgierska), Strzelcy Tyrolscy, pułki bośniacko-hercegowińskie i wiele innych. W międzyczasie pojawił się projekt odtwarzania Legionów Polskich, a z czasem Wojska Polskiego z lat 1918–1921.



Zdjęcie 2. Grupa Rekonstrukcji Historycznej K. u. K. Sturmtruppen , fot. Katarzyna Pucyło

Czy ta działalność powiązana jest z historią Śląska?

Jak najbardziej – odtwarzaliśmy m.in. żołnierzy c. i k. 100 pułku piechoty z Cieszyna, którzy w 1915 roku uczestniczyli w jednej z najważniejszych i najbardziej znanych bitew frontu wschodniego I wojny światowej, czyli operacji gorlicko-tarnowskiej. Pułk brał udział w szturmie wzgórza Pustki, jednego z ważnych punktów obrony wojsk carskich. Dowodził nim wówczas płk Franciszek Ksawery Latinik, późniejszy dowódca polskich oddziałów walczących o Śląsk Cieszyński w 1919 roku. W upamiętnieniu tych ostatnich wydarzeń również braliśmy udział, uczestnicząc w inscenizacji i obchodach w stulecie bitwy pod Skoczowem.

Skąd wziął się pomysł na rekonstrukcję historyczną?

To kwestia bardzo indywidualna, każdy rekonstruktor ma w tej kwestii własne doświadczenia. Niektórych ściąga pasja do historii, militariów, kolekcjonerstwa. Innych rodzinne historie, wspomnienia pradziadków; w armii austro-węgierskiej podczas I wojny światowej walczyło przecież około 640 tys. Polaków.

Jakie są najważniejsze inicjatywy, w których grupa brała udział?

Uczestniczymy w wielu inscenizacjach historycznych w Polsce (m.in. pod Gorlicami, w Goszycach, pod Komarowem), a także za granicą – byliśmy w Czechach, na Węgrzech, w Słowenii, we Włoszech i w Ukrainie (w stulecie legionowej bitwy pod Kostiuchnówką). Braliśmy udział w zdjęciach do wielu filmów i seriali, m.in. *Legionów*, *Piłsudskiego* i *Dróg wolności*. Organizujemy także własne wyjazdy, podczas których używając epokowych mundurów i ekwipunku pokonujemy trasy śladami wydarzeń sprzed 100 lat, a także przeprowadzamy tzw. manewry – rodzaj fabularyzowanej gry terenowej, osadzonej w realiach historycznych, które są imprezami zamkniętymi wyłącznie dla rekonstruktorów, bez udziału publiki.

Czy jest to hobby dla każdego? Czy rekonstrukcje historyczne są kosztowne z punktu widzenia ich uczestników i czy od rekonstruktorów wymaga się specjalistycznej wiedzy historycznej?

To hobby niestety nie należy do najtańszych, jeśli chce się wyekwipować i umundurować w sposób zgodny z historycznymi realiami. Będzie to oczywiście też zależało od tego, czy ma być to sylwetka oficerska, podoficerska czy po prostu żołnierska niższych stopni, rodzaju formacji i innych czynników, ale koszty sięgają od kilku do nawet kilkunastu tysięcy złotych. A biorąc pod uwagę, że zawsze pojawi się jeszcze pomysł na dokupienie czegoś nowego, mamy tutaj prawdziwą finansową studnię bez dna.

Nie trzeba być historykiem, żeby zostać rekonstruktorem. W naszej grupie są historycy – co nie raz ułatwiało poszukiwania wiadomości na temat wydarzeń i jednostek które odtwarzamy – ale są także przedstawiciele wielu innych zawodów: prawnik, spedytor, bankowiec. Są także uczniowie i studenci.

Pod jakim względem udział w rekonstrukcjach rozwija człowieka?

Najogólniej można odpowiedzieć, że rozwija pod wieloma względami. Przede wszystkim nie ma „jednej” rekonstrukcji, jednego sposobu na udzielanie się w tym hobby – każda grupa (a czasami nawet każdy rekonstruktor) ma na to swój pomysł. Niektórzy mówią, że granice rekonstrukcji wyznaczają tylko własna pomysłowość, czas i zasobność portfela. Niektórzy chodzą po górach i lasach na dziko albo jeżdżą konno, wykorzystując przy tym epokowy ekwipunek, inni uczą się walki bronią białą, strzelania. Ale są też tacy, którzy poznają umiejętności rzemieślnicze, doskonaląc się w szyciu strojów, mundurów czy wykonywaniu elementów skórzanego ekwipunku.

Krzysztof Pięciak z GRH K.u.K. Sturmtruppen.

Stowarzyszenie „Chorągiew Rycerska Księstwa Siewierskiego”

Jak nazywa się grupa i skąd wziął się pomysł na nazwę? Od kiedy grupa działa i jaka jest jej historia?

Skąd nazwa? Chcieliśmy podkreślić znaczenie średniowiecza w naszym Stowarzyszeniu, ale wzięliśmy też pod uwagę fakt, że przez długi okres w historii (aż do Sejmu Wielkiego) istniało Księstwo Siewierskie z własną gospodarką, skarbem, wojskiem, posiadające surowe prawa z przywilejem katowskim włącznie. Nie na darmo mawiano „Bij, kradnij, zabijaj, lecz Siewierz omijaj”.

Chorągiew Rycerska Księstwa Siewierskiego (ChRKS) powstała na początku 2003 roku jako sekcja Bractwa Rycerskiego Ziemi Ogrodzienieckiej. Zrzeszała ona kilkoro członków, chętnych poznawania tajników walki bronią białą. Inicjatorem powstania chorągwi był ówczesny prezes ogrodzienieckiego bractwa (obecnie prezes ChRKS), Marek Kuśmierski. W 2004 roku zrezygnował on z dotychczas pełnionej funkcji i poświęcił się dynamicznie rozwijającemu się bractwu z Siewierza. Napływ nowych członków, rozszerzenie zakresu działania oraz coraz częstszy udział bractwa w krajowych turniejach przyczyniły się do sformalizowania jego charakteru. Chorągiew Rycerska Księstwa Siewierskiego, jako stowarzyszenie, narodziła się 15 grudnia 2005 roku. Siedzibą bractwa stały się Izba Tradycji i Kultury Dawnej oraz Zamek Biskupów Krakowskich w Siewierzu.



Zdjęcie 3. Stowarzyszenie „Chorągiew Rycerska Księstwa Siewierskiego”

Chorągiew prowadzi swoją działalność na podstawie własnego statutu. Do podstawowych celów stowarzyszenia należy przede wszystkim propagowanie materialnej kultury i wiedzy historycznej o średniowiecznej Polsce i Europie. Chorągiew prowadzi nieodpłatną działalność kulturalną w zakresie kultury fizycznej i sportu, aby promować i rozwijać polską tradycję rycerską, a w szczególności tradycję rycerską Księstwa Siewierskiego. Natomiast poznanie zwyczajów i atmosfery codziennego życia w średniowieczu, a więc rozwijanie pasji związanych z rekonstrukcją historyczną, umożliwiają członkom stowarzyszenia turnieje rycerskie. Ponadto chorągiew zajmuje się organizacją pokazów, przede wszystkim w okresie wakacyjnym, na Zamku Biskupów Krakowskich – Książąt Siewierskich w Siewierzu.

Jaki(-e) okres(y) historyczny(-e) Państwa interesuje(-a) i dlaczego właśnie ten/te, a nie inne?

W statucie Stowarzyszenia mamy datowanie od X do XX wieku. Głównie skupiamy się jednak na średniowieczu (XIV–XV wiek). Osobiście jestem związana również ze Stowarzyszeniem Rekonstrukcji Historycznej i Kostiumingu „Krynolina” (datowanie 1700–1930), gdzie mam okazję realizować się szczególnie w pięknym wieku XIX, a także z 2 Pułkiem Piechoty Księstwa Warszawskiego (dwa ostatnie zrzeszają osoby z całej Polski). W Chorągwi posiadamy również sekcję XX-wieczną, skoncentrowaną głównie na latach 1919–1945, której nadaliśmy nazwę „Moda i Mundur”.

Czy działalność grupy w jakiś sposób jest związana z wydarzeniami z lat 1742 lub 1922 (1918–1922) bądź ogólnie z historią Śląska?

Większość z nas pochodzi z Zagłębia Dąbrowskiego. Osobiście dorastałam w sosnowieckiej dzielnicy Niwka, położonej przy Trójkącie Trzech Cesarzy i ukończyłam studia historyczne na Uniwersytecie Śląskim. Historia Śląska jest nam bliska. Od kilku lat m.in. pomagamy tworzyć widowisko historyczne pod tytułem *Walki o Miechowice 1945*, odbywające się w styczniu w Bytomiu. Siewierz przez jakiś czas podlegał, jako kasztelania, pod Piastów Śląskich.

Skąd pomysł na rekonstrukcję historyczną?

To już indywidualna historia każdego rekonstruktora. Historię Chorągwi przedstawiłam powyżej. Ludzie do rekonstrukcji przychodzą z różnych powodów – z pasji

do historii, z patriotyzmu, z odruchu serca, z miłości do krawiectwa, strzelectwa, tańca dla zapachu czarnego prochu, z powodów rodzinnych. Może dlatego też, że przez chwilę potrafią być kimś innym?

Jakie są najważniejsze inicjatywy, w których grupa brała udział?

1. Turniej Rycerski w Siewierzu. Organizacja (już od pierwszej edycji) turnieju rycerskiego w Siewierzu przy Zamku Biskupów Krakowskich – Książąt Siewierskich. Turniej miał już siedem edycji, w tym roku będzie ósma. Jest największym turniejem rycerskim na południu Polski i drugim po Grunwaldzie. Na błoniach siewierskiego zamku gromadzi rzesze uczestników (ponad 300 rekonstruktorów).
2. Popularyzujemy historię, czyli organizujemy wakacyjne i majowe pokazy na Zamku w Siewierzu (m.in. wykłady i warsztaty z zakresu historii Polski, historii obyczajów, uzbrojenia, ubioru, pokazy walk rycerskich oraz walk szablą polską).
3. Noce zwiedzania zamku w Siewierzu – przewodnicy.
4. Powstanie styczniowe w Siewierzu. Obchody 150 rocznicy wybuchu Powstania Styczniowego w Siewierzu.
5. Dzień Niepodległości 11.11 – organizacja dwóch edycji jubileuszowych imprez masowych w latach 2014 i 2018 w Siewierzu.
6. Pola Chwały w Niepołomicach – wykłady o historii mody i obyczajów na przestrzeni wieków (od średniowiecza do lat 40. XX wieku).
7. Rekonstrukcja widowiska historycznego *Walki o Miechowice 1945* – koordynacja strony ludności cywilnej (strona kostiumologiczna, scenograficzna, reżyserska).
8. Juromania na siewierskim zamku (cyklicznie).
9. Industriada 2019 w Rudach koło Raciborza, pod tytułem *Wiktor II Amadeusz von Ratibor zaprasza na ball!*.
10. Rekonstrukcja Bitew pod Tomaszowem Lubelskim.

Czy jest to hobby dla każdego?

Tak. Niezależnie od wieku.

Czy rekonstrukcje historyczne są kosztowne z punktu widzenia ich uczestników i czy od rekonstruktorów wymaga się specjalistycznej wiedzy historycznej?

Koszty zależą od epoki historycznej i od odtwarzanej sylwetki. Często czas poświęcony np. na uszycie ręczne sukni ciężko jest przeliczyć na pieniądze.

Nie, nie trzeba być historykiem, aby być rekonstruktorem. Osobiście jednak uważam, że bycie historykiem ułatwia poruszanie się w świecie rekonstrukcyjnym.

Pod jakim względem udział w rekonstrukcjach rozwija człowieka?

To chyba najtrudniejsze pytanie, jakie usłyszałam. Działam w rekonstrukcji ponad 20 lat i sama po sobie widziałam, jak ewoluuję, jak „zbieram rozumy”. Widziałam to też u tych wszystkich osób, które przyszły do rekonstrukcji. Sądzę, że ważne jest, aby na początku drogi w rekonstrukcji nie zrażać się porażkami, móc się do kogoś zwrócić o pomoc, o źródła historyczne i nie bać się pytać i błędzić.

Monika Banach-Kokoszka, Stowarzyszenie „Chorągiew Rycerska Księstwa Siewierskiego”

Bibliografia

- Andrzejczyk, R., Bonusiak, A. (2019). *Rekonstrukcje historyczne jako produkt turystyczny*. Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego.
- Antoszevska, K. L. (2015). „This is Mordor!” Usytuowanie zjawiska fantastyki w ruchu odtwórstwa historycznego epok starożytności i średniowiecza. *Etnografia Polska*, 59(1–2), s. 125–140.
- Baraniecka-Olszewska, K. (2018). *Reko-rekonesans: praktyka autentyczności*. Wydawnictwo Marek Derewiecki.
- Bogacki, M. (2010). „Wżywanie się” w przeszłość – odtwórstwo historyczne a nauka. W: K. Obremski i J. Wenta (Red.), *Recepcja kultury średniowiecznej w humanistyce* (T. 1, s. 153–196). Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Czechowski, N. (2010). Odtwórstwo historyczne jako poznawanie kultury dawnej. W: K. Obremski i J. Wenta (Red.), *Recepcja kultury średniowiecznej w humanistyce* (T. 1, s. 147–151). Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Daszyńska, J. A. (2021). *Rekonstrukcja historyczna wybrane refleksje własne*. Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Górewicz, I. D. (2013). *Mieczem pisane. Odtwórcologia*. Triglav.
- Kosecki, A. (Red.). (2013). *Młodość Historii: rekonstrukcja historyczna na Kujawach i Pomorzu jako pasja i przedmiot badań naukowych*. (T. 1). Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego.
- Kosecki, A. (Red.). (2014). *Młodość Historii: rekonstrukcja historyczna na Kujawach i Pomorzu jako pasja i przedmiot badań naukowych*. (T. 2). Urząd Marszałkowski Województwa Kujawsko-Pomorskiego.
- Kwiatkowski, P. T. (2008). *Pamięć zbiorowa społeczeństwa polskiego w okresie transformacji*. Scholar.
- „Na Śląsku gore” – rekonstrukcja historyczna Powstań Śląskich – Instytut Śląski. (2020). Instytut Śląski – Strona internetowa Instytutu Śląskiego | Silesian Institute | Schlesisches Institut | Slezský Institut. <https://instytutslaski.pl/nawosci/na-slasku-gore-rekonstrukcja-historyczna-powstan-slaskich/>
- Olechnicki, K., Szendlak, T., Karwacki, A. (2016). *Grupy rekonstrukcji historycznej, Edukacja i konsumowanie przeszłości*. Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- Szendlak, T., Nowiński, J., Olechnicki, K., Karwacki, A., Burszta, W. J. (2012). *Dziedzictwo w akcji. Rekonstrukcja historyczna jako sposób uczestnictwa w kulturze*. Narodowe Centrum Kultury.

Wydarzenia i rocznice historyczne w obecnym województwie śląskim

Wyniki ankiety

Redakcja *Zarania Śląskiego* zwróciła się do 50 badaczy wywodzących się z różnych środowisk i pochodzących z różnych części naszego województwa z prośbą o odpowiedź na pytanie: „Jakie wydarzenia historyczne z perspektywy obecnego województwa śląskiego uznaje Pani/Pan za najważniejsze”? Prosimy o wytypowanie pięciu najważniejszych wydarzeń oraz krótkie wyjaśnienie wyboru, pozostawiając autorom całkowitą swobodę w konstrukcji tekstu uzasadnienia. Sugerowaliśmy jedynie, by ograniczając się do terytorium obecnego województwa śląskiego, nie zawęźać poszukiwań do ram czasowych, w których zostało ono stworzone. Respondenci wybrali wydarzenia tak różne, że trudno pokusić się o podsumowanie. Wyrażamy nadzieję, iż wnioski nasuwające się czytelnikowi przyczynią się do refleksji – a może wręcz wywołają dyskusję – nad skomplikowanymi dziejami regionu.

Respondenci byli proszeni o sformułowanie krótkiej wypowiedzi. W tym miejscu publikujemy wersje skrócone tych tekstów, które przekraczały sugerowaną objętość. W *Suplemencie* znaleźć można wersje autorskie.

dr hab. Marek Białokur, Instytut Historii Uniwersytetu Opolskiego

Wydarzenia z okresu poprzedzającego XX wiek

1. **Wejście Śląska w skład państwa Polan** – około 990 roku.
2. **Pokój w Namysłowie** z 1348 roku, będący potwierdzeniem inkorporacji Śląska do Korony Czeskiej.
3. **Śląsk pod panowaniem Habsburgów** – 1526 rok.
4. **I wojna śląska**, w konsekwencji której większość Górnego Śląska została opanowana przez państwo pruskie.
5. **Narodziny nowoczesności** w wyniku XIX-wiecznej industrializacji.

Wydarzenia z XX–XXI wieku

1. **Wielka Wojna** (I wojna światowa).
2. **Batalia polityczna i militarna** o Górny Śląsk w latach 1919–1921.
3. **Wybuch II wojny światowej** i niemiecka okupacja w latach 1939–1945.

4. **Zajęcie Górnego Śląska przez Armię Czerwoną** w styczniu 1945 roku, czego konsekwencją było „wejście Polski” do grupy państw zależnych od Związku Sowieckiego na okres ponad 40 lat. W tym okresy takie jak „dekada Gierka” czy lata 70., które w znaczący sposób dowartościowały Górny Śląsk.
5. **Upadek komunizmu** i wywołane nim przemiany gospodarcze – z jednej strony bolesne (likwidacja wielu miejsc pracy w przemyśle górnośląskim), z drugiej szansa na „wymyślenie siebie na nowo”; proces ten na przykładzie stolicy górnośląskiej aglomeracji, czyli Katowic, obserwuję z uznaniem i to na wielu płaszczyznach.

**prof. dr hab. Andrzej Chwalba, emerytowany profesor
Uniwersytetu Jagiellońskiego**

1. **1000 rok** – powstało biskupstwo we Wrocławiu jako sufragania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, ustanowione bullą papieża Sylwestra II. Podległość Wrocławia państwu Polan było potwierdzeniem jego południowych granic na linii Sudetów. W przyszłych sporach o przynależność Śląska strona polska stale podnosiła ten argument [...]. Po 1945 roku biskupstwo wrocławskie za sprawą kardynała Bolesława Kominka, pochodzącego z polsko-śląskiej rodziny, stało się symbolem poszukiwań pojednania z Niemcami.
2. **1564 rok** – księstwo zatorskie i oświęcimskie stało się częścią Korony Polskiej, jako powiat śląski wchodzący w skład województwa krakowskiego. Inkorporacja księstw do Korony Polskiej pozwoliła na przesunięcie polskiej granicy o kilkadziesiąt kilometrów w kierunku zachodnim. Kolejne kilometry Wisły weszły w skład Korony, a w Oświęcimiu powstała przystań, od której zaczynała się żegluga wiślana. Trzecie księstwo śląskie, siewierskie, zaczęło przynależać do biskupów krakowskich w XV wieku, a częścią Polski stało się na mocy decyzji Sejmu Czteroletniego.
3. **1788 rok** – w kopalni w Tarnowskich Górach zainstalowano pierwszą w górnictwie śląskim maszynę parową. Wążącą 32 tony maszynę najpierw przewieziono w górę Odry, a następnie furmankami. Było to wydarzenie o znaczeniu symbolicznym. Stało się cezurą w dziejach industrializacji regionu. Do kopalni pielgrzymowali liczni politycy, urzędnicy i oficerowie pruscy na czele z królem Fryderykiem Wilhelmem II, aby podziwiać skuteczność parowej siły.
4. **1921 rok** – III powstanie śląskie i plebiscyt. Skutki obu wydarzeń są powszechnie znane. Trudno je komentować, niemniej warto zwrócić uwagę, że od 1921 roku zaczyna się proces przejmowania inicjatywy w dziejach walki o przynależność Śląska do Polski. Jednak ani powstanie, ani też plebiscyt jeszcze nie zakończyły procesu kształtowania się nowoczesnych narodów na Górnym Śląsku. Ten proces trwał dalej. Ślązacy mimo różnych dziejowych doświadczeń zachowali odrębność kulturową i własną tożsamość. I dalej ją szanują, traktując jako ważne dziedzictwo dla pokoleń.
5. **1945 rok** – Górny i Dolny Śląsk dosyć sensacyjnie stały się częścią nowej Polski, jako wyraz powrotu do dziedzictwa Piastów. Co prawda polscy działacze narodowi już w końcu wieku XIX kreślili linię przyszłej granicy

zachodniej po odzyskaniu niepodległości na Odrze i Nysie, bywało, że i Łużyckiej, ale wówczas traktowano to jako przejaw pobożnych życzeń. Zaproponowaną przez Stalina granicę zachodnią wraz z decyzją o wysiedleniu ludności niemieckiej zaakceptowali alianci.

dr hab. Piotr Greiner, Gliwice, dyrektor Archiwum Państwowego w Katowicach w latach 2006–2022

1. **1000 rok** – erygowanie biskupstwa we Wrocławiu w ramach metropolii gnieźnieńskiej, co rozpoczęło proces chrystianizacji całego regionu w obrządku rzymskim. Śląsk wszedł przez to w krąg kultury zachodnioeuropejskiej, w ramach której do dnia dzisiejszego pozostaje. W tym materialnej, jakim są wspaniałe kościoły, zabudowania klasztorne i wiejskie kapliczki, które odwiedzamy niezależnie od aktywności religijnej.
2. **7 kwietnia 1348 roku** – w tym dniu król Czech Karol IV Luksemburczyk uroczyście dokonał inkorporacji Śląska (i Łużyc) do Korony Królestwa Czeskiego, Korony św. Wacława, w skład której wchodziły ponadto Czechy i Morawy. Tym formalnym aktem zakończony został trwający od X wieku okres sporu pomiędzy polskimi Piastami a czeskimi Przemysłidami o panowanie nad ważnym dla obu stron regionem, obfitującym w liczne wojny. Śląsk pozostawał częścią Korony św. Wacława do 1918 roku. I nadal w tej niewielkiej części należy do Republiki Czeskiej.
3. **15 lutego 1763 roku** – zawarty wówczas w Hubertusburgu pokój między Austrią i agresywną pruską monarchią Fryderyka II Wielkiego, kończący III wojnę śląską, [...] zamknął toczony z przerwami od 1740 roku zbrojny spór o Śląsk między obiema monarchiami. W jego wyniku prawie 90% historycznego Śląska znalazło się w granicach Prus, a później po zjednoczeniu Niemiec w 1871 roku w granicach Cesarstwa Niemieckiego. W okrojonych po traktacie wersalskim z 1919 roku i powstaniach śląskich niewielkich fragmentach Śląsk nadal pozostawał w granicach Niemiec do 1945 roku.
4. **10 stycznia 1788 roku** – uruchomienie w tym dniu pierwszej maszyny parowej na wschód od Łaby w kopalni kruszcowej „Friedrich” koło Tarnowskich Gór symbolicznie otwarło na Śląsku erę industrialną. Można powiedzieć, że do tego momentu „nic się nie działo” w sferze gospodarczo-społecznej regionu [...]. Rewolucja przemysłowa zaimportowana z ówczesnej „fabryki świata”, Wielkiej Brytanii, przez światłych oświeceniowych polityków i menadżerów na czele z Friedrichem Wilhelmem von Redenem w kolejnych dziesięcioleciach zmieniła rustykalny Śląsk nie do poznania.
5. **17 czerwca 1991 roku** – zawarty w tym dniu w Bonn *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przyjaznej współpracy*, będący uzupełnieniem do polsko-niemieckiego traktatu granicznego z 14 listopada 1990 roku, ostatecznie potwierdził wynik II wojny światowej, w tym przynależność Śląska do Polski. W wyniku powojennych migracji, w tym wypędzenia ludności niemieckiej i osadnictwa Polaków z kresów wschodnich Rzeczypospolitej, region ten stał się jednolity pod względem etnicznym, kulturowym i religijnym [...]. Tym samym przestała istnieć sięgająca XIII wieku wielokulturowość Śląska.

bp Jan Kopiec, Diecezja Gliwicka

1. **Powstanie księstwa opolsko-raciborskiego w 1211 roku** – to akurat większa część naszego obecnego terenu województwa. Był to ważny początek formowania się regionu. Obie części, Górny i Dolny Śląsk, będą od tamtego czasu obierały odmienne parytety i dojrzewały do swej wyraźnej tożsamości.
2. **Ordunek Górny – z 1528 roku** – to przełomowa ustawa księcia opolskiego Jana Dobrego i margrabiego Jerzego Brandenburskiego, która kodyfikowała ustroj górnictwa (głównie w rejonie bytomskim i tarnogórskim) na kilka stuleci. Zredagowana w języku polskim, odegrała też wielką rolę w rozwoju kultury duchowej oraz różnych form górnictwa na naszej ziemi, którym do dziś niezmiennie się szcycimy.
3. **Powstanie metropolii kościelnej w 1992 roku**, obejmującej trzy diecezje katolickie – archidiecezję katowicką, diecezję gliwicką i opolską. Nie trzeba przekonywać, jak bardzo życie społeczne, kulturalne, ale nade wszystko religijne, kształtowało obraz mieszkańców naszej ziemi. Wymienione diecezje od 1000 roku wchodziły w skład jednej diecezji wrocławskiej (dekanaty pszczyński i bytomski do 1821 roku należały do diecezji krakowskiej!). Dalsze dzieje przypieczętowały też dojrzewanie Górnego Śląska do własnej metropolii: po I wojnie światowej powstała diecezja katowicka (1925), po II wojnie światowej – opolska (1945), a w 1992 roku jeszcze nowa diecezja gliwicka. Zauważmy, że nastąpiło to w ścisłej łączności z państwowością polską.
4. **Powstania śląskie 1919–1921** – wszyscy rozumiemy, że stanowiły one ważny czynnik krystalizowania się własnej podmiotowości górnośląskiej. Przy wszystkich skomplikowanych układach narodowościowych, politycznych i społecznych, ogólna wymowa tych zrywów zaważyła na ukształtowaniu się obrazu naszej ziemi, wybijającej się od wieków na własną tożsamość.
5. **Powołanie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w 1968 roku** – to nie tylko symboliczne zmierzanie do uzyskania pełnej samodzielności społecznej tej ziemi. Najwyższa rangą uczelnia podniosła prestiż naszych mieszkańców, którzy mogą od tamtego czasu poszczycić się „wystarczalnością” pod każdym względem; uczelni pojawiło się więcej, ale pełny uniwersytet wykracza poza tylko cząstkowy wymiar.

Józef Krzyk, redaktor „Gazety Wyborczej”

Ograniczyłem swój wybór do wydarzeń z XX wieku, bo niezależnie od tego, jak ważne były te wcześniejsze, żadne z nich (łącznie z tymi, które wiązały się ze zmianą przynależności państwowej i wojnami) nie mają już raczej tak wielkiego wpływu na życie dzisiejszych mieszkańców województwa śląskiego.

1. **Volkslista** – gremialne deklarowanie niemieckiej narodowości (za zgodą władz polskiego państwa podziemnego i biskupa Stanisława Adamskiego) ocaliło tysiące ludzi przed przymusowym wyjazdem, ale Hitlerowi ułatwiło wcielanie Ślązaków do Wehrmachtu, zaś po zakończeniu II wojny światowej stało się pretekstem do niezakończonych nigdy rozliczeń.
2. **Ziętek wojewodą**, czyli udany przykład kohabitacji, ale też trwałości mitu. Przy boku kolejnych sekretarzy PZPR i wyznaczonych przez tę partię wojewodów-przewodniczących Wojewódzkiej Rady Narodowej, Jerzy Ziętek był

tylko „tym drugim”. Nie był jednak figurantem i to jemu do dziś przypisywane są (czasami słusznie, a często na wyrost) różne osiągnięcia i inwestycje, takie jak Spodek, Wojewódzki Park Kultury i Wypoczynku, Repty.

3. **Masowe wyjazdy do Niemiec** (ze szczytem w latach 70. i 80.) – całkowicie zmieniły strukturę społeczną i narodowościową w województwie śląskim. Często wyjeżdżały bowiem osoby najbardziej przedsiębiorcze i od pokoleń związane ze swoją małą ojczyzną.
4. **(Niedokończona) reforma górnictwa z czasów Jerzego Buzka i Janusza Steinhoffa.** Doprowadziła do zamknięcia najbardziej nierentownych kopalń i do zmiany struktury zawodowej w województwie śląskim, bo z pracy w górnictwie odeszło w krótkim czasie ponad 100 tys. osób. Kontestacja ze strony związków zawodowych sprawiła jednak, że kolejne rządy unikały kontynuowania reform, co wywarło olbrzymi, negatywny skutek dla gospodarki całego województwa śląskiego.
5. **Zachowana odrębność województwa opolskiego,** powstałego w 1950 roku i nie włączonego do województwa śląskiego w 1999 roku. Decyzja o powstaniu odrębnego województwa opolskiego zadecydowała o petryfikacji starego, odziedziczonego po PRL-u, gospodarczego i społecznego charakteru nowo utworzonego w 1998 roku województwa śląskiego. Jednocześnie zaprzepaszczone została szansa na zjednoczenie w jednym organizmie administracyjnym prawie całego (z wyjątkiem czeskiej części) Górnego Śląska.

dr hab. Lech M. Krzyżanowski, Instytut Historii Uniwersytetu Śląskiego

1. **Uruchomienie pierwszej maszyny parowej na Górnym Śląsku.**
2. **Powstania śląskie.**
3. **Śmierć Wojciecha Korfantego.**
4. **Wybuch II wojny światowej.**
5. **Mecz Górnik Zabrze–Manchester City z 29 kwietnia 1970 roku.**

Nie pokuszę się o uporządkowanie pięciu powyższych wydarzeń w kolejności ich znaczenia, poukładałem je zatem chronologicznie.

Ad 1. Pierwszy fakt traktuję jako symboliczny początek epoki industrialnej w dziejach Górnego Śląska. Nie mam wątpliwości, że cały XIX wiek i spora część kolejnego stulecia przebiegły tu w cieniu zmian gospodarczych, a te determinowały stosunki społeczne, kulturę itp. Dziś, wprawdzie, z dawnego uprzemysłowienia niemal nic nie zostało. W sensie materialnym świadomość przemysłowego regionu nadal jest bowiem żywa i długo się to nie zmienia.

Ad 2. Powstania śląskie stały się przepustką regionu do ogólnopolskiej historii i martyrologii. Pozwalały zwalczyć kompleksy wynikające z absencji (częściowej) w powstaniu listopadowym i styczniowym. Jednocześnie, wraz z plebiscytem, były jednym z najistotniejszych czynników przyczyniających się do ogromnego wzrostu polsko-niemieckiego antagonizmu narodowościowego. Bez tego zaś trudno zrozumieć XX-wieczną historię Górnego Śląska.

Ad 3. Na pozór, nic nadzwyczajnego. Ot, smutna, ale nieunikniona kolej życia każdego człowieka. A jednak, zważywszy na okoliczności (wcześniejsze aresz-

towanie lidera obozu polskiego na Górnym Śląsku) i trwające do dziś spekulacje, czy nie przyczyniono się do śmierci W. Korfantego, opisywane wydarzenie ostatecznie doprowadziło do rozbitcia miejscowego obozu polskiego. Ten podział trwa do dziś, o czym świadczą wszystkie uroczystości poświęcone czy to Wojciechowi Korfantemu, czy Michałowi Grażyńskiemu.

Ad 4. Bezpośrednio z Górnym Śląskiem wybuch II wojny światowej wielkiego związku nie miał, ale już patrząc z punktu widzenia konsekwencji tego wydarzenia, perspektywa zmienia się diametralnie. Usunięcie Niemców z Górnego Śląska, zastąpienie ich rzeszą Polaków z kresów wschodnich, bezmiar zbrodni wojennych i in. Nie było w dziejach tego regionu bardziej traumatycznego wydarzenia. Tak naprawdę, traumatycznego dla wszystkich – i dla ofiar, i dla oprawców.

Ad 5. Czymże, w porównaniu z powyższymi faktami, jest futbolowa rywalizacja? Ale gdy uwzględni się, że idzie o narodową dyscyplinę sportową oraz to, że nigdy żadnej polskiej drużynie nie udało się zagrać w finale europejskich rozgrywek, to sukces Górnika Zabrze nabiera zupełnie innej rangi. Na marginesie, wiem, że to wręcz perwersją traktować jako sukces przegrany przecież finał Pucharu Zdobywców Pucharów, ale świętowanie klęsk – jakże to dla nas typowe. I jeszcze jeden argument przemawia za moim wyborem. Zapewne miną całe dziesięciolecia, nim jakiś inny polski klub zagra w podobnym finale. Zatem wraz z upływem czasu wartość wyczynu zabrzan będzie rosła.

dr Arkadiusz Kuzio-Podrucki, Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej

1. **1179 rok** – przekazanie kasztelani bytomskiej i oświęcimskiej księciu Raciborza Mieszkowi I Płatonogiemu przez księcia krakowskiego Kazimierza II Sprawiedliwego. Formalnie był to dar dla Kazimierza – imiennika oraz chrześniaka księcia krakowskiego i syna księcia raciborskiego. Skutkiem tej decyzji, najbardziej wschodnie tereny Górnego Śląska nie są najbardziej zachodnimi terenami Małopolski.
2. **1382 rok** – ufundowanie Klasztoru oo. Paulinów na Jasnej Górze przez księcia Władysława Opolczyka. Ofiarowana dwa lata później ikona Matki Bożej uczyniła klasztor miejscem kultu i celem pielgrzymek. Udana obrona podczas potopu szwedzkiego w 1655 roku uczyniła to miejsce dla polskich katolików symbolicznym zarówno w wymiarze religijnym, jak i patriotycznym.
3. **1515 rok** – zjazd wiedeński. Ustalenie przez austriackich Habsburgów dziedziczenia tronów Czech i Węgier po wygaśnięciu czesko-węgierskiej linii Jagiellonów. Skutkiem tego, po 1526 roku Śląsk jako część królestwa Czech stał się władztwem Habsburgów i częścią pierwszego światowego imperium pod rządami monarchów z tej dynastii – hiszpańskiego Karola I (Karola V jako władcy Świętego Cesarstwa Rzymskiego) i austriacko-czesko-węgierskiego Ferdynanda I.
4. **1742 rok** – pokój wrocławsko-berliński między królem Prus Fryderykiem I Hohenzollernem a władczynią Austrii, Czech i Węgier Marią Teresą Habsburg. Mimo toczonych jeszcze przez ponad 20 lat wojen, Śląsk w swej zdecydowanej większości stał się pruski (później niemiecki), co miało decydu-

jące znaczenie dla przyszłej historii społecznej, gospodarczej i politycznej tego regionu i było przedmiotem polsko-niemieckiej rywalizacji.

5. **1945 rok** – przyłączenie niemieckiej części Śląska do Polski na mocy postanowień Wielkiej Trójki. Całkowita zmiana sytuacji historycznej, społecznej, gospodarczej i politycznej tej ziemi. Przyłączenie Zagłębia Dąbrowskiego i ziem wokół Częstochowy do województwa śląskiego (tzw. województwo śląsko-dąbrowskie) faktycznie trwale połączyło te regiony, mimo wielowiekowych różnic i odrębnych historii.

dr Bernard Linek, Instytut Śląski w Opolu

1. **Listopad 1202 roku** – powstanie dwóch Śląsków; umowa między Mieszkiem Płatonogim, księciem opolsko-raciborskim, a Henrykiem Brodatym, księciem wrocławskim o braku wzajemnej sukcesji. Była ona potwierdzeniem wcześniejszych granic plemiennych między Słężanami i Opolanami. Spowodowała, że choć oba księstwa rozwijały się w podobny sposób, to samodzielnie i z istotnymi różnicami. Piastowie opolsko-raciborscy w większej mierze utrzymywali bliższe związki z pozostałymi dzielnicami Królestwa Polskiego oraz starodawny system prawny, zwany „polskim”. Już Henrykowie wrocławscy podtrzymywali związki z Rzeszą i zainicjowali akcję osadniczą, która doprowadziła do zmian etnicznych i prawnych w ich dzielnicy.
2. **Grudzień 1740 roku** – koniec Śląska jako samodzielnego landu/krainy; Fryderyk II, król pruski wkroczył na habsburski Śląsk i w trzech wojnach zapewnił pozostanie zdecydowanej większości krainy przy Prusach. Po likwidacji systemu stanowego Śląsk Pruski podlegał przez kilkadziesiąt lat bezpośrednio Berlinowi i kierowany był przez urzędników przysłanych stamtąd. W efekcie podziału i tej polityki oba Śląski stanowiły od tej chwili różnorakie peryferie i zaczęły się orientować na Wiedeń/Pragę, Berlin oraz Kraków/Warszawę.
3. **1846 rok** – dzięki doprowadzeniu Kolei Górnośląskiej do Mysłowic następuje **przeniesienie punktu ciężkości prowincji śląskiej na wschód** i na kilkadziesiąt lat wyjście Górnośląskiego Okręgu Przemysłowego z narożnika w Niemczech. Umożliwiło to industrializacji, urbanizacji i mobilności społecznej przeoranie cywilizacyjne całego regionu.
4. **1 kwietnia 1869 rok** – ukazuje się pierwszy numer pisma „Katolik” w Królewskiej Hucie; **początki tworzenia nowoczesnego narodu polskiego na Górnym Śląsku**, najpierw, za czasów kierowania pisma przez Karola Miarkę, we współpracy ideowej z galicyjskim ruchem ludowym (ks. Stanisław Stojalowski), a potem, za czasów redagowania pisma przez Adama Napieralskiego, z wielkopolskimi konserwatystami. Wokół periodyku powstała sieć nowoczesnych stowarzyszeń kształceniowych, pomocowych i związkowych. W jego kręgu znalazła się też część kapłanów górnośląskich, którzy nadali polskiemu ruchowi narodowemu specyficzny charakter.
5. **Sierpień 1988 roku** – strajki w kopalniach górnośląskich, które zmusiły komunistów do negocjacji z „Solidarnością” i zapoczątkowały **upadek PRL**.

dr Grzegorz Madej, Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Z perspektywy Bielska-Białej pytanie to nasuwa szereg odpowiedzi, zapewne nieco odmiennych niż w przypadku innych części naszego województwa.

1. Dla położonego na Śląsku Cieszyńskim średniowiecznego miasta Bielsko (Bielitz, Bilsko) za niezwykle istotną datę uznałbym **1572 rok**, kiedy za zgodą cesarza Maksymiliana II Habsburga z księstwa cieszyńskiego zostało wydzielone mniejsze państwo stanowe Bielsko (*status minores Bilicensis*), które odtąd bezpośrednio podlegało śląskiemu urzędowi zwierzchniemu we Wrocławiu oraz jego władzy sądowniczej. W jego skład weszło miasto Bielsko z przedmieściami oraz wsie Bystra Śląska, Dziedzice, Jasienica, Jaworze, Kamienica (z Olszówką Górną), Komorowice Śląskie, Ligota, Mazańcowice, Międzyrzecze, Mikuszowice Śląskie (z Olszówką Dolną), Stare Bielsko (z Wapienicą) i Zabrzeg. Nieco później włączono doń również Bronów. Przez 150 lat jego właścicielami pozostawały rody protestanckie (Promnitzowie, Schaffgotschowie, Sunneghowie i Solmsowie).
2. Nie można zapomnieć o **1742 roku**, kiedy usytuowana na Wiśle północna granica państwa bielskiego stała się granicą państwową pomiędzy Śląskiem Austriackim a Pruskim.
3. Istotną datą w historii śląskiego Bielska powinien być również **1752 rok**. To wówczas jego nabywcą został polski magnat wyznania rzymskokatolickiego, Aleksander Józef Sułkowski, który z rąk Marii Teresy Habsburg otrzymał tytuł książy, a nabyte terytorium zostało podniesione do rangi księstwa niższego rzędu (*Fürstentum*, od 1754 roku *Herzogtum*).
4. Dla małopolskiej Białej (Biała, Bělá) wyróżniłbym **1723 rok**, kiedy założona w XVI wieku rzemieślnicza osada otrzymała prawa miejskie (*Oppidi*) z rąk króla Augusta II Mocnego.
5. Jako ostatnią, niezwykle ważną datę w historii dwumiasta wymieniłbym **1951 rok**, kiedy miejscowości zostały scalone w jeden organizm administracyjny.

ks. dr Adam Malina, Katowice, Prezes Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce

1. **Reformacja na Górnym Śląsku – XVI wiek.** Pierwszym wydarzeniem, do którego będzie chciał się odwołać ewangelik mieszkający na terenie dzisiejszego województwa śląskiego, z pewnością będzie Reformacja. Jej umowny początek to 31 października 1517 roku, związany z wystąpieniem Marcina Lutra w Wittenberdze, niezależnie od tego, w którym roku w różnych rejonach zaczęto odprawiać luteranckie nabożeństwa (na Śląsku pierwsze z nich miało miejsce w 1518 roku w Nowym Kościele w powiecie złotoryjskim).
2. **Podział Śląska na część pruską i austriacką – 1742 rok.** Mniej więcej od czasów Reformacji do 1742 roku historia Śląska związana była z dynastią Habsburgów. Dopiero od tej drugiej daty, w wyniku wojen śląskich, pod panowanie pruskie przechodzi większość Śląska, a przy Austrii pozostaje niewielka jego część ze Śląskiem Cieszyńskim. Miało to olbrzymie znacze-

nie dla odbudowy ewangelickich struktur kościelnych po kontrreformacji i stworzyło dwie wersje górnośląskiego ewangelicyzmu – „cieszyńską” i „górnoszląską” – czego skutki w strukturze i podziale administracyjnym są widoczne do dzisiaj.

3. **Rozwój przemysłu na Górnym Śląsku i w Zagłębiu w XIX i XX wieku.** Rewolucja przemysłowa, która dotarła na tereny dzisiejszego województwa śląskiego, zmieniła jego obraz, również społeczno-wyznaniowy. Przed jej nadejściem struktury kościelne były oparte na ludności żyjącej tu od pokoleń. Od czasów rozwoju przemysłu powstają nowe jednostki kościelne, coraz mocniej oparte na sile osób związanych z industrializacją. Ma to również odniesienie do rozwoju działalności charytatywnej, zapoczątkowanej przez osoby pobudzone religijnie (np. Matka Ewa Tiele-Winkler).
4. **Rok 1945.** Różnorodność ewangelicyzmu w województwie śląskim kończy się w 1945 roku. Osłabiony Kościół staje się społecznością mocno diasporyczną, stopniowo pozbawianą materialnych podstaw istnienia i musi funkcjonować w państwie, które z założenia chce osłabić jego rolę duchową.
5. **Przełom 1989 roku i jego następstwa.** Upadek realnego socjalizmu uwolnił Kościół od różnych zależności od państwa i sprawił, iż mógł on rozpocząć niezależną działalność. Formalnie stało się to możliwe po uchwaleniu w 1994 roku nowej ustawy regulującej stosunek Państwa do Kościoła ewangelickiego. Umożliwiło to wewnętrzne zmiany w samym Kościele oraz pobudziło aktywność i kreatywność.

ks. prof. dr hab. Jerzy Myszor, Wydział Teologii Uniwersytetu Śląskiego

Mapa administracji państwowej zawęży pole refleksji – w ankiecie chodzi o województwo śląskie, które niekoniecznie pokrywa się z obszarem historycznego Górnego Śląska. Perspektywa czasowa to kwestia względna, gdyż można odwołać się do dalekiej przeszłości. Z mojego punktu widzenia, czyli historia Kościoła i stosunków polsko-niemieckich, do najważniejszych momentów w historii ubiegłych dwóch wieków, których wydarzenia po dzień dzisiejszy wpływają na dzieje Śląska, należy **reorganizacja terytorialna Kościoła na Śląsku**, która dokonała się w **1821 roku** bullą papieską *De salute animarum*. Wtedy to w granicach Górnego Śląska (kościelnego) znalazły się dwa dekanaty – bytomski i pszczyński. W tej części Śląska Kościół nadal był wprawdzie poddany wpływom niemieckiej centrali we Wrocławiu, ale dzięki ludności – wiernych polskich ze wspomnianych dekanatów – zachował polskość i przekazał ją następnym pokoleniom.

Drugą ważną cezurą czasową dla całego Śląska, w tym zwłaszcza Górnego, który wchodził w proces industrializacji i urbanizacji, była **Wiosna Ludów (1848 rok)**. Swobody demokratyczne rozpoczęły na Górnym Śląsku proces demokratyzacji – „uspołecznienia obywatelskiego” ludności, wyrażający się żywiołowym rozwojem różnego rodzaju związków i stowarzyszeń, wprowadzających ludność do czynnego udziału w życiu politycznym. Wzrost aspiracji politycznych i obywatelskich na Górnym Śląsku, paradoksalnie rzecz biorąc, nastąpił wskutek trzeciego istotnego czynnika, jakim był tzw. **kulturkampf**, z jego wszystkimi skutkami dla ludności wyznania katolickiego potraktowany jako walka z Kościołem rzymskokatolickim.

Kulturkampf, przez władze pruskie postrzegany jako proces modernizacji państwa, ujawnił na Górnym Śląsku aspiracje nie tylko społeczne, ale także polityczne, co ściśle wiąże się z działalnością **Wojciecha Korfatego**. Wreszcie współczesną historię Górnego Śląska należy widzieć w kontekście wyników **plebiscytu z 1921 roku**, który na polu kościelnym zaowocował powstaniem odrębnej od Wrocławia *Administracji Apostolskiej dla Śląska Górnego* (1922 rok) i konsekwentnie – samodzielnej diecezji katowickiej (1925 rok). Ich powstanie umocniło więzy z Polską, stabilizując granice województwa śląskiego i południowo-zachodnie granice państwa.

dr Paweł Parys, Muzeum Śląskie

Za najważniejsze wydarzenia historyczne z perspektywy obecnego województwa śląskiego uznaje:

1. **20 marca 1921 roku – plebiscyt górnośląski.** Na mocy traktatu wersalskiego (art. 88) objął rejencję opolską bez powiatów grodkowskiego, nyskiego, niemodlińskiego, zachodniej części prudnickiego i południowej części raciborskiego. Wpisywał się w tym czasie w szeroko zakrojoną akcję organizowania tego typu przedsięwzięć na terenie Europy, m. in. w Szlezwiku, na Warmii, Mazurach i Powiślu. Od początku 1920 roku do 20 marca 1921 na obszarze górnośląskim mieliśmy do czynienia z wieloaspektową kampanią plebiscytową, angażującą strony polską i niemiecką.
2. **Powstania śląskie 1919–1921.** Okres po zakończeniu I wojny światowej na terenie części Górnego Śląska dobitnie został naznaczony powstaniem POW Górnego Śląska, a później trzema zrywami z lat 1919, 1920 i 1921. Wzięło w nich udział ok. 60 tysięcy uczestników. Lata te były niezwykle dynamiczne w wydarzenia polityczne, stanowiące ostateczny akord kilkuletniego procesu kształtowania się granic nowo utworzonego Państwa Polskiego.
3. **Decyzja podziałowa.** Stanowiła efekt finalny poprzednich dwóch zagadnień. Po zakończeniu III powstania doszło do rokowań mających na celu ostateczne wytyczenie nowej granicy. Delimitacja rodziła jednak wiele problemów, liczne kontrowersje. Należało sztucznie podzielić jeden organizm, stanowiący eugeniczną całość. Spowodowało to liczne perturbacje na tle gospodarczym i transportowo-komunikacyjnym.
4. **Sprawa DVL.** Wydanie rozporządzenia z 4 marca 1941 roku o niemieckiej liście narodowościowej, zwanej volkslistą, zapoczątkowało proces przyporządkowywania Górnoślązaków do poszczególnych kategorii, co wiązało się m.in. z powoływaniem do służby w wojsku niemieckim. Po 1945 roku akcja ta wywoływała wiele animozji na tle narodowościowym, trwającym przez kolejne dziesięciolecia.
5. **Rehabilitacja po 1945 roku.** Była konsekwencją wcześniejszego zagadnienia i próbą powojennego rozrachunku. Osoby figurujące na DVL, niezależnie od grupy, do której zostały zaliczone, podlegały temu procesowi. Grupy IV i III odzyskiwały pełnię praw obywatelskich tylko na podstawie składanej deklaracji wierności, natomiast wobec zaliczonych do grupy II zastosowano wymóg postępowania sądowego.

dr hab. Tomasz Przerwa, Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego

Obecne województwo śląskie zostało wykreowane w XX wieku. Powołano jednostkę administracyjną o profilu przemysłowym, która łączy różne komponenty regionalne, w tym Górny Śląsk i Zagłębie Dąbrowskie. Idea przesunięcia granicy Śląska na wschód nie była całkiem nowa, wystarczy wspomnieć tzw. Nowy Śląsk (1795–1807). Dopiero jednak w **1939** roku powołano do życia „industrialną” rejencję katowicką, jednoczącą wysoko uprzemysłowione ziemie pogranicza śląsko-małopolskiego. Warto zarazem zwrócić uwagę na rok **1922**, kiedy doszło do scalenia przyznanych Polsce ziem śląskich w ramach autonomicznego województwa śląskiego (sic!). Przyniosło to stołeczny awans Katowicom, które raptem kilkadziesiąt lat wcześniej zyskały status miejski (1865 rok). Generalnie 1922 rok przyspieszył emancypację wschodnich krańców Górnego Śląska. Opole traciło nadrzędną pozycję, stąd wokół tego ośrodka kształtowała się nowa przestrzeń administracyjna (obecnie województwo opolskie). Liczne inwestycje złożyły się na przemysłową transformację dawniej peryferyjnych ziem górnośląskich, jednak jej podstawą był nowoczesny (masowy i względnie tani) transport. Nie sposób zatem pominąć w tym zestawieniu Kolei Górnośląskiej (*Oberschlesische Eisenbahn*), która w 1845 roku dotarła do Gliwic, a w **1846** roku do Mysłowic, otwierając zupełnie nowe perspektywy w przewozach osobowych i towarowych. „Solą ziemi czarnej” regionu byli (i są) Górnoślązacy, którzy zachowali odrębną kulturę. Historię regionu zdominował przy tym ostry konflikt polsko-niemiecki. Doprowadził on do powstań śląskich (1919–1921), obrosłej mitami obrony Katowic w 1939 roku oraz późniejszych wysiedleń ludności – w pierw polskiej, następnie niemieckiej. Korzenie tych napięć mają naturalnie starszą metrykę, przybrały przy tym na sile w okresie rządów Żelaznego Kanclerza. Zapoczątkowana w **1871** roku „wojna o kulturę” (*Kulturkampf*) miała złożony charakter, niemniej można w niej widzieć ważną cezurę w polityce germanizacyjnej, podobnie w dojrzewaniu ruchu polskiego (rola Karola Miarki i jego *Katolika*). Kończąc ten krótki przegląd, nie sposób pominąć okresu formowania się księstw górnośląskich. Wskażę przy tym na rok – zapewne – **1179**, kiedy książę raciborski Mieszko I Płatonogi przejął zachodnie krańce dzielnicy krakowskiej, w tym kasztelanii bytomską, na którym to terenie bije obecnie serce Górnego Śląska

Zbigniew Rokita, reporter, autor książki *Kajś. Opowieść o Górnym Śląsku*

Oto kilka alternatywnych ścieżek dziejów, które mogłyby nieco zmienić dzisiejszą śląską tożsamość.

1. **21 listopada 1675 roku** – śmierć Jerzego Wilhelma, ostatniego władcy z rodu Piastów. Gdyby linia Piastów brzesko-legnicko-wołoskich nie skończyła się (dość przypadkowo zresztą) na tym władcy i gdyby Piastowie przetrwali do 1945 roku, polska propaganda miałaby na ziemiach poniemieckich (w tym na Górnym Śląsku) twardy orzech do zgryzienia. Ostatni Piast był niemieckojęzycznym protestantem i jego linia najpewniej z biegiem czasu nie zbliżyłaby się do współcześnie rozumianej polskości. Piastowscy potomkowie Jerzego Wilhelma uciekliby zapewne wraz

z wycofującymi się Niemcami z „odwiecznie piastowskich ziem”, a dziś byłoby zblazowaną zachodnioeuropejską arystokracją, żyjącą w austriackim zamku.

2. **28 czerwca 1919 roku** – podpisanie traktatu wersalskiego. Gdyby w plebiscycie dopuszczono mityczną „trzecią opcję” – samodzielność Śląska w tej czy innej formie – opcja ta mogłaby spotkać się z odzewem istotnej części Ślązaków. Nawet gdyby „trzecia opcja” nie wygrała (a najpewniej by nie wygrała), pamięć o niej dałaby Ślązakom paliwo do dalszego krystalizowania ich odrębności i wzmocniłaby w międzywojniu (słaby po I wojnie światowej) śląski ruch niepodległościowy.
3. **30 stycznia 1933 roku** – dojście do władzy Adolfa Hitlera. Gdyby Hitler trwale podbił i zjednoczył cały Górny Śląsk, Ślązacy rozplynęliby się w niemieckości i utraciliby z czasem swoją odrębność. Gdyby zaś (co mało prawdopodobne) nie doszło w tej czy innej formie do II wojny światowej, a Górny Śląsk pozostałby trwale podzielony między Niemcy i Polskę, to po kolejnych kilkudziesięciu latach społeczności śląskie po obu stronach granicy znacznie by się od siebie różniły. Ślązaków czekałby los podobny choćby do losu wywodzących się z jednego pnia Mołdawian i Rumunów.
4. **7 grudnia 1970 roku** – podpisanie przez Józefa Cyrankiewicza i Willy’ego Brandta układu normalizującego obustronne stosunki. Gdyby ta i inne podobne regulacje nie umożliwiły m.in. emigracji wielu tysięcy Ślązaków do Niemiec Zachodnich, nie doszłoby przed 1989 roku do masowego exodusu (nie wiadomo czy w takiej skali dokonałby się on po 1989 roku) oraz do tak znacznej rewolucji demograficznej w regionie.
5. **6 stycznia 2005 roku** – przyjęcie ustawy o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz o języku regionalnym. Gdyby wraz z kaszubszczyzną również śląszczyzna otrzymała wówczas status języka regionalnego – a co za tym idzie, finansowanie – dziś duchowa i tożsamościowa odrębność Ślązaków byłaby znacznie silniejsza.

prof. dr hab. Dariusz Rott, Wydział Humanistyczny Uniwersytetu Śląskiego

NAUKA I SPORT

1. Utworzenie Uniwersytetu Śląskiego oraz przyznanie Katowicom tytułu Europejskiego Miasta Nauki. Długotrwałe działania mające na celu utworzenie Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach (pierwsza inicjatywa posłów na Sejm Ustawodawczy ks. Stanisława Adamskiego oraz Wojciecha Sosińskiego pojawiła się ponad 100 lat temu w 1921 roku). Uczelnia powstała **8 czerwca 1968 roku**, a 1 października tego roku zainaugurowała uroczyste pierwsze rok akademicki w Hali Parkowej w Katowicach. Jestem absolwentem (1989 rok) i pracownikiem (od 1988 roku) tej największej na Śląsku Uczelni. Z inicjatywy Prezydenta Katowic dr. Marcina Krupy i środowiska akademickiego reprezentowanego przez Rektora UŚ prof. dr. hab. Ryszarda Koziołka Katowice wystąpiły o przyznanie miastu tytułu Europejskiego Miasta Nauki w 2024 roku. Katowice, jako pierwsze miasto Europy Środkowo-Wschodniej, otrzymały ten tytuł, co zostało uroczyste ogłoszone na konferencji

prasowej **22 grudnia 2021 roku**. Katowice znalazły się w gronie takich miast jak Barcelona, Dublin, Kopenhaga, Lejda, Manchester, Monachium, Sztokholm i Turyn.

2. Zwycięskie mecze ze Związkiem Radzieckim: **20 października 1957 roku** – mecz piłkarski Polska – ZSRR w eliminacjach do mistrzostw świata na Stadionie Śląskim, zakończony wynikiem 2:1 po słynnych dwóch bramkach Gerarda Cieślaka w 43 i 50 minucie. Kto dzisiaj pamięta, że ostatecznie na mistrzostwa w 1958 roku pojechali Rosjanie?; **8 kwietnia 1976 roku** – mecz hokejowy Polska – ZSRR, mający miejsce wieczorem pierwszego dnia (początek o 20.30) rozgrywanych w katowickim Spodku mistrzostw świata i zakończony wynikiem 6:4 (w tercjach: 2:0; 3:2; 1:2). Mało kto dzisiaj wie, że w ostatnim meczu w dramatycznych okolicznościach Polska przegrała z RFN 1:2 (bramka padła w ostatnich sekundach meczu) i spadła z rozgrywek mistrzowskich. Te legendarne, wspominane do dzisiaj sukcesy udowodniły, że można pokonać „towarzyszy radzieckich”.

abp Wiktor Skworc, Archidiecezja Katowicka

1. **Administratura, diecezja, archidiecezja i metropolia.** [...] Już 7 listopada 1922 roku Stolica Apostolska powołała administraturę apostolską na terenie polskiego Śląska, czyli województwa śląskiego. Jej pierwszym administratorem został ks. August Hlond, salezjanin pochodzący z Mysłowic. Było dla niego oczywiste, że etap wstępny – etap administratury – nie będzie trwał długo, bo jest przygotowywane utworzenie diecezji śląskiej vel katowickiej przez wydzielenie jej z archidiecezji wrocławskiej, co ostatecznie nastąpiło w 1925 roku.
2. **„Głos niemających głosu”.** [...] W latach 1945–1989 Kościół stał się „głosem niemających głosu” i formułował postulaty społeczne zarówno w przestrzeni publicznej, jak i w czasie okazyjnych rozmów z ówczesnymi władzami. [...] Nie przynosiły one postulowanych zmian, bo w państwie zarządzanym centralistycznie nawet władze województwa katowickiego nie mogły sobie pozwolić na odejście od linii politycznej. Tym niemniej Kościół na Górnym Śląsku, pełniąc pewne funkcje zastępcze, dawał mieszkańcom poczucie czuwającego, odważnego i reagującego na zagrożenia strażnika wartości. Taką wartością była na pewno kultura, mogąca się rozwijać w przestrzeni wolności Kościoła, co zapewniało jej ciągłość i rozwój.
3. **Architektura sakralna.** [...] Górny Śląsk jako będące jeszcze w stadium integracji społeczeństwo autochtonów i ludności napływowej, przede wszystkim o wiejskiej proveniencji, zgodnie odrzucił ateistyczny eksperyment tworzenia miast bez kościołów, bez krzyża i Boga. [...] Wiele kościołów wybudowanych w województwie śląskim już znalazło się w albumach dokumentujących architekturę sakralną XX wieku, bo były zaprojektowane, jak ten w mieście Tychy, przez wybitnych architektów (m.in. Stanisława Niemczyka, Zbigniewa Webera, Grzegorza Ratajskiego).
4. Katowice-Muchowiec. Historycznym wydarzeniem w województwie śląskim jest i pozostanie **wizyta papieża Jana Pawła II w Katowicach w 1983 roku**, w stanie wojennym. Wydarzenie to mogłem przeżywać jako organi-

zator i uczestnik. Miało ono ogromne znaczenie społeczne; dało możliwość doświadczenia dwumilionowej, jednomyślnej wspólnoty, która modliła się i przyjęła głoszoną przez papieża ewangelię pracy i usłyszała poparcie praw robotniczych, w tym prawa do zrzeszania się.

5. Najbliższym nam historycznie wydarzeniem [...] było **utworzenie Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Śląskim (2000 rok)**. To wokół katedry i Wydziału wyrosły jakby w sposób organiczny Muzeum Archidiecezji Katowickiej i Panteon Górnośląski. Wokół katedry – budowanej w II Rzeczypospolitej równoległe do urzędów samorządowych województwa śląskiego – doszło do koncentracji ważnych dla naszej tożsamości instytucji kultury o zasięgu wojewódzkim, górnośląskim i ogólnopolskim, bo taka jest np. działalność centrum medialnego Instytutu Gość Media.

prof. Tadeusz Sławek, Uniwersytet Śląski, rektor US w latach 1996–2002

1. **1138 rok** – testament Bolesława Krzywoustego, który dzieląc dziedzictwo Krzywoustego między synów króla, zapoczątkował proces oddalania się Śląska od Polski, a w dalszej konsekwencji podzielił Śląsk na Górny i Dolny (umowa między Henrykiem Brodatym a Mieszkiem Piątym z roku 1202).
2. **1339 rok** – akt krakowski, w którym Kazimierz Wielki zrzeka się Śląska na rzecz Luksemburgów.
3. **Początek wieku XVI** – przyjęcie reformacji na Śląsku. Pierwsze kazania Lutra wydano we Wrocławiu już w roku 1518. Początek wielowyznaniowości na Śląsku.
4. **1922 rok** – Ukonstytuowanie się województwa śląskiego z dużą samodzielnością administracyjną (potocznie określaną mianem autonomii Śląska).
5. **1945 rok** – obozy karne i obozy pracy organizowane natychmiast po zakończeniu na danym terenie działań wojennych najpierw przez Armię Czerwoną, a potem przez władze komunistyczne dla tzw. niepewnego elementu. Wśród więźniów, np. w Jaworznie czy Świętochłowicach, były tysiące Ślązaków określanych jako „niemiecki element”. Niezabliźniona i, niestety, czasami rozdrapywana przez polityków rana w dziejach Śląska.

prof. dr hab. Marek S. Szczepański, Instytut Socjologii Uniwersytetu Śląskiego, Akademia Pedagogiki Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej

Pięć najważniejszych zdarzeń historyczno-socjologicznych na Górnym Śląsku (uporządkowano pod względem znaczenia z punktu widzenia autora).

1. **I powstanie śląskie, II powstanie śląskie, plebiscyt na Górnym Śląsku, III powstanie śląskie (1919–1921)**. Śląska irredenta w trzech odsłonach razem z plebiscytem to z polskiego punktu widzenia najistotniejsze wydarzenia w regionie. W ich rezultacie jego uprzemysłowiona część, wbrew wynikom przegranego plebiscytu, przypadła Polsce. Odrodzony kraj, poza niewielkimi enklawami, nie posiadał w zasadzie tak potrzebnej przemysłowi, kopalń i hut.

2. **Transformacja Górnego Śląska**, w tym renesans górnośląskich ojczyzn prywatnych (1989 rok). W 1989 roku rozpoczął się proces transformacji kraju i regionu. Ten ostatni w prologu fundamentalnego procesu można było zdefiniować następująco: system ekologiczny – klęska środowiskowa (ponad miliard ton szkodliwych odpadów); wymiar społeczny – zdeformowana struktura wykształcenia; wymiar ekonomiczny – zdeformowana struktura zatrudnienia; wymiar polityczny – ograniczona demokracja i powolna restytucja mniejszości etnicznych. [...] W trakcie tego procesu szczególnie ważna okazała się restytucja małych ojczyzn, mniejszego nieba [...].
3. **Powstanie regionalnej „Solidarności”, dramat w kopalni „Wujek”, strajk w kopalniach „Piaś” i „Ziemowit”**. W latach 1980–1981 region śląsko-dąbrowski NSZZ Solidarność był jednym z największych ugrupowań w całym kraju i liczył – *grosso modo* – milion członków. Powstanie regionalnych syndykatów było przełomem w myśleniu o Górnym Śląsku i jego znaczeniu w początkach nieodwrotnej transformacji. Wprowadzenie stanu wojennego na obszarze całego kraju spowodowało dramatyczne i tragiczne zdarzenia. Zaatakowano bowiem górników broniących z determinacją swojej kopalni „Wujek”. Dziewięciu z nich poległo na skutek szturmów Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej. [...] W takim rejestrze najważniejszych zdarzeń regionalnych warto przypomnieć strajki w kopalniach „Piaś” i „Ziemowit”, najdłuższe tego typu przejawy obywatelskiego nieposłuszeństwa po wprowadzeniu stanu wojennego.
4. **Wizyta Jana Pawła II na Górnym Śląsku (1983)**. Odbyła się m.in. na katowickim lotnisku Muchowiec i zgromadziła ponad milion osób. Papież bezpośrednio nawiązywał, co było w przemysłowym regionie przewidywalne, do wydanej dwa lata wcześniej encykliki *Laborem exersens (O pracy)*.
5. **Wizytacja maszyny parowej do odwadniania wyrobiska górniczego w Starych Tarnowicach, przeprowadzona przez Johanna Wolfganga von Goethego (1790 rok)**. U schyłku XVIII wieku Górny Śląsk odwiedził znakomity niemiecki poeta, prozaik i dramaturg J. W. von Goethe. Do naszego regionu przywiodła go industrialna pasja poznawcza. Te odwiedziny to symboliczne otwarcie epoki uprzemysłowienia regionu, który poeta zdefiniował jako ulokowany na kresach Rzeszy.

prof. Grażyna B. Szewczyk, Uniwersytet Warszawski,
Uniwersytet Śląski

1. **Podróż Johanna Wolfganga Goethego na Górny Śląsk i do Tarnowskich Gór w sierpniu 1790 roku** skierowała uwagę całego weimarskiego dworu, niemieckich uczonych, geologów i pisarzy na niewielki obszar naszego regionu – kopalnię Fryderyka, gdzie zainstalowano sprowadzoną z Anglii maszynę parową. Zafascynowany wynalazkiem Goethe w kilku rysunkach utrwalił jej „sylwetkę” i opisał działanie maszyny w dzienniku. Nazwał ją odkryciem epoki. W 1792 roku do Tarnowskich Gór przyjechał wybitny przyrodnik i podróżnik Alexander von Humboldt (były już tam cztery maszyny parowe), a po nim pierwsi przemysłowcy związani z górnictwem

i hutnictwem. Wizyta Goethego na Śląsku stała się tematem wielu literackich utworów i relacji publicystycznych.

2. **Powstanie Stadttheater (Teatru Miejskiego) w 1907 roku w Katowicach** zapoczątkowało rozwój profesjonalnego ruchu teatralnego w mieście. W 1922 roku w budynku otwarto polską scenę (dzisiaj Teatr Śląski im. S. Wyspiańskiego), a część niemieckiego zespołu teatralnego znalazła zatrudnienie w założonej w 1923 roku spółce trzech teatrów miejskich (Drei Städte Theater Beuthen-Gleiwitz-Hindenburg). Każda ze scen starała się pozyskać możliwie jak najwięcej widzów; repertuar odzwierciedlał zmieniające się polsko-niemieckie relacje w regionie.
3. **Obowiązująca od 1926 roku na Górnym Śląsku ustawa o tzw. celibacie dla kobiet** – po zamążpójściu nie wolno im było wykonywać pracy nauczycielki – została zniesiona 9 kwietnia 1938 roku. Ustawa nawiązywała do uchwalonego w 1880 roku w Prusach prawa o „celibacie nauczycielek”. W latach 30. stała się ona narzędziem propagandy w hitlerowskich Niemczech. Dziwi fakt, iż Sejm Śląski zaakceptował tę formę dyskryminowania kobiet bez większego sprzeciwu, mimo iż w pracach sejmku zaangażowanych było pięć śląskich posłanek.
4. **Założenie w 1929 roku Konserwatorium Muzycznego w Katowicach, które w 1945 roku uzyskało status Państwowej Wyższej Szkoły Muzycznej, a od 1979 roku nosiło nazwę Akademii Muzycznej im. K. Szymanowskiego.** Nazwiska jej wybitnych absolwentów, kompozytorów, dyrygentów, wokalistów i pianistów rozślawiają imię katowickiej uczelni na całym świecie. W Akademii działa dzisiaj także Instytut Jazzu.
5. **Powstanie Politechniki Śląskiej w Gliwicach w 1945 roku**, jednej z największych polskich uczelni technicznych. Jest to uczelnia nowoczesna, współpracująca ze środowiskiem i z uniwersytetami technicznymi i instytucjami górniczymi z wielu krajów świata.

dr Małgorzata Tkacz-Janik, Instytut Myśli Polskiej im. W. Korfańskiego w Katowicach

1. **10 października 1922 roku – otwarcie Sejmu Śląskiego przez kobietę.** Janina Omańkowska, niemal nieznaną poza Górnym Śląskiem i Wielkopolską, jako druga kobieta w Europie po Gabriele Petkavicaite w randze Marszałkini-Seniorce 100 lat temu otworzyła obrady Sejmu Regionalnego. Wzmianka o tym powinna być w każdym podręczniku. Dziś, wczytawszy się w jej przemówienie inauguracyjne, powiedzielibyśmy, że rozumiała regionalizm oraz otwierała się na lokalne tożsamości i etnos górnośląski, będąc w tym sensie progresywną jak na owe czasy polityczką. Jednocześnie, podporządkowana dyscyplinie partyjnej, realizowała plan śląskiej chadecji – konserwatywny, zatrzymujący kobiety w domu.
2. **16 grudnia 1981 roku – pacyfikacja kopalni „Wujek”.** Prawdopodobnie największa zbrodnia stanu wojennego; dziewięć ofiar śmiertelnych i kilkadziesiąt rannych – to krwawy bilans pacyfikacji strajkującej załogi kopalni „Wujek” w Katowicach, przeprowadzonej przez ZOMO i wojsko po wprowadzeniu przez ekipę gen. Wojciecha Jaruzelskiego stanu wojennego.

Najmłodszy z zastrzelonych miał zaledwie 19 lat. Dziś wydarzenie obciążone „upolitycznioną pamięcią” straciło na znaczeniu – stracony etos solidarnościowy, górniczy, śląski.

3. **1999 rok i dalsze lata – restrukturyzacja przemysłu ciężkiego na Śląsku.** Dlaczego? Bo to był początek błędnych i niewłaściwych decyzji politycznych dotyczących przemysłu sektora energetycznego i ciężkiego. Do dziś nie możemy zrealizować transformacji energetycznej, nie mówiąc o uporaniu się ze zmianami klimatycznymi i depopulacją. Nadal brak rozumnej polityki w zakresie odchodzenia od węgla. Ludzie pracujący w tej branży wielokrotnie zostali potraktowani niegodnie.
 4. **Wszystkie usiłowania dotyczące powstania konurbacji,** wspólnotowego działania miast w różnych zakresach – te wysiłki, ostatecznie, przyniosą tej ziemi sukces. Chwilowo symbolem jest powstanie 1 lipca 2017 roku Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii (GZM) na mocy rozporządzenia Rady Ministrów i na podstawie ustawy z dnia 9 marca 2017 roku.
 5. **Wprowadzenie do narracji o historii regionu pojęcia Tragedii Górnośląskiej.** Nie wiem, jaka data powinna się tu pojawić – dla mnie to data konferencji, która odbyła się poza województwem, bo w Opolu, ale z udziałem kluczowych graczy tego kierunku w polityce historycznej. „Symposium Wokół Tragedii Górnośląskiej. Rozważania – analizy – polemiki” zorganizowali wspólnie pod koniec marca 2014 roku Marszałek Województwa Opolskiego, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim i Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu.
- Nie wiedząc jak oznaczyć tę ostatnią datę, zostawiam ten punkt otwarty.

Dariusz Zalega, doktorant historii Uniwersytetu Śląskiego

1. **Rewolucja przemysłowa.** To przemysł stworzył Górny Śląsk, bez niego region byłby po prostu kresami Śląska „wrocławskiego”. Przed tą rewolucją, jak pisał N. J. G. Pounds, „Śląsk był biedną i kresową prowincją. Miast było niewiele i były one małe”. Górny Śląsk stał się jednak regionem, który jako pierwszy w świecie słowiańskim – obok Czech – wszedł w świat kapitalistycznej modernizacji. Industrializacja to jednak nie tylko dymiące kominy czy drążone szyby, ale też przeoranie całej struktury społecznej. [...] Historyczka Maria Wanatowicz zwróciła uwagę, że „w dużych skupiskach łatwiej rodziła się solidarność robotnicza, [...] wcześniej kształtował się wspólny model zachowań społecznych”.
2. **Rewolucja komunikacyjna.** W 1902 roku tramwaje na Śląsku przewiozły 7,6 mln pasażerów. W 1915 roku – choć sieć połączeń niewiele się zwiększyła – już 21 mln. Wcześniej robotnik musiał iść dwie, trzy godziny *na gruba czy do werku*. Dzięki *banie* zaoszczędzał parę godzin dziennie i ten czas mógł poświęcić na dodatkowe fuchy, rzeźbienie w węglu, picie w gospodzie lub politykowanie. Rewolucja komunikacyjna zapewniła więcej wolnego czasu, ale otwierała także oczy. Tysiące Ślązaków emigrowały za lepszą robotą do Berlina czy na zachód Niemiec.
3. **Rewolucja oświatowo-kulturalna.** Dzięki polityce oświatowej Niemiec już na początku XX wieku praktycznie został zlikwidowany analfabetyzm

wśród ludności Górnego Śląska. To sprzyjało upowszechnieniu się czytelnictwa prasy, książek i poszerzało horyzonty kulturalne robotników. Nie wystarczało jednak samo składanie literek i dukanie. Trzeba było bowiem posiadać umiejętność czytania ze zrozumieniem, choćby regulaminów zakładów czy Spółek Brackich, ówczesnych ubezpieczalni społecznych (w razie wypadku). Co więcej, Śląsk objęła europejska rewolucja prasowa. [...] Prasa umożliwiła rozwój polskiego ruchu narodowego, ale też socjaldemokracji.

4. **Revolucja demokratyczna.** Koszmar I wojny światowej zakończył się falą rewolucyjną. [...] Do głosu doszło już nowe pokolenie młodych robotników, zradykalizowane w czasie wojny i nieprzywiązane do legalistycznych przedwojennych ram działalności, a także dotychczasowej hierarchii społecznej (w 1918 roku z przyczyn politycznych dochodziło nawet do pobic księży, a w kilku kopalniach strajkujący zdewastowali ołtarze św. Barbary). Górny Śląsk był postrzegany jako jeden z bastionów Rewolucji Niemieckiej, bez której nie doszłoby do powstań śląskich.
5. **Revolucja energetyczna.** Węgiel, mimo ostatnich zawirowań, odejście w końcu do lamusa. Kryzys klimatyczny wymusza szukanie nowych rozwiązań w dziedzinie energii. Węgiel był jednak symbolem przemysłowego Śląska. Czy więc wkraczymy w świat postindustrialny? Niekoniecznie. Na zachodzie Europy coraz głośniejsze są hasła o potrzebie reindustrializacji. [...] Górny Śląsk wciąż żyje dzięki rewolucji przemysłowej, która wprowadziła nas w nowoczesność. Warto przy tym pamiętać, że niestety możliwe są również kontrewolucje – tak w dziedzinie oświaty, jak i demokracji.

prof. dr hab. inż. arch. Magdalena Żmudzińska-
-Nowak, Wydział Architektury Politechniki Śląskiej,
Instytut Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej

Jako architekt i badacz zagadnień związanych z architekturą i urbanistyką wskażę te etapy w rozwoju obszaru obejmującego zasięgiem obecne województwo śląskie, które miały wpływ na współczesny obraz jego przestrzeni. Posługując się metaforą palimpsestu jako narzędziem analizy obrazu przestrzeni, można wskazać tu wiele warstw o różnym stopniu czytelności, powstałych w różnych okresach. Do nich zaliczam:

1. **Powstanie średniowiecznych założeń miejskich w okresie XIII–XIV wieku, takich jak Bytom, Gliwice, Mikołów, Wodzisław, Żory i wiele innych.** Pomimo późniejszych przekształceń, zdefiniowana forma urbanistyczna tych założeń oraz ich skala są czytelne w strukturze miast współczesnych.
2. **Okres industrializacji** – od końca XVIII wieku, głównie jednak w wieku XIX i na początku wieku XX, industrializacja w sposób fundamentalny przekształciła nasz region, nadając mu niepowtarzalną specyfikę i kształtując jego charakterystyczny przemysłowy krajobraz, obecnie w znacznym stopniu bezpowrotnie zanikający.
3. **Lata międzywojenne**, które nie tylko przynoszą falę nowoczesności w architekturze, widoczną szczególnie w rozwoju przestrzennym autonomicz-

nego województwa śląskiego, ale także – ze względu na uwarunkowania polityczne Śląska – swoistą rywalizację w rozwoju po obu stronach granicy polsko-niemieckiej.

4. **Lata po 1945 roku** – przynoszą nowe uwarunkowania polityczne i społeczne, a w granice województwa śląskiego włączone zostają obszary o różnej historii i tradycji. Próba zszycia regionu w całość był realizowany w latach 1949–1955 plan generalny GOP, jako pierwsze całościowe i systemowe podejście do dalszego rozwoju regionu. Niezależnie jak oceniać będziemy założenia tego planu, jego efektem był rozwój przestrzeni województwa, czytelny do dziś, m.in. w postaci nowych przestrzeni miejskich (Tychy, Pyskowice, Gołonóg) czy leśnego pasa ochronnego GOP.
5. **Okres po transformacji (po 1989 roku)** – relatywnie najnowszy, a zarazem najtrudniejszy do jednoznacznej oceny. Zmiany systemowe przyniosły widoczne przekształcenia w przestrzeni regionu, zarówno pod względem architektury, jak i urbanistyki. Prywatyzacja i likwidacja zakładów przemysłu ciężkiego spowodowały nieodwracalne straty w zakresie dziedzictwa poprzemysłowego, szczególnie w początkowej fazie omawianego okresu.

Każdy z wymienionych okresów wymagałby rzecz jasna znacznie szerszego opisu, mam jednak nadzieję, że to przekrojowe zestawienie stanie się inspiracją do wrażliwego spojrzenia na krajobraz naszego regionu przez pryzmat historii zapisanej w formach architektury i urbanistyki.

PIOTR SKOWRONEK

<https://orcid.org/0000-0001-9808-5839>, Górnośląskie Towarzystwo Literackie

Poznawanie

Jerzego Adama Brandhubera

Recenzja książki Andrzeja Linerta *Jerzego Adama Brandhubera obrazy Auschwitz*

Linert, A. (2021). *Jerzego Adama Brandhubera obrazy Auschwitz*. Państwowe Muzeum Auschwitz-Birkenau, (s. 104)

Z obozu koncentracyjnego nie można wyjść. To tego typu przeżycie egzystencjalne, które uwięzionego już nigdy nie opuści. Antoni Kępiński w *Refleksjach oświecimskich* (1968) tak opisał ową „pamięć”:

Jeżeli u byłych więźniów, mimo wpływu spraw przeżytych w okresie blisko ćwierćwiecza, obóz pozostał centralną osią ich egzystencji, a więzi przyjaźni są nieraz silniejsze niż wszelkie inne związki z ludźmi [...], to nie działa się tak na skutek koszmaru obozu, bo koszmar człowiek od siebie oddala, lecz dzięki jaśnym chwilom obozowego życia.

Ocaleni więźniowie niemieckich obozów śmierci różnorako radzili sobie ze swoją pamięcią. Ci uzdolnieni artystycznie często próbowali zaprząć w okiełznanie „żywołu zła” swój talent – nie po to, aby zapomnieć, ale by wyznaczyć sobie, jak było. Wielu tworzyło w konspiracji, już tam na miejscu, artystycznie dokumentując obozową rzeczywistość.

Wśród uwięzionych tylko w KL Auschwitz znajdziemy, by wymienić choćby kilka nazwisk, kilkudziesięciu znanych pisarzy: Tadeusza Borowskiego, Zofię Kossak; rzeźbiarzy: Xawerego Dunikowskiego, Józefa Siciarza; ludzi teatru: Józefa Szajnę, Mariannę Kołodzieję; malarzy: Mieczysława Kościelniaka, Jerzego Adama Brandhubera. Obozowe losy śląskich twórców literackich w książce zatytułowanej *Taki to mroczny czas. Losy pisarzy śląskich w okresie wojny i okupacji hitlerowskiej* opisała prof. Krystyna Heska-Kwaśniewicz (Katowice, 2004). Na listach osadzonych można znaleźć takie nazwiska jak: Aleksander Widera, Zofia Kossak, Helena Moskwianka-Fikowa, Jan Przybyła, Gustaw Morcinek, ks. Emil Szramek, Jerzy Probosz czy ks. Jan Rzymelka.

Ci z nich, którym udało się przeżyć, dali świadectwo. Najbardziej znane, bo przez długie lata wpisane na listę lektur szkolnych, były *Opowiadania* Tadeusza Borowskiego, ale równie wstrząsające są *Listy spod Morwy* Gustawa Morcinka czy książka Zofii Kossak *Z otchłani. Wspomnienia z łagru* (1946). Oboje, jak twierdzi badaczka w przywołanej książce, „przeżyli tylko dlatego, że nie zostali rozpoznani” (Kossak, 1946, s. 32).

Każda z książek, rzeźb, obrazów i innych dzieł powstałych na skutek łagrowej traumy to osobny głos, który wraz z innymi składa się na obraz obozu koncentracyjnego i pozwala nam podejrzeć funkcjonowanie obozowego piekła. Trudno było po takim doświadczeniu odzyskać równowagę psychiczną. Borowski przegrał, popełniając samobójstwo; Morcinek wyrzucił z siebie ów dramat; Jerzy Adam Brandhuber postanowił namalować koszmar tamtych dni i powrócił do obozu KL Auschwitz zawodowo oraz artystycznie, tworząc z obozu zagłady placówkę muzealną.

Andrzej Linert, historyk teatru i teatrolog, a prywatnie przyjaciel Jerzego Adama Brandhubnera, tak rozpoczyna poświęconą mu monografię:

Książka jest próbą przypomnienia niezwyklej postaci żołnierza, nauczyciela, artysty malarza, więźnia obozów koncentracyjnych, a także kustosa i współtwórcy Państwowego Muzeum Auchwitz-Birkenau – Jerzego Adama Brandhubera. Obok licznych rysunków dokumentujących życie więźniów w warunkach obozowych pozostawił po sobie powstałe zarówno w latach międzywojennych, jak i powojennych obrazy olejne oraz kilka ważnych tekstów wspomnień, zdeponowanych w Archiwum PMA-B oraz w rękach prywatnych. Te ostatnie, ze względu na zawarte w nich suche fakty i przytaczane zazwyczaj bez zbędnych komentarzy wydarzenia, do dzisiaj nie straciły na swojej aktualności.

Jerzego Adama Brandhubera poznałem w drugiej połowie lat 60. Byłem częstym gościem w jego pokoiku w bloku dawnej administracji obozowej, usytuowanej tuż za drutami byłego obozu Auschwitz I oraz w bezpośrednim sąsiedztwie krematorium i szubienicy, na której powieszony został Rudolf Höss, pierwszy komendant obozu. Gościłem go także w moim domu w Komorowicach, dzisiaj dzielnicy Bielaka-Białej. Mimo dzielącej nas różnicy wieku odczuwałem z jego strony potrzebę przyjaźni, opartej na wzajemnej życzliwości, szczerości i zaufaniu.

Albumowa publikacja zatytułowana *Jerzego Adama Brandhubera obrazy Auschwitz* obejmuje zatem życiorys Brandhubera, galerię wybranych przykładów malarstwa olejnego (która ciągle czeka na większe opracowanie), jego autobiografię przez wydawcę zatytułowaną *Wspomnienia (1981)*, dwa teksty wspomniane w przytoczonym wstępie i opatrzone nazwą relacje – *Relacja (1972)*, *Relacja (1973)* – oraz trzy cykle rysunków: *Oświęcim (1946)*, *Kwarantanna (1947)* i *Rampa (1949)*. Monografię opatrzone także bibliografią, netografią oraz *Spisem prac Jerzego Adama Brandhubera zamieszczonych w publikacji*.

Linert wprowadza nas w życie „artysty”, bo tak nazywa Jerzego Andrzeja Brandhubera, z dostępnych archiwaliów rekonstruuje szkic lat jego dzieciństwa, okresu młodzieńczego, który obok studiów musiał poświęcić wojsku oraz pracy nauczyciela rysunków w Gimnazjum im. Króla Stanisława Leszczyńskiego w Jaśle. Zwraca uwagę na barwność jego postaci i artystyczne ambicje. Obok pracy nauczycielskiej Brandhuber wraz z poślubioną wbrew jej rodzinie Anną Langer prowadzą w Jaśle jeden z dwóch otwartych salonów artystycznych, którego gośćmi byli m.in. malarze Stanisław Wojciech Szczepański oraz Zdzisław Truskołaski, teoretyk sztuki i filozof Leon Chwistek czy Stanisław Ignacy Witkiewicz. Wymienione towarzystwo świadczyło o aspiracjach gospodarza, a kiedy dodamy do tego jego intensywną aktywność malarską i liczne zainteresowania związane z młodzieżą – harcerstwo, fotografia, a nawet kursy jazdy samochodem – to jasnym stanie się, że Brandhuber miał wielki

apetyt na życie. Zaskakująco podobny był życiorys Stanisława Ligonia: samorodny talent plastyczny, nauka w Krakowie, wcielenie do wojska, nieakceptowane przez rodzinę żony małżeństwo, posada nauczyciela rysunku, zaangażowanie społeczne... Dopiero wojna rozwidliła ich podobne losy.

Wraz z nadejściem II wojny światowej radość życia i stabilizacja zawodowa Państwa Brandhuber legła w gruzach, bowiem bezpośrednio dotyczyło ich coś, co Niemiec nazwał eufemistycznie „ostatecznym rozwiązaniem kwestii żydowskiej” i co ostatecznie zrealizowali w postaci obozów zagłady, w których zginęły miliony niewinnych ofiar. Jerzy, należący do ZWZ, poprosił swojego ucznia Jana Kulika o ukrycie żony, a sam, jak wyznał, został aresztowany w 1942 roku za pomoc udzielaną Żydom. Co ciekawe, hitlerowcy skonfiskowali i wywieźli jego obrazy. Do KL Auschwitz, po uprzednich torturach, został deportowany 14 stycznia 1943 roku i wszedł w skład grupy roboczej odpowiedzialnej za malowanie oznaczeń i numerów na odzież więziennej, w której pracował do 26 października 1944 roku. Wolność odzyskał 3 maja 1945 roku po ewakuacji obozu Sachsenhausen i 12 dniach głodowego marszu.

Wydaje się, że talent artystyczny pozwolił mu przetrwać ten niehumanitarny czas. Tworzenie wydawało się być dla niego wewnętrzną ucieczką. On sam tak to opisał:

Nie chodziło mi o twarze więźniów, lecz o symboliczne przedstawienie akcji, nie o SS-manów, ich nie chciałem rysować – tylko ich ręce i czapki...

Zupełnie tak, jakby odwracał proces łagrowej reifikacji, a namalowane przedmioty, wychudzone bezlitośnie ciała, wobec natłoku zła miały mówić za ludzi. Jak zauważył Linert:

[...] ten wybór po latach okazał się na tyle trafny, że wybrane z realiów obozowych elementy zdołały utrwalić się w świadomości społecznej jako symbole plastyczne tamtej rzeczywistości.

Artysta świadomie zastosował odrębną stylistykę: odrealnienie, unikanie naturalizmu i eksperymentu, ascetyczne posługiwanie się kreską, mgłą i czerń.

Tym właśnie – zauważa autor monografii – prace Brandhubera różnią się od twórczości pozostałych malarzy, którzy byli więźniami Auschwitz: pozbawione rodzajowych szczegółów i patosu jednostkowych opowieści, ukazywały obóz jako rzeczywistość, w której dotychczasowa aksjologia ludzkich idei, postaw i zachowań wyparowała, odsłaniając wyłącznie zgrozę, ogrom zbrodni i bezbrzeżnego okrucieństwa.

Twórczość plastyczna – obozowa i powojenna – dla Brandhubera była swoistym *opus magnum*. Dzięki niemu mógł oddać głos wszystkim pomordowanym oraz opowiedzieć o cierpieniu i śmierci tych, którym odebrano wszystkie prawa, w tym to do ludzkiej pamięci. Jednocześnie w ten sposób radził sobie, jak każdy z więźniów, z traumą obozową, co było przejawem artystycznej autoterapii.

„Musiałem jakby wywalić, wyrzucić to wszystko z siebie, pracowałem dzień i noc” – napisał w zamieszczonych w książce wspomnieniach artysta. Praca przy tworzeniu Państwowego Muzeum Oświęcim-Brzezinka była kontynuacją tego procesu.

Andrzej Linert, wspominając losy ich znajomości, z naukową rzetelnością, pieczołowitością i szacunkiem ocala pamięć o życiu i dziele przyjaciela. Autor opowiada o ich wspólnych planach i zainteresowanych, często trudnych do zrealizowania w czasach „nabożnego socjalizmu”; przywołuje podjęte przez Brandhubera działania i decyzje, próbując zrozumieć je w spektrum jego życia, ale nade wszystko pokazuje nam portret zmagającego się z życiem artysty, którego dzieło, pełne nie tylko oświeceniowskich szarości, ale także – a może przede wszystkim – urzekających, harmonijnych barw, czeka jeszcze na pracę historyków sztuki.

GRAŻYNA BARBARA SZEWCZYK

<https://orcid.org/0000-0003-0802-0746>, Uniwersytet Śląski

Oberschlesien-Górny Śląsk. Historia i współczesność regionu w kilkunastu nowych odsłonach

Recenzja rocznika *Jahrbuch Polen 2021. Band 32/*
Oberschlesien

Kaluza, A., Röttjer, J., Traupe D. (Red.). (2021).
Oberschlesien. *Jahrbuch Polen*, 31, (s. 293)

Najnowszy numer poczytnego, opiniodawczego rocznika Niemieckiego Instytutu Kultury Polskiej w Darmstadt¹, *Jahrbuch Polen 2021*, w całości jest poświęcony tematyce Górnego Śląska. Założenia programowe czasopisma zmieniały się na przestrzeni lat i zmieniała się jego objętość oraz kierujący nim redaktorzy. Do 2005 roku ukazywał się pod tytułem *Ansichten*, promując literaturę polską i informując o najważniejszych wydarzeniach kulturalnych w Polsce. Od 2006 roku każdy numer rocznika podejmuje jeden wiodący temat – np. problem migracji, młodzieży, sąsiedztwa, mniejszości narodowych i in. – osadzając go w przestrzeni niemiecko-polskiego dialogu.

Zdając sobie sprawę, iż ilość opisywanych i analizowanych zdarzeń oraz postaci z historii i teraźniejszości górnośląskiego regionu może prowadzić do zagubienia się w kluczowych wątkach, redaktorzy rocznika zaproponowali przejrzysty układ treści. Pojedyncze teksty, w tym także eseje, wywiady i utwory literackie, zostały zgrupowane w czterech działach: *Niemiecko-polskie pogranicze*, *Wspólna Heimat – różne perspektywy*, *Migracje*, *Kultury życia codziennego*. W krótkim wstępie, zatytułowanym *Dlaczego Oberschlesien?*, Andrzej Kaluza i Julia Röttjer, wyjaśniają, skąd wzięła się idea zaprezentowania tematu Górnego Śląska, który – jak piszą – dla wielu Niemców wciąż jest obszarem nieznanym, zapoznanym i położonym „gdzieś bardzo daleko”:

Uważamy mimo to, że wybór tematu był słuszny, co najmniej z dwóch powodów. Górny Śląsk jest z jednej strony wielokulturowym regionem z transnarodową historią, który w powojennym porządku, od 1945 roku należał do Polski socjalistycznej, a po 1989 roku do Polski demokratycznej. Ważna jest dla nas

¹ Deutsches Polen-Institut powstał w 1979 roku w Darmstadt z inicjatywy dwóch krajów związkowych Hesji i Nadrenii-Palatynatu oraz wybitnego tłumacza literatury polskiej Karla Dedeciusa. Początkowo funkcjonowała w języku polskim nazwa Niemiecki Instytut Kultury Polskiej, dzisiaj używa się coraz częściej określenia: Niemiecki Instytut Spraw Polskich.

ta druga data, ponieważ po przełomie demokratycznym dokonała się wyraźna zmiana w postrzeganiu regionu przez Polki i Polaków. Została zalegalizowana mniejszość niemiecka. Wprawdzie walka o uznanie Ruchu Autonomii Górnego Śląska wciąż trwa, jednak spojrzenie większości społeczeństwa na region nie jest ani jednostronne, ani jednoznacznie narodowe.

Innym argumentem, zdaniem redaktorów rocznika przemawiającym za wyborem górnośląskiej tematyki, jest „dziedzictwo kulturowe niemiecko-polskiego pogranicza”, pokazujące z jednej strony „współzycie ludzi, języków i idei”, z drugiej niemiecko-polskie konflikty, ale także „wspólne projekty i wiele bilateralnych i międzynarodowych spotkań”.

Przedstawione z różnych perspektyw wizerunki Górnego Śląska w zamyśle redaktorów rocznika adresowane są do różnych grup „Górnoślązaczek i Górnoślazaków mieszkających dzisiaj w Niemczech”, przede wszystkim do generacji młodszych odbiorców, którzy dopiero teraz odkrywają „swoje regionalne korzenie”. W opublikowanych materiałach odnajdujemy różne formy wypowiedzi: artykuły, przyczynki, fragmenty utworów literackich, szkice, wywiady i ilustracje. Wśród tekstów wprowadzających do historii i teraźniejszości polsko-niemieckich relacji na Górnym Śląsku uwagę zwracają artykuł Rudolfa Jaworskiego o obrazie propagandy plebiscytowej na pocztówkach, wywiad z Igozem Kąkolewskim o polsko-niemieckim podręczniku do historii oraz esej Zbigniewa Kadłubka *My, dzieci Voltaire'a*. Kwestii nauczania języka niemieckiego po 1989 roku swój szkic zadedykował Waldemar Gielzok, o fenomenie dwujęzyczności pisał Matthias Kneip, działalność Śląskiego Muzeum w Görlitz i Górnośląskiego Muzeum w Ratingen przybliżyła Annemarie Franke, a problem migracji Górnoślazaków po 1945 roku analizowali Andrzej Michalczyk i Bernard Gaida. Poznawcze walory zawierają teksty B. Piechy von Schagen i B. Störtkuhl (*Osiedla robotnicze jako przestrzeń społecznej kontroli*) oraz T. Dudka (*Piłkarze z Górnego Śląska*), poświęcone różnym aspektom kultury życia codziennego Ślązaków. Nowe spojrzenie na historię regionu przedstawia z kolei Maria Szmaja w przyczynku pt. *Górny Śląsk to problematyczny region*. Odważnie i w tonie polemicznym głos zabrał publicysta Krzysztof Karwat, pisząc o trudnych, często nierozwiązywalnych współczesnych dylematach górnośląskiej społeczności, o polityce samorządów oraz o działalności stowarzyszeń i organizacji regionalnych. Ważnym uzupełnieniem jego tekstu jest artykuł J. Krzyka, *Pożegnanie z węglem*, który otwiera pole dyskusji o przyszłościowych perspektywach rozwoju regionu.

Warte lektury są fragmenty literackich, autobiograficznych szkiców Horsta Bienka i Stanisława Bieniasza oraz rozmowa Emilii Padol ze Szczepanem Twardochem, która przybliży fragmenty biografii pisarza, jego spojrzenie na górnośląską historię, miejsca z dzieciństwa i postacie w powieści *Pokora*. Wywiad daje do myślenia i zachęca do uważnego czytania książek Twardocha.

Wśród materiałów podejmujących temat migracji i tożsamości Górnoślazaków na uwagę zasługuje dłuższe studium Marcina Wiatra pt. *Linokoczkowie i hochsztaplerki*. W przeciwieństwie do innych artykułów zamieszczonych w roczniku, jest to tekst językowo hermetyczny, wypełniony naukową terminologią i miejscami niezrozumiałą. Nie wiadomo, dlaczego autor używa określenia „hochsztaplerka”, nie tłumacząc, jakie zachowania kobiet z górnośląską biografią ma na myśli, nie uzasadnia też tezy o „hybrydycznej tożsamości” dzisiejszych Górnoślazaków, która może być

różnie definiowana – jako konstrukt podkreślający element obcości bądź jako postawa chwiejna, związana z pokoleniowym doświadczeniem. Nad kwestią tożsamości pochyła się również autor eseju pt. *Kim jesteś? Górny Śląsk jest stanem ducha*, Jan Opielka. Przywołuje w nim skomplikowaną historię swojej rodziny (w osobnym szkicu historię żydowskiej rodziny Haase, właścicieli garbarni w Rybniku, rekonstruuje Małgorzata Płoszaj), cytuje dłuższe fragmenty książki Z. Rokity *Kajs* i odpowiada na kilka pytań związanych z postrzeganiem przez Górnoszlązaków granic narodowych, językowych, regionalnych i tych, które określają ich zachowania. Sprawa tożsamości Górnoszlązaków i Górnoszlazaczek mieszkających w Polsce, w Niemczech i w USA nabiera zupełnie innego znaczenia w tekście pt. *Śląski kalejdoskop 1919–2018*, wypełnionym krótkimi biograficznymi notkami wybranych i urodzonych w różnych dekadach XX wieku postaci. Tym najmłodszym można przypisać rolę pośredniczek i pośredników górnośląskiej kultury w przyszłości, reprezentują oni bowiem pokolenie ludzi z innym spojrzeniem na świat; tworzą wspólnotę osób zintegrowanych w sieci, docierając z nowym przekazem do dużych grup społecznościowych, ponad granicami, językami, podziałami i dylematami tożsamościowymi.

Podsumowując, należy docenić duży wkład pracy redaktorów rocznika i tłumaczy w przygotowanie całości do druku. Poruszając wiele kwestii, zaproponowali czytelnikom różne gatunkowo teksty. Część z nich dotrze zapewne do młodych ludzi, reprezentujących czwarte pokolenie górnośląskich *aussiedlerów* w Niemczech i skłoni do poszukiwania górnośląskich przodków i korzeni.

KRYSTIAN WĘGRZYNEK

<https://orcid.org/0000-0003-4453-6731>, Biblioteka Śląska

Studium osobowości pogranicza

Recenzja książki Przemysława Chojnowskiego
*Liminalność i bycie „pomiędzy” w twórczości
Petera (Piotra) Lachmanna*

Chojnowski, P. (2020). *Liminalność i bycie „pomiędzy” w twórczości Petera (Piotra) Lachmanna. Studium literacko-kulturowe*. Universitas (s. 312)

Bohater książki Przemysława Chojnowskiego jest wielką osobowością kultury polskiej i niemieckiej, a także strefy „pomiędzy” nimi. Peter (Piotr) Lachman(n) – bohater tej naukowej rozprawy – jest najmocniej zakorzeniony, jakkolwiek paradoksalnie to zabrzmiał, w intersferze słowiańsko-germańskiej. Lachmann to artysta wszechstronny – pisze świetne wiersze, tworzy frapujące projekty teatralne i błyskotliwe eseje.

Peter Jörg Lachmann urodził się w 1935 roku w niemieckim wówczas Gleiwitz. Jego ojciec zginął jako żołnierz Wehrmachtu pod Stalingradem, a matka zdecydowała się zostać w Gliwicach, otrzymując „tymczasową polską narodowość”. Piotr Lachman wychowywany przez babcię katoliczki został potajemnie ochrzczony w 1946 roku. Trafił do polskiej szkoły, w której musiał błyskawicznie opanować nowy język:

Białem się nieprzyjemności, jakie mogłyby mnie spotkać z tego powodu, że jestem Niemcem i na gwałt zacząłem się przepoczwarzać językowo w Polaka.

Złożył egzamin dojrzałości w liceum noszącym obecnie imię Andrzeja Struga, które zresztą miało szczęście do poetów – ukończyli je m.in. Julian Kornhauser, Adam Zagajewski i Krzysztof Siwczyk¹. Po maturze rozpoczął studia chemiczne na Politechnice Śląskiej. W czasie przełomu 1956 roku zadebiutował w śląskiej prasie jako poeta i prozaik oraz założył z kolegami-studentami Teatr Satyryczny „Za mgiełką”. Wielki wpływ wywarł na niego inny mieszkaniec Gliwic – Tadeusz Różewicz. Kiedy osiągnął już uznanie w polskim środowisku literackim – jako ważny poeta pokolenia „Współczesności” – otrzymał zezwolenie na wyjazd do Niemiec Zachodnich (1958 rok). Od tej pory pisał wiersze w obu językach, zyskując uznanie czytelników po obu stronach Odry. W latach 60. zdobył renomę wybitnego tłumacza literatury polskiej na język niemiecki – przełożył m.in. utwory Juliusza Słowackiego, Zygmunta Krasińskiego, Marii Pawlikowskiej-Jasnorzewskiej, Juliana Tuwima, Jarosława Iwaszkiewicza. W następnej dekadzie coraz więcej czasu poświęcał teatro-

¹ Zastanawiające, iż na stronie szkoły, w notce o znanych absolwentach, nie pojawia się nazwisko bohatera recenzowanej książki.

wi – szczególnie interesował się twórczością Helmuta Kajzara i Tadeusza Różewicza. W 1985 roku założył z Jolantą Lothe, wdową po Kajzarze, Lothe Lachmann Videoteatr „Poza”. W 1999 roku ukazał się – wysoko oceniany przez krytykę – zbiór autobiograficznych esejów *Wywołane z pamięci*, a w 2018 roku opublikował zbiór esejów w języku niemieckim *Wie ich (nicht) vertrieben wurde. Ein Schelmenessay*. Wcześniej, we wrześniu 2006 roku, w ruinach Teatru Miejskiego w Gliwicach odbyła się premiera jego sztuki *Hamlet gliwicki*. W 2019 roku otrzymał „E.T.A. Hoffmann Medaille”, przyznawany przez Towarzystwo imienia niemieckiego romantyka w Bambergu.

Książka Przemysława Chojnowskiego, przypominająca m.in. te fakty z życia twórcy, skoncentrowana jest jednak na analizie jego twórczości. Chojnowskiego szczególnie interesują: kategoria POMIĘDZY jako „synonim funkcjonowania na styku różnych pól językowych, kulturowych, mentalnych, również tych powstałych w związku z uprawnieniami przenikających się dziedzin sztuki” (s. 13). Równie ważna jest liminalność, którą badacz za Victorem Turnerem definiuje jako „całkowity brak bezpieczeństwa i skończoności, przechodzenie z chaosu w kosmos, z nieporządku w porządek” (s. 18). To one stanowią klucz do interpretacji tej niezwykle bilingwalnej twórczości. Następuje ona po ustaleniach terminologicznych i biograficznych. Odzwierciedlają to tytuły rozdziałów:

Płaszczyny „pomiędzy” w liryce Lachmanna, Pomiędzy niemieckością i polskością. Proza autobiograficzna jako zapis procesu przejścia. Uwalnianie się od prymatu pamięci albo oswojenie obcości w dramacie „Hamlet gliwicki”.

Liryka Lachmanna wyrasta nie tylko z doświadczeń autora, ale i atmosfery, w której debiutowało pokolenie '56. Charakterystyczny pod tym względem jest wiersz *Biografia*:

przeżyłem dwa życia
sprzeczne wykluczające się
nieprzetłumaczalne języki
moje rozrywają mi język
którym siebie zjadam
to język jest tym życiem
nieprzetłumaczalnym²
[...]

Ów liryk można uznać za rodzaj wprowadzenia w twórczość gliwickiego artysty – właśnie egzystencjalne doświadczenie, nieczęste przecież, tak równoczesnego i równorzędnego funkcjonowania w polszczyźnie i niemieczyźnie dominuje w całej jego twórczości. O tym, że nie jest to tylko przeżycie estetyczne, świadczy fragment poematu *Czas gliwicki*, zadedykowanego poecie, który wywarł silny wpływ na Lachmanna – Tadeuszowi Różewiczowi:

przepoczwarzał się
na oczach wiernych
kościół Wszystkich Świętych
z Niemca w Polaka
potem z Polaka w Niemca

² Wszystkie cytaty z książką Chojnowskiego.

i tak
w kółko
z podziwu godną
regularnością

Jest to zatem także dramat religijny młodego człowieka, który najpierw został ochrzczony w kościele ewangelickim³, a potem – po śmierci ojca – w katolickim. Kiedy poeta odtwarza te przeżycia z perspektywy niemieckiej i wyraża je w tym języku, wysiłek i ból towarzyszący każdej przemianie utożsamia wręcz ze śmiercią. Tak kreuje tę przemianę w wierszu *Muttersprache*:

[...]
ich will
schließlic
nichts mehr
mit ihr zu tun haben
sie hat so viele Menschen getötet
meine Muttersprache
hat meinen Vater getötet
jetzt töte
ich sie

Oczywiście tego przekonania nie da się oddzielić od doświadczeń historycznych – poeta zabija swój język ojczysty (*Muttersprache*), bo to w nim formułowano dziesiątki tysięcy zbrodniczych wyroków. Jednocześnie artysta próbuje w swoich tekstach wykreować relację ojciec-syn⁴. Sięga tu do słynnego dramatu Williama Szekspira, tworząc własny (*Hamlet gliwicki*), ale pisany po polsku. Szczególną rolę odgrywa tu opis relacji między synem a rodzicami. Tak tłumaczy je Chojnowski:

[...] syn-Niemiec zwraca się do swojego ojca – żołnierza Wehrmachtu – po polsku. W ten sposób językowa pamięć o tacie zmienia swój kod i zakorzenia się w polszczyźnie. Efekt świadomościowej transformacji syna jest odbierany przez matkę jako zaburzenie psychiczne – *double bind*, polegające na otrzymywaniu od bliskiej osoby sprzecznych komunikatów (s. 198).

Szaleństwo Hamleta, urodzonego w Gleiwitz, a dorastającego w Gliwicach, ma oczywiście o wiele głębsze podłoże historyczne niż dramaty duńskiego księcia:

ONA: Posłałam cię do tej szkoły
O to masz od mnie żal
ON: Zmienił mi się język
przestawił mózg
na inne świata widzenie

³ O ile wywód Chojnowskiego jest w zdecydowanej większości przypadków przekonujący, to stwierdzenie, iż ewangelicyzm na Śląsku utożsamia się z żywiołem niemieckim (s. 103), jest – nawet biorąc pod uwagę kontekst gorący okres po 1945 roku – nie do przyjęcia, chociażby biorąc pod uwagę ewangelików ze Śląska Cieszyńskiego.

⁴ Jakże ciekawe paralele można by snuć pomiędzy ujęciem tego motywu w twórczości Piotra Lachmanna i Feliksa Netza.

straciłem w niej
rozum
nie straciłem
den Verstand
verstehst du mich nicht Mutti
czy mnie nie rozumiesz?

Egzystencjalne rozterki Lachmann w bardziej bezpośredni sposób wyraża już w esejach autobiograficznych. Publikacja pierwszych tekstów w latach 90. XX wieku łączyła się z polskim nurtem literatury małych ojczyzn. Szczególną rolę w restytuowaniu pamięci polsko-niemieckiej odegrało Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa „Borussia”, założone przez Kazimierza Brakonieckiego i Roberta Trabę w Olsztynie w 1990 roku. To właśnie działająca przy niej oficyna wydała obszerny zbiór esejów autobiograficznych Lachmanna *Wywołane z pamięci*. Dochodzą tam do głosu kwestie, które wcześniej przez autora nie mogły być poruszone. Lachmann w *Wypędzeniu po polsku* pisze:

Nigdy się moja „opcja niemiecka” nie pogodzi z przyzwarami „opcji polskiej”, stąd więc moje rozdarcie ma stale zapewniony dopływ świeżej energii, która powstała w polu tarcia i ścierania się tych niemożliwych do pogodzenia – z każdego pojedynczego punktu widzenia, irracjonalnych racji (nacji).

W tych esejach po raz kolejny wracamy do przeżyć dziewięćipółletniego chłopca, który wraz z matką i siostrą został wyrzucony – w ramach akcji wysiedleńczej – z własnego mieszkania na Wilhelmstrasse (obecnie ul. Zwycięstwa). Czytamy o konwersji Petera-ewangelika w Piotra-katolika, o funkcjonowaniu pomiędzy polszczyzną a niemieczyzną. Jednocześnie te nieustanne przemiany nie są przede wszystkim źródłem traum, a właśnie nowej energii. Chojnowski po raz kolejny konstatuje, iż:

[Lachmann-autor, Lachmann-bohater – K. W.] Chce być i Polakiem, i Niemcem. Płynne posługiwanie się drugim językiem daje bohaterowi poczucie całkowitego „odejścia” od ukrywanej części własnego „ja”. Paradoksalnie narzucona „mowa” zajmuje miejsce równorzędne pierwszemu „językowi”. Polszczyzna przenikając do głębokich pokładów świadomości, powoduje odsunięcie się od pierwotnej identyfikacji narodowej.

Portret Lachmanna w książce Chojnowskiego to nie tylko opis autora rozdartego pomiędzy polskością a niemieckością. To także opis podmiotu sylleptycznego, na który składa się jednocześnie ja prawdziwe i ja zmyślone.

Ten zawarty w publikacji pełny, wieloaspektowy wizerunek frapującego gliwickiego twórcy uzupełniony jest o rzecz bezcenną dla badaczy literatury i historii – o aneks zawierający niepublikowane teksty Petera (Piotra) Lachmanna. Znajduje się w nim obszerny wywiad z pisarzem, który w 1994 roku przeprowadziła Maria Aniśkowicz-Baumgartner, polskie i niemieckie liryki oraz najbardziej niezwykle tekst, nawiązujący do dramatu *Hamlet gliwicki*, zatytułowany *HAMLETS SPUK IN BRZEG, CZYLI PRZEMIANA MEGO OJCA W SANKI*. Całość uzupełnia obszerna bibliografia i indeks osobowy oraz archiwalne zdjęcia Gleiwitz/Gliwic.

Jest to zatem nie tylko rozprawa naukowa (będąca edycją pracy habilitacyjnej autora), stanowiąca monograficzne studium twórczości Lachmanna, ale i niezwykle wizerunek polsko-niemieckiego pogranicza, a szczególnie owej strefy „pomiędzy”.

MARCIN WIELOCH

<https://orcid.org/0000-0002-7735-4937>

Szansa na rozwój czy zagrożenie kolejną wojną?

Recenzja publikacji zbiorowej pod redakcją Bernarda Linka *Mniejszość niemiecka w II Rzeczypospolitej*

Linek, B. (Red.). (2021). *Mniejszość niemiecka w II Rzeczypospolitej*. Centrum Badań Mniejszości Niemieckiej (s. 254)

Redaktor naukowy tomu, Bernard Linek, we wstępie do opracowania podkreśla, że w wielu obszarach Niemcy byli ważną częścią historii państwa polskiego w okresie historii nowożytnej i najnowszej, zwłaszcza w wymiarze państwowym i ludzkim.

W tym pierwszym przede wszystkim po powstaniu II Rzeszy Niemieckiej w 1871 roku. Do wybuchu I wojny światowej nie było żadnej próby regulacji wzajemnych stosunków między Niemcami a mniejszością polską pod zaborem pruskim, a później Niemcy nie potrafili pogodzić się ze stratą ziem, które weszły w skład odradzającej się Rzeczypospolitej. Prowadziło to do konfliktów, powiązanych z prowadzoną przez okres międzywojenny polityką odniemczania. Krzywdy niemieckie w Polsce w 1939 roku stały się dla Adolfa Hitlera pretekstem do usprawiedliwienia próby przebudowy Europy i świata na wzór rasistowski, co doprowadziło do wybuchu II wojny światowej. Po zakończeniu działań wojennych polskie władze nie widziały w państwie miejsca dla Niemców. Uznały, iż jedyną opcją pozwalającą im na pozostanie jest przymusowa asymilacja.

W wymiarze ludzkim B. Linek pisze o koniecznej perspektywie w długim czasie trwania, nawet jeszcze od czasów prehistorycznych, kiedy obok siebie żyły plemiona germańskie i słowiańskie. W średniowieczu dzięki cesarskim osadnikom udało się zrewolucjonizować gospodarkę w Polsce, zbudować miasta oraz stworzyć sieć parafii. Z kolei podczas reformacji z Zachodu przybywali wykształceni kaznodzieje, głoszący nowe idee religijne. Wiek XIX to z jednej strony czasy usuwania śladów polskości na terenach zaboru pruskiego, ale z drugiej rewolucji przemysłowej, napędzanej przez niemieckich przemysłowców oraz inżynierów. Po uchwaleniu tzw. małego traktatu wersalskiego i konstytucji marcowej mniejszość niemiecka w II Rzeczypospolitej miała nadzieję na egzekwowanie swoich praw, zawartych w tych dokumentach. W tym czasie w Polsce żyło kilka grup Niemców związanych z państwem macierzystym. Ci na zachodzie utożsamiali się z Republiką Weimarską, mieszkający w centrum byli z Niemcami związani bardziej ewangelicką tożsamością kulturową niż symbolami narodowymi, a na wschodzie chłopcy wołyńscy swoją niemiecką tożsamość widzieli w wymiarze religijno-etnicznym. Oni wszyscy, jak pisze

B. Linek, doświadczali swego rodzaju presji dyskryminacyjnej ze strony władz polskich. Z kolei po dojściu Hitlera do władzy musieli decydować, czy popierają jego politykę, czy też nie. Wraz z końcem II wojny światowej, zmuszeni opuścić swoje domy, płacili za zbrodniczą politykę wodza III Rzeszy.

Szczegółowo te zagadnienia zostały przeanalizowane w artykułach, zebranych w trzech częściach opracowania. Pierwsza nosi tytuł *Relacje większość–mniejszość*. W niej znalazły się artykuły: Piotra Madajczyka *Niemieckie mniejszości w Europie międzywojennej. Próba syntezy* i Alberta Kotowskiego *Polityka władz polskich wobec mniejszości niemieckiej w latach 1919–1925*. W części drugiej (*Instytucje mniejszości niemieckiej*) zamieszczono artykuły: Sebastiana Rosenbauma *Drzewo rozgałęzione na całą polską ziemię. Związek Niemieckich Katolików w Polsce (VDK) w II Rzeczypospolitej (1923–1939)*, Maika Schmerbaucha *Prasa kościelna niemieckich katolików w II Rzeczypospolitej (1922–1939) na przykładzie Tygodnika „Sonntagsbote”* i Zdzisława Gębołysia *Biblioteki mniejszości niemieckiej w województwie śląskim (1918/1922–1939)*. Ostatnia część nosi nazwę *Przypadek Górnego Śląska* i otwiera ją artykuł Ryszarda Kaczmarka zatytułowany *Lojalni wobec państwa czy wierni narodowi? Drogi kariery przywódców mniejszości niemieckiej w województwie śląskim 1922–1939*. Ponadto mieszczą się tam trzy inne teksty: Pii Nordblom *Konflikty lojalnościowe w mniejszości niemieckiej: polityk Eduard Pant wobec wyzwań nacjonalizmu i narodowego socjalizmu*, Matthiasa Lemparta *Otto Ulitz (1885–1972) a państwo nazistowskie w okresie międzywojennym* oraz Bernarda Linka *Początki marginalizacji Niemców w Królewskiej Hucie (1919–1926)*.

Rok 1871 przyniósł powstanie nowego państwa na mapie ówczesnej Europy, czyli II Rzeszy Niemieckiej. Benjamin Disraeli, brytyjski polityk i członek miejscowej Partii Konserwatywnej, uznał to wydarzenie za ważniejsze politycznie niż Wielka Rewolucja Francuska. Od lat 70. XIX wieku wzrosło znaczenie kontaktów Niemców z osadnikami niemieckimi w Europie Wschodniej i Środkowo-Wschodniej. Te zbiorowości do wybuchu I wojny światowej przekształcały się w mniejszości narodowe, a później w mniejszość niemiecką w danych krajach. W wyniku traktatu wersalskiego Niemcy utraciły znaczną część swojego terytorium na rzecz Francji, Belgii, Danii, Litwy oraz Polski (Poznańskie, Pomorze, Górny Śląsk). Sama mniejszość niemiecka posiadała heterogeniczną strukturę i dzieliła się na kilka grup, m.in. powstała na byłych ziemiach Austro-Węgier, żyjąca w regionach pogranicznych o mocno ukształtowanej tożsamości regionalnej i w różnym stopniu czująca się Niemcami, jak również zamieszkała w regionach odłączonych od Rzeszy, ale regionalnie będącą mniejszością. W latach 20. państwa narodowe formowały się na kształt centralistycznych, niechętnych jakimkolwiek regionalizmom. Prowadziły wtedy politykę pod przymusem asymilacji oraz ograniczania roli mniejszości we wszystkich dziedzinach życia społeczno-politycznego. Wszystkie te grupy mniejszościowe dyskryminowano także na inne sposoby: likwidowano szkolnictwo mniejszościowe, a reformę rolną przeprowadzano według narodowościowych kryteriów. Mniejszość niemiecka miała w tym czasie również trudności z odnalezieniem się w swoich nowych państwach, których nie postrzegała jako swojej ojczyzny. Na każdą mniejszość niemiecką w Europie oddziaływało jej państwo macierzyste. Zgodnie z przytoczoną przez autora publikacją amerykańskiego socjologa Rogersa Brubakera, położenie mniejszości narodowych (w tym niemieckiej) należy analizować w układzie „państwo zamieszkania–mniejszość narodowa–państwo pochodzenia”.

W tej sytuacji omawiane mniejszości były traktowane instrumentalnie jako narzędzie prowadzenia polityki zagranicznej oraz dążności do rewizji granic. Trwały też procesy asymilacyjne, zarówno dobrowolne, jak i wymuszone. Po objęciu przez Hitlera urzędu kanclerskiego dynamizacji uległo podporządkowywanie mniejszości niemieckich ideologii narodowego socjalizmu. Wówczas miejsce organizacji mniejszości niemieckich, zależnych od Berlina, z czasem zajmowały te, które wyznawały i propagowały nazizm. Tuż przed II wojną światową zmieniły się relacje między mniejszościami niemieckimi a krajem zamieszkania. Pomijając propagandę i ideologię narodowosocjalistyczną, coraz większy wpływ miały sukcesy Hitlera, zarówno gospodarcze w kraju, jak i te na arenie międzynarodowej. Po wybuchu wojny wódz III Rzeszy w swojej mowie w Reichstagu przedstawił nowy porządek stosunków etnicznych.

Niemcy, którzy w wyniku postanowień traktatu wersalskiego znaleźli się w granicach innych państw europejskich, musieli na nowo ułożyć swoje stosunki z władzami tychże krajów. O tym fakcie ciekawie pisze autor drugiego artykułu tego rozdziału. Jednym z takich państw była II Rzeczypospolita. Rząd w Warszawie w okresie od odzyskania niepodległości do zamachu majowego próbował bezskutecznie stworzyć jednolity program swojej polityki wobec mniejszości niemieckiej. Warto zaznaczyć, iż pierwsze koncepcje przyszłej polskiej polityki mniejszościowej powstały już u schyłku XIX wieku. Obóz narodowo-demokratyczny uznawał interes narodu za priorytet, stojący ponad interesami państwa oraz społeczeństwa. W związku z tym naród polski w przyszłej niepodległej ojczyźnie miał odgrywać wiodącą i suwerenną rolę. Pozostałe społeczeństwa zostałyby podporządkowane suwerenowi. Taki program Narodowej Demokracji oznaczał gospodarcze i polityczne upośledzenie Niemców oraz przymusową repolonizację zamieszkałych przez nich obszarów. Program ten znalazł szerokie poparcie wśród ludności, która zgadzała się z usunięciem niemieckich optantów, wywłaszczeniem niemieckich posiadłości ziemskich, ich parcelacji wśród polskich rolników oraz ograniczeniem niemieckiego szkolnictwa i życia organizacyjnego. Zgoła inne założenia posiadała koncepcja tzw. federalistów. Uważali oni, iż przyszłe państwo polskie powinno być współtworzone i wspierane przez wszystkie narodowości, które je zamieszkują. Oprócz tego ci ludzie mieli przekonanie o niemożności wytyczenia granic, zgodnych z podziałami etnicznymi, przez co prawo do samostanowienia narodów odgrywałoby dość istotną rolę. Osobiście bliżej mi do koncepcji federalistycznej, gdyż według mnie wszystkie narodowości zamieszkałe na danym terytorium powinny uczestniczyć w każdym aspekcie życia kraju oraz przyczyniać się do jego rozwoju na różnych płaszczyznach. Dalsza część tekstu przedstawia plany rozwiązania kwestii mniejszościowej w Polsce oraz podejmowane decyzje, m.in. przez Radę Ministrów czy specjalne ciała ustawodawcze powołane do spraw mniejszości. Opisuje również reperkusje polityki wobec mniejszości na arenie międzynarodowej, jak również ryzykowne posunięcia władz polskich, dążących do odniemczania swoich ziem.

Reasumując, można być uznać, iż relacje mniejszości niemieckiej z państwami, w których po zakończeniu I wojny światowej przyszło im żyć, nie były łatwe. Stawały one przed dylematem: zasymilować się z miejscową ludnością i przestrzegać lokalnego prawa lub dążyć do irredenty, żądając nadzwyczajnych praw, ochrony oraz wydzielenia własnej enklawy. Postępowanie mniejszości niemieckiej w dużym stopniu zależało też od sytuacji danego kraju w Europie, w zależności od tego, czy powstało

ono dopiero w 1918 roku, czy istniało już wcześniej. Oba artykuły, składające się na pierwszy rozdział książki, spełniają swoją informacyjną funkcję.

W drugim rozdziale omawianej książki przedstawiono trzy artykuły, dotyczące różnych instytucji zrzeszających mniejszość niemiecką. Pierwszy z nich opisuje działalność Związku Niemieckich Katolików w Polsce. Związek ten w zamierzeniu miał stać się platformą sprzyjającą zbliżeniu poszczególnych niemieckich społeczności z różnych części kraju. Zakładając go, górnoląscy liderzy politycznego katolicyzmu zamierzali wyjść poza własne środowisko działalności. Związek posiadał własny organ prasowy *Die katolische Welt* oraz wydawał katolickie kalendarze ludowe. Jedną z form aktywności związkowej były imprezy miejscowych grup, którym towarzyszyły różnego rodzaju przedsięwzięcia o kulturalnym charakterze. Były to wykłady prelegentów polskich i niemieckich, dotyczące rozwoju ruchu katolickiego. Organizowano też amatorskie spektakle teatralne dla dzieci i dorosłych, koncerty wykonywane przez chóry i związki śpiewacze, pielgrzymki, wycieczki krajoznawcze, fety o religijnym charakterze oraz biblioteki związkowe. Autor opisuje dalej aktywność związku w województwie śląskim, w Wielkopolsce, na Pomorzu, w Galicji oraz jego problemy organizacyjne w regionie łódzkim. Po ataku Niemiec na Polskę we wrześniu 1939 roku doszło do likwidacji związku, a władze okupacyjne próbowały przekonać jego dotychczasowych członków do wstąpienia w szeregi Związku Niemieckiego Wschodu.

Drugą ważną organizacją dla mniejszości niemieckiej, funkcjonującej w II Rzeczypospolitej, był kościół katolicki, wydający swoje organy prasowe, m.in. tygodnik *Sonntagsbote*, ukazujący się co niedzielę od lipca 1925 roku. Jego pierwszym redaktorem został niemiecki duchowny Maximilian Wojtas. Gazeta ta miała za zadanie reprezentować katolicyzm wśród niemieckich chrześcijan w nowopowstałej polskiej diecezji katowickiej. Analizy tego tytułu prasowego podjął się Maik Schmerbauch. *Sonntagsbote* chciało dotrzeć do wszystkich stanów katolików niemieckich, ale ten cel dopiero z czasem udało się zrealizować. Dołączano do niego różne dodatki takie jak: *Dziecięca Niedziela*, *Młodzież Chrystusa*, *Młodzież Maryi*, *Kościół Mężów*, *Apostolat Kobiet*. Z duszpasterskiego punktu widzenia najważniejszym zadaniem pisma było przybliżanie wiernym słów Ewangelii oraz jej interpretacji z przesłaniem dla niemieckich katolików. Oprócz tego chciano przekazywać mniejszości najważniejsze informacje, związane z życiem ordynariatu katowickiego, parafii oraz Kościoła powszechnego, przez co gazeta przypominała cotygodniowy informator kościelny. Po dojściu Hitlera do władzy na łamach pisma zaczęły pojawiać się artykuły ostrzegające przed narodowym socjalizmem. Krytykowano również bolszewizm jako „antykościelną ideologię” i „ruch antyboski”. Uważam, iż do wybuchu wojny *Sonntagsbote* stanowił ważne narzędzie, za pośrednictwem którego omawiano wiele problemów religijnych, społecznych i politycznych niemieckich katolików żyjących w diecezji katowickiej. Po wkroczeniu III Rzeszy do Polski naziści ocenzurowali czasopismo, a w maju 1941 roku jego działalność zawieszono.

Ostatni z artykułów w tym miejscu poświęcono mniejszości niemieckiej, która – dzięki funkcjonowaniu bibliotek – mogła szerzej propagować swoją kulturę, język pisany oraz narodowość. Autor tego tekstu, Zdzisław Gębołyś, przedstawia w miarę pełny obraz potencjału mniejszościowych bibliotek, wielkość ich księgozbiorów, zasięg czytelnictwa oraz kwalifikacje bibliotekarzy. Moim zdaniem przed I wojną światową najważniejsze były biblioteki szkolne i ludowe. Dzieci uczęszczające do szkół

mogły dzięki nim poszerzać swoją wiedzę, z drugiej strony przyczyniały się one do zmniejszenia się poziomu analfabetyzmu nie tylko wśród nich, lecz także wśród dorosłych. Książki służyły również do krzewienia lokalnej historii, wzmacniania poczucia przynależności do danej wspólnoty oraz nauki postawy patriotycznej. Między końcem I wojny światowej a utworzeniem województwa śląskiego literatura niemiecka była niszczone przez Polaków jako symbol wyzwolenia spod okupacji niemieckiej. Po 1922 roku niemieckimi bibliotekami opiekowały się organizacje zrzeszające mniejszość niemiecką w Polsce. Sami bibliotekarze byli słabo opłacani. W okresie rządów hitlerowskich władze polskie pozbywały się książek niemieckich, popierających lub wychwalających ustrój nazistowski. Kres działalności bibliotek niemieckich przypadł na 1945 rok, gdy Armia Czerwona zajęła Górny Śląsk. W najlepszym przypadku były one zamykane.

Trzecia część omawianej książki skupia uwagę czytelnika na Górnym Śląsku, będącym obszarem posiadającym własną autonomię oraz własne władze. Wprowadzający artykuł na ten temat, napisany przez prof. Ryszarda Kaczmarka, stanowi próbę odpowiedzi na pytanie: „Jak wyglądały drogi kariery przywódców niemieckiej mniejszości w międzywojennym województwie śląskim”? Autor na początku przedstawia ogólną sytuację Niemców w przededniu przyłączenia części Górnego Śląska do Polski. Większość z nich uważała, iż jest to sytuacja tymczasowa i prędzej czy później wspomniane ziemie wrócą do Niemiec. Główną reprezentacją mniejszości niemieckiej na Śląsku był Niemiecki Związek Ludowy dla Polskiego Śląska. Na jego czele stał Otto Ulitz, polityk liberalno-narodowy. Wśród ważnych działaczy mniejszościowych można również wymienić Eduarda Panta, który do czasu rządów Hitlera w Niemczech zgadzał się z polityką niemieckiej narodowej prawicy. Prof. Kaczmarek przedstawia obie te postaci jako symbole deklaracji lojalizmu państwowego mniejszości niemieckiej względem władz polskich. Po 1933 roku daje się zauważyć wzrost antypolskich, radykalnych tendencji. Ma to związek z postawą polityków mniejszościowych wobec nazizmu i faktu uzależnienia od niej subsydiów berlińskich. Tym, który był najbardziej „zapatrzony” w przywódcę III Rzeszy – Adolfa Hitlera – był Rudolf Wiesner. Próbował on skupić wokół siebie zwolenników narodowego socjalizmu w Polsce. Na koniec rozważań autora można wysnuć wniosek, iż Niemcy w Rzeczpospolitej u progu wojny zostali podzieleni pod względem politycznym i ideologicznym, choć już od dłuższego czasu większość z nich widziała swoją przyszłość w państwie Hitlera.

Zarówno Otto Ulitz, jak i Eduard Pant, byli posłami Sejmu Śląskiego do 1935 roku. Pierwszy z nich należał do Partii Niemieckiej (Deutsche Partei), a drugi Niemieckiej Katolickiej Partii Narodowej (Deutsche Katholische Volkspartei). Obaj zostali opisani w dwóch kolejnych artykułach, będących kontynuacją tematu prof. Kaczmarka. Pia Nordblom, badaczka z Uniwersytetu w Moguncji, opisuje w swoim tekście postawę Eduarda Panta wobec polityki niemieckiej w obliczu wyzwań nacjonalistycznych i narodowosocjalistycznych. Autorka próbuje odnaleźć również uniwersalną definicję słowa „lojalność”, odnoszącą się m.in. do relacji politycznych, przeważających we wspomnianym okresie. Następnie przedstawia jego biografię, zwracając uwagę na to, iż religia przez całe życie stanowiła dla Panta istotny życiowy drogowskaz. Na początku lat 30. zaczął on odżegnywać się od koncepcji politycznych, których podstawą było zorientowanie się na Rzeszę Niemiecką. Według Panta „religijny światopogląd powinien funkcjonować jako właściwe spoivo

polskiej większości z niemiecką mniejszością”. Moim zdaniem to połączenie mogło być trwałe pod warunkiem braku konfliktów lojalnościowych w łonie wspomnianej mniejszości. Po dojściu Hitlera do władzy Pant został pozbawiony członkostwa w Związku Niemieckich Katolików i zmuszony przejść do opozycji. Założył wtedy własny organ prasowy, krytykujący narodowy socjalizm. Pomimo, iż Pant był katolikiem, poprzez swoje pismo usiłował dotrzeć do każdego przedstawiciela mniejszości niemieckiej w województwie. Myślę, że dzięki własnej gazecie zyskał szansę na uwypuklenie zagrożeń, jakie niesie dla człowieka nazizm oraz krzewienie chrześcijańskich poglądów. Pant zdawał sobie sprawę z tego, że przeciwstawienie się narodowemu socjalizmowi oznacza brak finansowania ze strony Berlina, uznającego tylko organizacje popierające politykę rewizji ziem wschodnich. Uważam, że instytucje mniejszości niemieckiej, funkcjonujące w międzywojennym województwie śląskim, były za bardzo uzależnione zarówno od pieniędzy z państwa macierzystego, jak i prowadzonej przez nie polityki. Działalność Panta, mająca na celu przeciwstawienie się tendencjom narodowosocjalistycznym, została przerwana przez jego przedwczesną śmierć jesienią 1938 roku.

Kolejny zagraniczny uczoney, Matthias Lempart z Uniwersytetu berlińskiego, przedstawił w swoim tekście relacje Otto Ulitza z państwem Hitlera w okresie międzywojennym. Na początku autor ukazuje biogram polityka Partii Niemieckiej oraz rozwój jego kariery politycznej aż do śmierci w 1972 roku. Warto zwrócić uwagę na to, iż Ulitz nie był rodowitym Ślązakiem (urodził się w Bawarii), a na ziemię śląskie przybył razem z rodziną w wieku 10 lat. Wtedy to jego ojciec został przeniesiony służbowo do Katowic. U progu lat 60. XX wieku Niemiecka Republika Demokratyczna na masową skalę rozpoczęła akcję politycznych oskarżeń wobec Ulitza. Wszystkie zarzuty umieszczono w tzw. Brunatnej Księdze NRD. Ulitz został oskarżony m.in. o udział w V kolumnie Hitlera oraz w przygotowaniach i współudział w prowokacji gliwickiej. Zgadzam się z autorem artykułu w tezie, że oskarżenia Andre Brissauda, dotyczące ostatniego z zarzutów, mijają się z prawdą. Ulitz miał wątpliwości co do zasadności przyjęcia Złotej Odznaki Partii NSDAP. Oprócz tego, z niektórych źródeł wiadomo, iż znał on prawdopodobnie dość dobrze samo miasto Katowice, jak i jego okolice, natomiast nie posiadał żadnego rozeznania w oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów Gliwicach. W związku z tym, iż Niemiecka Republika Demokratyczna była państwem komunistycznym, a Berlin przedzielony murem na dwie części, zarzuty wysuwane pod adresem Ulitza miały dowieść, że należał do tych działaczy, którzy doprowadzili w wyniku II wojny światowej Niemców do ruiny.

Po utworzeniu województwa śląskiego w 1922 roku Polacy zaczęli marginalizować Niemców jako dotychczasowych mieszkańców tego regionu. Ową marginalizację na przykładzie Królewskiej Huty (Chorzowa) przedstawił Bernard Linek, pracownik Instytutu Śląskiego w Opolu. Aby znaleźć przyczyny takiego traktowania Niemców w okresie międzywojennym autor opisuje relacje polsko-niemieckie w mieście przed wybuchem I wojny światowej, biorąc pod uwagę politykę władz miejskich oraz życie codzienne mieszkańców. W okresie plebiscytowym Polacy zaczęli odczuwać potrzebę wyższości w stosunku do Niemców. Warto zaznaczyć, iż owa wyższość ujawniła się przy możliwości odwetu za ponad 100 lat życia pod niemieckim butem. W 1922 roku Królewska Huta została włączona do Polski, a co za tym idzie, do województwa śląskiego. Od tej pory rozpoczęło się umniejszanie znaczenia Niemców w lokalnej społeczności. Myślę, że przejawy tego stanu rzeczy można znaleźć w marginaliza-

cji języka niemieckiego, zmianie władz politycznych niemieckich na polskie (mimo braku złych rządów), charakterystyce miejskich stowarzyszeń oraz sferze symbolicznej m.in. usuwaniu niemieckich pomników. Każde takie posunięcie, moim zdaniem, miało Niemcom uświadamiać, iż od tej pory nie są już u siebie w kraju i muszą się pogodzić z nowymi porządkami społecznymi w mieście.

Podsumowując trzeci rozdział omawianej książki, należy zauważyć, iż Górny Śląsk w okresie międzywojennym był specyficznym regionem. Jako jedyny w II Rzeczypospolitej posiadał autonomię (w jej ramach własne władze i instytucję skarbową). Mniejszość niemiecka mogła tworzyć na jej terenie własne instytucje pod warunkiem przyznania się do lojalności wobec państwa polskiego. Politycy niemieccy byli wybierani do Sejmu Śląskiego, gdzie dbali o interesy swoich rodaków. Przecistawiali się każdemu atakowi na ich niezależność ze strony pozostałych ugrupowań sejmowych. Charakterystyczne jest, iż w regionalnym sejmie było więcej Niemców niż w parlamencie ogólnopolskim.

Reasumując, książka nosząca tytuł *Mniejszość Niemiecka w II Rzeczypospolitej* pod redakcją Bernarda Linka obrazuje sytuację mniejszości niemieckiej, w okresie międzywojennym zamieszkałej w Polsce, a szczególnie na Górnym Śląsku. Polska, jako jeden z krajów europejskich, który na swoim terytorium posiadał mniejszość niemiecką, musiała wypracować wytyczne swojej polityki wobec tej mniejszości. Owa polityka zależała od rodzaju działalności mniejszości niemieckiej w kraju i na arenie międzynarodowej. Instytucje, skupiające przedstawicieli mniejszości niemieckiej, miały różnorodny charakter oraz zadania. Próbowaly one krzewić wartości chrześcijańskie, czytelnictwo, rywalizację sportową, a także organizowały imprezy o charakterze kulturalno-społecznym. Władze miały nadzieję, że organizacje mniejszościowe nie będą podważać bycia lojalnym wobec polskich rządów. Największe zagrożenie z tym związane istniało na obszarze Górnego Śląska. Tam przedstawiciele mniejszości niemieckiej mogli szybko zrobić karierę polityczną z racji wyboru do regionalnego parlamentu. Mając swój klub w Sejmie, mniejszość mogła blokować każdy wniosek godzący, ich zdaniem, w prawa Niemców. Po dojściu Hitlera do władzy na Górnym Śląsku wywiązała się walka polityczna między jego zwolennikami a przeciwnikami.

Z uwagi na niedawne obchody 100-lecia powstań śląskich, plebiscytu i utworzenia województwa śląskiego, temat mniejszości niemieckiej w II Rzeczypospolitej, w tym na Górnym Śląsku, wciąż jest żywy wśród historyków. Dla nich omawiana książka może stanowić cenne źródło wiedzy oraz zaspokoić ich ciekawość dotyczącą tego okresu historycznego. Także młodzież akademicka oraz osoby interesujące się polityką zagraniczną Polski w XX wieku, stosunkami polsko-niemieckimi czy dziejami Górnego Śląska znajdują w niej mnóstwo informacji, które mogliby wykorzystać w swoich przyszłych dziełach badawczych. Patrząc szerzej na tematykę wymienionej książki, zainteresowałyby ona z pewnością również przedstawiciele nauk społecznych, w tym politologów, socjologów czy psychologów. Pierwsi z nich skoncentrowaliby swoją uwagę na stosunkach politycznych między oboma narodami, socjologowie na stosunkach społecznych, a psychologowie zajmowałyby sfera mentalna przywódców mniejszości niemieckiej oraz reprezentantów polskich władz w określonej sytuacji społecznej.

Bibliografía

ANITA TOMANEK

<https://orcid.org/0000-0002-7675-308X>, Biblioteka Śląska

Piśmiennictwo o Śląsku w wyborze (2021)

Wykaz prezentuje wybrane opisy wydawnictw zwartych dotyczących Górnego Śląska, Opolszczyzny i Śląska Cieszyńskiego oraz Zagłębia Dąbrowskiego i Ziemi Częstochowskiej. Więcej, w tym opisy artykułów z czasopism naukowych, popularnych i z prasy znaleźć można w bazie *Bibliografia Regionalna Biblioteki Śląskiej w Katowicach* (bibliografia.bs.katowice.pl).

Wykaz zastosowanych akronimów

- BŚ – Biblioteka Śląska
- CBW – Centralna Biblioteka Wojskowa
- CKŚ – Centrum Kultury Śląskiej
- GIG – Główny Instytut Górnictwa
- GCK – Gminne Centrum Kultury
- IMP – Instytut Myśli Polskiej
- IPN – KŚZpNP – Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
- IŚ – Instytut Śląski
- LO – Liceum Ogólnokształcące
- MBP – Miejska Biblioteka Publiczna
- MDK – Miejski Dom Kultury
- MG – Muzeum Górnośląskie
- MGW – Muzeum Górnictwa Węglowego
- MHK – Muzeum Historii Katowic
- MiGBP – Miejska i Gminna Biblioteka Publiczna
- MŚ – Muzeum Śląskie
- MŚO – Muzeum Śląska Opolskiego
- MWO – Muzeum Wsi Opolskiej
- MZP – Muzeum Ziemi Prudnickiej
- NID – Narodowy Instytut Dziedzictwa
- ORE – Ośrodek Rozwoju Edukacji
- PBW – Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka
- PCz – Politechnika Częstochowska
- PŚ – Politechnika Śląska
- PTE – Polskie Towarzystwo Ekonomiczne
- ROK – Regionalny Ośrodek Kultury
- RTK – Radlińskie Towarzystwo Kulturalne

SBP – Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich
ŚIL – Śląska Izba Lekarska
„Śląsk” – Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”
TNŻ – Towarzystwo Naukowe Żywieckie
TMZP – Towarzystwo Miłośników Ziemi Pszczyńskiej
TPB – Towarzystwo Przyjaciół Bystrej
TPCD – Towarzystwo Przyjaciół Czechowic-Dziedzic
UE – Uniwersytet Ekonomiczny
UG – Uniwersytet Gdański
UŁ – Uniwersytet Łódzki
UM – Urząd Miejski
UO – Uniwersytet Opolski
UŚ – Uniwersytet Śląski
UW – Uniwersytet Wrocławski
WSB – Wyższej Szkoły Bankowej

Nauki humanistyczne

Historia

Archeologia

Tomczak Eugeniusz, Szczepanek Anita, Jarosz Paweł, *Gogolin-Strzebnów, stanowisko 12.*

Cmentarzysko kultury lużyckiej na Wyżynie Śląskiej, analizy specj. Zdzisław Bełka [i in.], Wydaw. i Prac. Archeologiczna Profil-Archeo Magdalena Dziegielewska, Stowarzyszenie Archeologów Terenowych „Stater”, Pętkowice–Niepołomice 2021, s. 147, il. (Ocalone Dziedzictwo Archeologiczne, 11).

Opracowania ogólne

Chłopi śląscy, pod red. Henryka Kałuży, Verbinum, Górna Grupa 2021, s. 256, il.

Colloquium Opole 2020. Od konfrontacji przez normalizację do pojednania i dobrego sąsiedztwa. Polsko-czesko-niemiecki kompleks sąsiedztwa w rocznicę traktatów granicznych, pod red. Marka Mazurkiewicza, Agaty Haas i Roberta Wieczorka, IŚ, Opole 2021, s. 150, il. (Colloquium Opole, Polacy, Niemcy, Czesi, Sąsiedztwo w XXI wieku).

Gaworski Marek, Śmierć, bale i skandale, cz. 3, Śladami śląskiej arystokracji, cz. 4, *Arystokracja od Śląska po Wołyń*, Wydaw. Matiang, Strzelce Opolskie 2021, s. 384, il.

Koneczny Feliks, *Czeskie a polskie prawa historyczne do Cieszyńskiego*, Prohibita, Warszawa 2021, s. 69, il.

Lis Michał, *Górny Śląsk – Śląsk Opolski. Oswajanie regionalnej ojczyzny przez historię*, IŚ, Opole 2021, s. 253, il. (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku).

Historia do 1742

Kiereś Małgorzata, *Istebniański okrucz historii. Spis pierwszych 19 istebniańskich osadników w cieszyńskim urbarzu z 1621 roku*, Homago Studio Graficzne – Gmina Istebna, [Maków Podhalański – Istebna] 2021, s. 42, il.

Noparlik Przemysław, *Ziemia bytomska w późnym średniowieczu. Próba rekonstrukcji krajobrazu kulturowego*, Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Cho-

rzowie”, Chorzów 2021, s. 488, il. (Monografie i Materiały / Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, t. 19).

Obetkon Rafał, *Mieszkańcy pszczyńskiego wolnego państwa stanowego i ich dochody w świetle katastru karolińskiego z lat 1722–1727*, TMZP, Pszczyna 2021, s. 339.

Samp Mariusz, *Bytom Odrzański 23 VIII 1109*, Wydaw. Infortedititions, Zabrze – Tarnowskie Góry 2021, s. 65, il. (Pola Bitew, no 78).

Historia 1742–1918

Gawron Bronisław, *Krótkie historie o żołnierzach I wojny światowej pochodzących z Pisarzowic*, Parafia Rzymsko-Katolicka p.w. św. Marcina, Pisarzowice 2021, s. 122.

Śląscy Teksańczycy, 1, *Emigracja ze Śląska do Teksasu w latach 1852–1859*, oprac. Janet Dawson Ebroam [i in.], przeł. i przygot. do dr. Wojciech Reisch, wyd. 2 popr., Wydaw. i Druk. Świętego Krzyża, Opole 2021, s. 209, il.

Śląscy Teksańczycy, 3, *Emigracja ze Śląska do Teksasu w latach 1854–1893*, oprac. John Warren Beard [i in.], przeł. i przygot. do dr. Wojciech Reisch, Wydaw. i Druk. Świętego Krzyża, Opole 2021, s. 297, il.

Zehner Donata, *Modernität durch Verfahren. Gerichtsverfassung in Preußisch- und Österreichisch-Schlesien unter dem Eindruck der napoleonischen Kodifikationen*, Dunker i Humblot, Berlin 2021, s. 440 (Schriften zur Rechtsgeschichte, Bd. 201).

Historia 1918–1939

Atlas plebiscytu górnośląskiego, koncepcja i oprac. meryt. Marcin Kordecki, Dawid Smolarz, oprac. map Andrzej Mały, tł. i korekta jęz. po niem. Wojciech Dziado, Dom Współpracy Polsko-Niemieckiej, [Gliwice–Opole 2020], s. 59.

Długajczyk Edward, Parys Paweł, *Archiwum Powstań Śląskich*, seria 1, *Okres drugiego powstania 1920 roku*, t. 2, MŚ, Katowice 2021, s. 717.

„Dobrze walczyście, trzymajcie się, bo już to długo trwać nie będzie, a nasze walki nie pójdą na marne”. *Wspomnienia powstańców śląskich z 1921 roku*, wybór i oprac. Maciej Fic, IŚ, Opole 2021, s. 223 (Tobie Polsko).

Dąbrowski Włodzimierz, *Rok walki o rządy na Śląsku Cieszyńskim*, CBW im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, [Warszawa 2021], s. 95.

Ewangelicy w obliczu niepodległości. Praca zbiorowa, [red. Magdalena Legendź, Joanna Śliwka], Augustana, Bielsko-Biała 2021, s. 192, il.

Goniewicz Aleksandra, *Przewodnik powstańczy 1919, 1920, 1921*, pod red. Zygmunta Woźniczki, Instytut De Republica – IMP im. Wojciecha Korfantego, Warszawa–[Katowice] 2021, s. 245, il.

Halny nad hałdami. Górale z pomocą dla powstańców śląskich, Krzysztof Kiereś [i in.], ROK, Bielsko-Biała 2021, s. 167, il.

Janiszewska Katarzyna, Stokłosa Magdalena, Wójcik Aleksandra, *Sportowcy dla niepodległej. Opowieść na rok powstań śląskich*, Instytut Łukasiewicza, Kraków 2021, s. 159, il.

Kania Leszek, *Góra św. Anny – Kędzierzyn 1921*, Wydaw. Bellona, Warszawa 2021, s. 317, il. (Historyczne Bitwy).

Korfanty Wojciech, *Odezwa Wojciecha Korfantego do Ludu Śląskiego*, [wstęp Zygmunt Woźniczka, Marian Grzegorz Gerlich], IMP im. Wojciecha Korfantego – „Śląsk”, Katowice 2021, s. 19, 24, il. Reprint.

Kuśnierczyk Andrzej, *Mieszkańcy ziemi częstochowskiej dla Górnego Śląska 1919–1920–1921. Słownik biograficzny*, [aut. haseł Andrzej Kuśnierczyk, Paweł Mi-

- chalski, Juliusz Sętowski], ROK – Muzeum Częstochowskie – Wydaw. Precjoza, Częstochowa 2021, s. 287, il.
- Kwestja cieszyńska. Zbiór dokumentów z okresu walk o Śląsk Cieszyński 1918–1920*, zest. Włodzimierz Dąbrowski, CBW im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, [Warszawa 2021], s. 96. Reprint.
- Mielżyński Maciej, *Wspomnienia i przyczynki do historii III powstania górnośląskiego*, Wydawnictwo Miles, Kraków 2021, s. 238. Reprint.
- Musioł Józef, *Temida w III powstaniu śląskim*, wyd. 3 uzup., MŚ, Katowice 2021, s. 310, il.
- Nawrot Dariusz, Duda Paweł, Biniek-Zajda Anna, *Udział mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego w wojnie polsko-bolszewickiej w 1920 roku*, Pałac Schoena Muzeum – Instytut Zagłębia Dąbrowskiego – Muzeum Szttygarka – Muzeum Saturn, [Sosnowiec 2021], s. 71, il.
- Nim wybuchło pierwsze powstanie śląskie 1919 roku. Teksty źródłowe do genezy i początków konspiracji wojskowej*, do dr. przygot. Edward Długajczyk, IMP im. Wojciecha Korfantego – „Śląsk”, Katowice 2021, s. 504 (Biblioteka Powstań Śląskich i Plebiscytu, t. 4).
- Obraz medialny Górnego Śląska w okresie międzywojennym*, red. Dawid Keller, Krystian Węgrzynek, MŚ – BŚ – Muzeum w Chorzowie, Katowice–Chorzów 2021, s. 279, il.
- Pałys Piotr, *Nie tylko w cieniu hałd i kominów. Opolskie pułki w szeregach Wojsk Powstańczych w 1921 r.*, IŚ, Opole 2021, s. 176, il. (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku).
- Pamięć o III powstaniu śląskim w symbolach i wspomnieniach*, Maciej Fic [i in.], Wydaw. UO – MŚO – Muzeum Czynu Powstańczego, Opole–Góra Świętej Anny 2021, s. 156, il. (Studia i Monografie / UO, nr 616).
- Powstania Śląskie. Polityka, historia, pamięć*, pod red. Michała Kopczyńskiego i Bartosza Kuświka, IŚ – Muzeum Historii Polski, Opole–Warszawa 2021, s. 263, il. (Wokół Niepodległej).
- Powstania śląskie. W polskiej prasie wojskowej z lat 1918–1922 ze zbiorów Centralnej Biblioteki Wojskowej*, pod kier. Jana Tarczyńskiego, CBW im. Marszałka Józefa Piłsudskiego, Warszawa 2021, s. 671, il.
- Protokoły Rady Gminy Bystra 1919–1936*, [oprac., tł. Karol Tomecki, red. Piotr Kenig, wstęp Joanna Szkoda-Stwora], Logos – na zlec. TPB, Bielsko-Biała–Bystra 2021, s. 368, il.
- Region częstochowski wobec plebiscytu i powstań na Górnym Śląsku 1919–1920–1921*, pod red. Juliusza Sętowskiego, ROK – Muzeum Częstochowskie – Wydaw. Precjoza, Częstochowa 2021, s. 134, il.
- Rok 1919 na Górnym Śląsku. Czas eskalacji konfliktów*, pod red. Krzysztofa Gwoździa i Sebastiana Rosenbauma, IPN – Muzeum w Tarnowskich Górach, Warszawa–Katowice – Tarnowskie Góry 2021, s. 477, il.
- Rok 1921 na Kresach Wschodnich i Zachodnich. Historia i pamięć*, red. nauk. Macieja Fica i Joanny Lusek, MG – UŚ, Bytom–Katowice 2021, s. 457, il.
- Słownik powstań śląskich*, t. 3, *III powstanie śląskie maj–lipiec 1921*, red. Maciej Fic, Ryszard Kaczmarek, Wydawnictwo FNC – BŚ, Katowice 2021, s. 739, il.
- Stanek Piotr, *Na uboczu. Lamsdorf w czasie powstań śląskich i plebiscytu (1919–1921)*, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych – IŚ, Opole 2021, s. 62, il.
- Szramek Emil, *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*. (Reprint i komentarze), Księgarnia św. Jacka, [Katowice 2021], s. 140, il. Reprint.

Śląska Opolskiego droga do Polski, wybór i wpraw. Michał Lis, IŚ, Opole 2021, s. 263 (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku).

Historia 1939–1945

- Górecki Piotr, *Ofiary działań wojennych i polegli żołnierze w Zabrze w 1945 r.*, współpr. Werner Czakai [i in.], wstęp. Joachim Kozioł, Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego UO – Wydaw. i Druk. Świętego Krzyża, Zabrze–Opole 2021, s. 409, il. (Z *Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku*, 109).
- Kreis Bendsburg 1939–1944. Powiat będziński w obiektywie okupanta*, cz. 2, [oprac. merytor., teksty Stefania Lazar], Muzeum Saturn, Czeladź 2021, s. 116, il.
- Namysło Aleksandra, *Po tej stronie był również Człowiek. Mieszkańcy przedwojennego województwa śląskiego z pomocą Żydom w okresie II wojny światowej*, IPN – KŚZpNP, Katowice – Warszawa 2021, s. 256, il. (Pomoc Żydom na Ziemiach Polskich podczas Okupacji Niemieckiej, t. 2).
- Ronen Avihu, *Skazana na życie. Dzienniki i życie Chajki Klinger*, z jęz. hebr. przeł. Michał Sobelman, Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2021, s. 1020, il.
- Szołtysek Wiktor, Szołtysek Jan, *On both sides of the front. Journal of a Silesian soldier 1943–1947*, epil. Henryk Szołtysek, AA Print Mikołów, Mikołów–Toronto–[Katowice] 2021, s. 397, il.
- Tym Juliusz S., *Łobodno-Kocin 2 IX 1939*, My Hobby Media 4U, Warszawa 2021, s. 45, il. (Bitwy Kawalerii, t. 34).
- Tym Juliusz S., *Woźniki 2 IX 1939*, My Hobby Media 4U, Warszawa 2021, s. 45, il. (Bitwy Kawalerii, t. 29).

Historia po 1945

- Bereszyński Zbigniew, *Rewolucja „Solidarności” w województwie opolskim 1980–1990. Historia ilustrowana regionu w czasach przełomu*, t. 1–3, wyd. 2 popr. i uzupeł., IŚ, Opole 2021, s. 525, 746, 544, il.
- Durka Jarosław, *Władze Polski „ludowej” wobec Jasnej Góry w latach 1945–1989*, IPN – KŚZpNP, Warszawa–Katowice 2021, s. 752, il.
- Górny Śląsk w Polsce Ludowej*, t. 3, *Wysiedlenia, emigracje, przyjazdy*, pod red. Adama Dziuroka i Bernarda Linka, IPN – KŚZpNP, Oddział w Katowicach – IŚ, Katowice–Opole 2021, s. 352, il.
- Jurkiewicz Jan, *Górnicza „Solidarność” w województwie katowickim 1980–1989*, IPN – KŚZpNP – MGW, Katowice–Zabrze–Warszawa 2021, s. 448, il.
- Klich Maciej, *Stracone złudzenia. Wspomnienie strajku studenckiego na Wydziale Nauk Społecznych Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach w listopadzie i grudniu 1981 roku*, IPN, Katowice 2021, s. 96, il.
- Miśkiewicz Przemysław, Kobiela Łukasz, *Precz z komuną! Niezależne Zrzeszenie Studentów w województwie śląskim w latach 1980–1990*, Stow. Pokolenie, Katowice 2021, s. 143, il.
- Miśkiewicz Przemysław, Kobiela Łukasz, *Precz z komuną! Niezależne Zrzeszenie Studentów w województwie śląskim w latach 1980–1990*, Stow. Pokolenie – MŚ, Katowice 2021, s. 560, il.
- Pawlar Franz, *Dziennik księdza Franza Pawlara. Górny Śląsk w 1945 roku. Opis pewnego czasu*, przekł. i komentarz Leszek Jodliński, Wydaw. Azory, Kraków 2021, s. 289, il.

- Rosenbaum Sebastian, Tracz Bogusław, Węgrzyn Dariusz, „*Turma NKWD Nr 2 Tost*”. *Sowieckie więzienie w Toszku w 1945 roku*, wyd. 2. zm., Muzeum w Gliwicach – IPN – KŚZpNP, Katowice–Gliwice–Warszawa 2021, s. 303, il.
- Solidarni w niepodległości. Materiały z IV Forum Regionalnego Między Małopolską a Górnym Śląskiem 22–23 października 2020*, MBP w Chrzanowie, Katowice–Chrzanów–Wygiełzów 2021, s. 134, il.
- Węgrzyn Dariusz, *Księga aresztowanych, internowanych i deportowanych z Górnego Śląska do ZSRR w 1945 roku*, t. 1–3, IPN – KŚZpNP, Warszawa–Katowice 2021, s. 3203.
- Wszystko jest, tylko ludzi nie ma. Przesiedlenia w latach 1945–1947 we wspomnieniach mieszkańców Ziemi Prudnickiej*, oprac. Wojciech Dominiak, Sebastian Mikulec, Janusz Stolarczyk, [przekł. z niem. Janusz Stolarczyk], MZP – Stow. „Odnowa Wsi Biedrzychowice”, Prudnik–Biedrzychowice 2021, s. 270, il.

Historia miejscowości

- Adamczyk Błażej, *Szkice z przeszłości Radlina. Okres kończącej się II wojny światowej i początkowe lata powojenne*, [9], RTK, Radlin 2021, s. 115.
- Augustyniak Krystyna, *Gdyby zmarli mogli mówić. Opowieści rodzinne z Przyszowic a także z Makoszów*, [tł. z niem. Krystyna Augustyniak, Roman Thomas Cop, Danuta Durdyn], Gminny Ośrodek Kultury, Gierałtów 2021, s. 476, il.
- Chorzów*, t. 4, *W II Rzeczypospolitej i w latach wojny (1922–1945)*, red. nauk. Jacek Kurek, Marek Masnyk, Przemysław Nadolski, Muzeum w Chorzowie, Chorzów 2021, s. 814, il.
- Czytanie miasta 2. Bielsko-Biała jako kulturowy palimpsest*, t. 2, *Bielsko-bialska „tkanina”*. *Teksty o tematyce interdyscyplinarnej*, pod red. Marka Bernackiego i Angeliki Matuszek, Wydaw. Naukowe Akademii Techniczno-Humanistycznej, Bielsko-Biała 2021, s. 253, il.
- Dobesz Janusz L., Kozina Irma, Mischok Maciej, *Kopice. Historia utraconego piękna*, wyd. 2 popr., MŚ, Katowice 2021, s. 341, il.
- Foltyn Edelgarda M., Foltyn Eugeniusz, *Dzieje ziem gminy Czechowice-Dziedzice od zarania do 3. ćwierci XVI wieku w świetle badań nie tylko archeologicznych*, TPCD, Czechowice-Dziedzice 2021, s. 188, il.
- Gaworski Marek, *Zamek w Strzelcach Opolskich*, [tł. na jęz. niem. Bernadetta Taci-ca], wyd. 2, Wydaw. MATIANG, Strzelce Opolskie 2021, s. 206, il.
- Gminy na starej fotografii*, [tł. Agnieszka Paskuda, Anna Moroniová], Gmina Godów, Godów 2021, s. 153, il. Dotyczy gminy Godów.
- Grodków na pocztówkach. Ze zbiorów Miejskiej i Gminnej Biblioteki Publicznej w Grodkowie*, [red., wstęp Ewa Eliaasz-Kożuch], MiGBP, Grodków 2021, s. 118, il.
- Hetmańczyk Janusz, *Bobrowniki i Sączów. Inwentarze dóbr z XVII, XVIII i XIX w. Przyczynek do historii wsi w dobrach rządowych*, Stow. „Brynica” – „Weber HG” Wielobranżowa s.c., Dobieszowice 2021, s. 215, il.
- Historia miasta Białej na Górnym Śląsku. Z okazji 800-lecia istnienia miasta Białej na podstawie oryginału wydanego z okazji 700-lecia istnienia miasta*, pod red. Johannesesa Chrząższcza, [red. Marek Dziony, tł. Waldemar Hamerla], [Findunited.com Drukarnia Online, Rafał Zagórski], Dębica 2021, s. 184, il.
- Jarczewski Andrzej, *Dyfamacja gliwicka 1939*, „Śląsk”, Katowice 2021, s. 220, il.
- Jastrzębskie uzdrowisko na łamach prasy w latach 1860–1994*, wybór i oprac. Marcin Boratyn, Dariusz Mazur, Moc Natury, Jastrzębie-Zdrój 2021, s. 230, il.

- Kachel Jacek, *Był rok 1951*, Książnica Beskidzka, Bielsko-Biała 2021, s. 128, il. Dotyczy Bielska-Białej.
- Kołpak Piotr, *Czaniec. Dzieje wsi i parafii spisane w setną rocznicę rozpoczęcia budowy kościoła św. Bartłomieja*, Societas Vistulana, Kraków 2021, s. 456, il.
- Kramarz Hans, *Zabierz mnie w podróż, Kapitanie. (Zdjęcia Hansa Kramarza z podróży na Górną Śląsk w 1956 roku)*, teksty Marton Szigeti, Adam Dziuba i Bogusław Tracz, red. Monik Rosenbaum, [tł. David Skrabania, Dawid Smolorz], Dom Współpracy Polsko Niemieckiej – Stiftung Haus, Gliwice–Opole–Ratingen–Hösel 2021, s. 228, il.
- Kulpa Sławomir, *Wodzisław Śląski. W obliczu ognia*, Muzeum w Wodzisławiu Śląskim, Wodzisław Śląski 2021, s. 424, il.
- Kurek Jacek, *Tysiąclecie. Historia katowickiego osiedla*, MHK, Katowice 2021, s. 191, il. *Leksykon Radliński. Z tej i na tej ziemi*, z. 2, red. Eryk Holona, RTK, Radlin 2021, s. 199, il.
- Majewski Andrzej, *Historia Korbielowa i okolic*, wyd. 2 popr. i uzup., TNŻ, Żywiec 2021, s. 600, il.
- Mikołów. *Monografia historyczna 1222–2022*, t. 2, [aut. Grzegorz Bębniak i in.], red. nauk. Ryszard Kaczmarek, Jerzy Sperka, „Śląsk”, Katowice 2021, s. 727, il.
- Nasz Maciejów*, [red. Tomasz Iwasiów], MBP im. Jerzego Fusieckiego – [M-Studio], Zabrze 2021, s. 246, il. (Dzielnice Zabrze).
- Ochlast Johannes, *Historia, przyroda i ludzie w oczach Johanna Ochlasta. 250 lat Niwek*, oprac. Joanna Rostropowicz, [tł. Krzysztof Warzecha], Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim, Opole 2021, s. 77, 75, il.
- Okrent Marek, *Szukając korzeni. Rys historyczny rozwoju straży pożarnej w Pisarzowicach*, Parafia Rzymsko-Katolicka p.w. św. Marcina, Pisarzowice 2021, s. 86, il.
- Palica Michał M., *Życie w przedwojennym Rybniku*, tuPolska – Oficyna Halegg, Rybnik 2021, s. 220, il.
- Przewodnik po żydowskim dziedzictwie Sosnowca*, [red. nac. Tomasz Grząślewicz], Sosnowieckie Centrum Sztuki – Zamek Sielecki, Sosnowiec 2021, s. 166, il.
- Ryłko Jolanta, Ryłko Andrzej, *Rajcza. Szkice i wypisy z dziejów*, Parafia Rzymskokatolicka św. Wawrzyńca DM i św. Kazimierza Królewicza, Rajcza 2021, s. 448, il.
- Sawiak Jarosław, *Długoszyński na starej fotografii. Album*, Muzeum Miasta Jaworzna, Jaworzno 2021, s. 152, il.
- Siemko Piotr, *Gliwice. Portret miasta ułożony z 692 kartek pocztowych*, do dr. przygot. Grzegorz Grzegorek, wyd. 2 (popr., zm.), Wydaw. Prasa i Książka Grzegorz Grzegorek, Katowice 2021, s. 287, il.
- Sput Renata, Sput Piotr, *Racibórz i ziemia raciborska w okresie wielkiej wojny 1914–1918*, wyd. 2 uzup., Wydaw. Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Raciborzu, Racibórz 2021, s. 430, il.
- Starczewska-Wojnar Aleksandra, *Leśne Zacisze „Waldesruh” i Leśna Szkoła „Waldschule”. Historia ośrodka wypoczynkowego w Głucholazach*, Fundacja „Dla dziedzictwa” – Fundacja Benevolens, [Opole–Głucholazy 2021], s. 110, il.
- Student Artur, *Gmina Gorzyce w czasach Wielkiej Wojny 1914–1918*, Oficyna Halegg – GCK, Krzyżanowice – Gorzyce 2021, s. 304, il. (Biblioteka Akademii Morawskich Wrót, 4).
- Tajemnice minionych lat. Historia Gminy Jemielnica*, [wstęp Marcin Wycisło], VEGA Studio Adv. – na zlec. Gminy Jemielnica, Kwidzyn–Jemielnica 2021, s. 96, il.

- Tyralla Gerard, *Sekrety parafii Ligota Bialska na Górnym Śląsku. Kropla heimatu w oceanie historii. Wielka historia małej ojczyzny*, cz. 1, Epigraf s.c. Jan Kalnik, Teresa Kalnik – na zlec. Parafii Rzymskokatolickiej pw. św. św. Apostołów Piotra i Pawła, Gliwice–Stęblów [2021], s. 939, il.
- Wądołowski Marcin, *Michałkowice na łamach międzywojennej polskojęzycznej prasy. Zbiór źródeł*, Lokalne Dziedzictwo LH Local Heritage, Siemianowice Śląskie 2021, s. 183, il.
- Zagroba Anna, Baryła Tomasz, *Masłońskie (gmina Poraj) w dokumentach archiwalnych i wspomnieniach*, [tł. z ros. Daniela i Bohdan Shelest], [K4MEDIA Katarzyna Kozak-Baryła], Kraków 2021, s. 377, il. (Historie Lokalne na Jurze Krakowsko-Częstochowskiej, t. 6).

Historia organizacji

- Bylina Sławomir, *Siła i ogień. Społeczno-militarne uwarunkowania Jednostki Wojskowej AGAT w Gliwicach im. gen. dyw. Stefana Roweckiego „Grota”*, Difin, Warszawa 2021, s. 185, il.
- Rybak Jarosław, *Lubliniec.pl Cicho i skutecznie. Tajemnice najstarszej jednostki specjalnej Wojska Polskiego*, wyd. 2 [zm. i uzupeł.], Wydaw. Creatio PR Jarosław Rybak, Warszawa 2021, s. 353, il.
- Z dziejów rybnickiego harcerstwa*, 4, Ośrodek obozowy ZHP Hufca Rybnik. Wapienica 1971–1996, red. Elżbieta Soroczan, Zbigniew Soroczan, „Śląsk”, Katowice 2021, s. 342, il.

Historia parafii, klasztorów, kościołów.

- Hojka Zbigniew, *W cieniu neogotyckiej wieży. Parafia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny w Katowicach 1860 (1873)–2020*, nakładem autora – Parafia Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, Katowice 2021, s. 267, il.
- Jurajska Padwa. Sanktuarium Świętego Antoniego w Koziegłówkach*, [aut. Aleksandra Dopko i in., oprac. red. Magdalena Czarnecka], Jut, Lublin 2021, s. 123, il.
- Kaczmarek Antoni, *Dzieje parafii pw. św. Doroty w Przyrowie 1369–2019*, Wydaw. Naukowe Wyższego Instytutu Teologicznego, Częstochowa 2021, s. 469, il.
- Kocot Emilian, *Suplement Kroniki Parafii Kościoła Rzymsko-Katolickiego pw. Narodzenia NMP w Brudzowicach wydanej w 1995 r. opracowany na podstawie materiałów Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach udostępnionych w 2017 r.*, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niwy w Brudzowicach – [Progress], Brudzowice–Sosnowiec 2021, s. 170, il.
- Kroniki parafii wireckiej ks. Franciszka Brzozy i ks. Jerzego Józefowicza*, inicjatywa wydawn., oprac. i red. Barbara i Adam Podgórcy, Joanna i Krzysztof Szolc, Jakub Roter, Polski Związek Filatelistów. Oddział, Ruda Śląska 2021, s. 107, il. (Biblioteka Kronik Rudzkich, 5).
- Myrcik Jan, *Ksiądz Karol Klose i jego dzieło*, Parafia pw. św. Józefa w Kaletach–Jędrysku – [Wydawnictwo Piotr Kalinowski], Kalety 2021, s. 40, il.
- Sośnik Michał, *Jubileusz 90-lecia konsekracji kościoła pw. św. Jana Nepomucena w Opolu-Sławicach (1931–2021)*, Wydaw. i Drukarnia Świętego Krzyża, Opole-Sławice 2021, s. 44, il.
- Wrobel Ralph Michael, *Das Pauliner Eremitenkloster zur Heiligen Dreifaltigkeit in Wiese. Sowie die Pfarrei und Krankenheilanstalt Wiese-Pauliner in Oberschlesien*, Bergstadtverlag Wilhelm Gottlieb Korn, Görlitz 2021, s. 458, il.

Wuwer Arkadiusz, Kloch Bogdan, *Jednego Serca. Sto lat kościoła w Niedobczycach (1921–2021)*, Muzeum im. o. Emila Drobrego w Rybniku – Parafia Najświętszego Serca Pana Jezusa w Niedobczycach, Rybnik-Niedobczyce 2021, s. 248, il.

Biografie, wspomnienia

- Bibliotekarze i pracownicy książki województwa śląskiego*, red. tomu Maria Kycler, Jadwiga Sadowska, Wydawnictwo Naukowe i Edukacyjne SBP 2021, s. 147, il. (Bibliotekarze Polski we Wspomnieniach Współczesnych, 17).
- Cebera Marta, *Sztuka aktorska Aleksandry Śląskiej*, Wydaw. UG, Gdańsk–Sopot 2021, s. 358, il. (Dissertationes Laudatissimae Universitas Gedanensis).
- Eichendorff Joseph von, *Pro memoria. Dzienniki łubowickie*, wyd. i objaśn. Alfons Nowack, uzup., tł. Joanna Rostropowicz i Andrzej Rostropowicz, Editio Silesia – Łubowickie Towarzystwo Josepha von Eichendorffa, Łubowice 2021, s. 214, il.
- Fikus Sebastian, *Hans Lukaschek. Fiasko idealistycznych narracji*, Wydaw. Neriton – Konwersatorium im. Josepha Eichendorffa, Warszawa–[Opole] 2021, s. 341, il. (Joseph von Eichendorff Konwersatorium. Spectrum.Art, Nr. 83).
- Henryk Kocój, *Bibliografia z okazji dziewięćdziesiątych urodzin Profesora*, [red. Marta Tomczok], Wydaw. UŚ, Katowice 2021, s. 92, il. ([Prace Naukowe UŚ], 4034).
- Iwaskiewicz Witold, *Alfons Zgrzebniok*, IPN – KŚZpNP, Warszawa 2021, s. 34, il. (Bohaterowie Niepodległej).
- Jaworznicki słownik biograficzny*, t. 1, Maciej Banasik [i in.], MBP, Jaworzno 2021, s. 303, il.
- Kienzler Iwona, *Gierek i jego czerwony dwór. Partia, rodzina, towarzysze*, Lira Wydawnictwo, Warszawa 2021, s. 355, il.
- Kijas Zdzisław Józef, *Ksiądz. Przestuchanie. Jan Franciszek Macha*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2021, s. 197, il.
- Kobiela Łukasz, *Konstanty Wolny. Polak, Ślązak, Patriota*, Stow. Pokolenie – MGW, Katowice – Zabrze 2021, s. 288, il.
- Kominek Bolesław, *Autobiografie Bolesława Kominka. Edycja tekstów źródłowych ze zbiorów Fundacji Obserwatorium Społeczne*, wyd. i oprac. Edward Gigilewicz, Grzegorz Sokołowski, współpr. Jadwiga Jaźwierska, Fundacja Obserwatorium Społeczne – Strefa Kultury Wrocław – Wydaw. Episteme, Wrocław–Lublin 2021, s. 123, il. (Kardynał Bolesław Kominek Człowiek Dialogu, t. 1).
- Kosz Stanisław, *Józef Świder 1930–2014*, UM, Katowice 2021, s. 32, il.
- Krzystanek Wojciech, Leśnikowski Dariusz, *Świętochłowiccy olimpijczycy (1924–2020)*, Agencja Mediów Lokalnych mediaL, Świętochłowice 2021, s. 183, il.
- Kurpierz Tomasz, *Henryk Sławik 1894–1944. Górnośląski Sprawiedliwy wśród Narodów Świata*, IPN, Katowice 2021, s. 95, il.
- Kuzio-Poddrucki Arkadiusz, *Tiele-Wincklerowie. Arystokracja węgla i stali*, wyd. 4 zaktualiz., Oficyna Monos – Krzysztof Kudlek, Tarnowskie Góry 2021, s. 112, il.
- Ludzie bliscy i dalecy*, t. 3, *Biogramy postaci związanych z III LO im. Adama Mickiewicza w Katowicach*, red. Zbigniew Hojka, Aleksandra Różycka, III LO im. A. Mickiewicza, Katowice 2021, s. 161, il.
- Mandziuk Józef, *Silesia sacra. Śląscy święci, błogosławieni, słudzy Boży i świętobliwi na przestrzeni wieków*, [red. nauk. Weronika Pawłowicz], BŚ, Katowice 2021, s. 478, il.

- Pilch Jerzy, *Autobiografia w sensie ścisłym, a nawet umownym*, posł. Marian Stala, Wydaw. Literackie, Kraków 2021, s. 195, il.
- Profesor Wilibald Winkler we wspomnieniach współpracowników, wychowanków i przyjaciół, red. Michał Szewczyk, Wydaw. PŚ, Gliwice 2021, s. 91, il.
- Rosenbaum Sebastian, Bogusław Tracz, *Korczok łowca dusz. Posługa kapłańska i męczeństwo księdza Antoniego Korczoka (1891–1941)*, Muzeum w Gliwicach, Gliwice 2021, s. 56, il.
- Rybniczanki, red. Anna Grabowska-Rogus, Ewa Kulik, Muzeum im. o. Emila Drobnego, Rybnik 2021, s. 157, il. (Zeszyty Rybnickie. Konferencje).
- Schäffer Wojciech, *Historia rodu Czardybonów z Paprocan. Wolnych sołtysów od 1656 roku*, przy współpr. Grażyny Makosz, Damiana Jureczko, Edycja – Książki Naukowe i Specjalistyczne, Katowice 2021, s. 252, il.
- Siemińska Barbara, Chudyba Ewa, *Architekt dobra i piękna. Rzecz o Stanisławie Niemczyku*, Prasa Lokalna, Chybie 2021, s. 122, il. (Biblioteczka „Gazety Czechowickiej”).
- Szlachta Daniel, *Książdz Jan Brandys*, IPN, [Warszawa] 2021, s. 34, il. (Bohaterowie Niepodległej).
- Sztuchlik Bronisław, *Dzieje rodu Michałków ze Studzionki*, Wydaw. Ewangelik Pszczyński, Studzionka–[Pszczyna] 2021, s. 88, il.
- Ściborowski Tomasz, Zdzienicki Jan, *Roman Siekiel-Zdzienicki*, IPN – KŚZpNP, [Warszawa] 2021, s. 36, il. (Bohaterowie Niepodległej).
- Terlikowski Tomasz P., *Franciszek Blachnicki. Książdz, który zmienił Polskę*, Wydawnictwo WAM, Kraków 2021, s. 589, il.
- Wojciech Korfanty. *Różne punkty widzenia*, pod red. Zygmunta Woźniczki, Instytut De Republica – IMP im. Wojciecha Korfantego, Warszawa–[Katowice] 2021, s. 408, il. (Studia Korfantowskie, t. 1).
- Walerian Pańko, oprac. Danuta Bolikowska, Najwyższa Izba Kontroli, Warszawa 2021, s. 111, il.
- Wojtyła Konrad, *Anty-antychryst? Wojaczek religijny*, [posł. Piotr Michałowski], Instytut Mikołowski im. Rafała Wojaczka, Mikołów 2021, s. 447, il. (Biblioteka Arkadii – Pisma Katastroficznego, t. 187).
- Zawadzki Jarosław Maciej, *Senatorowie II Rzeczypospolitej – powstańcy śląscy*, [aut. tekstu Jarosław Maciej Zawadzki], Kancelaria Senatu, Warszawa 2021, s. 35, il.

Językoznawstwo

- Hanich Andrzej, *Słownik nazw miejscowości diecezji opolskiej w XX i XXI wieku*, IŚ, Opole 2021, s. 378, il.
- Matuschek Herbert, *Der junge Eichendorff in der oberschlesischen Sprachlandschaft. Eine Analyse seiner „Tagebücher“ unter slawistischen und landeskundlichen Aspekten*, 2. verb., überarb. und geänd. Aufl., nakładem autora, Mainz 2021, s. 349, il.
- Matuschek Herbert, *Das Slawoschlesische. Von den Eigenheiten einer kleinen Slawine*, nakładem autora, Mainz 2021, s. 150, il.
- Sochacka Stanisława, *Popularny słownik nazw geograficznych Górnego Śląska na tle podziału znaczeniowego*, IŚ, Opole 2021, s. 329 (Encyklopedia Wiedzy o Śląsku).

Literaturoznawstwo

- Amiel Irit, *Ostatnie fastrygi*, rozm. Agnieszka Piśkiewicz-Bornstein, Wydaw. UŚ, Katowice 2021, s. 243, il. (Biblioteka Narracji o Zagładzie, 1).
- Frania Arkadiusz, *Razem i osobno. O poetach (z) Częstochowy*, Towarzystwo Galeria Literacka, Częstochowa 2021, s. 183, il. (Biblioteka Galerii).
- Kulesza Dariusz, *Zofia Kossak-Szczucka. Służba*, Wydaw. UŁ, Łódź 2021, s. 250 (Projekt: Egzystencja i Literatura).
- Szkaradnik Katarzyna, *Historia jako narracja i doświadczenie w tekstach Jana Szczepańskiego, Józefa Pilcha i Jana Wantuły*, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych Universitas, 2021, s. 436.
- Światy poetyckie Genowefy Jakubowskiej-Fijałkowskiej, pod red. Joanny Kisiel i Katarzyny Niesporek, „Śląsk”, Katowice 2021, 211, il. (Światy Poetyckie, t. 13).
- Światy poetyckie Stanisława Horaka, pod red. Ewy Bartos i Mariana Kisiela, „Śląsk”, Katowice 2021, s. 217, il. (Światy Poetyckie, t. 11).

Nauki o kulturze i religii

Etnologia, kulturoznawstwo

- Cudzich Ewa, Kobialka Agnieszka *Istne cuda, istne czary. Tradycje zabawkarskie na polsko-słowackim pograniczu*, [tł. Aleksandra Pyka], ROK, Bielsko-Biała 2021, s. 180, il.
- Kiereś Małgorzata, *Przywracanie czasu pamięci. U źródeł beskidzkiego pasterstwa – 1646/1647 rok*, Homago Studio Graficzne – Fundacja Pasterstwo Transhumancyjne, [Maków Podhalański]–Koniaków 2021, s. 45, il.
- Mędrala-Młyńska Ewelina, *Wióry, bażki i siódemki. Koziegłowy – zapomniany ośrodek twórczości rękodzielniczej*, Muzeum Częstochowskie, Częstochowa 2021, s. 135, il.
- Przymuszała Lidia, Świtała-Trybek Dorota, *Leksykon dziedzictwa kulinarnego Śląska*, UO, Opole 2021, s. 557, il.

Religie

- Bańczyk Anna Natana, *Z Mikołowa do Zambii. Geneza misji siostr boromeuszek w Zambii*, Centrum Badań nad Historią Kościoła im. ks. Wincentego Myszora – Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Karola Boromeusza, Katowice–Mikołów 2021, s. 126, il.
- Figołuszka Dorian, *Tradycja nieszporów śpiewanych na Boże Narodzenie na Górnym Śląsku*, WueM, Katowice 2021, s. 143, il. (Biblioteka Teologiczna Wydziału Teologicznego UŚ, nr 34).
- Gęsikowska Kamila, „Wyższa kultura duchowa”. *Program i działalność Polskiego Towarzystwa Teozoficznego na Śląsku Cieszyńskim (1919–1931)*, Wydaw. UŚ, Katowice 2021, s. 451, il. (Historia i Teoria Kultury, 2).
- Kijas Zdzisław, *Dziesięć panien mądrych. Męczenniczki elżbietzańskie*, Bratni Zew Wydawnictwo Franciszkanów, Kraków 2021, s. 185, il. Dotyczy Elżbietanek m.in. z Opolszczyzny.
- Matuszyński Paweł, *Ave Maria. Ein Marianisches Gebet- und Gesangbuch überhaupt und für die Bruderschaft des lebendigen Rosenkranzes insbesondere*. Wydanie faksymilowe XIX-wiecznego rękopisu z kolekcji muzycznej kościoła św. Mikołaja w Bielsku Białej, Wyd. Tomasz Jasiński, Polihymnia, Lublin 2021, s. 551, il.

- Olszar Henryk, „*Daj im bogaty połów aż do końca*”. O wpływie kapłanów na rozwój sylwetki duchowej siostry Marii Dulcissimy Hoffmann SMI – Oblubienicy Krzyża, Księgarnia św. Jacka, Katowice 2021, s. 370, il.
- Targosz Andrzej, Ślemieńskie duchowieństwo, [Drukarnia Akcydensowa Dorosz Andrzej], Ślemień 2021, s. 321, il.
- Trąba Mariusz, *Kościół katolicki w Zagłębiu Dąbrowskim 1945–1989. Wspólnota religijna w rzeczywistości regionu miejsko-przemysłowego*, IPN – KŚZpNP – Wydaw. Libron – Filip Lohner, Katowice–Kraków 2021, s. 528, il.
- Widera Michał, *Dzieje Kościoła katolickiego w powiecie wieluńskim (1918–1939)*, Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego UO, Opole 2021, s. 954, il. (Z *Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku*, 108).
- Zakony na Śląsku. V Śląskie Forum Historyczne, 25–26 października 2019 roku w Nysie*, pod red. Henryka Kałuży, Verbinum, Górna Grupa – Dragacz 2021, s. 284, il.

Nauki o kulturze fizycznej, sport, turystyka

- 100 meczów na Stadionie Śląskim na 100-lecie Powstań Śląskich*, aut. Andrzej Goważewski [i in.], GiA, [Katowice 2021], s. 349, il.
- Biłka Stanisław, *Tenis na dworcu. Historia sekcji tenisa Kolejowego Klubu Sportowego w Bielsku-Białej*, nakładem autora, Bielsko-Biała 2021, s. 64, il. (Biblioteczka Towarzystwa Miłośników Ziemi Bielsko-Bialskiej).
- Błażyński Leszek, *Niebiesko-czerwona historia. 75 lat sekcji hokejowej Polonii Bytom*, wyd. 2 popr. i uzup., KH Polonia Bytom, Bytom 2021, s. 92, il.
- Buja Tomasz, Godoj Andrzej, Kowalik Piotr, Sifczyk Damian, *Historia Ruchu Chorzów*, t. 1, cz. 2, 1930–1933, HistoriaRuchu.pl, Chorzów 2021, s. 523, il.
- Fryc Adam, *Wybrane zagadnienia z dziejów kultury fizycznej w Piekarach Śląskich*, AF Publishing House, Piekary Śląskie 2021, s. 92.
- Grzonka Henryk, *Kryterium Asów, Wyścig Przyjaźni Polski i Czechosłowacji. Wyścigi, wydawnictwa, wyniki*, BŚ, Katowice 2021, s. 219, il.
- Janik Jarosław, Gębka Sławomir, *Warta Zawiercie 1921–2021. 100 lat piłki nożnej w Klubie Sportowym Warta Zawiercie*, Wydaw. Precjoza, Zawiercie 2021, s. 288, il.
- Kantyka Zbigniew, Slezak Klaudiusz, *Największy sukces GKS Tychy, K-16 Klaudiusz Slezak, Tychy*–[Warszawa] 2021, s. 226, il.
- Lerch Eugeniusz, Leśnikowski Dariusz, *Eugeniusz Lerch. Z Wielkich Hajduk do wielkiej piłki*, MDK Batory, Chorzów 2021, s. 260, il.
- Łęcki Krzysztof, *Stadiony świata. Pomędzy „Gemeinschaft” i „Gesellschaft”*, Wydaw. UŚ, Katowice 2021, s. 390 ([Prace Naukowe UŚ], 4043).
- Małolepszy Eligiusz, Drozdek-Małolepsza Teresa, *Zarys dziejów Gminnego Ludowego Klubu Sportowego Pogoń 1947 Kłomnice (1947–2021)*, Wydaw. Nauka i Innowacje, Poznań 2021, s. 204, il.
- Picheta Jan, *Od euforii do epidemii. Złote lata Rekordu*, Beskidzkie Towarzystwo Sportowe Rekord, Bielsko-Biała 2021, s. 375, il.
- Rojek Henryk, *100 lat KS Silesii Rybnik sekcji piłki palantowej, softballa i baseballa*, Muzeum im. o. Emila Drobrego, Rybnik 2021, s. 262, il.
- Stefaniak Ryszard, *Zarys historii Ogniska TKKF „Ognisko” w Częstochowie*, [Rafał Piotrowski], Częstochowa 2021, s. 150, il.

Żaba Jacek, *Skrzyczne. Góra wspomnień i atrakcyjnej współczesności*, Centralny Ośrodek Sportu – Ośrodek Przygotowań Olimpijskich, Szczyrk 2021, s. 111, il.

Nauki o sztuce

Sztuka, architektura

- Chorąży Bogusław, Kenig Piotr, Madej Grzegorz, *Zamek w Bielsku. Zarys historyczny*, [przekł. na ang. Karolina Stupnicka], Muzeum Historyczne, Bielsko-Biała 2021, s. 112, il.
- Gudzik Anna, *Małe formy architektury sakralnej na terenie powiatu rybnickiego. Kapliczki, figury i krzyże przydrożne. Katalog*, Wydawnictwo „Wokół nas”, Rybnik–Gliwice 2021, s. 223, il. (Źródła do Dziejów Kościoła Katolickiego na Górnym Śląsku, nr 30).
- Kopiec Bernard, *Ludwig Schneider. Architektura sakralna. Dzieła wszystkie*, Wydaw. Prasa i Książka Grzegorz Grzegorek, Katowice 2021, s. 168, il.
- Rabiej Stanisław, Łabęcka Halina, *Opolski cmentarz żydowski w XX wieku*, Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego UO, Opole 2021, s. 120, il. (Z Dziejów Kultury Chrześcijańskiej na Śląsku, 107).
- Ratusz w Oleśnie*, [oprac. Katarzyna Latocha, współpr. i konsultacja meryt. Joanna Banik, Ewa Cichoń], wyd. 2, NID, Opole 2021, s. 32, il.
- Zarys dziejów cmentarza przy zabytkowym kościele w Bełku*, red. Anna Grabowska-Rogus, Ewa Kulik, Muzeum im. o. Emila Drobnego, Rybnik 2021, s. 104, il. (Zeszyty Rybnickie, 31).

Muzyka, fotografia

- Cwetler Jacek, *Chór Mieszany im. Stanisława Moniuszki. 65 rocznica działalności*, TPCD – UM – Chór Mieszany im. Stanisława Moniuszki, Czechowice-Dziedzice 2021, s. 52, il.
- Karpiński Szymon, *Sztambroch*, nakładem autora, Bielsko-Biała 2021, s. [94], il. Publikacja jest efektem projektu badawczo-fotograficznego „Nieuchronne straty i wartościowe zmiany. Kamieniołomy wokół Bielska-Białej na przestrzeni wieków”.
- Łączy nas muzyka. W 65-lecie Ogniska Muzycznego w Pszczynie*, [oprac. i red. Barbara Solarska, tekst Dorota Kuźnik], Starostwo Powiatowe, Pszczyna 2021, s. 199, il.
- Mojżysz Zenon, *Kultura muzyczna ewangelików na Śląsku Cieszyńskim w pierwszej połowie XVIII wieku*, t. 1, *Rys historyczny z wybranymi materiałami źródłowymi*, Wydaw. UŚ, Katowice 2021, s. 158, il. (Dyskursy Sztuk(i), 2).
- Nowak Michał, *Zapomniane pieśni ziemi pszczyńskiej*, „Śląsk”, Katowice 2021, s. 115, il.
- Skończone powstanie, złożona już broń... Zbiór pieśni powstańców z archiwum Adolfa Dygacza*, wybór i oprac. Agata Krajewska, Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, Chorzów 2021, s. 333 (Monografie i Materiały / Muzeum „Górnośląski Park Etnograficzny w Chorzowie”, 18).

Muzea, wystawy

- Bartków Agnieszka, Lameński Lechosław, Konarski Leszek, *Stanisław Szukalski i Szczep Szukalszczyków herbu „Rogate Serce”*, [tł. na jęz. ang. Andrzej Wojtasik], wyd. 2 popr., MG, Bytom 2021, s. 279, il.

- Binek-Zajda Anna, *Obraz Czeladzi ulicami malowany*, Muzeum Saturn, Czeladź 2021, s. 60, il.
- Głuszek Renata, Zajac Stanisław, *Spotkanie po latach. Sylwetki i wspomnienia o pracujących dla oraz wokół nakielskich hrabiów Henckel von Donnersmarck*, [tł. Paulina Korczyńska-Fajer, Karina Sternoł-Włodarczyk], wyd. 2 poszerz., CKŚ – Stowarzyszenie Miłośników Nakła Śląskiego im. Jana Bursiga, Nakło Śląskie 2021, s. 88, il.
- Kolekcja szkła użytkowego Pałacu Schoena Muzeum w Sosnowcu. Szkło dolnośląskie i kryształowe*, red. Ewa Chmielewska, Paweł Dusza, [tł. Barbara Białecka], Pałac Schoena Muzeum, Sosnowiec 2021, s. 439, il.
- Kośmicka Aleksandra, *Przekraczając żelazny próg. Koncepcja budowy dworca*, MWO, Opole 2021, s. 96, il.
- Kubit Bożena, Nadolski Przemysław, Kos Jerzy Krzysztof, *Synagoga na Górnym Śląsku*, Muzeum w Gliwicach, Gliwice 2021, s. 257, il.
- Lis Michał, *Ten dwudziesty pierwszy roczek. Plebiscyt – wola – kartka i powstanie – czyn – krew. Przewodnik po wystawie*, IŚ, Opole [2021], s. [28], il.
- Lusek Joanna, *Dwa światy. Od synagogi do Żydowskiego Domu Modlitwy w Bytomiu*, MG, Bytom 2021, s. 350, il.
- Matuszczyk-Rychlik Ewa, *Opole – gród, miasto, stolica regionu. Późne średniowiecze. Informator do wystawy*, MŚO, Opole 2021, s. 78, il.
- Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej. Raport z działalności 2000–2020*, [red. Iwona Purzycka, teksty Maria Aleksandrowicz i in.], Muzeum Historyczne, Bielsko-Biała 2021, s. 278, il.
- Panuś Marek, *Już się rozlega miły głos... Dzwonnica Gwarków wczoraj i dziś*, Muzeum, Tarnowskie Góry 2021, s. 14, il.
- Przeszłość – przyszłości. Pamiętnik muzealny. Publikacja wydana z okazji 65-lecia Muzeum Zagłębia w Będzinie*, [red. Violetta Lisowska, teksty, oprac. Małgorzata Hałasik, fot. Anna Słota, Małgorzata Hałasik, Paulina Wnęk], Muzeum Zagłębia, Będzin [2021], s. 190, il.
- Reicherowie z Sosnowca. Dzieje rodziny kupiecko-przemysłowej*, [teksty Anna Urgacz-Szczęсна i in., tł. na jęz. ang. Sławomir Konkol], Sosnowieckie Centrum Sztuki – Zamek Sielecki, Sosnowiec 2021, s. 55, il.
- Sąsiedzi od narodzin aż po śmierć. Fotografie Franciszka Lepicha z Oleszki*, [pod red. Magdaleny Górniak-Bardzik, teksty Helga Bieniusa i in.], MWO, Opole 2021, s. 126, il.
- Skoczek-Kulpa Renata, *Rok 1921 na Górnym Śląsku. Katalog wystawy*, IPN, Katowice 2021, s. 48, il.

Nauki społeczne

Komunikacja społeczna (bibliologia, archiwalia, media)

- Fudala-Barańska Aleksandra, *Kulturotwórcza rola Telewizji Katowice. Cykliczne programy kulturalne w latach 1957–2016*, Wydaw. UE, Katowice 2021, s. 225 (Praca Naukowa / [UE w Katowicach]).
- Media w procesie tworzenia i realizacji polityki regionalnej w województwie śląskim*, red. nauk. Zbigniew Widera, Wydaw. UE, Katowice 2021, s. 159, il. (Praca Naukowa / [UE w Katowicach]).

- Pedagogiczna Biblioteka Wojewódzka w Opolu 1951–2021. Historia, działalność, zasoby, ludzie*, pod red. Anny Załony, Regionalny Zespół Placówek Wsparcia Edukacji – PBW, Opole 2021, s. 365, il.
- Sprawozdanie z działalności bibliotek publicznych województwa śląskiego w roku 2020*, red. Magdalena Madejska, mat. statyst. Lidia Przybylska, Janusz Otwinowski, BŚ, Katowice 2021, s. 100, 32.
- Starodruki w zbiorach Pedagogicznej Biblioteki Wojewódzkiej w Opolu. Katalog wystawy*, oprac. Alicja Kisała, Regionalny Zespół Placówek Wsparcia Edukacji – PBW, Opole 2021, s. 60, il.

Socjologia, demografia, ekonomia

- Górnośląsko-Zagłębiowska Metropolia. Wybrane zagadnienia*, red. nauk. Paweł Kosiń, Jerzy Podsiadło, Wydaw. Naukowe Akademii WSB – PTE, Dąbrowa Górnicza–Katowice 2021, s. 106, il.
- Gwosdz Krzysztof, Sobala-Gwosdz Agnieszka, Czakon Piotr, *Poziom i dynamika rozwoju gospodarczego na obszarze GZM z uwzględnieniem funkcji metropolitalnych*, Warszawa – Kraków 2021, s. 149, il. (Seria Monografie / Instytut Rozwoju Miast i Regionów).
- Fajfer-Kruczek Ilona, *Ryzyka i zagrożenia dzieci i młodzieży na przykładzie miasta przygranicznego*, Akapit, Toruń 2021, s. 120.
- Faliszek Krystyna, *Samorząd gminy jako podmiot lokalnej polityki społecznej. Przypadek małych gmin województwa śląskiego*, Wydaw. UŚ, Katowice 2021, s. 150 (Praca Socjalna, 1).
- Industria. Konteksty nieoczywiste. Materiały pokonferencyjne*, t. 2, [red. nauk. Miłosz Skrzypek, Lech Krzyżanowski], MŚ, Katowice 2021, s. 216, il.
- Internacjonalne relacje we współczesnym świecie*, red. nauk. Maria Balcerowicz-Szcutnik, Anna Sączewska-Piotrowska, Wydaw. UE, Katowice 2021, s. 188, il. (Praca Naukowa / [UE w Katowicach]).
- Klimczak-Ziółek Jolanta, Nowalska-Kapuścik Dorota, *Starość w dzielnicy poprzemysłowego miasta. Studium na przykładzie „starych” Bogucic*, Wydaw. UŚ, Katowice 2021, s. 110, il. ([Prace Naukowe UŚ], 4054).
- Międzynarodowa analiza społecznej odpowiedzialności biznesu w wybranych rejonach województwa morawośląskiego i województwa opolskiego*, red. nauk. Jadwiga Ratajczak, Wojciech Duczmal, Wyższa Szkoła Zarządzania i Administracji, Opole 2021, s. 153, il.
- Lemańczyk Magdalena, Baranowski Mariusz, *Die deutsche Minderheit als (Mehr-) Wert. Analysen aus der Woiwodschaft Oppeln*, Vandenhoeck i Ruprecht Verlag, Göttingen 2021, s. 123, il.
- Project management in public administration. The case of metropolis GZM*, ed. by Krzysztof Zamasz, [transl. from Pol. Bartosz Płotka], Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2021, s. 190, il.
- Rauziński Robert, *Uwarunkowania demograficzne regionalnej polityki społecznej na Śląsku Opolskim do 2050 roku*, IŚ, Opole 2021, s. 128, il.
- Research and analysis of working conditions in industrial occupations*, vol. 2, *Optimisation of human functioning in modern working environment. The present*, Małgorzata Dobrowolska [i in.], Wydaw. PŚ, Gliwice 2021, s. 211, il. (Monograph / [PŚ], 886).

- Rokita-Poskart Diana, *Ekonomiczne skutki migracji edukacyjnych do ośrodka akademickiego. Studium przypadku Opola*, Wydaw. UE, Wrocław 2021, s. 269, il. (Monografie i Opracowania / [UE we Wrocławiu], nr 306).
- Rynek pracy, jako obszar interwencji Regionalnego Programu Operacyjnego. Wpływ wybranych działań na poprawę sytuacji mieszkańców województwa opolskiego, Piotr Gibas [i in.], IŚ, Opole 2021, s. 202, il.
- Skala i charakter imigracji z Ukrainy w województwie opolskim. Studium społeczno-ekonomiczne, red. nauk. Maciej Filipowicz, Brygida Solga, Wojewódzki Urząd Pracy w Opolu – „Śląsk”, Opole–Katowice 2021, s. 249.
- Szczepańczyk Marta, *Procesy budżetowania a strategie miast na prawach powiatu województwa śląskiego*, Wydaw. PCz, Częstochowa 2021, s. 274, il.
- Świątkiewicz Wojciech, Świat wartości u progu pandemii. Socjologiczne studium społeczności miejskiej, Wydaw. UŚ, Katowice 2021, s. 219, il. Dotyczy Zabrze.
- W kręgu myśli Profesora Jana Szczepańskiego. Praca zbiorowa, t. 7, pod red. Daniela Kadłubca, Ewy Ogrodzkiej-Mazur, Andrzeja Kasperka, Wydaw. Arka, Cieszyn 2021, s. 47, il.
- Weryński Piotr, Dolińska-Weryńska Dorota, *Innowacje społeczne w senioralnych organizacjach pozarządowych na Górnym Śląsku. Dobre praktyki i analiza barier rozwojowych*, PŚ – Dom Wydaw. Elipsa, Gliwice–Warszawa 2021, s. 173, il.

Nauka, oświata

- Aspiracje edukacyjne dorosłych w świetle Społeczeństwa 5.0. (Na przykładzie studentów Politechniki Śląskiej), Beata Pitula [i in.], Wydaw. Adam Marszałek, Toruń 2021, s. 185, il.
- The development strategy of the University of Opole for the years 2021–2027*, elab. Rafał Matwiejczuk, Wydaw. UO, [Opole 2021], s. 99, il.
- Domagała Maria, *Historia Państwowej Szkoły Muzycznej w Lublińcu w 50 rocznicę jej powstania*, Wydaw. Castle, Lubliniec–Gliwice 2021, s. 286, il.
- Nowak Żaneta, *Motywy wyboru zawodu nauczyciela przez studentki kierunków pedagogicznych Wyższej Szkoły Zarządzania i Administracji w Opolu oraz Uniwersytetu Opolskiego. Badanie porównawcze*, Wydaw. Sindruk, Opole 2021, s. 126, il.
- Oświata na Śląsku Opolski. Bibliografia w wyborze za lata 2011–2015, oprac. Iwona Kowalska i Anna Zaclona, Regionalny Zespół Placówek Wsparcia Edukacji – PBW, Opole 2021, s. 280.
- Pedagogika kultury. Wehikuł przebudzeni. O edukacji nie-obojętnej*, pod red. Krzysztofa Maliszewskiego, „Śląsk” – IMP im. Wojciecha Korfantego, Katowice 2021, s. 238, il.
- Rauch Jan, Prudel Norbert, *70 lat nauczania stomatologii na Górnym Śląsku (lata 1948–2018). Przyczynek do roli: Śląskiej Akademii Medycznej, Wyższej Szkoły Inżynierii Dentystycznej w Ustroniu, Medycznej Szkoły Policealnej Województwa Śląskiego im. A. Cieszyńskiego w Zabrze, Medycznego Studium Zawodowego nr 1 w Katowicach, Polskiego Towarzystwa Stomatologicznego o/ Śląski, Śląskiej Izby Lekarskiej w Katowicach, ŚIL w Katowicach, Wadowice – Rybnik 2021, s. 214, il. (Biblioteka Historyczna ŚIL, 8).*
- Strategia rozwoju Uniwersytetu Opolskiego w latach 2021–2027*, oprac. pod kier. Rafała Matwiejczuka, Wydaw. UO, [Opole 2021], s. 99, il.

- Śląska Szkoła Badań Jakościowych. Teoria i praktyka. Praca zbiorowa, pod red. Klaudiusza Frossa i Dariusza Masłego, Wydaw. PŚ, Gliwice 2021, s. 110, il. ([Monografia / PŚ], 898).
- Śląska Szkoła Badań Jakościowych. Wybór prac badawczych. Praca zbiorowa, pod red. Anny Gumińskiej, aut. Iwona Benek [i in.], Wydaw. PŚ, Gliwice 2021, s. 239, il. ([Monografia / PŚ], 871).
- Wspólnie tworzymy rozwiązania dla oświaty. Dobre praktyki samorządowe*, [red. meryt. Dorota Jastrzębska], ORE, Warszawa 2021, s. 112, il.
- Wybrane zagadnienia zarządzania, administracji i logistyki. Z badań przeprowadzonych w ramach prac magisterskich i licencjackich oraz zajęć programowych*, vol. 2, pod red. Krzysztofa Wodarskiego i Anety Aleksander, Towarzystwo Naukowe Organizacji i Kierownictwa. Dom Organizatora, Toruń 2021, s. 288, il. Dotyczy prac realizowanych na PŚ.
- Zormanová Lucie, *Polské národnostní školství na Zaolší = Polskie szkolnictwo narodowościowe na Zaolziu*, Wydaw. UŚ, Katowice 2021, s. 213 ([Prace Naukowe UŚ], 4013).

Nauki techniczne

Budownictwo, urbanistyka, planowanie przestrzenne

- Drugie życie szybów górniczych. Metody i przykłady rewitalizacji szybów na cele turystyczne*, Piotr Czaja [i in.], Towarzystwo Słowaków w Polsce, Kraków 2021, s. 199, il.
- Osiedle A, czyli pierwsze*, [red. Anna Kura, Ewelina Lasota], Muzeum Miejskie, Tychy 2021, s. 112, il. (Historia Mówiona, z. 1)
- Pierchala Joanna Danuta, *Verwandelndes Beuthen. Rückeroberung der postindustriellen Stadt*, SciencaScripts – Verlag Unser Wissen, Beau Bassin 2021, s. 138, il.

Przemysł (górnictwo, hutnictwo, informatyka), rzemiosło

- Adamczyk Andrzej, *Kopalnia Węgla Kamiennego „Anna” 1832–2018*, Oficyna Halegg, Rybnik 2021, s. 104, il.
- Badania i analizy warunków pracy zawodów przemysłowych*, t. 1, *Poszukiwanie śladów dawnego wydobycia i przetwórstwa kopaliny użytecznych. Przeszłość*, Zbigniew Pawlak [i in.], Wydaw. PŚ, Gliwice 2021, s. 192, il. (Monografia / [PŚ], 885). (Przeszłość).
- Lisowski Andrzej, *Górnictwo węgla kamiennego w Polsce. Broniąc nasze górnictwo węglowe przed degradacją i groźbą likwidacji – trzeba wdrożyć plan jego rozwoju oraz wzrostu efektywności (2018–2021)*, GIG, Katowice 2021, s. 113, il.
- Mucha Agata Teodora, *Dzwony, dzwonki i dzwoneczki. O ludwisarni Felczyńskich w Taciszowie*, NID. Pracownia Terenowa w Katowicach. Oddział Terenowy w Opolu, Katowice–Opole 2021, s. 24, il.
- Piegsa Marian, *Od MZBM do MPGL. Z dziejów zakładu*, Agencja Wydawniczo-Reklamowa „map”, Świętochłowice 2021, s. 87, il.
- Stera Łukasz, *150-lecie górnictwa węgla kamiennego w Radzionkowie. Od „Radzionkaugrube” do KWK „Powstańców Śląskich”*, UM, Radzionków 2021, s. 191, il.
- Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa. 75 lat Oddziału w Bytomiu 1946–2021*, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Górnictwa. Zarząd Oddziału, Bytom 2021, s. 148, il.

Świba Joanna, *Cieszynka – rzemiosło, które stało się sztuką*, [Starostwo Powiatowe], Cieszyn 2021, s. 120, il.

Władyka Adam, *Konkurenci Thoneta. Jacob i Josef Kohn, Mundus oraz powiązane z nimi firmy produkujące meble gięte*, nakładem autora, Cieszyn 2021, s. 162, il.

Zagrożenia naturalne w kopalniach podziemnych. Praca zbiorowa, pod red. Janusza Makówki, aut. Jacek Albrecht [i in.], GIG, Katowice 2021, s. 181, il.

Transport

Granda Krzysztof, *Ruda Śląska. Dzieje transportu szynowego*, t. 1, Wydaw. Euro-sprinter, Rybnik 2021, s. 382, il.

Kulińska Ewa, Masłowski Dariusz, *Logistyka jako narzędzie poprawy jakości i bezpieczeństwa komunikacji w mieście*, Difin, Warszawa 2021, s. 291, il.

Mobilność miejska w czasie pandemii COVID-19, Barbara Kos [i in.], Wydaw. UE, Katowice 2021, s. 150, il.

Zdanowicz Piotr, *Kanał Kłodnicki. Nieznany świadek górnośląskich dziejów*, IMP im. Wojciecha Korfantego, Katowice 2021, s. 48, il.

Nauki przyrodnicze

57. *Naukowa Konferencja Pszczelarska, Cieszyn 2020. Artykuły pokonferencyjne*, red. Zbigniew Kołtowski, Mirosław Nakonieczny, Agata Nicewicz, Łukasz Nicewicz, Wydaw. UŚ, Katowice 2021, s. 150.

Fojcik Barbara, Stebel Adam, *Mszaki obniżenia Górnej Warty (Wyżyna Woźnicko-Wieluńska)*, MG, Bytom 2021, s. 151, il. (Monographs of the Upper Silesian Museum, no. 18)

Urbisz Andrzej, *Konspekt flory roślin naczyniowych Wyżyny Śląskiej*, Wydaw. UŚ, Katowice 2021, s. 399, il.

Zróżnicowanie roślinności łąkowej i ziołoroślowej Doliny Górnej Wisły i jej znaczenie w ochronie przyrody, Zbigniew Wilczek [i in.], Wydaw. UŚ, Katowice 2021, s. 127, il.

Nauki o Ziemi i środowisku

Lysogórski Krzysztof, *Wybrane eratyki skandynawskie i bliskiego transportu od okolic Lublińca i Gliwic po Zrąb Mikołowski i Bramę Morawską oraz obserwacje geomorfologiczne na tle zlodowaceń środkowego plejstocenu*, wyd. 2 uzup., Wydaw. Polihymnia, Lublin 2021, s. 188, il.

Wydarzenia i rocznice historyczne w obecnym województwie śląskim

Pełne wersje skróconych przez redakcję wypowiedzi

prof. dr hab. Andrzej Chwalba,
emerytowany profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego

1. **1000 rok** – powstało biskupstwo we Wrocławiu jako sufragania arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, ustanowione bullą papieża Sylwestra II. Podległość Wrocławia państwu Polan było potwierdzeniem jego południowych granic na linii Sudetów. W przyszłych sporach o przynależność Śląska strona polska stale podnosiła ten argument. Biskupstwo wrocławskie aż do początku XIX wieku podlegało arcybiskupstwu w Gnieźnie, co nie pozostało bez wpływu na dobór kadr duszpasterskich, politykę biskupów wobec wiernych oraz na wysoki poziom aktywności religijnej miejscowej ludności. Z pewnością osłabiło to tempo germanizacji ludności. Po 1945 roku biskupstwo wrocławskie za sprawą kardynała Bolesława Kominka, pochodzącego z polsko-śląskiej rodziny, stało się symbolem poszukiwań pojednania z Niemcami.
2. **1564 rok** – księstwo zatorskie i oświęcimskie stało się częścią Korony Polskiej, jako powiat śląski wchodzący w skład województwa krakowskiego. Inkorporacja księstw do Korony Polskiej pozwoliła na przesunięcie polskiej granicy o kilkadziesiąt kilometrów w kierunku zachodnim. Kolejne kilometry Wisły weszły w skład Korony, a w Oświęcimiu powstała przystań, od której zaczynała się żegluga wiślana. Trzecie księstwo śląskie, siewierskie, zaczęło przynależeć do biskupów krakowskich w XV wieku, a częścią Polski stało się na mocy decyzji Sejmu Czteroletniego. Przynależność dwóch, a faktycznie trzech księstw do Polski była podnoszona przez tych polityków, którzy chcieli skierować polską ekspansję na zachód. Księstwa śląskie były niewielkimi obszarami pod względem terytorium, ale znaczącymi w wymiarze symbolicznym, jako znak pretensji Korony Polskiej do reszty terytorium Śląska.
3. **1788 rok** – w kopalni w Tarnowskich Górach zainstalowano pierwszą w górnictwie śląskim maszynę parową. Ważącą 32 tony maszynę najpierw przewieziono w górę Odry, a następnie furmankami. Było to wydarzenie o znaczeniu symbolicznym. Stało się cezurą w dziejach industrializacji regionu.

Do kopalni pielgrzymowali liczni politycy, urzędnicy i oficerowie pruscy na czele z królem Fryderykiem Wilhelmem II, aby podziwiać skuteczność parowej siły. W ślad za kopalnią w Tarnowskich Górach, w kolejnych latach instalowano następne maszyny parowe w kopalniach, hutach i w przemyśle. Górny Śląsk zaczęto postrzegać jako ważny okręg gospodarczy; przybywały tutaj tysięczne rzesze osadników z głębi Niemiec, wpływając na tożsamość kulturową i etniczną tego terenu. Zapóźniony cywilizacyjnie rolniczy region szybko się urbanizował i bogacił, jednak rozwój gospodarczy musiał też przynieść negatywne skutki dla środowiska naturalnego i ludności.

4. **1921 rok** – III powstanie śląskie i plebiscyt. Skutki obu wydarzeń są powszechnie znane. Trudno je komentować, niemniej warto zwrócić uwagę, że od 1921 roku zaczyna się proces przejmowania inicjatywy w dziejach walki o przynależność Śląska do Polski. Jednak ani powstanie, ani też plebiscyt jeszcze nie zakończyły procesu kształtowania się nowoczesnych narodów na Górnym Śląsku. Ten proces trwał dalej. Ślązacy mimo różnych dziejowych doświadczeń zachowali odrębność kulturową i własną tożsamość. I dalej ją szanują, traktując, jako ważne dziedzictwo dla pokoleń. W tym samym 1921 roku większość Śląska Cieszyńskiego wraz z przeważającą częścią ludności polskiej ostatecznie weszła w skład Czechosłowacji, co stało się punktem zapalnym w relacjach Pragi i Warszawy.
5. **1945 rok** – Górny i Dolny Śląsk dosyć sensacyjnie stały się częścią nowej Polski, jako wyraz powrotu do dziedzictwa Piastów. Co prawda polscy działacze narodowi już w końcu wieku XIX kreślili linię przyszłej granicy zachodniej po odzyskaniu niepodległości na Odrze i Nysie, bywało, że i Łużyckiej, ale wówczas traktowano to jako przejaw pobożnych życzeń. Zaproponowaną przez Stalina granicę zachodnią wraz z decyzją o wysiedleniu ludności niemieckiej zaakceptowali alianci. Jednocześnie, po 1945 roku rodowici mieszkańcy Śląska doświadczyli wrogiej polityki stalinowskiej Polski oraz niechęci ze strony mieszkańców innych regionów kraju.

dr hab. Piotr Greiner, Gliwice, dyrektor Archiwum Państwowego w Katowicach w latach 2006–2022

Pięć najważniejszych dat w historii Śląska

1. **1000 rok** – erygowanie biskupstwa we Wrocławiu w ramach metropolii gnieźnieńskiej, co rozpoczęło proces chrystianizacji w obrządku rzymskim całego regionu. Śląsk wszedł przez to w krąg kultury zachodnioeuropejskiej, w ramach której do dnia dzisiejszego pozostaje. W tym materialnej, jakim są wspaniałe kościoły, zabudowania klasztorne i wiejskie kapliczki, które odwiedzamy niezależnie od aktywności religijnej. Warto zwrócić uwagę, że pomimo zmian politycznych biskupstwo wrocławskie pozostawało w metropolii gnieźnieńskiej aż do 1821 roku. Ponownie powróciło do niej po 1945 roku. Niezależnie od licznych zmian konfesyjnych (w tym najważniejszej, jaką była reformacja) Śląsk pozostał chrześcijański, a innowiercy, w tym żydzi, zawsze stanowili marginalną mniejszość, chociaż o znaczącym wkładzie w kulturę i przede wszystkim gospodarkę Śląska.

2. **17 kwietnia 1348 roku.** W tym dniu król Czech Karol IV Luksemburczyk uroczyście dokonał inkorporacji Śląska (i Łużyc) do Korony Królestwa Czeskiego, Korony św. Wacława, w skład której wchodziły ponadto Czechy i Morawy. Tym formalnym aktem zakończony został trwający od X wieku okres sporu pomiędzy polskimi Piastami a czeskimi Przemysłidami o panowanie nad ważnym dla obu stron regionem, obfitującym w liczne wojny. Śląsk pozostawał częścią Korony św. Wacława do 1918 roku. I nadal w tej niewielkiej części należy do Republiki Czeskiej. Wpływy czeskie na Śląsku do dzisiaj widać w architekturze (zwłaszcza barokowej), mentalności (oportunistycznej czy może w jej swojskiej wersji – według Kazimierza Kutza – *dupatowości*) oraz języku rodzimych Ślązaków.
3. **15 lutego 1763 roku.** Zawarty wówczas w Hubertusburgu pokój między Austrią i agresywną pruską monarchią Fryderyka II Wielkiego, kończący III wojnę śląską, w wymiarze europejskim (a i zamorskim w Azji i Amerykach) nazywaną wojną siedmioletnią, jak się ostatecznie okazało, zamknął toczony z przerwami od 1740 roku zbrojny spór o Śląsk między obiema monarchiami. W jego wyniku prawie 90% historycznego Śląska znalazło się w granicach Prus, a później po zjednoczeniu Niemiec w 1871 roku w granicach Cesarstwa Niemieckiego. W okrojonych po traktacie wersalskim z 1919 roku i powstaniach śląskich niewielkich fragmentach Śląsk nadal pozostawał w granicach Niemiec do 1945 roku. Stąd wpływy prusko-niemieckie odgrywały i w pewnym wymiarze do dzisiaj odgrywają dużą rolę w regionie. Pozostałości widoczne są nie tylko w wymiarze urbanistycznym i architektonicznym, ale również w licznych związkach rodzinnych z współczesnymi mieszkańcami Niemiec. Może też w ciągle podnoszonym w literaturze etosie (*prusko-ewangelickim*) pracy, co do którego mam jednak wątpliwości.
4. **10 stycznia 1788 roku.** Uruchomienie w tym dniu pierwszej maszyny parowej na wschód od Łaby w kopalni kruszcowej „Friedrich” koło Tarnowskich Gór symbolicznie otwarło na Śląsku erę industrialną. Można powiedzieć, że do tego momentu „nic się nie działo” w sferze gospodarczo-społecznej regionu, jak prawie we wszystkich kontynentalnych państwach europejskich. Rewolucja przemysłowa zaimportowana z ówczesnej „fabryki świata”, Wielkiej Brytanii, przez światłych oświeceniowych polityków i menadżerów na czele z Friedrichem Wilhelmem von Redenem w kolejnych dziesięcioleciach zmieniła rustykalny Śląsk nie do poznania. Uprzemysłowienie pociągnęło za sobą niespotykane wcześniej w tak krótkim czasie zmiany społeczne i kulturowe. Nastąpiła urbanizacja regionu, który stał się jednym z największych w Europie tego typu obszarów. Narodziła się nowa warstwa – robotnicza; upowszechniła się oświata i nowe postrzeganie świata, nie tylko – jak miało to dotąd miejsce – z perspektywy rodzimej parafii. I wszystkie będące tego zjawiska *-izmy*. Era industrialna na Śląsku, sztucznie już podtrzymywana przez polski reżym komunistyczny po II wojnie światowej, zaczęła się kończyć po 1989 roku. Jeszcze tli się „łabędzi śpiew” górnictwa węglowego. Region poszukuje swojego gospodarczego miejsca w Europie w sferze postindustrialnej. Oby udanie, tak jak to się stało z dziełem von Redena.
5. **17 czerwca 1991 rok.** Zawarty w tym dniu w Bonn *Traktat między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Federalną Niemiec o dobrym sąsiedztwie i przy-*

jaznej współpracy, będący uzupełnieniem do polsko-niemieckiego traktatu granicznego z 14 listopada 1990 roku, ostatecznie potwierdził wynik II wojny światowej, w tym przynależność Śląska do Polski. W wyniku powojennych migracji, w tym wypędzenia ludności niemieckiej i osadnictwa Polaków z kresów wschodnich Rzeczypospolitej, region ten stał się jednolity pod względem etnicznym, kulturowym i religijnym – pomijam tu wyspowo występujące etnosy rodzimych Górnoślązaków i Cieszyniaków. Tym samym przestała istnieć sięgająca XIII wieku wielokulturowość Śląska, która kształtowała się ewolucyjnie w różnych okresach i w różnych falach migracyjnych, począwszy od tzw. kolonizacji niemieckiej. Należy podkreślić, że „czyszczenie” etniczne na Śląsku, jeszcze w niewielkim zakresie, zaczęło się już po I wojnie światowej. Proces ten wzmógł reżym hitlerowski, w tym przez wyniszczenie wspólnoty żydowskiej, ale swój udział miały też polskie władze komunistyczne, jeszcze w latach 70. i 80. XX wieku, przez handel z Niemcami ludnością rodzimą. Czy monoetniczny Śląsk takim pozostanie? Wątpię, patrząc perspektywistycznie na jeszcze niewielkie wprawdzie fale migracyjne ze wschodu i południa.

dr Grzegorz Madej, Muzeum Historyczne w Bielsku-Białej

Z perspektywy Bielska-Białej pytanie to nasuwa szereg odpowiedzi, zapewne nieco odmiennych niż w przypadku innych części naszego województwa.

1. Dla położonego na Śląsku Cieszyńskim średniowiecznego miasta Bielsko (Bielitz, Bílsko) za niezwykle istotną datę uznałbym **1572 rok**, kiedy za zgodą cesarza Maksymiliana II Habsburga z księstwa cieszyńskiego zostało wydzielone mniejsze państwo stanowe Bielsko (*status minores Bilicensis*), które odtąd bezpośrednio podlegało śląskiemu urzędowi zwierzchniemu we Wrocławiu oraz jego władzy sądowniczej. W jego skład weszło miasto Bielsko z przedmieściami oraz wsie Bystra Śląska, Dziedzice, Jasienica, Jaworze, Kamienica (z Olszówką Górną), Komorowice Śląskie, Ligota, Mazańcowice, Międzyrzecze, Mikuszowice Śląskie (z Olszówką Dolną), Stare Bielsko (z Wapienicą) i Zabrzeg. Nieco później włączono doń również Bronów. Przez 150 lat jego właścicielami pozostawały rody protestanckie (Promnitzowie, Schaffgotschowie, Sunneghowie i Solmsowie).
2. Nie można zapomnieć o **1742 roku**, kiedy usytuowana na Wiśle północna granica państwa bielskiego stała się granicą państwową pomiędzy Śląskiem Austriackim a Pruskim.
3. Istotną datą w historii śląskiego Bielska powinien być również **1752 rok**. To wówczas jego nabywcą został polski magnat wyznania rzymskokatolickiego, Aleksander Józef Sułkowski, który z rąk Marii Teresy Habsburg otrzymał tytuł książęcy, a nabyte terytorium zostało podniesione do rangi księstwa niższego rzędu (*Fürstentum*, od 1754 roku *Herzogtum*).
4. Dla małopolskiej Białej (Biała, Bělá) wyróżniłbym **1723 rok**, kiedy założona w XVI wieku rzemieślnicza osada otrzymała prawa miejskie (*Oppidi*) z rąk króla Augusta II Mocnego.
5. Dla obu miejscowości, z perspektywy trwającego tu od XVI wieku protestantyzmu, jako istotny wspomnielibym **1781 rok**, w którym cesarz Józef II

wydał patent tolerancyjny, kończący okres ucisku religijnego niekatolickich poddanych w państwie Habsburgów. Odtąd w miejscu, gdzie mieszkało przynajmniej 100 „akatolickich” rodzin, można było utworzyć tzw. gminę wyznaniową i powołać duchownych.

6. W kontekście Bielska i Białej nie można zapomnieć o **1918 roku**, kiedy po zakończeniu I wojny światowej i rozpadzie monarchii habsburskiej obydwa miasta znalazły się w granicach odrodzonej Rzeczypospolitej.
7. Jako ostatnią, niezwykle ważną datę w historii dwumiasta wymieniłbym **1951 rok**, kiedy miejscowości zostały scalone w jeden organizm administracyjny.

ks. dr Adam Malina, Katowice, Prezes Synodu Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce

Przy założeniu, że bierzemy pod uwagę własny punkt widzenia, związany z szeroko rozumianą tożsamością danej osoby, chciałbym skoncentrować się na wydarzeniach, które dla ewangelickich mieszkańców województwa śląskiego mają podstawowe znaczenie. Są one ułożone w porządku chronologicznym.

1. **Reformacja na Górnym Śląsku – XVI wiek.** Pierwszym wydarzeniem, do którego będzie chciał się odwołać ewangelik, mieszkaniec dzisiejszego województwa śląskiego, z pewnością będzie Reformacja. Jej umowny początek to 31 października 1517 roku, związany z wystąpieniem Marcina Lutra w Wittenberdze, niezależnie od tego, w którym roku w różnych rejonach zaczęto odprawiać luterzańskie nabożeństwa (na Śląsku pierwsze z nich miało miejsce w 1518 roku w Nowym Kościele w powiecie złotoryjskim), to jednak umowną datą dla ewangelickiej pamięci historycznej będzie 1517 rok.
2. **Podział Śląska na część pruską i austriacką – 1742 rok.** Mniej więcej od czasów Reformacji do 1742 roku historia Śląska związana była z dynastią Habsburgów. Dopiero od tej drugiej daty, w wyniku wojen śląskich, pod panowanie pruskie przechodzi większość Śląska, a przy Austrii pozostaje niewielka jego część ze Śląskiem Cieszyńskim. Miało to olbrzymie znaczenie dla odbudowy ewangelickich struktur kościelnych po kontrreformacji i stworzyło dwie wersje górnośląskiego ewangelicyzmu – „cieszyńską” i „górnoszląską” – czego skutki w strukturze i podziale administracyjnym są widoczne do dzisiaj. Ewangelicka Diecezja Katowicka to oprócz innych terenów dawna pruska część Górnego Śląska, a Diecezja Cieszyńska to jego część austriacka (bez Zaolzia).
3. **Rozwój przemysłu na Górnym Śląsku i w Zagłębia w XIX i XX wieku.** Rewolucja przemysłowa, która dotarła na tereny dzisiejszego województwa śląskiego, zmieniła jego obraz, również społeczno-wyznaniowy. Przed jej nadejściem struktury kościelne były oparte na ludności żyjącej tu od pokoleń. Od czasów rozwoju przemysłu powstają nowe jednostki kościelne, coraz mocniej oparte na sile osób związanych z industrializacją. Ma to również odniesienie do rozwoju działalności charytatywnej, zapoczątkowanej przez osoby pobudzone religijnie (np. Matka Ewa Tiele-Winkler).
4. **Rok 1945.** Różnorodność ewangelicyzmu w województwie śląskim kończy się w 1945 roku. Osłabiony Kościół staje się społecznością mocno diaspo-

ryczną, stopniowo pozbawianą materialnych podstaw istnienia i musi funkcjonować w państwie, które z założenia chce osłabić jego rolę duchową.

5. **Przełom roku 1989 roku i jego następstwa.** Upadek realnego socjalizmu uwolnił Kościół od różnych zależności od państwa i sprawił, iż mógł on rozpocząć niezależną działalność. Formalnie stało się to możliwe po uchwaleniu w 1994 roku nowej ustawy regulującej stosunek Państwa do Kościoła ewangelickiego. Umożliwiło to wewnętrzne zmiany w samym Kościele, pobudziło aktywność i kreatywność.

abp Wiktor Skworc, *Dla wspólnego dobra*

Dziękuję Redakcji „Zarania Śląskiego” za zaproszenie do włączenia się w ankietę na temat najważniejszych wydarzeń historycznych, które mają znaczenie dla województwa śląskiego. Kreślę je z perspektywy duchownego Kościoła katolickiego, który posługuje w jego strukturach od niespełna 50 lat. Niniejszy tekst stanowi próbę nieco szerszego ich omówienia oraz ukazania towarzyszącego im kontekstu.

1. **Administratura, diecezja, archidiecezja i metropolia.** Struktura, w której działa Kościół katolicki w ramach samorządowego województwa śląskiego, jest z nim organicznie związana, bo powstała wkrótce po zaistnieniu województwa po formalnym przyłączeniu części Górnego Śląska do II Rzeczypospolitej w czerwcu 1922 roku. W wypadku zmian granic państwowych działania Stolicy Apostolskiej następują wtórnie, zachodzą po decyzjach politycznych i są podejmowane w myśl zasady *Salus animarum suprema lex* (Zbawienie dusz najwyższym prawem) i jako takie służą kościelnemu porządkowi i stabilizacji. Już 7 listopada 1922 roku Stolica Apostolska powołała administraturę apostolską na terenie polskiego Śląska, czyli województwa śląskiego. Jej pierwszym administratorem został ks. August Hlond, salezjanin pochodzący z Mysłowic. Było dla niego oczywiste, że etap wstępny – etap administratury – nie będzie trwał długo, bo jest przygotowywane utworzenie diecezji śląskiej vel katowickiej przez wydzielenie jej z archidiecezji wrocławskiej, co ostatecznie nastąpiło w 1925 roku. Dlatego administrator, działając w ramach administratury, powoływał wszystkie struktury właściwe diecezji, a nawet wyprzedzał jej powstanie, powołując w roku 1923 do istnienia tygodnik „Gość Niedzielny”, który był tygodnikiem informacji i formacji, a nade wszystko umacniania lokalnej wspólnoty.

W 1925 roku, na mocy bulli papieskiej *Vixdum Poloniae unitas*, powstała diecezja katowicka – działając poprzez osoby zaangażowane w jej strukturach centralnych i parafialnych – z pewnością przyczyniła się do budowania dobra wspólnego, co jest wartością społecznie pożądaną. Duszpasterstwo – mimo zasady dwujęzyczności – odbywało się zasadniczo w języku polskim, co służyło umacnianiu polskości na Górnym Śląsku i wzmacnianiu prospołecznych postaw. W okresie niemieckiej okupacji zrodziły one działania, które może symbolizować postać ks. Jana Franciszka Machy, beatyfikowanego w Katowicach 20 listopada 2021 roku. Wyróżnikiem jego postawy i wspomagających go wolontariuszy była działalność charytatywna, adresowana do ofiar wojny oraz ich rodzin.

Ks. August Hlond 1 marca 1924 roku wydał programowy list pasterski *O życie katolickie na Śląsku*. Za najważniejsze zadanie administrator uznał: utrzymanie robotników w Kościele, uspokojenie nastrojów narodowych, podniesienie poziomu pracy duszpasterskiej po burzliwych przejściach związanych z powstaniami i plebiscytem, odrodzenie szkolnictwa i odbudowa pracy z młodzieżą. Wysiłki te miały przyczynić się do odbudowy morale społeczeństwa i jego zjednoczenia po trudnym procesie małej „wędrówki ludów”, która nastąpiła po wytyczeniu granicy państwowej i możliwości „optowania” – czyli możliwości zmiany miejsca zamieszkania zgodnie z poczuciem narodowej przynależności. Ks. Hlond przestrzegał też, aby nie identyfikować Kościoła z żadną partią polityczną. Wkrótce potem ostry kryzys gospodarczy przyniósł wiele przejawów materialnego ubóstwa i w związku z tym administrator apostolski powołał do istnienia Sekretariat Dobroczynności, który na poziomie parafii zajmował się skutkami bezrobocia i gospodarczego kryzysu, a przede wszystkim bezrobotnymi. Pośrednio działalność ta miała również zatrzymać mieszkańców Górnego Śląska przed migracją za pracą do Francji lub Zagłębia Ruhry. Z całą pewnością można stwierdzić, że kościelna przynależność Górnego Śląska do struktur Kościoła w Polsce, zwłaszcza więzi z Krakowem, gdzie zbudowano gmach Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego dla Górnoślązaków studiujących teologię na Uniwersytecie Jagiellońskim, były elementem wiążącym jego mieszkańców z ojczyzną.

Historycznie ważnym dopowiedzeniem do utworzenia diecezji katowickiej była reforma struktur kościelnych w 1992 roku i utworzenie kościelnej metropolii dla Górnego Śląska. W jej skład weszły nowo utworzona diecezja gliwicka i diecezja opolska oraz – w randze archidiecezji – diecezja katowicka. W ten sposób historyczny Górny Śląsk został kościelnie zintegrowany, choć granice metropolii nie pokrywają się z aktualnymi granicami województwa śląskiego.

2. **„Głos niemających głosu”.** Narzucona Polsce władza po 1945 roku zlikwidowała wszystkie przedwojenne instytucje śląskiej autonomii, organizacje społeczne i religijne, łącznie z Caritasem. W przestrzeni publicznej narzucano ateizm, a Kościół spychano do zakrystii, co było szczególnie opresyjne w województwie katowickim. Na Górnym Śląsku i w całej Polsce rozpoczęły się trwające dekadami zmagania o zachowanie tożsamości i tradycji, walka o prawdę historyczną i prawa człowieka oraz ludzi pracy, o prawa Kościoła, o wolną od pracy niedzielę i świętość życia rodzinnego.

W tym samym czasie nastawienie na przemysł ciężki, na produkcję kosztem człowieka i przyrody, sprawiło, że Górny Śląsk, funkcjonujący w strukturze województwa katowickiego, stanął na progu humanitarnej katastrofy. Przemysł ciężki niszczył tu człowieka pracy i środowisko naturalne, które było drastycznie dewastowane, bo liczyła się przede wszystkim produkcja i to za wszelką cenę (nawet za cenę zdrowia i życia dzieci chorujących na ołowicę). W tym czasie Kościół na Górnym Śląsku pełnił funkcję krytyczno-profetyczną, czyli nie unikał starcia z ówczesną władzą właśnie w obronie człowieka i przyrody. A upomnienie się bp. Adamskiego o utrzymanie nauki religii w szkole kosztowało go i jego najbliższych współpracowników

(Bieniek, Bednorz) czteroletnią banicją z terenu diecezji. W przypadku bp. Adamskiego było to już drugie wygnanie, bo został usunięty z diecezji w czasie okupacji niemieckiej za propolską postawę.

W latach 1945–1989 Kościół stał się „głosem niemających głosu” i formułował postulaty społeczne zarówno w przestrzeni publicznej, jak i w czasie okazjonalnych rozmów z ówczesnymi władzami – najczęściej wojewodą lub przewodniczącym wojewódzkiej rady narodowej, tzn. z sekretarzem partii. Nie przynosiły one postulowanych zmian, bo w państwie zarządzanym centralistycznie nawet władze województwa katowickiego nie mogły sobie pozwolić na odejście od linii politycznej. Tym niemniej Kościół na Górnym Śląsku, pełniąc pewne funkcje zastępcze, dawał mieszkańcom poczucie czuwającego, odważnego i reagującego na zagrożenia strażnika wartości. Taką wartością była na pewno kultura, mogąca się rozwijać w przestrzeni wolności Kościoła, co zapewniało jej ciągłość i rozwój.

3. **Architektura sakralna.** Ważnym czynnikiem z punktu widzenia diecezji katowickiej i województwa śląskiego wydaje się być społeczny ruch budownictwa sakralnego w latach 70. i 80. ubiegłego wieku. Wtedy na Górnym Śląsku dokonywał się gwałtowny i nieliczący się z konsekwencjami ekologicznymi rozwój przemysłu ciężkiego oraz związany z nim proces migracji mieszkańców z wiejskich regionów Polski na Górny Śląsk, gdzie budowano dla nich – najczęściej w pobliżu kopalni – już nie familoki, jak to miało miejsce na przełomie wieków XIX i XX, a bloki z wielkiej płyty, miasta z biegiem czasu uzupełniane w konieczną infrastrukturę (np. Jastrzębie, Tychy, Żory, Wodzisław). Nie ulega wątpliwości, że elementem integrującym przybyszów stał się Kościół katolicki, a instrumentem do tego służącym stało się budownictwo sakralne, osiągające swoje apogeum w drugiej połowie lat 70. i w latach 80. XX wieku. Górny Śląsk jako będące jeszcze w stadium integracji społeczeństwo autochtonów i ludności napływowej, przede wszystkim o wiejskiej proveniencji, zgodnie odrzucił ateistyczny eksperyment tworzenia miast bez kościołów, bez krzyża i Boga. Obok funkcji liturgicznej kościołów chciałbym podkreślić ich znaczenie jako elementów wspólnoty- i miastotwórczych, co może ilustrować budowa katowickiej katedry (1927–1955), pełniącej dzisiaj ważną funkcję społeczną. Większość z wybudowanych kościołów pozostanie nie tylko świadectwem wiary, ale i kultury materialnej wieków XX i XXI. Wiele kościołów wybudowanych w województwie śląskim już znalazło się w albumach dokumentujących architekturę sakralną XX wieku, bo były zaprojektowane, jak ten w mieście Tychy, przez wybitnych architektów (m.in. Stanisława Niemczyka, Zbigniewa Webera, Grzegorza Ratajskiego). Obiekty te są i pozostaną trwałym elementem krajobrazu województwa śląskiego, gdzie dominanta dwóch wież – kopalnianej i kościelnej – organizowała życie społeczne. Należy też zwrócić uwagę na wystrój wnętrz sakralnych, których elementy również posiadają często wysoką wartość artystyczną i pozostaną świadectwem sztuki sakralnej i pośrednio pomnikami jej twórców. Nie pozostaje to bez wpływu na kształtowanie potrzebnego poczucia estetyki i piękna jako ważnej wartości w życiu człowieka. Na podkreślenie zasługuje również fakt, że obiekty sakralne i kościelne powstały z dobrowolnych ofiar mieszkańców parafii

diecezji katowickiej, bez żadnych dotacji zewnętrznych – rządowych czy samorządowych.

We wskazanym wyżej okresie doszło również do renowacji wielu historycznie ważnych i cennych obiektów sakralnych; nowe życie otrzymały też historyczne kościoły drewniane z wieków XVI i XVII, przenoszone za zgodą władz wojewódzkich na nowe osiedla, gdzie były potrzebne jako miejsca kultu. Obiekty sakralne były też wyposażane zazwyczaj w wysokiej klasy organy, co niewątpliwie przyczyniało się podnoszenia kultury muzycznej w społeczeństwie, a także do umacniania i tworzenia chórów. Na uwagę zasługuje również wartość artystyczna witraży (Wyspiański, Bunsch, Ostrzołek).

4. **Katowice-Muchowiec.** Historycznym wydarzeniem w województwie śląskim jest i pozostanie wizyta papieża Jana Pawła II w Katowicach w 1983 roku, w stanie wojennym. Wydarzenie to mogłem przeżywać jako organizator i uczestnik. Miało ono ogromne znaczenie społeczne; dało możliwość doświadczenia dwumilionowej, jednomyślnej wspólnoty, która modliła się i przyjęła głoszoną przez papieża ewangelię pracy i usłyszała poparcie praw robotniczych, w tym prawa do zrzeszania się. Wstępując zaś do katedry, Jan Paweł II uhonorował inwalidów pracy województwa śląskiego i usłyszał utwór Wojciech Kilara *Victoria*, który na stałe wszedł do dziedzictwa twórczości tego wybitnego kompozytora, związanej z Górnym Śląskiem.

Trudno w tym kontekście nie wspomnieć o roku 1979 i nie przypomnieć pierwszej wizyty Jana Pawła II w Polsce, kiedy ówczesne władze województwa katowickiego nie dopuściły do wizyty papieża na Górnym Śląsku, z którym był mocno związany przez 12-krotny udział jako arcybiskup krakowski w pielgrzymkach mężczyzn do sanktuarium MB Piekarskiej. Wyszedł wtedy z inicjatywą i zaprosił Górny Śląsk wraz z Zagłębiem na spotkanie na Jasnej Górze, czego władze już storpedować nie mogły. Celebrował mszę św. i wygłosił homilię zawierającą ważne myśli: o pracy, która jest „podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania na ziemi” i posiada „nie tylko znaczenie techniczne, ale także etyczne”; o rodzinie: która jest „podstawowym wymiarem ludzkiego bytowania na ziemi” i posiada „nie tylko znaczenie techniczne, ale także etyczne”. Na zawsze zapamiętamy też egzegezę i promocję naszego pozdrowienia „Szczęść Boże!”, które uznał za „jeden z najwspanialszych skrótów, jakie istnieją we wszystkich językach świata: dwa słowa łączące pamięć o Bogu z odniesieniem do ludzkiej pracy”.

5. Najbliższym nam historycznie wydarzeniem, bo zaistniałym już w III Rzeczypospolitej, ważnym dla województwa śląskiego i archidiecezji katowickiej, było **utworzenie Wydziału Teologicznego na Uniwersytecie Śląskim (2000 rok)**. To wokół katedry i Wydziału wyrosły jakby w sposób organiczny Muzeum Archidiecezji Katowickiej i Panteon Górnośląski. Wokół katedry – budowanej w II Rzeczypospolitej równoległe do urzędów samorządowych województwa śląskiego – doszło do koncentracji ważnych dla naszej tożsamości instytucji kultury o zasięgu wojewódzkim, górnośląskim i ogólnopolskim, bo taka jest np. działalność centrum medialnego Instytutu Gość Media. W tym miejscu powstała swoista ścieżka formacyjno-edukacyjna w służbie dobru wspólnemu, ucząca szacunku dla przeszłości i postaci ją tworzących, wprowadzająca w przestrzeń wartości i prospołecznych postaw.

W największym stopniu spełnia tę funkcję górnośląski Panteon – instytucja kultury, będąca owocem współpracy dla wspólnego dobra czterech podmiotów (Ministerstwa Kultury, Województwa Śląskiego, Miasta Katowice oraz Archidiecezji Katowickiej) – otwarty w dniu 19 czerwca bieżącego roku w przyziemiu katowickiej katedry. Dlaczego w podziemiach katedry? „Pamiętajmy – pisał kard. Hlond – że nie kultura przyniosła nam wiarę, ale wiara przyniosła nam kulturę. Kultura prawdziwa oznacza postęp, przede wszystkim postęp moralny, który dokonywać się może jedynie na zasadach wiary. Kultura bez wiary to kształt bez duszy, to forma czcza i próżna. Dopiero wiara napełnia ją treścią i prawdą” (A. Hlond, *O życie katolickie na Śląsku*, 1924).

Panteon upamiętnia wybitne postaci z minionego 100-lecia oraz umożliwia spotkanie z nimi dzięki technice multimedialnej. To otwarte, zapraszające i gościnne grono osób życiem przekazujących wartości, które bł. ks. Emil Szramek wylicza jako „predyspozycje osobowościowe mieszkańców Górnego Śląska”. Są to: „Rzeczowość istotna. Idealizm w czynach, nigdy w słowach. Oszczędność i pracowitość. Wytrwałość. Głęboka, szczerza religijność, silne życie rodzinne i przywiązanie do starego obyczaju” (E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*, 1934).

Wartości te można i trzeba skutecznie przekazywać poprzez osobowe spotkanie. Umożliwia to właśnie Panteon, który w ostatniej odsłonie prowadzi do strefy duchowości, gdzie zwiedzający spotyka się z osobami o pięknym, dojrzałym człowieczeństwie, które w języku Kościoła nazywamy świętością. Wtedy, być może, przypomni sobie swoje powołanie, a może nawet przyjmie przesłanie sługi Bożego ks. Franciszka Blachnickiego: „Miłość ostatecznie polega na tym, żeby dać siebie. Nie zatrzymywać siebie dla siebie, ale posiadać siebie po to, żeby ciągle dawać siebie, aby służyć wspólnemu dobru” (F. Blachnicki, *Życie moje oddaję*, 2000; por. Słowo społeczne. Piekary, 29.05.2022).

Ponadto mamy możliwość spojrzenia na miasto Katowice spoza tympanonu wieńczącego fronton katedry, gdzie horyzonty otwierają św. Jadwiga i św. Jacek, zapraszając do spojrzenia na rzeczywistość miasta i jego mieszkańców przez pryzmat powszechnego powołania do budowania dobra wspólnego, a nie jest ono ideą, tylko sumą działań na rzecz naszej górnośląskiej ojcowizny, wpisanej w granice województwa śląskiego i w ramy kościelnej, i samorządowej metropolii.

Kiedy wkraczamy w drugie stulecie województwa śląskiego i archidiecezji katowickiej, warto chodzić ścieżkami przeszłości, aby spotykać ludzi wartościowych, to znaczy żyjących wartościami społecznie ważnymi, decydującymi o przyszłości społeczeństwa w województwie śląskim, na Górnym Śląsku, a więc poniekąd i całej naszej ojczyzny.

Pięć najważniejszych zdarzeń historyczno-socjologicznych na Górnym Śląsku (uporządkowano pod względem ważności według autora).

1. **I Powstanie śląskie, II Powstanie śląskie, plebiscyt na Górnym Śląsku, III Powstanie śląskie (1919–1921).** Śląska irredenta w trzech odsłonach i plebiscyt to z polskiego punktu widzenia najistotniejsze wydarzenia w regionie. W ich rezultacie uprzemysłowiona część regionu, wbrew wynikom przegranego plebiscytu, przypadła Polsce. Odrodzony kraj, poza niewielkimi enklawami, nie posiadał w zasadzie tak potrzebnej przemysłowi kopalni i hut. Niektórzy z badaczy regionu twierdzą, że powstania były rodzajem wojny domowej. Jestem przeciwny takim poglądom. Owszem, były one dramatem regionalnym, dzielącym społeczność, a nawet rodziny, ale z punktu widzenia odrodzonej Polski stwarzały szansę na przyspieszoną integrację kraju i jego rozwój. W oglądzie niemieckim z kolei była to przegrana terytorialna, demograficzna, kulturowa i wreszcie cywilizacyjna. A zatem powstania śląskie były i będą oceniane trójwymiarowo: w wymiarach polskim, lokalno-regionalnym i niemieckim.
2. **Transformacja Górnego Śląska, w tym renesans górnośląskich ojczyzn prywatnych (1989 rok).** W 1989 roku rozpoczął się proces transformacji kraju i regionu. Ten ostatni w prologu fundamentalnego procesu można było zdefiniować następująco: system ekologiczny – klęska środowiskowa (ponad miliard ton szkodliwych odpadów); wymiar społeczny – zdeformowana struktura wykształcenia; wymiar ekonomiczny – zdeformowana struktura zatrudnienia; wymiar polityczny – ograniczona demokracja i powolna restytucja mniejszości etnicznych. W przypadkach podobnych do Górnego Śląska transformacje często miały charakter konfliktowy, a czasem brutalny (górnicy Wielkiej Brytanii i Margaret Thatcher, lata 1984–1985). Zachodziła obawa o dynamikę transformacji górnośląskiej oraz o jej konfliktowy i komercyjny charakter. Trzeba przyznać, że mimo wielu napięć odbyła się ona bezkrwawo, bez stosowania przemocy i zgodnie z zasadą Gandhiego (*non violence*). W trakcie tego procesu szczególnie ważną okazała się restytucja małych ojczyzn, mniejszego nieba, a reforma gminna (1990 rok) była w zgodnym przekonaniu najbardziej udanym przedsięwzięciem rządu Tadeusza Mazowieckiego.
3. **Powstanie regionalnej Solidarności, dramat w kopalni „Wujek”, strajk w kopalniach „Piaś” i „Ziemowit”.** W latach 1980–1981 region śląsko-dąbrowski NSZZ Solidarność był jednym z największych ugrupowań w całym kraju i liczył – *grosso modo* – milion członków. Powstanie regionalnych syndykatów było przełomem w myśleniu o Górnym Śląsku i jego znaczeniu w początkach nieodzownej transformacji. Wprowadzenie stanu wojennego na obszarze całego kraju spowodowało dramatyczne i tragiczne zdarzenia. Zaatakowano bowiem górników z determinacją broniących swojej kopalni „Wujek”. Dziewięciu z nich poległo na skutek szturmów Zmotoryzowanych Odwodów Milicji Obywatelskiej. Ich członkowie byli wykonawcami roz-

kazów przełożonych umundurowanych i cywilnych. Dopiero po dekadzie od zdarzenia Prokuratura w Katowicach wszczęła śledztwo w tej sprawie. Niektórych winnych osądzono, inni zmarli, a jeszcze inni wyjechali za granicę i przyjęli niepolskie obywatelstwo. Oskarżeni często powoływali się na ówczesne prawodawstwo i rozkazy zwierzchników. Przywoływałem wówczas w pamięci formułę Gustava Radbrucha, niemieckiego filozofa i prawnika z pierwszej połowy XX stulecia. Głosiła ona, że jeśli regulacja prawna jest głęboko niezgodna z moralnością, to ta pierwsza nie istnieje. W takim rejestrze najważniejszych zdarzeń regionalnych warto przypomnieć strajki w kopalniach „Piast” i „Ziemowit”, najdłuższe tego typu przejawy obywatelskiego nieposłuszeństwa po wprowadzeniu stanu wojennego. Dowiodły one jednoznacznej determinacji górników, ich gniewu i niezgody na rozwiązania odczytane 13 grudnia 1981 roku przez generała Wojciecha Jaruzelskiego.

4. **Wizyta Jana Pawła II na Górnym Śląsku (1983 rok).** Odbędzie się m.in. na katowickim lotnisku Muchowiec i zgromadziła ponad milion osób. Papież bezpośrednio nawiązywał, co było w przemysłowym regionie przewidywalne, do wydanej dwa lata wcześniej encykliki *Laborem exersens* (*O pracy*). Otwiera ją cytat z Psalmu 128: *Z PRACY swojej ma człowiek pożywać chleb codzienny*. Papież wielokrotnie mówił o godności robotników, ale też i o sprawiedliwej płacy za ich wnoszony trud. Wspominał także o roli związków zawodowych, zobowiązanych do dbania o dobrostan pracownicy. Nie omieszkał również – co jest szczególnie istotne w RP przeżywającej kryzys inflacyjny – o niezbywalnym prawie do świadczeń społecznych.
5. **Wizytacja maszyny parowej do odwadniania wyrobiska górniczego w Starych Tarnowicach, przeprowadzona przez Johanna Wolfganga von Goethego (1790 rok).** U schyłku XVIII wieku Górny Śląsk odwiedził znakomity niemiecki poeta, prozaik i dramaturg J. W. von Goethe. Do naszego regionu przywiodła go industrialna pasja poznawcza. Te odwiedziny to symboliczne otwarcie epoki uprzemysłowienia regionu, który poeta zdefiniował jako ulokowany na kresach Rzeszy. Jej najbardziej intensywny nurt trwał przez niemal dwa stulecia. Wówczas utrwaliła się dominacja przemysłu ciężkiego, a kopalnie i huty stały się ikonami Górnego Śląska, dzisiaj tracącymi już swoje znaczenie – mimo kryzysu energetycznego i deficytu węgla (2022 rok), nazywanego jeszcze do niedawna czarnym złotem.

dr Małgorzata Tkacz-Janik, Instytut Myśli Polskiej im. W. Korfańskiego w Katowicach

1. **10.10.1922 roku – otwarcie Sejmu Śląskiego przez kobietę.** Janina Omańkowska, niemal nieznaną poza Górnym Śląskiem i Wielkopolską, jako druga kobieta w Europie po Gabriele Petkavicaite w randze Marszałkini-Seniorce 100 lat temu otworzyła obrady Sejmu Regionalnego. Wzmianka o tym powinna być w każdym podręczniku. Dziś, wczytawszy się w jej przemówienie inauguracyjne, powiedzielibyśmy, że rozumiała regionalizm oraz otwierała się na lokalne tożsamości i etnos górnośląski, będąc w tym sensie progresywną jak na owe czasy polityczką. Jednocześnie, podporządkowana dyscyplinie partyjnej, realizowała plan śląskiej chadecji – konserwatywny,

zatrzymujący kobiety w domu. W dużej mierze jednak Omańkowska wraz z Teodorą Dombkową, Ludwiką Radziejewską i Bronisławą Walczakówną niemal od podstaw zbudowały na Górnym Śląsku polski ruch kobiecy. Podkreślmy, ruch otwarty na autochtonki, bez alergii na śląskość (kto inny był wrogiem). Tak, wiem, to skomplikowane. Tylko musimy pamiętać, że w odniesieniu do ruchów kobiecych tamtego okresu tożsamość genderowa nieustannie rezonowała z tożsamością narodową, wychylając się zmiennie w obie strony. Śląskość zresztą miała wówczas specyficzną propolską funkcję propagandową, wystarczy poczytać, jak pisała o Górnoszlązaczkach Maria Konopnicka.

Z pewnością jednak codzienne działanie Omańkowskiej z kobietami i dla kobiet oraz na rzecz budowania oddolnych kobiecych grup działania w społecznościach lokalnych na Górnym Śląsku, począwszy od 1903 roku, jawi się jako ciekawy przykład pracy emancypacyjnej, w sensie społecznym i obywatelskim.

2. **16.12.1981 roku – pacyfikacja kopalni „Wujek”.** Prawdopodobnie największa zbrodnia stanu wojennego; dziewięć ofiar śmiertelnych i kilkudziesięciu rannych – to krwawy bilans pacyfikacji strajkującej załogi kopalni „Wujek” w Katowicach, przeprowadzonej przez ZOMO i wojsko po wprowadzeniu przez ekipę gen. Wojciecha Jaruzelskiego stanu wojennego. Najmłodszy z zastrzelonych miał zaledwie 19 lat. Dziś wydarzenie obciążone „upolitycznioną pamięcią” straciło na znaczeniu – stracony etos solidarnościowy, górniczy, śląski.
3. **1999 rok i dalsze lata – restrukturyzacja przemysłu ciężkiego na Śląsku.** Dlaczego? Bo to był początek błędnych i niewłaściwych decyzji politycznych dotyczących przemysłu sektora energetycznego i ciężkiego. Do dziś nie możemy zrealizować transformacji energetycznej, nie mówiąc o uporaniu się ze zmianami klimatycznymi i depopulacją. Nadal brak rozumnej polityki w zakresie odchodzenia od węgla. Ludzie pracujący w tej branży wielokrotnie zostali potraktowani niegodnie. Nikt nie podjął odważnych decyzji, nie skończył z korupcją i lobby węglowym. Ten straszny, krzywdzący dla województwa proceder, cofający nas w rozwoju, powinien być przestrożą i nieustannym apelem o zmianę takiego trybu działania polityczno-gospodarczego.
4. **Wszystkie usiłowania dotyczące powstania konurbacji,** wspólnotowego działania miast w różnych zakresach – te wysiłki, ostatecznie, przyniosą tej ziemi sukces. Chwilowo symbolem jest powstanie 1 lipca 2017 roku Górnośląsko-Zagłębiowskiej Metropolii (GZM) na mocy rozporządzenia Rady Ministrów i na podstawie ustawy z dnia 9 marca 2017 roku.
5. **Wprowadzenie do narracji o historii regionu pojęcia Tragedii Górnośląskiej.** Nie wiem, jaka data powinna się tu pojawić – dla mnie to data konferencji, która odbyła się poza województwem, bo w Opolu, ale z udziałem kluczowych graczy tego kierunku w polityce historycznej. „Symposium Wokół Tragedii Górnośląskiej. Rozważania – analizy – polemiki” zorganizowali wspólnie pod koniec marca 2014 roku Marszałek Województwa Opolskiego, Towarzystwo Społeczno-Kulturalne Niemców na Śląsku Opolskim i Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu. Przy

bardzo dobrej frekwencji publiczności referaty na temat Tragedii Górnośląskiej wygłosili dr Adam Dziurok (Oddział Instytutu Pamięci Narodowej w Katowicach) – który podjął refleksję związaną z definicją i granicami czasowymi Tragedii Górnośląskiej – oraz dr Renata Kobylarz-Buła (Centralne Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu). Zaprezentowała ona przebieg prac i przesłanie nowo otwartej wystawy stałej poświęconej powojennemu obozowi pracy i jego ofiarom. Dopełnieniem referatów była dyskusja panelowa z udziałem prof. Ryszarda Kaczmarka z Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego, dr Bernarda Linka z Instytutu Śląskiego w Opolu oraz ks. prałata Wolfganga Globischa, emerytowanego duszpasterza mniejszości narodowych, który wystąpił jako świadek czasu. Ważne z perspektywy mniejszości niemieckiej wydarzenie miało miejsce pod koniec konferencji. Obecny na sali wojewoda opolski Ryszard Wilczyński zaapelował, by Tragedia Górnośląska znalazła wreszcie swego gospodarza. „Klucz do relacji o tamtych wydarzeniach dający możliwość opisanie i upamiętnienia tamtych doświadczeń ma niewątpliwie mniejszość niemiecka. Potrzebni są bowiem ludzie, którzy potrafią słuchać i utrwać relacje świadków” – mówi Ryszard Wilczyński. „Swój apel kieruję także do historyków, by porzucili metodologiczne spory wokół Tragedii Górnośląskiej i spróbowali, skoro takie wydarzenie jest, pochylić się nad nim, zbadać je i opisać”.

„Chcemy się włączyć w rolę »gospodarza Tragedii Górnośląskiej«” – deklaruje Norbert Rasch, lider TSKN. „Podejmowaliśmy już dwukrotnie próbę zidentyfikowania miejsc związanych z tą tragedią. Okazało się, że samo pisanie do poszczególnych kół DFK w tej sprawie jest nieskuteczne. Chcemy to więc robić inaczej. Będziemy się nad tym zastanawiać na kwietniowym posiedzeniu zarządu TSKN. Myślę o zainteresowaniu tą kwestią Domu Współpracy Polsko-Niemieckiej. Ten temat ważny tożsamościowo dla całej mniejszości niemieckiej dla DWPN jest technicznie wykonalny” (za nto.pl). Nie wiedząc jak oznaczyć tę ostatnią datę, zostawiam ten punkt otwarty.

Dariusz Zalega, doktorant historii Uniwersytetu Śląskiego, autor książek *Zbuntowany Śląsk* oraz *Bez pana i plebana. 111 gawęd z ludowej historii Śląska, Pięć śląskich rewolucji – najważniejszych wydarzeń w historii Górnego Śląska*

1. **Rewolucja przemysłowa.** To przemysł stworzył Górny Śląsk, bez niego region byłby po prostu kresami Śląska „wrocławskiego”. Przed tą rewolucją, jak pisał N. J. G. Pounds, „Śląsk był biedną i kresową prowincją. Miast było niewiele i były one małe”. Górny Śląsk stał się jednak regionem, który jako pierwszy w świecie słowiańskim – obok Czech – wszedł w świat kapitalistycznej modernizacji. Industrializacja to jednak nie tylko dymiące kominy czy drażone szyby, ale też przeoranie całej struktury społecznej. Z magmy tworzącego się społeczeństwa przemysłowego wyłonił się nowy świat, oparty już na zmieniających się relacjach społecznych. Historyczka Maria Wanatowicz zwróciła uwagę, że „w dużych skupiskach łatwiej rodziła się solidarność robotnicza, [...] wcześniej kształtował się wspólny model

zachowań społecznych, obyczajów, kultury duchowej i materialnej, świadomość wspólnej pozycji społecznej, wspólnych interesów, własnej siły”.

2. **Rewolucja komunikacyjna.** W 1902 roku tramwaje na Śląsku przewoziły 7,6 mln pasażerów. W 1915 roku – choć sieć połączeń niewiele się zwiększyła – już 21 mln. Wcześniej robotnik musiał iść dwie, trzy godziny *na gruba czy do werku*. Dzięki *banie* zaoszczędzał parę godzin dziennie i ten czas mógł poświęcić na dodatkowe fuchy, rzeźbienie w węglu, picie w gospodzie lub politykowanie. Rewolucja komunikacyjna zapewniła dostęp do wolnego czasu, ale otwierała także oczy. Tysiące Ślązaków emigrowały za lepszą robotą do Berlina czy na zachód Niemiec. Coraz lepsza sieć transportowa zjednoczonej Rzeszy sprawiała, iż taki wyjazd nie oznaczał już trwałego zerwania z regionem. Można było wracać, przynosząc nowinki i nowe idee z „wielkiego świata”. Górnik Bogumił Stabik wspominał: „Często zmieniałem pracę w kopalni, bywałem w coraz to innym środowisku. Poglądy różnych ludzi zachęcały do dyskusji”.
3. **Rewolucja oświatowo-kulturalna.** Dzięki polityce oświatowej Niemiec już na początku XX wieku praktycznie został zlikwidowany analfabetyzm wśród ludności Górnego Śląska. To sprzyjało upowszechnieniu się czytelnictwa prasy, książek i poszerzało horyzonty kulturalne robotników. Nie wystarczało jednak samo składanie literek i dukanie. Trzeba było bowiem posiadać umiejętność czytania ze zrozumieniem, choćby regulaminów zakładów czy Spółek Brackich, ówczesnych ubezpieczalni społecznych (w razie wypadku). Co więcej, Śląsk objęła europejska rewolucja prasowa. Wydarzenia w odległym kraju i nowe idee przestawały być czymś abstrakcyjnym czy dalekim. Prasa umożliwiła rozwój polskiego ruchu narodowego, ale też socjaldemokracji. Amerykański naukowiec Lawrence Schofer, badający początki robotniczego Śląska, wysunął ciekawą tezę: „Robotnicy zmieniali się nie tylko pod wpływem zmian zapotrzebowania na ich pracę, ale także zdobywając nową wiedzę o ich pozycji w zakładzie. Z tego punktu widzenia byli z pewnością bardziej ‚nowocześni’ od ich pracodawców”.
4. **Rewolucja demokratyczna.** Koszmar I wojny światowej zakończył się rewolucyjną falą. Wspólną cechą sytuacji w okresie rewolucyjnym była „demokratyzacja” przemocy. Państwo i elity straciły monopol na przemoc. Do głosu doszło już nowe pokolenie młodych robotników, zradykalizowane w czasie wojny i nieprzywiązane do legalistycznych przedwojennych ram działalności, a także dotychczasowej hierarchii społecznej (w 1918 roku z przyczyn politycznych dochodziło nawet do pobic księży, a w kilku kopalniach strajkujący zdewastowali ołtarze św. Barbary). Górny Śląsk był postrzegany jako jeden z bastionów Rewolucji Niemieckiej, bez której nie doszłoby do powstań śląskich. Demokratyzacja otwierała świat polityki dla o wiele szerszych warstw społecznych. W środowiskach ludowych zakorzeniła się wizja państwa łączącego demokrację (a więc wciągającego te środowiska we współzrządzenie) z reformami społecznymi. Oczywiście, rozczarowania prowadziły nieraz na manowce dyktatury, niemniej polityka przestała być domeną elit.
5. **Rewolucja energetyczna.** Węgiel, mimo ostatnich zawirowań, odepdzie w końcu do lamusa. Kryzys klimatyczny wymusza szukanie nowych roz-

wiązań w dziedzinie energii. Węgiel był jednak symbolem przemysłowego Śląska. Czy więc wkraczamy w świat postindustrialny? Niekoniecznie. Na zachodzie Europy coraz głośniejsze są hasła o potrzebie reindustrializacji. Obok naszych industrialnych zabytków istnieje już zresztą ten świat nowego przemysłu. Według GUS w 2020 roku w przemyśle pracowało ponad 400 tys. mieszkańców Górnego Śląska, z tego 3/4 w przemyśle przetwórczym. I to jest koło zamachowe regionu – obok znakomitego usytuowania na szlakach handlowych, o czym świadczą lokalizacje centrów logistycznych. A to wszystko z kolei generuje silny rynek wewnętrzny, na co z kolei wskazuje gęsta sieć handlu. Górny Śląsk wciąż żyje dzięki rewolucji przemysłowej, która wprowadziła nas w nowoczesność. Warto przy tym pamiętać, że niestety możliwe są i kontrrewolucje – tak w dziedzinie oświaty, jak i demokracji.

prof. dr hab. inż. arch. Magdalena Żmudzińska-Nowak,
Wydział Architektury Politechniki Śląskiej, Instytut
Dokumentacji Architektury Biblioteki Śląskiej

Szanowni Państwo,

jako architekt i badacz zagadnień związanych z architekturą i urbanistyką, proponuję odpowiedź na pytanie postawione w ankiecie poprzez wskazanie tych etapów w rozwoju obszaru obejmującego zasięgiem współczesne województwo śląskie, które miały wpływ na współczesny obraz jego przestrzeni.

Posługując się metaforą palimpsestu jako narzędziem analizy obrazu przestrzeni, możemy spojrzeć na krajobraz naszego regionu, będący wynikiem nawarstwień historycznych. Znajdziemy tu wiele warstw o różnym stopniu czytelności, powstałych w różnych okresach. Wśród nich, kilka odgrywa rolę kluczową dla obrazu i tożsamości przestrzeni współczesnego województwa śląskiego. Do nich zaliczam:

1. **Powstanie średniowiecznych założeń miejskich** w okresie od XIII–XIV w., takich jak Bytom, Gliwice, Mikołów, Wodzisław, Żory i wiele innych. Pomimo późniejszych przekształceń, zdefiniowana forma urbanistyczna tych założeń oraz ich skala, są czytelne w strukturze miast współczesnych.
2. **Okres industrializacji** – od końca XVIII w., głównie jednak w wieku XIX i początku XX, w sposób fundamentalny przekształcił nasz region, nadając mu niepowtarzalną specyfikę, kształtując jego charakterystyczny przemysłowy krajobraz, obecnie bezpowrotnie zanikający w znacznym stopniu.
3. **Lata międzywojenne**, które nie tylko przynoszą falę nowoczesności w architekturze, widoczną szczególnie w rozwoju przestrzennym autonomicznego województwa śląskiego, ale także – ze względu na uwarunkowania polityczne Śląska – swoistą rywalizację w rozwoju po obu stronach granicy polsko-niemieckiej.
4. **Lata po 1945 roku**, przynoszą nowe uwarunkowania polityczne i społeczne, a w granice województwa śląskiego włączone zostają obszary o różnej historii i tradycji. Próba zszycia regionu w całość, był realizowany w latach 1949–1955 plan generalny GOP, jako pierwsze całościowe i systemowe podejście do dalszego rozwoju regionu. Niezależnie jak ocenić będziemy założenia tego planu, jego efektem był rozwój przestrzeni województwa czy-

telny do dziś, między innymi w postaci powstania nowych miast (Tychy, Pyskowice, Gołonóg) czy leśnego pasa ochronnego GOP.

5. **Okres po transformacji (po 1989)**, relatywnie najnowszy, a zarazem najtrudniejszy do jednoznacznej oceny. Zmiany systemowe przyniosły widoczne przekształcenia w przestrzeni regionu, zarówno pod względem architektury jak i urbanistyki. Prywatyzacja i likwidacja zakładów przemysłu ciężkiego, spowodowały nieodwracalne straty w zakresie dziedzictwa poprzemysłowego, szczególnie w początkowej fazie omawianego okresu.

Każdy z wymienionych okresów wymagałby rzecz jasna znacznie szerszego opisu oraz szczegółowych analiz jego wpływu na obraz współczesnej przestrzeni województwa śląskiego, na co w tej krótkiej wypowiedzi nie ma miejsca. Mam jednak nadzieję, że to przekrojowe zestawienie zainspiruje Państwa do wrażliwego spojrzenia na krajobraz naszego regionu oraz jego historię zapisaną w formach architektury i urbanistyki [podkr. M. Ż.].

Z głębokim smutkiem i żalem
przyjeliśmy wiadomość o śmierci

śp.

Tadeusza Siernego

prezesa Wydawnictwa Naukowego „Śląsk”
oraz zastępcy redaktora naczelnego *Zarania Śląskiego*.

Rodzinie i współpracownikom składamy
szczerze wyrazy współczucia

Redakcja *Zarania Śląskiego*

Projekt okładki
Marek J. Piwko

Redakcja
Krystian Węgrzynek, Anna Kubica

Redakcja techniczna, skład i łamanie
Grzegorz Bociek

Korekta
Julia Rott-Urbańska

Tłumaczenia streszczeń na język angielski
Anna Milerska

ISSN 0044-183X

Ilustracje na okładce

Wojciech Korfanty – © *Wikimedia Commons, domena publiczna (Koloryzacja: AASK – Narodowe Archiwum Cyfrowe – z archiwum Koncernu Ilustrowanego Kurier Codzienny); Winieta Der Oberschlesische Wanderer, nr 141 (21.06.1922); Illustrierte Zeitung (14.02.1863). Alegoria pokoju w Hubertusburgu z 1763 roku – Österreichisches Nationalbibliothek; Herb rodu Schaffgotschów – Biblioteka Śląska (Alfred von Krane, Wappen- und Handbuch des in Schlesien (einschliesslich der Oberlausitz) landgesessenen Adels, Görlitz 1901–1904)*

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca PT Autorom
Copyright by „Śląsk” Sp. z o.o. Wydawnictwo Naukowe, Katowice 2022



Instytut Badań Regionalnych Biblioteki Śląskiej
u. Ligonia 7, 40-036 Katowice
tel. 32 251 98 51, wewn. 305
e-mail: krystian.wegrzynek@bs.katowice.pl
www.ibr.bs.katowice.pl/?cat=54



Województwo
Śląskie



Biblioteka Śląska

Instytucja kultury Samorządu Województwa Śląskiego

Biblioteka Śląska
pl. Rady Europy 1, 40-021 Katowice
tel. 32 208 37 20

e-mail: info@bs.katowice.pl, sekretariat@bs.katowice.pl
www.bs.katowice.pl



„Śląsk” Sp. z o. o. Wydawnictwo Naukowe
ul. J. Ligonia 7, 40-036 Katowice
tel. 32 258 07 56
e-mail: redakcja@slaskwn.com.pl, handel@slaskwn.com.pl
www.slaskwn.com.pl